

BIBLIOTEKA
KONFERENCJI
KRAKOWSKICH

I TOM

KRAKÓW 2018

Małopolska – globalne wyzwania, regionalne rozwiązania


MAŁOPOLSKA


Małopolskie
Obserwatorium
Rozwoju Regionalnego



Małopolska
– globalne wyzwania,
regionalne rozwiązania

Małopolska
– globalne wyzwania,
regionalne rozwiązania

Kraków 2018

Publikacja stanowi podsumowanie ogólnopolskiej X Konferencji Krakowskiej „Małopolska – globalne wyzwania, regionalne rozwiązania”, która odbyła się w Krakowie w dniach 6–7 listopada 2017 roku.

Biblioteka Konferencji Krakowskich, Tom I
(Kontynuacja serii: Biblioteka Małopolskiego Obserwatorium Polityki Rozwoju)

Wydawca:

Województwo Małopolskie UMWM
ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków
Adres do korespondencji:
Departament Polityki Regionalnej
Małopolskie Obserwatorium Rozwoju Regionalnego
ul. Wielicka 72B, 30-552 Kraków
tel. (+48) 12 29 90 900, fax (+48) 12 29 90 926
www.konferencjekrakowskie.pl
www.obserwatorium.malopolska.pl

Redakcja techniczna:

Agnieszka Misiaszek-Wylandowska

Opracowanie graficzne, skład, druk:

Zapol Sobczyk Sp. J., www.zapol.com.pl

ISBN: 978-83-65325-49-5 (wersja drukowana)
978-83-65325-50-1 (wersja elektroniczna)
ISSN (Biblioteka Konferencji Krakowskich): 2544-8021
Egzemplarz bezpłatny, Wydanie I

Przy publikowaniu danych z książki *Małopolska – globalne wyzwania, regionalne rozwiązania* prosimy o podawanie źródła.

Publikacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014–2020.



Unia Europejska
Europejskie Fundusze
Strukturalne i Inwestycyjne



SPIS TREŚCI

Słowo wstępne

Jacek Krupa	11
--------------------------	----

Część 1.

Europa zagrożona – współczesne wyzwania w zakresie bezpieczeństwa

Stanisław Koziej <i>Uspołecznianie bezpieczeństwa</i>	15
Joanna Świątkowska <i>Europa na froncie cyfrowych zagrożeń</i>	25

Część 2.

Europa migrująca – Europa mobilna – Europa poszukująca

Janusz Balicki <i>Kryzys migracyjny. Gdzie pomagać: na miejscu czy w Europie? Uwarunkowania ideologiczne polskiej polityki wobec uchodźców</i>	35
Bogusław Chrabota <i>Trzeba patrzeć na Chiny</i>	51
Jadwiga Gałka <i>O roli migracji międzynarodowych w rozwoju demograficznym Europy</i>	59

Część 3.

Przemysł w erze globalizacji i cyfryzacji

Adam Komarnicki <i>Globalizacja, digitalizacja, „cicha” rewolucja</i>	91
Witold M. Orłowski <i>Polska wobec wyzwań czwartej rewolucji przemysłowej</i>	99
Wojciech Przybylski <i>Industy 4.0 między korporacjami a start-upami. Case study akceleratora KPT ScaleUp</i>	111
Andrzej Soldaty <i>Polityka europejska wobec wyzwań w sektorze przemysłowym</i>	119
Ryszard Tadeusiewicz <i>Postęp techniki, rozwój gospodarczy, globalizacja i ich społeczne skutki</i>	125

Część 4.

Ekonomia cyrkularna

– konieczność czy krótkotrwały trend?

Z korzyścią dla Ziemi, ludzi i gospodarki

Katarzyna Dulko-Gaszyna <i>Gospodarka o obiegu zamkniętym odpowiedzią na problem wyczerpujących się zasobów naturalnych</i>	135
Joanna Kulczycka <i>Gospodarka o obiegu zamkniętym i jej realizacja w Małopolsce</i>	143
Thor Sverre Minnesjord <i>Cyrkulacyjna gospodarka odpadami jako niezbędny element Gospodarki w Obiegu Zamkniętym</i>	153
Bolesław Rok <i>Odpowiedzialne przywództwo na rzecz gospodarki cyrkularnej</i>	159

Część 5.

Małopolska obywatelska

Rafał Górski <i>Rady pracowników – niedoceniony element społeczeństwa obywatelskiego</i>	169
Grzegorz Lipiec <i>Małopolska obywatelska – czyli jaka?</i>	179
Janusz A. Majcherek <i>Małopolskie społeczeństwo obywatelskie na tle krajowym</i>	185
Dominik Owczarek <i>Wymieniliśmy „solidarność” na „solitairność”?</i>	193

Część 6.

MałoPolska innowacyjna społecznie

Jan Kundziołka <i>Edukacja w zmieniającym się świecie, czyli o nauczaniu kompetencji społecznych</i>	205
Joanna Makocka <i>Czy warto wspierać innowacje społeczne? Działania Narodowego Centrum Badań i Rozwoju</i>	211
Anna Olejniczuk-Merta <i>Ewolucyjny rozwój innowacji społecznych (Od schumpeterowskiej kreatywnej destrukcji do ekosystemu innowacji)</i>	217
Martyna Rubinowska <i>MałoPolscy Innowatorzy Społeczni w sieci Ashoki</i>	229
Jan Strycharz <i>Innowator społeczny – ważny element nowoczesnej gospodarki</i>	235
<hr/>	
Wykaz Autorów	243
Wykaz tomów w ramach serii	248

Słowo wstępne

Szanowni Państwo,

za nami, organizowana przez Województwo Małopolskie, jubileuszowa X Konferencja Krakowska „MałoPolska – globalne wyzwania, regionalne rozwiązania”. Równo dekadę temu ówczesny Marszałek Województwa Małopolskiego, śp. Marek Nawara, zainicjował pierwszą debatę z tego cyklu. Od tamtej pory, co roku, spotykamy się w stolicy Małopolski, aby rozmawiać o najważniejszych wyzwaniach stojących przed naszym regionem, Polską i Europą.

Konferencje Krakowskie stały się ważnym elementem procesu budowy polskiej myśli strategicznej. To spotkania z udziałem ekspertów: ekonomistów, socjologów, politologów, jak również polityków. Dyskutujemy i zastanawiamy się nad naszą wspólną przyszłością. Wnioski z debaty często rozbrzmiewają w publikacjach naukowych, publicystyce czy rozmowach kularowych. Konferencje Krakowskie stały się kuźnią pomysłów i idei. Myślę, że jest to jeden z najważniejszych efektów tych spotkań.

Podczas jubileuszowej X Konferencji Krakowskiej rozmawialiśmy o wyzwaniach, jakie stoją przed Polską i jej regionami. Główne nurty dyskusji panelowych to – z jednej strony – kwestie gospodarcze (bezpieczeństwo, przemysł, ekonomia cyrkularna), a z drugiej – społeczne (migracje, społeczeństwo obywatelskie, innowacje społeczne). Nowoczesne technologie szturmem wdarły się w niemal każdą dziedzinę naszego życia. Współczesne wyzwania gospodarcze, jak robotyzacja czy zmiana w gospodarce z modelu opartego na wroście na gospodarkę o obiegu zamkniętym, powodują transformację firm na niespotykaną dotąd skalę. Z dobrodziejstw zmiany technologicznej bardzo aktywnie korzystają zarówno obywatele, jak i przedsiębiorstwa. W przypadku firm przemysłowych częściowe lub całkowite zautomatyzowanie deklaruje już pokaźna część tego sektora. Przemysł 4.0 staje się faktem.

A jakim społeczeństwem jesteśmy dziś i jakim chcielibyśmy być? Na pewno coraz bardziej zadowolonym z życia. Ale czy coraz bardziej obywatelskim? Moje obserwacje są jednoznaczne: chętniej angażujemy się we wspólne akcje, przygotowujemy więcej projektów społecznych, decydujemy na co przeznaczyć środki publiczne w budżetach obywatelskich, mobilizujemy się przy okazji ogólnopolskich akcji dobroczynnych. A jednocześnie na tym samym, niskim poziomie utrzymuje się liczba osób pomagających innym systematycznie i bezinteresownie, kultura wolontariatu nadal jest nam mało znana, a na co dzień spotykamy się z zachowaniami antymniejszościowymi czy antyimigranckimi.

Dziś mamy ambicję zostać liderem w budowaniu społeczeństwa kompetentnego i świadomego. Dlatego cieszę się, że podczas X Konferencji Krakowskiej zajmowaliśmy się aktualnymi problemami współczesnego świata. Mogliśmy proponować – zgodnie z hasłem konferencji – regionalne rozwiązania dla globalnych wyzwań, na przykład w kwestiach cyberbezpieczeństwa i polityki migracyjnej, dialogu społecznego, a także innowacji i nowych technologii w gospodarce. Omówienie tych tematów znajdują Państwo w niniejszej publikacji.

Zachęcam Państwa do lektury. Z pewnością znajdą tu Państwo wiele cennych uwag, inspirujących myśli oraz konkretnych rozwiązań dla wyzwań, jakie stawia przed nami współczesność.

Część 1.

Europa zagrożona
– współczesne wyzwania
w zakresie bezpieczeństwa

USPOŁECZNIANIE BEZPIECZEŃSTWA

Współczesne bezpieczeństwo staje się coraz bardziej kategorią wielowymiarową, w której wymiary niemilitarne nabierają coraz większego znaczenia. Siły zbrojne i inne „mundurowe” struktury państwa nie mają już monopolu na zapewnianie bezpieczeństwa choćby dlatego, że zagrożenia niemilitarne, jak np. informacyjne, w tym w cyberprzestrzeni, generują coraz większe ryzyka dla funkcjonowania państwa i życia obywateli. Dlatego istnieje potrzeba coraz szerszego uspołeczniania spraw bezpieczeństwa, włączania w decydowanie o nim i realizację zadań wszystkich struktur cywilnych państwa, organizacji społecznych i pojedynczych obywateli. Spraw bezpieczeństwa nie można pozostawiać ani wyłącznie organom władzy publicznej i wyspecjalizowanym ogniwom operacyjnym systemu bezpieczeństwa narodowego (wojsko, policja, wywiad, kontrwywiad, straże i służby ochrony etc.)¹, ani też wyłącznie specjalistom od bezpieczeństwa w różnych środowiskach społecznych i podmiotach gospodarczych. Wiedza o bezpieczeństwie musi być szeroko upowszechniana, a umiejętności indywidualne, zbiorowe i instytucjonalne także poza operacyjnymi ogniwami bezpieczeństwa – sukcesywnie doskonalone.

O takiej potrzebie przesądza charakter współczesnego środowiska bezpieczeństwa, rzutujący na sposoby jego zapewniania. W sensie generalnym, w wymiarze światowym, środowisko bezpieczeństwa jest determinowane co najmniej przez dwa megatrendy współczesnej cywilizacji, tj. procesy globalizacyjne i rewolucję informacyjną, a dodat-

1. Zob. S. Koziej, *System bezpieczeństwa narodowego Polski*, [w:] M. Pietraś, K. A. Wojtaszczyk (red. nauk.), *Polska w systemie bezpieczeństwa międzynarodowego*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2016, s. 269–293.

kowo w wymiarze euroatlantyckim – przez ewolucję polityczną ładu/systemu międzynarodowego od warunków zimnowojennych, przez pozimnowojenne do... neozimnowojennych.

Z punktu widzenia bezpieczeństwa **globalizacja** prowadzi do rozprzestrzeniania zjawisk zarówno korzystnych, jak i niekorzystnych. Tworzy sprzyjające warunki do przeciwstawiania się jednym zagrożeniom, ale równocześnie rozsiewa po świecie często inne, dotychczas tylko lokalne, a także rodzi zupełnie nowe. Globalizacja zmienia środowisko bezpieczeństwa, ale nie eliminuje z niego zagrożeń – sporów, konfliktów i kryzysów. Nadaje im jedynie nową jakość, inny charakter.

Globalizacja niewątpliwie zmniejsza groźbę klasycznych konfliktów międzypaństwowych – i to zarówno w ich najbardziej dramatycznym wymiarze, jakim są konflikty zbrojne, jak i w wymiarze pozazbrojnym (ekonomicznym, politycznym, ideologicznym etc.). W rezultacie zmian globalizacyjnych nasila się natomiast groźba innych niebezpieczeństw, zwłaszcza umiędzynarodowienia niemal każdego lokalnego konfliktu. Dotyczy to przy tym nie tylko konfliktów zewnętrznych, międzypaństwowych, międzynarodowych, ale także konfliktów i kryzysów wewnętrznych. Globalizacja prowadzi ponadto do rozszerzania się takich plag społecznych, jak terroryzm lub przestępczość zorganizowana. To, co było dotychczas zjawiskiem wewnątrzpaństwowym, staje się globalnym, transnarodowym. W świecie zglobalizowanym wzrasta wreszcie znaczenie organizacji niepaństwowych, pozarządowych i wszelkich podmiotów prywatnych.

Jeszcze jednym niezmiernie istotnym efektem globalizacji jest zauważalne przesuwanie się punktu ciężkości bezpieczeństwa – z bezpieczeństwa zbiorowości (państw i narodów) na bezpieczeństwo jednostek (człowieka). Pod wpływem globalizacji ewolucja bezpieczeństwa zatacza krąg. Granice stają się mniej istotne, obrona państw i ich granic traci stopniowo sens. Za to bezpieczeństwo człowieka nabiera nowego wymiaru w świetle zagrożeń globalnych. Zauważono to już wyraźnie w latach 90. ubiegłego wieku, gdy koncepcje bezpieczeństwa zaczęto definiować w coraz większym stopniu w kontekście praw człowieka, ich naruszeniami uzasadniając prawo do interwencji

międzynarodowej w wewnętrzne sprawy państw, a więc niejako ignorując ich granice. Dzisiaj konkretyzuje się to podejście, mówiąc o bezpieczeństwie człowieka jako doktrynie, na której należałoby opierać współczesne myślenie o sprawach bezpieczeństwa².

Globalizacja napędzana jest w głównej mierze przez **rewolucję informacyjną**. To właśnie informacja umożliwia ekspansję dotychczas lokalnych zjawisk, procesów, wartości etc. na cały glob. To właśnie swobodny i natychmiastowy przepływ informacji ustanawia obiektywne związki, eliminuje różnice, redukuje przestrzeń i przyspiesza czas. Informacja staje się współcześnie jednym z podstawowych czynników bezpieczeństwa – rodzącym nowe kategorie zagrożeń, ale też dającym nowe instrumenty przeciwdziałania im. Rozwój technologii informacyjnych prowadzi do tworzenia się sieci globalnych i tym samym do sieciowej struktury współczesnego środowiska bezpieczeństwa³.

Już od paru dekad mamy do czynienia niewątpliwie z erupcją znaczenia informacji w sprawach bezpieczeństwa, a zwłaszcza jej ekspansją poprzez systemy informatyczne. Naturalny czynnik informacji, znany powszechnie i analizowany strategicznie co najmniej od Sun-Tzu, jest dziś potęgowany przez technologie informatyczne. Informacja się „utechnicznia”. W tym procesie powstała cyberprzestrzeń. Innymi słowy: żyjemy w erze rewolucji informacyjnej, która generuje nową jakość w bezpieczeństwie. „Uinformacyjnione” środowisko bezpieczeństwa wymaga nowych strategii i nowych instrumentów, w tym zwłaszcza z informatyzowanych systemów bezpieczeństwa: walki i wsparcia.

To tendencja uniwersalna, światowa. W Polsce też mamy tego pełną świadomość. Znalazło to swoje odzwierciedlenie np. w *Białej Księdze Bezpieczeństwa Narodowego*⁴ oraz w *Doktrynie Cyberbezpieczeń-*

2. *Human Security In Theory And Practice – An Overview of the Human Security Concept and the United Nations Trust Fund for Human Security*, Human Security Unit, United Nations, New York 2009, http://www.un.org/humansecurity/sites/www.un.org/humansecurity/files/human_security_in_theory_and_practice_english.pdf.

3. Zob. m.in. K. Liedel (red.), *Transsektorowe obszary bezpieczeństwa narodowego*, DIFIN, Warszawa 2011.

4. *Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, BBN, Warszawa 2013.

stwa RP⁵. Jeszcze szersze podejście znajduje się w przygotowanym w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego w 2015 roku projekcie *Doktryny Bezpieczeństwa Informacyjnego*⁶.

Nie ulega wątpliwości, że bezpieczeństwo informacyjne to coraz ważniejsza dziedzina bezpieczeństwa narodowego. Jej znaczenie widać szczególnie w ramach tak zwanej „wojny hybrydowej”, która łączy w sobie jednocześnie różne możliwe środki i metody przemocy, w tym zwłaszcza zbrojne działania regularne i nieregularne, operacje w cyberprzestrzeni oraz działania ekonomiczne, psychologiczne, kampanie informacyjne (propaganda) etc. Tym samym „wojna hybrydowa” stanowi kategorię szerszą niż „wojna informacyjna”.

Działania informacyjne mogą jednak przybierać różne formy oraz istnieć w różnych sytuacjach bezpieczeństwa państwa. Ich obecność odnotowywana może być zarówno w sytuacji wojny, wojny podprogowej, ale także w czasie pokoju. Dlatego istotnym wymaganiem w odniesieniu do bezpieczeństwa informacyjnego państwa jest stworzenie mechanizmów przeciwdziałania wszystkim formom zagrożeń, tj. propagandzie medialnej, operacjom psychologicznym, wojnom internetowym, komunikacji strategicznej czy komunikacji społecznej formułowanej przez przeciwnika. Ważne jest także budowanie własnego pozytywnego przekazu i kanałów rozpowszechniania tego przekazu.

Trzeci ważny czynnik kształtujący środowisko bezpieczeństwa w przestrzeni euroatlantyckiej na przełomie XX i XXI wieku to **ewolucja polityczno-strategiczna**: od zimnej wojny, przez okres pozimnowojenny do... nowej zimnej wojny. W czasach *zimnej wojny* było ono bardziej jednoznaczne i przewidywalne. Świat był zdominowany przez nieustanne zmagania między dwoma przeciwstawnymi obozami – komunizmu i liberalnej demokracji. Zmagania te obejmowały wszystkie sfery życia ludzi i narodów (ideologiczną, polityczną, ekonomiczną, wojskową, kulturową etc.). Mogły się one łatwo przerodzić w wielką konfrontację zbrojną, z globalną wojną jądrową włącznie. To był w za-

5. *Doktryna Cyberbezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej*, BBN, Warszawa 2015.

6. *Doktryna Bezpieczeństwa Informacyjnego Rzeczypospolitej Polskiej (projekt)*, BBN, Warszawa 2015. Szkoda, że nie kontynuuje się prac nad nią.

sadzie jedyny poważny rodzaj zagrożenia, który determinował ówczesne środowisko bezpieczeństwa.

Realnym wyrazem konfrontacji w sferze militarnej stał się wyścig zbrojeń. Wyścig zbrojeń był niewątpliwie kluczowym czynnikiem zimnej wojny, w nim zaś główną rolę odgrywała rywalizacja w zakresie zbrojeń nuklearnych, częściowo „regulowana” prowadzonymi jednocześnie rozmowami i uzgodnieniami⁷. Jej apogeum stało się rzucenie przez USA na progu lat 80. XX wieku wyzwania w postaci „gwiazdnych wojen”. To było już ponad siły wyczerpanego wysiłkami militarnymi i ekspansjonizmem ideologicznym systemu radzieckiego. Próba sprostania nowemu wyzwaniu przyspieszyła jego upadek i rozpad.

Najbardziej charakterystyczną cechą *okresu pozimnowojennego* było przejście od konfrontacji do kooperacji. Zachód, w tym NATO w swej koncepcji rzymskiej z 1990 roku, zaoferował państwom bloku wschodniego, w tym Rosji, zbudowanie kooperatywnego systemu bezpieczeństwa w obszarze euroatlantyckim. Rosja początkowo przez lata 90., za czasów B. Jelcyna, wyrażała tym zainteresowanie, choć wstrzemięźliwie: nie mówiła wprost tak, ale nie mówiła też nie. Sytuacja zmieniła się po objęciu władzy przez W. Putina. Początkowo werbalnie definiował nowy kurs Rosji na rewizję pozimnowojennego ładu międzynarodowego, by Rosja zajmowała w nim miejsce mocarstwa globalnego. Tę rewizjonistyczną politykę zaczął realizować poprzez konfrontację polityczną z Zachodem, przy wykorzystaniu także wszelkich innych środków, z wojskowymi włącznie. Pierwszym praktycznym testem tego kursu była wojna z Gruzją, a pełnym już jego wdrożeniem aneksja Krymu i zbrojna, choć skryta, interwencja na wschodniej Ukrainie. Tak skończył się okres pozimnowojenny i rozpoczęła się nowa zimna wojna w relacjach między Rosją i Zachodem.

Nowa zimna wojna jest oczywiście inna niż ta pierwsza, klasyczna z XX wieku i można – dla odróżnienia – określić ją mianem *hybrydowej zimnej wojny*. Różni się ona od klasycznej pod wieloma względami, ale istota jest ta sama: konfrontacja polityczna z częstym odwoływaniem

7. Interesujący opis takich zmagania – zob.: E. L. Rowny, *Tango z niedźwiedziem, Kulisy rozmów rozbrojeniowych USA–ZSRR*, Oficyna Imbir, Warszawa 2007.

się w niej pośrednio i potencjalnie do argumentów militarnych, z nuklearnymi włącznie⁸.

Dzisiaj na bieżąco mamy do czynienia niewątpliwie z presją (w szczególności informacyjną, propagandową, szpiegowską, ekonomiczną...) wywieraną przez Rosję na kraje NATO, w tym sąsiadujące z nią, ale nie tylko, bo także na te w głębi Europy, które wykazują podatność na rosyjskie „argumenty”. Ta presja przekłada się na sytuację kryzysową w stosunkach Rosja – Zachód, zwłaszcza z NATO i USA. Presja polityczno-militarna Rosji na Zachód to chleb powszedni hybrydowej zimnej wojny. Najważniejszym środowiskiem i jednocześnie środkiem zmagania jest tu informacja. Presja ta wywierana jest na dwóch poziomach: jawnym i skrytym, tj. w formie propagandy i cyberoperacji.

Presja polityczno-militarna może niepostrzeżenie przechodzić w skrytą, podprogową agresję, czyli w niejawną, ograniczone zastosowanie przemocy zbrojnej. Otwarta wojna na pełną skalę jest i będzie dla Rosji nie do pomyślenia, musiałaby ją przegrać. Ale użycie środków zbrojnych poniżej jej progu może być w określonych sytuacjach kuszące. Musiałaby to być sytuacja, która rokowałaby nadzieję na osłabienie wewnętrzne zaatakowanego tak państwa, dezorganizację jego funkcjonowania, wywołanie ostrej konfrontacji politycznej i zwrotu politycznego w kierunku prorosyjskim, ale bez spowodowania reakcji całego NATO i/lub UE, za to z podważeniem ich wiarygodności obronnej w społeczeństwach państw graniczących z Rosją.

Ryzyko otwartej, ale ograniczonej agresji będzie także cały czas treścią nowej, hybrydowej zimnej wojny. Rosja mogłaby zdecydować się na taki krok tylko w bardzo określonych warunkach polityczno-strategicznych. O ile w przypadku agresji podprogowej mogłoby chodzić o osłabienie i częściowe uzyskanie wpływów politycznych w zaatakowanym tak kraju oraz o podważenie wiarygodności sojuszu, to do otwartej i świadomie ograniczonej agresji Rosja mogłaby sięgać w bar-

8. S. Koziej, *Zagrożenia wojenne w warunkach hybrydowej zimnej wojny*, tezy wykładu, blog www.koziej.pl [dostęp: 21.01.2017], <http://koziej.pl/wp-content/uploads/2017/01/Neo-zimnowojenne-zagro%C5%BCenia.pdf>.

dziej zdecydowanych celach. Mogłoby to być np. podporządkowanie sobie zaatakowanego kraju lub przynajmniej części jego terytorium (np. rejon Narwy, Dyneburga, korytarz suwalski) lub zademonstrowanie determinacji strategicznej (np. wobec Turcji).

Trzecie ryzyko wojenne w ramach hybrydowej zimnej wojny, czyli wojna nieograniczona, na pełną skalę jest najgroźniejsze, ale jednocześnie najmniej prawdopodobne. Podobnie jak to było w czasie pierwszej, klasycznej zimnej wojny w XX wieku. Ze względu na ogromną dysproporcję potencjałów strategicznych (militarnych i niemilitarnych) między NATO i Rosją świadoma i celowa nieograniczona agresja ze strony Rosji jest niemal nieprawdopodobna. Ale wojna taka może być następstwem błędnej kalkulacji rosyjskiej w ramach ewentualnej próby wygrania wojny ograniczonej, w tym np. błędnego oszacowania skuteczności i w związku z tym fiaska koncepcji deeskalacji konfliktu przy pomocy taktycznej broni nuklearnej.

Przedstawione powyżej warunki obecnego środowiska bezpieczeństwa – zglobalizowanego, zdominowanego przez informację oraz nacechowanego hybrydowością jego zjawisk – rzutują na **sposoby działania podmiotów bezpieczeństwa** na wszystkich poziomach: od międzynarodowego, przez narodowy/państwowy, aż do indywidualnego/obywatelskiego. Skuteczne funkcjonowanie w takim właśnie środowisku bezpieczeństwa wymaga odpowiednich wysiłków operacyjnych i budowania potrzebnych do tego systemów bezpieczeństwa międzynarodowego i narodowego. Jednym z ważnych i dzisiaj mocno podkreślanych zadań w tym zakresie jest budowanie adekwatnej do nowych zagrożeń *odporności strategicznej* państw i społeczeństw⁹. W tym kontekście w euroatlantyckim środowisku bezpieczeństwa można, najogólniej rzecz biorąc, wyróżnić dwa podstawowe typy zagrożeń: neozimnowojenne zagrożenia symetryczne, w tym konflikt tradycyjny, wojna na większą lub mniejszą skalę, oraz zagrożenia asymetryczne, zwłaszcza terrorystyczne. Zauważmy, że oba te rodzaje zagrożeń – neozimnowojenne (potencjalne) i asymetryczne (realne) – mają jedną

9. S. Koziej, *Odporność strategiczna kraju i rola w niej podmiotów niepaństwowych*, „Krytyka Prawa”, Kolegium Prawa Akademii Leona Koźmińskiego, tom 8, nr 1/2016.

cechę wspólną: jest nią straszenie, szantażowanie w celu wymuszania pożądaných przez drugą stronę zachowań politycznych. Dlatego budowanie odporności strategicznej na nie musi też ogniskować się wokół jednej podstawowej sprawy: odporności antyszantażowej.

Jak zatem zwiększać taką odporność? Odpowiedź wydaje się prosta: odporność na presję, szantaż, zastraszanie daje tylko wiedza o zagrożeniach i racjonalnych zachowaniach wobec nich. Jeśli znamy metody działania terrorystów, jeśli rozumiemy logikę neozimnowojennej konfrontacji, to mniej będziemy się ich obawiać, a nasze zachowania będą bardziej racjonalne, mniej ryzykowne, bardziej skuteczne. Będziemy, jako społeczeństwo bardziej odporni na współczesne zagrożenia. Edukacja w sprawach bezpieczeństwa ma więc dzisiaj kluczowe znaczenie.

Jednym z ważnych warunków skutecznego działania we współczesnym środowisku bezpieczeństwa i jednocześnie jedną z jego najbardziej charakterystycznych cech wszelkiej aktywności w tej dziedzinie jest wspomniane na wstępie tej publikacji jej uspołecznienie. Społeczeństwo, w tym pojedyncze jednostki, już nie są tylko przedmiotem, ale stają się coraz pełniej podmiotem bezpieczeństwa w takim właśnie środowisku. Dotyczy to szczególnie społeczeństw w systemach demokratycznych, gdzie obywatele i ich społeczne organizacje spełniają swoją rolę w kierowaniu bezpieczeństwem głównie przez kontrolę wybieranych władz. Kontrola ta odbywa się nie tylko w akcie wyborczym, ale także na bieżąco, w debatach, dyskusjach medialnych, w tym w coraz większym stopniu poprzez media społecznościowe. To wszystko odzwierciedlane jest w częstych badaniach opinii publicznej, różnych okazjonalnych sondach i systemowych sondażach.

Z takim udziałem, zaangażowaniem, mobilizacją społeczną na rzecz bezpieczeństwa wiążą się jednak zarówno szanse na jego poprawę, wzmocnienie, jak i pewne ryzyka. Pozytywne jest niewątpliwie to, że społeczeństwo kontrolujące władzę stwarza szansę na korygowanie jej ewentualnych błędów w kierowaniu bezpieczeństwem. Źródła tych błędów mogą być wszakże różne: brak przygotowania fachowego ludzi władzy skierowanych do zajmowania się sprawami bezpieczeństwa, fałszywe założenia doktrynalne, słabości wykonawcze etc. Dlatego

np. debata publiczna na te tematy może spowodować refleksję rządzących i zmianę podejścia, nawet często skrywaną, by nie pokazać, że ulega głosom z zewnątrz lub realizuje nie swoje koncepcje. Im bardziej przygotowane społeczeństwo i im debata publiczna jest bardziej merytoryczna, tym większe szanse, że decyzje i praktyka państwa na polu bezpieczeństwa będą właściwe. Dotyczy to zwłaszcza ułatwienia rządowi podejmowania trudnych decyzji strategicznych o długoterminowej realizacji, na które już teraz potrzebne jest wydawanie środków finansowych, oczywiście kosztem zaspokajania innych potrzeb społecznych. Ale na to szansa jest tylko przy wyrobionej świadomości strategicznej społeczeństwa

W tym właśnie kontekście warto wspomnieć z kolei o poważnym ryzyku uspołeczniania spraw bezpieczeństwa, jakim jest ryzyko populizmu u rządzących. Występuje ono zwłaszcza w społeczeństwach o niższym poziomie świadomości strategicznej. Otóż zazwyczaj tzw. głos opinii publicznej, wyrażany np. w sondażach, odzwierciedla bardzo bieżące podejście do wszystkich spraw, postrzegane w krótkiej perspektywie i w kontekście bardzo subiektywnym, w odniesieniu do interesów własnych i najbliższego otoczenia, a nie w perspektywie strategicznej i kontekście ogólnym, całego społeczeństwa, narodu, państwa. Jeśli jednocześnie władza też myśli bardziej w swoim interesie, utrzymania władzy, a nie długoterminowym interesie narodowym, to skłonna jest kierować się populizmem, podejmować decyzje nie takie, jakie być może byłyby konieczne, ale takie, które podobają się ludziom tu i teraz. To prowadzi wprost do astrategiczności kierowania państwem. Jest ona szczególnie niebezpieczna w sprawach bezpieczeństwa, gdzie właśnie większość podstawowych, o fundamentalnym znaczeniu, decyzji ma charakter długoterminowy i jej koszty są na dziś, a efekty będą w przyszłości. Jeśli więc występuje zbieg dwóch czynników: niski poziom świadomości strategicznej obywateli oraz skłonność do populizmu u rządzących, to jest ogromne ryzyko niewzbogacania, a wręcz trywializowania spraw bezpieczeństwa z ryzykiem dla żywotnych interesów narodowych. Z tym, niestety, mamy chyba do czynienia dzisiaj w Polsce.

Wniosek podstawowy z tych rozważań jest jeden: najważniejsze na dziś w warunkach Polski jest upowszechnianie realnej wiedzy na temat bezpieczeństwa, czyli powszechna edukacja na rzecz bezpieczeństwa i krzewienie przez to świadomości strategicznej Polaków. Wówczas społeczeństwo będzie mogło zapewniać skuteczne wsparcie dla rządzących w racjonalnym, strategicznym kierowaniu sprawami bezpieczeństwa, a w razie potrzeby może wywierać wręcz presję na rzecz strategicznych decyzji. Jest to kluczowy warunek efektywności współczesnych systemów bezpieczeństwa międzynarodowego i narodowego.

EUROPA NA FRONCIE CYFROWYCH ZAGROŻEŃ

Kiedy w 2014 roku wybuchł konflikt na Ukrainie, świat, a przede wszystkim Europa, uświadomił sobie, że optymistyczna ocena bezpieczeństwa międzynarodowego zawarta w Europejskiej Strategii Bezpieczeństwa *Bezpieczna Europa w lepszym świecie* nie znajduje już potwierdzenia w rzeczywistości. Dokument stwierdzał, że „Europa nigdy dotąd nie cieszyła się w takim stopniu jak obecnie dobrobytem, bezpieczeństwem i wolnością. Przemoc z pierwszej połowy XX wieku ustąpiła miejsca okresowi pokoju i stabilności, bez precedensu w historii Europy”¹. Wydarzenia w Donbasie odarły Europę ze złudzeń.

Walki na Ukrainie unaocznily także inną prawdę dotyczącą współczesnych konfliktów. Coraz częściej nie ograniczają się one wyłącznie do konwencjonalnych metod i narzędzi. Dziś standardem staje się to, że rywalizacja między poszczególnymi aktorami odbywa się także w przestrzeni cyfrowej.

Celem niniejszego artykułu będzie omówienie podstawowych zagrożeń, jakie wiążą się z funkcjonowaniem w cyberprzestrzeni. Ponieważ trend digitalizacji kluczowych procesów postępuje, należy spodziewać się, że rola i znaczenie tych niebezpieczeństw będzie znacząco wzrastać. Cyberbezpieczeństwo jest niezwykle pojemnym i wielowymiarowym terminem. Bardzo ciężko go zdefiniować i jednoznacznie określić. W celu uporządkowania dyskusji oraz lepszego zrozumienia zagrożeń, przed jakimi stoi nie tylko Europa, ale i cały świat, w niniejszym tekście zaproponowana zostanie ich kategoryzacja oparta na motywacji przyświecającej działaniu poszczególnych aktorów.

1. Europejska Strategia Bezpieczeństwa, *Bezpieczna Europa w lepszym świecie*, <http://www.msz.gov.pl/resource/d6c69438-e0df-4e2b-868a-77676bf59d66> [dostęp: 19.12.2017].

Podmioty państwowe

Podmioty państwowe są coraz mocniej zainteresowane wykorzystaniem środków cyfrowych. Badania z 2015 roku przeprowadzone przez „Wall Street Journal” wskazują, że ponad sześćdziesiąt państw buduje zdolności do ofensywnego oddziaływania w cyberprzestrzeni². Wykorzystanie takich zdolności może mieć różny charakter. Po pierwsze, państwa coraz mocniej są zainteresowane działaniami o charakterze szpiegowskim – czyli skupiają się na pozyskiwaniu najpilniej strzeżonych informacji o swoich rywalach. To, co stanowi nowość w tej znanej od wieków działalności, to fakt, że teraz odbywa się ona w nowej przestrzeni – przestrzeni cyfrowej. Cyberprzestrzeń pozwala łatwiej i szybciej wykradać olbrzymie ilości informacji. Ofiary bardzo często nawet nie wiedzą, że poufność ich najpilniej strzeżonych sekretów została naruszona. Przykładów kampanii cyberszpiegowskich jest wiele. Firmy zajmujące się cyberbezpieczeństwem często ujawniają działania poszczególnych aktorów. Przykładem może być tutaj choćby grupa znana jako APT 28 – która atakowała kluczowe organizacje międzynarodowe oraz podmioty publiczne. Także te z Europy Środkowej, w tym podmioty polskie³. To, że Polska znajdowała się na liście ofiar cyberszpiegostwa, potwierdził także w swoim artykule z 2015 roku Krzysztof Bondaryk, pełniący w przeszłości między innymi funkcję dyrektora Narodowego Centrum Kryptologii (w latach 2013–2015) i Pełnomocnika MON ds. Bezpieczeństwa Cyberprzestrzeni (rok 2013). Ujawnił on między innymi to, że przez długi czas z poczty e-mail MON wykradana była wojskowa korespondencja⁴.

Specyfika cyberprzestrzeni sprawia, że bardzo ciężko jest udowodnić, kto stał za danym atakiem. Niełatwo w związku z tym określić,

2. J. Valentino-Devries, D. Yadron, *Cataloging the World's Cyberforces*, <http://www.wsj.com/articles/cataloging-the-worlds-cyberforces-1444610710> [dostęp: 08.11.2017].
3. Raport Fireeye, *APT28: A Window Into Russia's Cyber Espionage Operations?*, <https://www.fireeye.com/content/dam/fireeye-www/global/en/current-threats/pdfs/rpt-apt28.pdf> [dostęp: 20.12.2017].
4. K. Bondaryk, *MON bezbronne w cyberprzestrzeni*, http://www.altair.com.pl/news/view?-news_id=18223 [dostęp: 20.12.2017].

czy faktycznie odpowiedzialny za dany czyn jest podmiot państwowy, czy grupa przestępcza. Powszechnym zjawiskiem jest to, że podmioty państwowe korzystają z usług cyberkryminalistów, którzy na zlecenie państw, bądź przy ich wsparciu, dokonują cyberataków. Tak właśnie może być z grupami dokonującymi aktów cyberszpiegostwa. Często wykradanie informacji odbywa się na zlecenie konkretnych krajów.

Przykładem sytuacji, w której mieliśmy najpewniej do czynienia ze zleconym działaniem, były wydarzenia z 2007 roku, gdy Estonia padła ofiarą zmasowanego cyberataku, nie tyle o charakterze szpiegostwa, ile sabotażu. Choć nigdy nie udowodniono jednoznacznej odpowiedzialności Rosji, wiele źródeł wskazuje, że był to atak zainspirowany przez Kreml⁵. Przykład Estonii wskazuje na kolejną motywację, jaka może inspirować podmioty państwowe. Celem działania mogą być bowiem cyberataki nie tyle zorientowane na pozyskanie informacji, ile na zakłócenie funkcjonowania danego systemu, czy też spowodowanie jego destrukcji. To najgorszy ze scenariuszy, bowiem takie działania mogą doprowadzić do realnych fizycznych zniszczeń. W erze, kiedy systemy teleinformatyczne odpowiadają za funkcjonowanie kluczowych infrastruktur, możliwe jest doprowadzenie poprzez cyberatak do np. awarii funkcjonowania elektrowni. Sytuacje takie miały miejsce, a jednym z bardziej znanych przykładów był atak z 2010 roku, kiedy to wirus znany jako Stuxnet zainstalowany został w irańskiej elektrowni atomowej i doprowadził do uszkodzenia wirówek uranowych⁶. Atak cyfrowy na infrastrukturę krytyczną był także wykorzystany w ramach konfliktu ukraińsko-rosyjskiego. W grudniu 2015 roku doszło do zmasowanego ataku na ukraiński system energetyczny, w wyniku którego tysiące obywateli Ukrainy zostało odciętych od prądu. Władze tego państwa oficjalnie za te działania oskarżyły Kreml⁷.

5. D. McGuinness, *How a cyber attack transformed Estonia*, <http://www.bbc.com/news/39655415> [dostęp: 12.12.2017].

6. D. Kushner, *The Real Story of Stuxnet*, <http://spectrum.ieee.org/telecom/security/the-real-story-of-stuxnet> [dostęp: 04.11.2017].

7. USA oskarża Rosję o cyberatak na Ukrainę, <http://www.rp.pl/Konflikt-na-Ukrainie/160219754-USA-oskarza-Rosje-o-cyberatak-na-Ukraine.html> [dostęp: 04.11.2017].

Przez wiele lat myśląc o cyberbezpieczeństwie wielu kładło nacisk wyłącznie na wymiar technologiczny. Zapominano lub nie dostrzegano tego, że cyberprzestrzeń może zostać wykorzystana do prowadzenia innego typu ofensywnego działania – tym razem nakierowanego na percepcję, a w konsekwencji zachowanie poszczególnych podmiotów. Walka informacyjna rozumiana jako zdobywanie, zakłócanie i ochrona informacji⁸, której celem jest „umysł oraz serce człowieka”, może być niezwykle efektywnie prowadzona w środowisku cyberprzestrzeni. Manipulacja danymi cyfrowymi, wprowadzanie niesprawdzonych informacji, mieszanie ich z faktami, dezinformacja etc. – wszystko to można skutecznie realizować w sieci. Cyberprzestrzeń pozwala łatwo zmieniać tożsamość, manipulować źródłami, a także rozpowszechniać informacje w niespotykanym wcześniej tempie. Przykładem wykorzystania tego typu mechanizmów były działania, jakie obserwowaliśmy podczas wyborów prezydenckich w USA w 2016 roku. Powszechnie przyjmuje się, że wprowadzanie w debatę publiczną wielu sfabrykowanych informacji, ujawnienie danych wykradzonych przez hakerów i inne operacje wpłynęły na ostateczny wynik wyborów w tym kraju. Służby specjalne USA oficjalnie oskarżyły o te działania władze rosyjskie i przedstawiły w specjalnym raporcie szczegóły wrogich działań⁹. Jak zostało powiedziane, przez długi czas przede wszystkim państwa i społeczeństwa demokratyczne nie przykładały należytej wagi do walki informacyjnej prowadzonej w sieci. Naiwnie rezerwowały operacje o charakterze psychologicznym na czas i okoliczność działań podejmowanych przy okazji konfliktów zbrojnych. Okazało się, że przeciwnicy wykorzystują tę „broń” niezwykle chętnie i umiejętnie także w okresie pokoju. Przed Europą, wierzącą w transparentność, zbudowaną na takich wartościach jak wolność słowa czy otwartość, bardzo trudne zadanie. Będziemy musieli nauczyć się chronić przed zagrożeniami nie naruszając fundamentów, na których zbudowany jest nasz system. Nasz

8. L. Ciborowski, *Walka informacyjna*, Toruń 1999, s. 9.

9. *Background to “Assessing Russian Activities and Intentions in Recent US Elections”*: *The Analytic Process and Cyber Incident Attribution*, <https://assets.documentcloud.org/documents/3254259/ICA-2017-01.pdf> [dostęp: 06.11.2017].

system cyberbezpieczeństwa nie może być zorientowany wyłącznie na ochronę komputerów i sieci. Miękki wymiar, związany z percepcją, powinien być równie ważny.

Grupy przestępcze

Nielegalne działania prowadzone w cyberprzestrzeni przez pojedynczych przestępców oraz zorganizowane grupy stały się plagą naszych czasów. Istnieje bardzo wiele rodzajów cyberprzestępstw i metod ich popełniania, jednak często ich wspólnym mianownikiem jest chęć zdobycia zysków finansowych. Rzeczywiście cyberprzestępczość stała się bardzo intratnym biznesem. Już w 2013 roku Europol wskazywał, że zyski z tego typu działań przewyższają korzyści finansowe płynące z handlu narkotykami¹⁰. Ofiarą cyberprzestępstwa może paść każdy – pojedyncze osoby, ale także całe przedsiębiorstwa. W jego wyniku możemy stracić dane, tożsamość, bezpośrednio środki finansowe, ale i reputację. Skutki są wielowymiarowe. Szacuje się, że straty finansowe globalnie wynoszą około 450 mld dolarów¹¹, niektórzy wskazują, że w najgorszym scenariuszu cyberprzestępstwa mogą doprowadzić nawet do potencjalnego globalnego kryzysu finansowego¹². Świat i Europa podejmują działania mające na celu walkę z tym procederem. Powstają strategie walki z cyberprzestępczością, specjalnie dedykowane podmioty do prowadzenia działań w tym zakresie (jak choćby na poziomie UE poprzez działanie *European Cybercrime Centre*), ustanawiane są kanały współpracy międzynarodowej. Niewątpliwie walka z cyberprzestępczością będzie na szczycie priorytetów zarówno organów ścigania, jak i wymiaru sprawiedliwości przez wiele lat. W Europie sukces tych działań jest szczególnie istotny

10. I. Kmihij, *Cybercrime Is Now More Profitable Than The Drug Trade*, <https://www.tripwire.com/state-of-security/regulatory-compliance/pci/cybercrime-is-now-more-profitable-than-the-drug-trade/> [dostęp: 12.12.2017].

11. L. Graham, *Cybercrime costs the global economy \$450 billion: CEO*, <https://www.cnbc.com/2017/02/07/cybercrime-costs-the-global-economy-450-billion-ceo.html> [dostęp: 12.12.2017].

12. K. R. Rushton, *Cyber-criminals could spark next financial crisis*, <http://www.telegraph.co.uk/finance/newsbysector/banksandfinance/11156260/Cyber-criminals-could-spark-next-financial-crisis.html> [dostęp: 12.12.2017].

także z uwagi na fakt, że Unia Europejska chce budować swój rozwój gospodarczy w oparciu o jednolity rynek cyfrowy. Projekt ten nie powieździe się bez zaufania konsumentów, użytkowników do usług cyfrowych, a to może być osiągnięte wyłącznie na fundamentach bezpieczeństwa.

Grupy terrorystyczne

Grupy terrorystyczne będą stanowić ostatnie zagrożenie omówione w niniejszym tekście. Grupy te bardzo intensywnie korzystają z cyberprzestrzeni, jednak, wbrew obiegowym opiniom, najczęściej używają internetu nie po to, aby dokonywać samych cyberataków, ale aby wspierać swoje „konwencjonalne działania”. Rekrutacja, radykalizacja, pozyskiwanie środków finansowych, komunikacja, przekazywanie instrukcji – to w tych celach przede wszystkim wykorzystywana jest sieć¹³. Dotąd nie mieliśmy do czynienia z udanym atakiem przeprowadzonym przez terrorystów w cyberprzestrzeni, który doprowadziłby do olbrzymich strat czy zniszczeń. Nie oznacza to, że w przyszłości nie będzie miało to miejsca. Ekspertki wskazują, że grupy terrorystyczne próbują pozyskać narzędzia, umiejętności i wiedzę do przeprowadzenia takich aktywności¹⁴. Nie jest wykluczone, że im bardziej grupy takie jak tak zwane Państwo Islamskie będą w defensywie w świecie realnym, tym bardziej aktywne będą w sieci. Nie ulega wątpliwości, że z punktu widzenia środowiska bezpieczeństwa międzynarodowego oraz z punktu widzenia pokoju w Europie perspektywa zmaterializowania się aktu cyberterroryzmu jest jednym z najczarniejszych scenariuszy. Terrorysty z definicji chcą spowodować jak największe straty, dążą do jak największych zniszczeń. Zatem skutki tego zagrożenia są tym, na co Europa musi szczególnie uważać i być na to przygotowana.

13. J. Świątkowska, M. Szwiec, A. Llacayo, *Jak zbudować bombę w kuchni twojej mamy – czyli jak terrorysty wykorzystują cyberprzestrzeń i jak z nimi walczyć*, Instytut Kościuszki 2016, http://www.ik.org.pl/wp-content/uploads/policy-brief_jak-terrorysty-wykorzystuja-cyberprzestrzen.pdf [dostęp: 12.12.2016].

14. S. Powers, *The Threat of Cyberterrorism to Critical Infrastructure*, <http://www.e-ir.info/2013/09/02/the-threat-of-cyberterrorism-to-critical-infrastructure/> [dostęp: 08.09.2017].

Podsumowanie

Jak zostało przedstawione w tym krótkim artykule, zagrożenia płynące z cyberprzestrzeni stanowią szczególne niebezpieczeństwo dla całej społeczności międzynarodowej, w tym dla Europy. Cyberzagrożenia wymykają się tradycyjnym sposobom myślenia odwołującym się do jasnych podziałów typu pokój–wojna. Dodatkowo czynnikiem utrudniającym budowę solidnego systemu cyberbezpieczeństwa jest także proliferacja różnych aktorów prowadzących wrogie działania. Aby zapobiegać tym zagrożeniom, Europa i poszczególne kraje ją tworzące muszą stosować nowe rozwiązania i innowacyjne sposoby myślenia. Jednym z nich jest konieczność ścisłej współpracy z sektorem prywatnym. Dziś podmioty państwowe same nie są już w stanie zadbać o wszelkie wymiary bezpieczeństwa. Konieczna jest wielopoziomowa współpraca, obejmująca wiele elementów systemu. Od tego, czy uda się zmienić *modus operandi* działań, zależy będzie nasza przyszłość i bezpieczeństwo. Gdyż jedno jest pewne – cyberprzestrzeń będzie towarzyszyć nam i przyszłym pokoleniom, należy zatem zadbać o bezpieczeństwo tego nowego wymiaru ludzkiej aktywności.

Część 2.

Europa migrująca
– Europa mobilna
– Europa poszukująca

DR HAB. PROF. UKSW KS. JANUSZ BALICKI

*Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Kierownik Zakładu Badań nad Migracją*

KRYZYS MIGRACYJNY. GDZIE POMAGAĆ: NA MIEJSCU CZY W EUROPIE? UWARUNKOWANIA IDEOLOGICZNE POLSKIEJ POLITYKI WOBEC UCHODźCÓW

Wprowadzenie

Na Europę Zachodnią od wielu lat wywierana jest silna presja migracyjna, zwłaszcza kontynentu afrykańskiego i azjatyckiego. Dopiero jednak w związku z konsekwencjami „Arabskiej Wiosny”, wojny w Syrii i powstania tzw. Państwa Islamskiego pojawiło się określenie „kryzys migracyjny”, które oznacza niespotykany od zakończenia II wojny światowej napływ imigrantów do Europy. W kontekście wojny w Syrii i jej ofiar stawiane jest często w Polsce pytanie: „gdzie pomagać, na miejscu czy w Europie?”. Pytanie to ma głęboki sens tylko wtedy, gdy odpowiedź nie jest uwarunkowana irracjonalnym strachem przed ludźmi, którym mamy pomóc. Jeśli chodzi o Polskę, możliwość wpuszczenia uchodźców do naszego kraju wywołuje tak wielki opór, że aż 56,5 proc. polskiego społeczeństwa jest gotowe zrezygnować z funduszy unijnych, a 51,2 proc. opuścić Unię Europejską¹.

Jest to zjawisko trudne do wytłumaczenia, bo w naszym kraju wciąż żyją ludzie, którzy doświadczyli tragedii II wojny światowej, masowych

1. Źródło: IBRIŚ. Badania przeprowadzone w czerwcu 2017 roku, 1000-osobowa próba, metoda CATI, <http://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2017-07-05/sondaz-polacy-wola-opuscic-unie-europejska-niz-przyjac-uchodzcow-z-krajow-musulmanskich/>.

wywózek czy szukania schronienia także w państwach muzułmańskich na Bliskim Wschodzie. W przypadku Syrii w niektórych zniszczonych miastach sytuacja przypomina cierpienia ludności Warszawy w czasie trwającego dwa miesiące powstania w 1944 roku, z tą różnicą, że tam pociski zamieniają domy w gruzy nie tylko w miesiącach letnich, ale też zimowych, zabijając lub ciężko raniąc ich mieszkańców już szósty rok. Trwałemu kalectwu wskutek tego uległo w sumie przeszło milion osób, w tym ponad 260 tys. dzieci.

Dla wielu Polaków pomoc „na miejscu” oznacza także pomoc w obozie dla uchodźców zbudowanym w sąsiednim państwie. Czyli w tym wypadku „pomoc na miejscu” obejmuje faktycznie ludzi, którzy stracili domy, źródło utrzymania, często członków rodziny i znajdują się na terenie obcego państwa, gdzie proporcja ludności szukającej schronienia do ludności lokalnej jest taka, według ks. prof. Waldemara Cisy, jaka byłaby w Polsce, gdyby nasz kraj przyjął nie 7 tys. osób, czego ostatecznie nie zrobił, ale 20 mln!²

Celem artykułu jest więc nie tyle rozwiązanie kwestii, gdzie pomagać, na miejscu czy w Europie, ile podjęcie próby zrozumienia występowania w naszym kraju tak zdecydowanego oporu wobec przyjmowania uchodźców. Ojciec Maciej Zięba zastanawia się nad tym, co się stało, że tak szybko

(...) chrześcijanie w Polsce dali sobie narzucić język polityki, socjologii i ideologii w opisywaniu problemu uchodźców, odrzucając w ten sposób religijny opis rzeczywistości. Stosunek do tej kwestii bardzo szybko przestał być mierzony wiernością lub niewiernością Ewangelii, a stał się deklaracją „prawicowości” bądź „lewicowości”. A te kategorie nie mają nic wspólnego z Ewangelią!³

Najwyższy zatem czas, by analizę kwestii pomocy ludności Syrii próbować oprzeć na relacjach z miejsc, w których ta ludność przebywa. Stąd za podstawę przyjęto reportaże z Bliskiego Wschodu, pokazujące okiem dziennikarza czy pracownika akcji humanitarnej sytuację osób dotkniętych wojną w Syrii. Artykuł składa się z trzech części. Pierwsza przedstawia dramatyczne doświadczenia społeczeństwa syryjskiego,

2. W. Cisko, *Syryjczycy nadal w potrzebie*, „Nasz Dziennik” 29.01.2018.

3. Ojciec M. Zięba, *Haniebna rana*, „Rzeczpospolita” 15.01.2018.

znajdującego się „na miejscu” w swoim kraju, prezentowane przez arabską telewizję Al-Dżazira z Kataru oraz reportaż TVN z 11 listopada 2017 roku pod znamienym tytułem: *Patrzyły na śmierć rodzeństwa, straciły domy. Dzieci z Syrii czekają na pomoc*. Druga część poświęcona jest ludziom, którzy opuścili swoje miejsca zamieszkania i żyją w „zawieszaniu” w obozach poza granicami kraju. Podstawą tej części jest reportaż Jacka Tacika *Miasto obóz*, zrealizowany pod koniec 2017 roku. Część trzecia stanowi próbę odpowiedzi na pytanie, co powoduje tak wysoki sprzeciw wobec wpuszczenia do Europy (Polski) osób, które doznały kalectwa czy poważnego uszczerbku na zdrowiu, celem udzielenia im pomocy medycznej (tzw. korytarze humanitarne)?

Pomoc na miejscu w Syrii

Geneza konfliktu w Syrii wpisuje się w wydarzenia określane mianem Arabskiej Wiosny. Zapoczątkowały je w 2011 roku pokojowe protesty przeciwko reżimowi prezydenta Baszara al-Asada, wywołane brutalnym potraktowaniem i śmiercią jednego z młodych chłopców, którzy na murach budynków w mieście Dara tworzyli graffiti wspierające Arabską Wiosnę. Syryjski rząd odpowiedział krwawym stłumieniem demonstracji, zabijając kilkuset jej uczestników oraz umieszczając wielu innych w więzieniu. Konsekwencją tego było powołanie do życia przez opozycję Wolnej Armii Syryjskiej i rozpoczęcie wojny domowej.

Sytuację w Syrii natychmiast wykorzystały różne ugrupowania islamistyczne, a także tzw. Państwo Islamskie. Większość obywateli Syrii stanowią sunniti, władzę jednak sprawuje mniejszość szyicka z prezydentem Baszarem al-Asadem na czele, który jest członkiem sekty alawitów. Ten podział religijny powoduje, że Iran i libański Hezbollah wspierają Asada, a Turcja, Katar i Arabia Saudyjska są po stronie opozycji. Konflikt w Syrii wykorzystało także Państwo Islamskie, oficjalnie proklamowane w 2014 roku, zajmując znaczną część terytorium Syrii. We wrześniu 2015 roku do wojny po stronie reżimu Asada włączyła się Federacja Rosyjska i pod pretekstem walki z ISIS bombarduje stanowiska opozycji. W połowie 2016 roku rząd Asada kontrolował stolicę

kraju, część południowej Syrii, część Aleppo i obszar blisko granicy syryjsko-libańskiej oraz północno-zachodnie wybrzeże. Resztę kraju zajmowały siły rebeliantów, oddziały kurdyjskie oraz bojówki ISIS. Pod koniec 2017 roku tzw. Państwo Islamskie straciło swoją „stolicę” w Syrii Rakkę. Na początku 2018 roku trwały walki sił rządowych, wspieranych przez Rosjan, z rebeliantami. Rząd turecki pod pretekstem walki z ISIS dąży do rozprawienia się z Kurdami, obawiając się wzrostu ich siły. Zaangażowanie Rosji w konflikt uniemożliwia jego zakończenie, przynajmniej po myśli Zachodu.

Wojna ta nabrała więc charakteru międzynarodowego. Trwający konflikt w Syrii jest przyczyną zakrojonej na wielką skalę tragedii ludności cywilnej. Od początku walk blisko 11 mln osób – czyli prawie połowa 23-milionowej przedwojennej ludności kraju – musiało opuścić miejsce zamieszkania; część ich znajduje się w tymczasowych obozach (także w obozach budowanych na pustyni) w różnych krajach (Liban, Turcja czy Jordania). Kraje te muszą sobie radzić z rosnącą liczbą uchodźców z Syrii i właśnie stamtąd ich część dociera do Europy. Ludność Syrii przeżywa głęboką traumę spowodowaną przez wojnę, której końca nie widać. Jedno jest pewne, jak to ujmuje telewizja Al-Dżazira, odbudowa Syrii po takim doświadczeniu będzie trwała bardzo długo i będzie niezwykle trudnym procesem⁴.

Jak wygląda „pomoc na miejscu”? Materiał filmowy z arabskiej telewizji Al-Dżazira pt. *Syria's civil war explained from the beginning* pozwala zobaczyć reakcję reżimu Asada na graffiti wykonane na murze przez młodych chłopców, brutalne traktowanie ich przez policję oraz dalsze wydarzenia wraz z niezwykle drastycznymi scenami walk ulicznych. Film pokazuje życie ludności syryjskich miast zamienionych w gruzy i znajdujących się pod obstrzałem z ziemi i powietrza. We wstrząsającym reportażu nadanym przez TVN 11 listopada 2017 roku można zobaczyć trudne do wyobrażenia skut-

4. Sytuację w Syrii przedstawiono na podstawie relacji telewizji Al-Dżazira, *Syria's civil war explained. The Syrian civil war is the deadliest conflict the 21st century has witnessed thus far*, <http://www.aljazeera.com/news/2016/05/syria-civil-war-explained-160505084119966.html>, J. Balicki, W. Necel (red.), *Kryzys migracyjny w Europie. Wyzwania etyczne, społeczno-kulturowe i etniczne*, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2017, s. 7–8.

ki wojny – postaci okaleczonych dzieci bez kończyn dolnych czy górnych. W komentarzu do tych zdjęć jest powiedziane, że kiedy w 2016 roku

(...) ujęcia z obleganego Aleppo wreszcie przebiły się dzięki mediom do naszej świadomości, było już za późno. Bilans był porażający. Ponad pół miliona zabitych, ponad milion trwale okaleczonych. Połowa mieszkańców Syrii bez domów. Uchodźcy tonący w morzu w trakcie przepraw, w ucieczce z wojennej pożogi. Ogrom cierpienia obezwładniał. (...) kilkadziesiąt bombardowań dziennie przez siły Asada i samoloty rosyjskie⁵.

Bardzo ważne jest dostarczanie pomocy w postaci leków i innych środków medycznych do szpitali w Syrii. Dla lekarzy ogromnym wyzwaniem jest konieczność amputacji kończyn dzieciom w celu ratowania im życia, bo środki, którymi dysponują, nie są wystarczające, by zlikwidować zakażenia czy gangrenę. Z miliona kalek w Syrii dzieci bez nóg czy rąk stanowią przeszło 25 proc., czyli 260 tys. Dostarczanie pomocy do Syrii nie jest łatwym zadaniem. Polska Akcja Medyczna ma na szczęście na miejscu partnera, organizację Balsam Medical, która składa się z samych lekarzy. Dzięki temu jest możliwe ciągłe monitorowanie przesyłanych funduszy i ich przeznaczenia⁶. Oprócz osób potrzebujących pilnej pomocy w Syrii istnieją liczne obozy uchodźców poza jej granicami.

Pomoc w obozach na Bliskim Wschodzie

Opierając się na reportażu Jacka Tacika *Miasto obóz*⁷, zrealizowanym pod koniec 2017 roku, można wyrobić sobie opinię o potrzebie świadczenia tam pomocy. Reportaż skupia się głównie na obozie Za'atari, który powstał w lipcu 2012 roku, a pod koniec 2017 roku liczył już ponad 80 tys. mieszkańców, głównie uchodźców z Syrii; obecnie jest

5. *Patrzyły na śmierć rodzeństwa, straciły domy. Dzieci z Syrii czekają na pomoc*, reportaż TVN, #SUPERWIZJER na antenie @tvn24, 11 listopada 2017, godz. 20.00.

6. *Ibidem*.

7. J. Tacik, *Miasto obóz*, program emitowany przez TVN 18.01.2018 r., zrealizowany pod koniec 2017 roku, zob. także: „Czarno na białym”, <https://dziendobry.tvn.pl/wideo,2064,n/Za'atari-oboz-syryjskich-uchodzcow-ktory-stal-sie-miastem,243718.html>.

czwartym pod względem wielkości miejscem zamieszkania w Jordanii. Obóz jest położony kilka kilometrów od granicy z Syrią, na kamiennej pustyni. Tworzy on jak gdyby miasto – ze sklepami, szkołami, szpitalami, meczetami i restauracjami.

Uchodźcy mieszkają w kontenerach i namiotach. Jednym z nich, z którym rozmawia Jacek Tacik, jest Hamza Abu Safina, nauczyciel angielskiego. Ze swoją żoną i czterema córkami jest w obozie już od stycznia 2013 roku. W Syrii miał dwupiętrową kamienicę i samochód. Ich domu już nie ma, spadła na niego bomba. Obecnie mieszkają w metalowym kontenerze. Mają kuchnię, łazienkę i pokój z telewizorem, w którym bawią się dzieci, oraz „salon” do przyjmowania gości. Hamza stara się tłumaczyć dzieciom, że są tu tylko czasowo, a ich prawdziwym krajem jest Syria.

Przedstawicielka UNHCR Marwa Hashem podaje, że na początku istnienia obozu każdego dnia zgłaszało się do 5 tys. osób. Dostawały ciepły posiłek i koce. Obóz rozrastał się jednak bardzo szybko. Obecnie w obozie, który przekształcił się w „miasto”, znajduje się ponad 3 tys. sklepów i restauracji. Założyli je sami uchodźcy.

Jeden z nich, Anour Alhalqi, wyjaśnia autorowi reportażu, że otworzenie sklepu w obozie Za'atari było możliwe, ponieważ miał oszczędności, które zabrał ze sobą z Syrii. Poza tym miał doświadczenie w prowadzeniu handlu we własnym kraju. W sklepie prowadzonym przez Anoura Alhalqiego można kupić ubrania, perfumy, telefony komórkowe, jak również zjeść kebab czy włoską pizzę.

Mieszkańcy obozu otrzymują wsparcie miesięczne w wysokości 20 dinarów jordańskich, czyli 100 polskich złotych, które są wpłacane im na konto. Nie ma tam kart płatniczych. Pieniądze z konta klienta ściągane są za pomocą urzędnika, które skanuje siatkówkę oka.

W obozie znajdują się także meczety, w których w każdy piątek można usłyszeć z ust imama ostre wystąpienia przeciwko reżimowi Baszara al-Asada, Rosji i szyitom, którzy sprawują władzę w Syrii. Jak podaje Jacek Tacik, to jedyne miejsce, gdzie otwarcie krytykowany jest reżim Asada, bo sami uchodźcy w obawie przed jego agentami nie wyrażają głośno swoich opinii. Nieomal wszyscy uchodźcy pochodzą

z Dara, gdzie w marcu 2011 roku rozpoczęła się trwająca do dzisiaj syryjska rewolucja.

Na potwierdzenie obaw uchodźców Jacek Tacik przytacza rozmowę z Mahmedem Alrefayem, pochodzącym również z tego miasta, który twierdzi, że nie popiera żadnej ze stron konfliktu, bo nie wie, po której stronie leży prawda. Autor reportażu pozwala sobie na komentarz do tych słów: *W tej wojnie prawda nie leży pośrodku. Obrazy z obozu stanowią całą prawdę o wojnie i tych, którzy są jej ofiarami.* Według oficjalnych danych przez obóz Za'atari przewinęło się pół miliona uchodźców. Część wróciła do Syrii, inni przenieśli się do stolicy Jordanii, Ammanu.

Innym rozmówcą jest Farhan Karman, który pracował 20 lat w syryjskim MSW. Ponieważ z niego odszedł, spotkała go surowa kara. Trafił do więzienia na dwa tygodnie. Był bity metalowym kablem, ręce miał związane. Kiedy go wypuszczono, zabrał rodzinę (sześćcioro dzieci) i uciekł do Jordanii.

Jordania to biedny kraj, uzależniony od pomocy międzynarodowej. Kolejny rozmówca Mahmed Alnaji twierdzi, że Jordańczycy, którzy pomagają Syryjczykom, tracą już cierpliwość. Pomoc kosztuje, a w Jordanii brakuje pieniędzy. Rosną podatki i nie ma pracy, co trzeci Jordańczyk jest bezrobotny. Syryjczycy muszą żyć i muszą pracować. Ze względu na nich Jordańczycy tracą miejsca pracy. Do tego dochodzą uchodźcy z Iraku i mniejszości narodowe oraz zagraniczni pracownicy z Egiptu. W sumie w Jordanii żyje cztery miliony obcokrajowców i pięć milionów Jordańczyków, czyli więcej niż co druga osoba jest przybyszem.

Do grupy tej należy także Polka, która poznała męża na studiach medycznych. Rozumie Jordańczyków, którzy narzekają na uchodźców, ale twierdzi, że mimo narzekań pomoc jest udzielana. Jordania, chociaż mogła, nie zamknęła drzwi przed potrzebującymi, tak jak inne kraje w regionie czy Europie⁸.

Obóz w Za'atari jest jednym z najbardziej znanych obozów na świecie, dlatego odwiedzają go także politycy. Są mile widziani przez jego administrację, bo to się przekłada na konkretną pomoc. Utrzymanie

8. *Ibidem.*

obozu kosztuje dziennie około 0,5 mln dolarów. Składa się na to wspólnota międzynarodowa. Pieniądze są potrzebne na prąd, jedzenie, opłacenie pracowników oraz utrzymanie szpitali i szkół. W obozie działa 29 szkół. Mimo że obóz nie przyjmuje nowych uchodźców, ich liczba rośnie. Co kilka godzin bowiem na świat przychodzi nowe dziecko. Do tej pory urodziło się tu 16 tys. dzieci. Ponad połowę mieszkańców obozu stanowią osoby poniżej osiemnastego roku życia⁹.

Jacek Tacik próbuje uzyskać odpowiedź na pytanie, dlaczego przebywający w tym obozie ludzie nie wyjechali do Europy, tak jak setki tysięcy osób z Syrii. Raghda Gazawi, matka kilkorga dzieci, odpowiada, że byłoby to zbyt ryzykowne. Poza tym nie mieli pieniędzy. Taka podróż kosztuje. Tu było blisko i bezpiecznie.

Do Europy udali się przede wszystkim Syryjczycy z północy kraju, czyli klasa średnia, z pieniędzmi i wyższym wykształceniem. Uchodźcy z okolicy miasta Dara wybrali Jordanię. Ale to nie oznacza, że nie marzą o Europie. Hamza, rozmówca Jacka Tacika, zapamiętał, że kanclerz Niemiec zapraszała uchodźców do Europy. Jeśli tylko będzie miał szansę, będzie próbował tam dotrzeć. Mówi, że jego marzeniem jest, żeby dokończyć edukację.

Z relacji autora filmowego reportażu wynika przekonanie, że tak jak namioty zostały zastąpione blaszanymi kontenerami, tak kontenery zostaną w przyszłości zastąpione murowanymi budynkami. Za'atari, zdaniem Jordańczyków, już nigdy nie zniknie z mapy ich kraju¹⁰.

Pomoc w Europie

Pomoc w Europie natrafia w niektórych państwach na zdecydowany sprzeciw zarówno władz, jak i społeczeństwa. Jeśli chodzi o społeczeństwo, u podstaw jego sprzeciwu leżą różnego rodzaju stereotypy, do których powstania przyczyniają się często same władze, starające się instrumentalnie wykorzystywać lęk przed uchodźcami. Lęk budzi przede wszystkim naruszanie ogólnie pojętego bezpieczeństwa. To

9. *Ibidem*.

10. *Ibidem*.

przekonanie zawarte jest w poniższym fragmencie referatu wygłoszonego na konferencji studentów bezpieczeństwa wewnętrznego jednej z warszawskich uczelni:

Migranci bez większych problemów przekraczają granicę i wędrują po Europie. Poziom bezpieczeństwa drastycznie spadł. Od czasu pojawienia się imigrantów dochodzi do wielu napadów, rabunków, gwałtów, mordów i zamachów terrorystycznych. Bowiem wśród nich ukrywają się i przedostają się na kontynent przestępcy i terroryści powiązani z tzw. państwem islamskim. Warto podkreślić, że tzw. uchodźcy pochodzą z odmiennych części świata, gdzie panuje odmienna kultura, religia i są inne wartości moralne. Znaczna część z tych ludzi nie ukrywa, że ich celem jest zdobycie znacznych świadczeń socjalnych w zamożnych krajach UE, takich jak Niemcy i Francja, i że nie chcą się asymilować. Nie bez powodu zamachy terrorystyczne na starym kontynencie nasiliły się wraz z przybyciem ludów z Bliskiego Wschodu i Afryki¹¹.

Jest to pewnie typowa opinia dla dużej części polskiego społeczeństwa, ukształtowana m.in. przez wypowiedzi czołowych polityków w ostatnich latach. Minister Mariusz Błaszczak pod koniec swego urzędowania w MSWiA (20.12.2017) podsumował swoją pracę na forum zewnętrznym i wewnętrznym w tym zakresie:

(...) od 2 lat przekonuję ministrów spraw wewnętrznych państw UE, że mechanizm relokacji jest szkodliwy. Europa zaczyna otwierać oczy i przyznawać nam rację. Nasza decyzja o nieprzyjmowaniu imigrantów ma ogromne poparcie Polaków. Tylko będąc konsekwentni, skutecznie zadamy o nasze bezpieczeństwo¹².

Jego następcą Joachim Brudziński wyjaśniał w odpowiedzi na otrzymane rok wcześniej zapytanie skierowane do MSWiA, dlaczego Polska nie godzi się na stworzenie korytarzy humanitarnych:

Organizowanie transferów cudzoziemców i uchodźców do Polski (w ramach przesiedleń, relokacji czy ewakuacji humanitarnych ad hoc) nie jest rozwiązaniem właściwym. Należy zauważyć, że potencjalne przyjęcie przez Polskę dzieci, będących ofiarami konfliktów zbrojnych, w praktyce oznacza przesiedlenie dzieci i dorosłych. Wymaga podkreślenia, że przy działaniach związanych z ewakuacją ofiar konfliktów zbrojnych, jednym z kluczowych elementów działań prowadzonych przez służby i instytucje w celu ochrony polskich obywateli przed ewentualnymi

11. P. Malinowski, *Ochrona, monitorowanie i kontrolowanie wschodniej granicy Polski – wczoraj i dziś*, 29.01.2018.

12. <http://www.tvp.info/35423785/sprzeciwiamy-sie-koncepcji-mechanizmu-relokacji-nasze-zdanie-sie-nie-zmieni>.

zagrożeniami zawsze pozostaje kwestia bezpieczeństwa. Szczególnie trudnym wyzwaniem w powyższym zakresie pozostaje identyfikacja cudzoziemców, weryfikacja ich dokumentów, historii migracyjnej oraz powodów, dla których decydują się na przyjazd do Polski. Niniejsza uwaga musi być analizowana w kontekście bardzo wysokiego poziomu zagrożenia terrorystycznego w Europie, które w niezaprzeczalny sposób ma związek z przybyciem na terytorium UE migrantów z Bliskiego Wschodu. Należy pamiętać, że potencjalni terroryści wykorzystują każdy możliwy sposób do przedostania się na terytorium państw członkowskich UE, podając przykładowo fałszywe dane na temat swojej tożsamości i wieku¹³.

Czyżby z powyższego miało wynikać, że polskie służby, w przeciwieństwie do służb innych państw unijnych, nie są w stanie sprawdzić zagrożenia terrorystycznego ze strony osób chorych, kalek czy dzieci? Powstaje pytanie o współpracę między służbami i policją krajów UE. Tego typu wyjaśnienia przyczyn blokowania tzw. korytarzy humanitarnych – mimo apeli Kościoła katolickiego w Polsce – wypróbowanej w innych państwach formy pomocy chorym osobom dorosłym i dzieciom, poważnie poszkodowanym na skutek wojny w Syrii, nie sprzyjają na pewno reewangelizacji Europy, którą planowali przeprowadzać była premier Beata Szydło¹⁴ i obecny premier Mateusz Morawiecki¹⁵.

Niezrażona tym Małgorzata Ołasińska zapowiada, że Polska Misja Medyczna zrobi wszystko, żeby mogło przyjechać do Polski kilkanaście dzieci. Według niej te dzieci

(...) nie tylko odzyskają zdrowie, ale także wiarę w innych, bo to, co widziały do tej pory, było jednym wielkim piekłem. Dzieci z Syrii są największymi ofiarami tej wojny. One tej wojny nie zaczęły i jej nie prowadziły. Zabrano im wszystko, ich zdrowie, szansę na edukację, zabrano im rodziców, patrzyły na śmierć rodzeństwa, śmierć matki, straciły dom, straciły wszystko. Te dzieci już sześć lat żyją w konflikcie. Nie znają innej rzeczywistości niż bomby, piwnice, krew, śmierć, głód, hipotermia. To jest sześć lat niewyobrażalnych cierpień¹⁶.

13. Syryjskie dzieci a „bardzo wysoki poziom zagrożenia terrorystycznego w Europie, który ma związek z migrantami z Bliskiego Wschodu”, <https://oko.press/kilka-syryjskich-dzieci-zagraza-bezpieczenstwu-polski-mswia-potrzebowało-roku-zeby-uzasadnic-dlaczego-polska-uratuje/>.

14. Nie odstąpię od zasad. Z premier Beatą Szydło rozmawiają Ewa Nowina-Konopka i Beata Falkowska, „Nasz Dziennik” 23–26.12.2017.

15. Uniwersalne wartości, wartości chrześcijańskie, Radio Maryja 8.12.2017, <http://www.radiomaryja.pl/informacje/u-nas-m-morawiecki-budujemy-polske-jako-panstwo-silne-sprawne-tez-panstwo-ktore-zawiera-uniwersalne-wartosci-wartosci-chrzescijanskie/>.

16. Patrzyły na śmierć rodzeństwa, straciły domy, op. cit.

Wspomniana Małgorzata Ołasińska z Ewą Piekarską w ramach Polskiej Misji Medycznej organizowały m.in. koncert w Krakowie, mający na celu zebranie pieniędzy na protezę dla Nury z Aleppo. Spieszyła się do domu z dziećmi, gdy pociski zaczęły spadać na jej wioskę. Nagle usłyszała straszliwy dźwięk bomby, która wybuchła dwa metry od niej. Na rękach miała swego rocznego synka. Został zabity na miejscu przez odłamek, który trafił go w głowę. Zginęła również jej sześćioletnia córka. Jej ciało zostało rozerwane. Została poważnie ranna jej druga córka. Ona sama straciła ramię, ma też wielką ranę w prawym biodrze i lewej nodze. Jej drugi syn i córka zostali uratowani¹⁷.

Problem polega jednak na tym, że na próbę przywiezienia na leczenie takiej jak wyżej osoby lub innych z dziećmi Beata Kempa, minister ds. pomocy humanitarnej, odpowiada, że należy stosować: *Ordo Caritatis*. *Po pierwsze bezpieczeństwo naszych Obywateli i ich oczekiwania*¹⁸.

Łaciński termin „*Ordo caritatis*”, czyli „porządek w miłości”, jest szeroko omawiany przez św. Tomasza w *Sumie Teologicznej*. Nie ma on wątpliwości, że przede wszystkim należy pomagać swoim bliskim, niemniej jednak mówi też wprost:

(...) w pewnych wypadkach bardziej należy pomóc obcemu, znajdującemu się w wielkiej potrzebie, niż własnemu ojcu, nie będącemu w tak wielkiej potrzebie¹⁹.

Jeśli chodzi o drugą część wypowiedzi Beaty Kempy: *Po pierwsze bezpieczeństwo naszych Obywateli i ich oczekiwania*, to rzeczywiście obywatele przekonani o grożącym im wielkim niebezpieczeństwie ze strony uchodźców oczekują od rządu, że ich nie wpuści do naszego kraju. Czy jednak takie przekonanie i oczekiwanie jest racjonalne? Sławomir Łodziński zauważa, że od maja 2015 roku nastąpił znaczny spadek akceptacji przyjmowania uchodźców przez polskie społeczeństwo. Nie przeszkodziła temu wizyta papieża Franciszka w Polsce w sierpniu 2016 roku i zgłoszenie przez Konferencję Episkopatu Polski inicjatywy organizacji we współpracy z Caritasem tzw. korytarzy humanitarnych.

17. *Ibidem*.

18. B. Kempa, @BeataKempa_KPRM, 28.12.2017.

19. Św. Tomasz z Akwinu, *Suma Teologiczna* (tom 16: Miłość 2–2, zag. 31, art. 3), „*Veritas*”, London 1967, s. 143.

Dodaje przy tym:

Mimo początkowego zainteresowania polskiego rządu tym programem nie zdecydowano się na jego wprowadzenie. Być może wpływ miały tutaj wyniki badania opinii publicznej z czerwca 2017 roku, w którym jedynie co trzeci badany (33 proc.) poparł taką formę pomocy uchodźcom, a blisko dwie trzecie (61 proc.) sprzeciwiło mu się (6 proc. nie miało zdania)²⁰.

Trudno byłoby trafniej przygotować komentarz do powyższych informacji niż ten, który sformułował o. Maciej Zięba w „Rzeczpospolitej” z 15 stycznia 2018 roku w artykule zatytułowanym: *Haniebna rana*. Otóż według niego:

(...) stosunek do sprawy uchodźców wymyka się kryterium racjonalności. Miejsce konkretnych, nieszczęśliwych ludzi zajmują dziś uogólnienia i abstrakcyjne kategorie. Ludzie ci są automatycznie utożsamiani z imigrantami ekonomicznymi lub z terrorystami.

Odmawianie przyjęcia osób wskazanych przez polskie organizacje pomocowe, do których należą kobiety i dzieci potrzebujące specjalistycznej opieki medycznej, usprawiedliwiane jest twierdzeniem, że kobiety i dzieci też się często angażują w akty terroru. Wątpliwości, czy rzeczywiście niewielka grupa może zagrozić chrześcijańskiej cywilizacji Zachodu, są obalane argumentem o ściąganiu licznych rodzin i niezwyklej rozrodczości wśród uchodźców²¹.

Poza tym o. Maciej Zięba zauważa, że:

stosunek do sprawy uchodźców ignoruje nauczanie Kościoła i Ewangelii. Całe nauczanie Jezusa przepelnione jest troską o poniżanych i odrzucanych – kobiety, dzieci, Samarytan, nędzarzy, inwalidów i chorych z trędowatymi na czele (...)²².

Według niego w dyskursie w Polsce o przyjmowaniu uchodźców doszło do ideologizowania wiary:

Nagłanie do swoich tez nauczania Ewangelii, konsekwentne ignorowanie głosu episkopatu Polski i pojedynczych biskupów, odrzucanie przez ogromną część katolików w Polsce nauczania papieży, z Janem Pawłem II i Franciszkiem na czele (...)²³.

20. S. Łodziński, *Uchodźcy jako „społeczność podejrzana”* (Suspected Community. Polska opinia publiczna wobec udzielania pomocy uchodźcom w okresie maj 2015 – maj 2017, [w:] A. Górny (red.), *Uchodźcy w Polsce. Sytuacja prawna, skala napływu i integracja w społeczeństwie polskim oraz rekomendacje*, Ekspertyzy Komitetu Badań nad Migracjami PAN, Kraków–Warszawa 2017, s. 82–83.

21. O. Maciej Zięba, *op. cit.*

22. *Ibidem.*

23. *Ibidem.*

Zakończenie

Pytanie zawarte w tytule: „Gdzie pomagać, na miejscu czy w Europie?” sugeruje, że nie ma wątpliwości co do samego obowiązku świadczenia pomocy. Jest tylko kwestia, gdzie ma być ta pomoc świadczona, na miejscu czy w Europie? Jednak analiza polskiej polityki przyjmowania uchodźców wyraźnie wskazuje, że u jej podstaw leżą pewne założenia, traktowane jako dogmaty, które nie podlegają weryfikacji. Stąd nazywamy je umownie „ideologią”.

Z sytuacji w Syrii wynika, że pomoc tam jest bardzo potrzebna. Miliony ludzi znajdujących się w zniszczonych miastach czy w obozach może praktycznie przeżyć tylko dzięki pomocy wspólnoty międzynarodowej. Jak widać z omawianych w artykule raportów, pomoc płynie także i z Polski. Jednak ze względów „ideologicznych” blokuje się solidarną współpracę z innymi krajami Europy w kwestii uchodźców.

Zgadzać się nawet z tym, że Polska jest bardzo zaangażowana w świadczenie pomocy „na miejscu”, czy to usprawiedliwia uniemożliwianie pracy organizacjom humanitarnym, które chcą pomagać najbardziej potrzebującym z Syrii w Polsce?

Coraz częściej politolodzy, specjaliści od marketingu politycznego czy komunikowania politycznego uważają, że strach przed uchodźcami jest budowany celowo na użytek sprawujących władzę. W tym działaniu chodzi o przekonanie społeczeństwa, że grozi nam wielkie niebezpieczeństwo, które np. przedstawia w swej wypowiedzi ks. prof. Paweł Bortkiewicz, nazywając uchodźców „nachodźcami”:

(...) to kategoria tych, którzy najeżdżają Europę w poszukiwaniu nowego lepszego standardu życia, ale także przybywają do Europy po to, by implantować tutaj swoją kulturę i swoje obyczaje. A sytuacja jest bardzo poważna w takim przypadku, ponieważ w ich przekonaniu każde postawienie stopy na ziemi europejskiej, jeśli jest to stopa islamska, powoduje, że w miejscu postawienia tej stopy rozpoczyna się panowanie szariat²⁴.

24. P. Bortkiewicz, w programie TV Trwam, *Uchodźcy – problem moralno-społeczny. Rozmowy niedokończone* – prowadzący: o. B. Cisoń, 15.07.2017, <http://tv-trwam.pl/film/rozmowy-niedokonczone-15072017>.

Wobec takiego obrazu uchodźców jest zrozumiałe, że nie można przyjąć do Polski ani jednej sieroty czy kaleki z Aleppo i społeczeństwo powinno być wdzięczne, że jest ktoś rozsądny, kto nas przed takim przyjęciem broni...

Czy jednak tak prezentowany obraz uchodźców jest prawdziwy? Aby poznać ludzi, którzy ryzykują życie, starając się dotrzeć do Europy, Patrick Kingsley, korespondent zagraniczny „New York Timesa”, a wcześniej „Guardiana”, brał udział jako jeden z nich w podróży na nasz kontynent. Przemierzył obydwie szlaki, przez Saharę i Libię do Włoch oraz z Turcji do Grecji. Jego pełna poświęcenia praca dziennikarska pozwala spojrzeć na kwestię migrantów z pozycji kogoś, kto z nimi narażał się również na śmierć:

Jednego pamiętnego tygodnia przedostałem się z Sahary na sam środek Morza Śródziemnego, a potem aż do granicy węgierskiej. W innym tygodniu przekroczyłem dziewięć granic, podczas gdy ok. 1,3 tys. ludzi zginęło, próbując przekroczyć zaledwie jedną z nich²⁵.

Autor ten w swojej pracy przedstawia ogólny obraz drogi uchodźców do Europy, częste przypadki śmierci na Saharze, wykorzystywanie ich w Libii przez przemytników i urzędników państwowych oraz liczne tragedie na wodzie. Według IOM w latach 2000–2017 w Morzu Śródziemnym utonęło ponad 33 tys. imigrantów. W rekordowym roku 2016 odnotowano 4 621 zgonów²⁶. Patrick Kingsley podkreśla ogromną determinację ludzi, którzy chcą za wszelką cenę dotrzeć do Europy. Według niego populistyczna polityka niektórych rządów w Europie, które na użytek wewnętrzny świadomie budują strach przed „hordami” imigrantów w swoich społeczeństwach, podcinając tym samym solidarność między państwami, jest działaniem bardzo krótkowzrocznym i niebezpiecznym. Właśnie w obliczu nieuchronnych procesów imigracyjnych, które będą się nasilać w miarę upływu czasu, potrzebne są współpraca i wspólne próby rozwiązywania problemów. Patrick Kingsley sygnalizuje też, do czego może doprowadzić podsycanie wrogości do

25. P. Kingsley, *Nowa Odyseja. Opowieść o kryzysie uchodźczym w Europie*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2017, s. 18.

26. *Mediterranean ‘world’s deadliest border’ for migrants, says UN*, <http://www.dw.com/en/mediterranean-worlds-deadliest-border-for-migrants-says-un/a-41525468>.

muzułmanów. Radykalnym grupom bardzo zależy na konfliktach muzułmańsko-chrześcijańskich, bo wtedy łatwiej rekrutować kandydatów do swoich szeregów²⁷.

Jak więc ocenić założenia „ideologiczne” leżące u podstaw polskiej polityki wobec uchodźców? Jeśli przyjmiemy, że jest takim założeniem deklarowane przez minister Beatę Kempę stwierdzenie: *Po pierwsze bezpieczeństwo naszych Obywateli i ich oczekiwania*, to można mieć wątpliwości, czy stanowisko sformułowane niżej przez byłą premier Beatę Szydło służy rzeczywiście bezpieczeństwu naszych obywateli (co jest ich oczekiwaniem), jeśli wyłącza nasz kraj ze wspólnej polityki migracyjnej Unii Europejskiej:

(...) nie zgodzimy się, Polska nie zgodzi się na żadne szantaże ze strony UE. Nie będziemy uczestniczyć w szaleństwie brukselskich elit. My chcemy pomagać ludziom, a nie elitom politycznym. I mam odwagę zadać elitom politycznym w Europie pytanie: Dokąd zmierzacie? Dokąd zmierzasz Europo? Powstań z kolan i obudź się z letargu, bo w przeciwnym razie codziennie będziesz oplakiwała swoje dzieci²⁸.

Warto może przywołać w tym miejscu wypowiedź ks. prof. Alfreda Wierzbickiego, kierownika Katedry Etyki KUL, na temat suwerenności, która jest często wymieniana w kontekście przyjmowania uchodźców: Suwerenność nie polega na tym, że my nie liczymy się z opinią w świecie. Polega na tym, że podejmujemy samodzielnie decyzje, ale również uwzględniając głosy innych. To tak, jak w życiu jednostki. Osoba, która kieruje się tylko własną wolą i nie wsłuchuje się w głos innych, jest mało racjonalna²⁹.

27. *Ibidem*, s. 16.

28. Wystąpienie sejmowe Beaty Szydło, 24.05.2017, <https://wp.tv/i,straszy-czy-przestrzega-beata-szydlo-o-uchodzcach,mid,2002902,cid,4051,klip.html?ticaid=61a85a>.

29. P. Nowak, *Głos Kościoła potrzebny, by uspokoić nastroje*. Rozmowa z ks. prof. Alfredem Wierzbickim, „Dziennik Bałtycki”, 10–11.02.2018.

Literatura:

- Al-Dżazira, *Syria's civil war explained. The Syrian civil war is the deadliest conflict the 21st century has witnessed thus far*, <http://www.aljazeera.com/news/2016/05/syria-civil-war-explained-160505084119966.html>.
- Balicki J., Necel W. (red.), *Kryzys migracyjny w Europie. Wyzwania etyczne, społeczno-kulturowe i etniczne*, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2017.
- Bortkiewicz P., TV Trwam, *Uchodźcy – problem moralno-społeczny. Rozmowy niedokończzone* – prowadzący: o. B. Cisoń, 15.07.2017, <http://tv-trwam.pl/film/rozmowy-niedokonczone-15072017>.
- Cisło W., *Syryjczycy nadal w potrzebie*, „Nasz Dziennik” 29.01.2018.
- Kingsley P., *Nowa Odyseja. Opowieść o kryzysie uchodźczym w Europie*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2017.
- Łódziński S., *Uchodźcy jako „społeczność podejrzana” (Suspected Community. Polska opinia publiczna wobec udzielania pomocy uchodźcom w okresie maj 2015 – maj 2017*, [w:] A. Górny (red.), *Uchodźcy w Polsce. Sytuacja prawna, skala napływu i integracja w społeczeństwie polskim oraz rekomendacje*, Ekspertyzy Komitetu Badań nad Migracjami PAN, Kraków–Warszawa 2017, s. 71–95.
- Migrant crisis: Scores feared drowned off Libyan coast*, 2 February 2018, <http://www.bbc.com/news/world-africa-42915867>.
- Patrzyły na śmierć rodzeństwa, straciły domy. Dzieci z Syrii czekają na pomoc*, reportaż TVN, #SUPERWIZJER na antenie @tvn24, 11 listopada 2017, godz. 20.00.
- Syria conflict: 15 refugees found frozen to death*, BBC 20.01.2018.
- Tacik J., *Miasto obóz*, program emitowany przez TVN 18.01.2018.
- Zięba M., *Haniebna rana*, „Rzeczpospolita” 15.01.2018.

TRZEBA PATRZEĆ NA CHINY

Globalizacja przebudowuje świat

„Europa migrująca – Europa mobilna – Europa poszukująca”. To dobre hasło na tytuł, ale i punkt startowy debaty konferencyjnej o przyszłości Polski i regionu. Jednak ważny jest nie tylko trafiony tytuł, ważniejsze są pytania, na które musimy odpowiedzieć, żeby odnieść się do przyszłości Polski i pokoleń, które przyjdą po nas. Dotąd orientowaliśmy się na zachód. Doświadczenie Polski w bloku sowieckim i RWPG w naturalny sposób po zmianach ustrojowych kierowało naszą uwagę w stronę Europy i Stanów Zjednoczonych. Po 1989 roku orientacja ta zyskała podwójną sankcję, UE i NATO. W ten sposób nie tylko zdefiniowaliśmy na przyszłość pole naszej aktywności dyplomatycznej, ale również gospodarkę i kwestie bezpieczeństwa militarnego. Dziś mamy na terenie naszego kraju jednostki wojskowe naszych amerykańskich i europejskich partnerów, zaś wymiana gospodarcza w przeważającym procencie obejmuje relację z partnerami z Unii Europejskiej. Polska rozwija się w tym układzie doskonale. Zyskała nieznaną w historii stabilność i gwarancje bezpieczeństwa. Sukcesy na polu PKB, ograniczenia bezrobocia i zrównoważonego rozwoju potwierdzają tylko słuszność wyborów dokonanych przed ćwierćwieczem przez ojców założycieli wolnej Polski. Innymi słowy, na „dziś”, czyli pod koniec drugiej dekady XXI wieku, międzynarodowe interesy Polski są zagwarantowane traktatowo i potwierdzone faktami gospodarczymi. Czy jednak słowo „dziś” wystarczy? W dłuższej perspektywie to jednak mało. Budując strategię niewielkiego państwa w Europie Centralnej, trzeba też umieć

patrzeć do przodu. Z wyprzedzeniem jednej, dwóch czy trzech dekad. Obserwować trendy, a te bezdyskusyjnie wskazują, że polaryzacja świata w sensie gospodarczym przesuwana się na wschód. Coraz ważniejszym graczem stają się kraje Azji Wschodniej. Już za dekadę, jeśli nie wcześniej, główna oś konkurencyjna świata oprze się na linii Waszyngton – Pekin. To Amerykanie i Chińczycy, a nie Unia Europejska, będą w światowej gospodarce rozdawać karty. Dlatego – także z perspektywy Warszawy – trzeba uważnie patrzeć na wschód.

Nowy język Chińczyków

Połowa września 2017. Wielki Dom Ludowy przy placu Tian'anmen, na których kiedyś zduszono studencką rewolucję. Spotkanie wicepremiera chińskiego rządu odpowiedzialnego za politykę gospodarczą giganta ze światową prasą. Można mieć wrażenie, że ma się do czynienia z lokalnym odpowiednikiem Mateusza Morawieckiego. Mimo tradycyjnego anturażu (stoliki z kubkami do zaparzania herbaty, snujące się jak mgiełka hostessy z termosami) Yan Xiaofeng rzuca z rękawa liczbami, z pasją opowiada o chińskich przemianach, Nowym Jedwabnym Szlaku, miliardowych inwestycjach. Zamiast sztywnego języka urzędowego marksizmu posługuje się precyzyjnymi liczbami i kategoriami z nowoczesnych podręczników ekonomii. „Chiny są przeciwko protekcjonizmowi w handlu i gospodarstwu izolacjonizmowi. Stawiamy na start-upy i innowacje. To właśnie dla nich budujemy parki technologiczne. Będziemy przyciągali zagraniczne firmy, którym zagwarantujemy równe zasady konkurencji. Zamykamy nierentowne i przestarzałe firmy. Odchodzimy od energetyki tradycyjnej na rzecz odnawialnej. Właśnie zamknęliśmy bloki węglowe o mocy 50 mln kW i jesteśmy zmuszeni kupować energię od Rosjan. Zanieczyszczenia? Podjęliśmy polityczną decyzję o walce z gazami cieplarnianymi. Smog nad Pekinem? Kierownictwo dostrzega ten problem i mogę obiecać, że zobaczycie jeszcze błękitne niebo nad Pekinem... Propaganda? Gołosłowne deklaracje? Czy poważne plany zaopatrzone w pieczęć z najważniejszym z nazwisk?

Bogaćcie się

Państwo Środka epoki Xi Jinpinga. Kraj, w którym nie rzuca się słów na wiatr. Jeśli przewodniczący Xi obiecuje światu walkę z efektem cieplarnianym i błękitne niebo nad Pekinem, to nie żartuje. Rząd jest zobowiązany do zamykania najbrudniejszych elektrowni i stawia na wiatraki. W istocie, z okien samolotu zniżającego się do lądowania w stolicy widzi się gigantyczne farmy wiatrowe. Nie setki, ale tysiące poruszających skrzydłami wiatraków. Widok, od którego nie tylko Don Kichot mógłby zwariować. Przewodniczący Xi stawia na otwarcie swojego kraju na świat. Jest w tym nieodrodnym dzieckiem Denga. To właśnie jego poprzednik, Deng Xiaoping skończył z ideologicznym szaleństwem i rzucił hasło: bogaćcie się! Bogactwo nie jest złe. Był to początek końca siermiężnego marksizmu. Dziś ojczyzna Xi Jinpinga jest jedną z dwóch największych gospodarek świata, z takimi rezerwami, że na samo ich wyobrażenie może rozboleć głowa. Przez lata ekstenzywnej, opartej na modelu taniej siły roboczej produkcji przyciągnięto nad Jangcy tysiące firm, uruchomiono setki milionów nowych miejsc pracy, zainicjowano procesy urbanizacyjne. Komasaacja produkcji i niskie koszty pracy wyzwoliły proces budowy rezerw walutowych kraju. Dziś Chiny są w tej dziedzinie pierwszą potęgą świata. W lipcu tego roku wolumen rezerw wynosił ponad trzy biliony dolarów. W szczycie (2014) było tych rezerw o bilion więcej. Na dodatek gigantyczne zasoby rezerw złota stawiają Chiny na piątym miejscu w świecie. Mając taki zasób gotówki, trudno nie myśleć o długoterminowych inwestycjach. Dla prezydenta Xi oczkiem w głowie jest projekt „Belt and Road”, czyli Nowy Jedwabny Szlak.

Smok obudzony

Jak zilustrować Chiny epoki prezydenta Xi liczbami? Nie jest to specjalnie trudne, choć nie wszyscy mają zaufanie do oficjalnych statystyk lokalnego GUS-u. Ale mniejsza o szczegóły. W latach 2013–2016

Państwo Środka rozwijało się w średnim tempie 7,2 proc. PKB rocznie. W tym roku szacuje się, że będzie to wzrost na poziomie 6,5 proc. Przy średniej inflacji 2 proc. i stopie bezrobocia w okolicach 5 proc. to wciąż dużo, choć w poprzedniej dekadzie wzrost wynosił 9 proc. rocznie i więcej. Jednak i to, co odnotowano w drugiej dekadzie XXI wieku, rozstrzygało o 14,8 proc. wkładzie Chin w światowy produkt brutto (o 3,4 pkt. proc. więcej niż w 2012 roku). Ale także nie to jest najważniejsze. Najważniejsza jest dynamika wzrostu. W latach 2013–2016 Chiny odpowiadały aż za 30 proc. wzrostu światowego produktu brutto (więcej niż USA, Japonia i Eurozona razem). Gospodarkę napędzały głównie usługi (dziś odpowiadają za ponad 50 proc. PKB) i konsumpcja (55 proc. udział we wzroście). Nie bez znaczenia jest nasilenie się migracji ze wsi do miast; dziś wskaźnik urbanizacji kraju wynosi ponad 57 proc. To ten ostatni jest równocześnie przyczyną i dowodem najgłębszych zmian. Transfer rąk do pracy z obszarów wiejskich do miast napędził nowoczesną gospodarkę, uruchomił usługi i kompletnie zmienił model konsumpcyjny. Wymusił reorganizację sfery socjalnej i czterokrotny wzrost płac. Choć wciąż w porównaniu z Zachodem niskie, w ciągu czterech lat znacznie ograniczyły strefę ubóstwa. Jeszcze w 2012 roku poniżej poziomu ubóstwa żyło ponad 90 mln Chińczyków. W końcu roku 2016 było ich tylko 40 mln, a w świetle zapewnień rządu grupa ta zniknie w ogóle już w roku 2020.

Wątpliwości

I znów można postawić pytanie o realizm tych planów. Bo przecież Chiny borykają się z milionem problemów. W najszerszym tego słowa znaczeniu jest to gospodarka napędzana długami. Ich portfel jest dość szeroki. To zarówno spowodowane oszalałą konsumpcją indywidualne zadłużenie gospodarstw domowych (na poziomie 45 proc. PKB), jak i *per saldo* całej gospodarki. Zadłużone są wciąż nieefektywne i centralnie zarządzane przedsiębiorstwa państwowe (w sektorze niefinansowym – 255 proc. PKB), jak i wydające hojną ręką publiczne pieniądze samorzady. W niedobrej sytuacji są również banki, które mają pro-

blem z niespłacalnymi wierzytelnościami. Możliwe, że to 20–25 proc. wszystkich udzielonych kredytów. Dodajmy do tego bankę budowlaną, forsowne inwestycje w infrastrukturze i plan modernizacji kraju, który musi pogłębić zadłużenie. Czy gospodarka wytrzyma te obciążenia? Czy w jakimś punkcie nie pęknie, eksplodując nagle załamaniem systemu bankowego czy hiperinflacją? Nie można tego wykluczyć. Co więcej, eksperci są przekonani, że głęboki kryzys musi prędzej czy później przyjść, powodując kilkuletnią turbulencję, dotkliwą także dla reszty świata, ale zasadnicze pytanie brzmi nie czy i kiedy do niego dojdzie, tylko jak i kosztem czego Państwo Środka sobie z nim poradzi. Czy kryzys rozsadzi państwo od środka, czy może odwrotnie, wymusi reformy, które dadzą chińskiej gospodarce nową formułę i dynamikę. Za tym ostatnim rozwiązaniem przemawiają fundamentalne atuty Chin: demografia i społeczna dyscyplina. Reszta to postkryzysowe instrumentarium, jak choćby możliwa konwersja długu na obejmowane przez banki akcje przedsiębiorstw czy forsowna prywatyzacja.

Koniunktura

Na razie jednak pogłoski o zbliżającym się kryzysie są odrobinę przedczesne. Kraj zerwał z ograniczającym zasób demograficzny modelem jednego dziecka. Kwitnie edukacja uniwersytecka; co roku chińskie uczelnie opuszcza 8 mln absolwentów, którzy zasilają głównie lokalny rynek pracy. Wykwalifikowana siła robocza napędza innowacyjność kraju. Wskaźniki ogłaszanych patentów rosną rok do roku o 70 proc. Wielkie firmy technologiczne przestają być jedynie odtwórcze. Wartość internetowej grupy Alibaba (od kwietnia 2016 roku największy światowy sprzedawca) powiększyła się w ciągu roku o 100 proc. W podobnym tempie rośnie grupa Baidu, właściciel największej w Chinach przeglądarki. Na pozycje liderów branżowych wpychają się powoli takie giganty jak Lenovo czy Huawei. Rewolucja technologiczna dokonuje się także w obrębie chińskiej populacji konsumenckiej. Telewizja powoli ustępuje popularnością internetowi. Pierwsza połowa 2017 roku po raz pierwszy w historii przyniosła zmniejszenie się liczby korzystających

z telewizji kablowej (dziś 250 mln) na rzecz wzrostu użytkowników internetowych serwisów wideo (565 mln). Za tą rewolucją idzie kolejna: do internetu przesuwa się wart 17 mld dolarów rynek reklamowy. Trudno mieć wątpliwości, że skutkiem będzie jeszcze szybszy rozwój chińskiego rynku *on-line*. Nic dziwnego, że obserwatorzy tych zjawisk nazywają Chiny gigantycznym czajnikiem, z którego bucha tak wielka chmura pary, że może uruchomić maszynię dużej części świata. Czy w projekcie „Belt and Road” właśnie o to chodzi? Tak i nie. Bo z jednej strony wizjonerzy liderzy Chin korzystają z koniunktury i środków, jakie generuje rozpędzona gospodarka, ale z drugiej patrzą daleko do przodu.

Nowy Jedwabny Szlak

Oczko w głowie prezydenta Xi Jinpinga jest tylko częścią znacznie szerszej strategii ekspansji nowoczesnych Chin. Ledwie kilka dni temu, podczas XIX zjazdu KPCh ogłoszono ambitny plan rozwoju kraju na najbliższe trzy dekady. Obecny wiek ma stać się „nową erą”, kiedy Chiny znajdą się bliżej „centrum światowej sceny i będą miały większy wkład w życie ludzkości”. Według Xi Jinpinga Chiny mają stać się „potężną siłą”, która będzie przewodzić światu politycznie, ekonomicznie oraz militarnie. Czy chodzi o hegemonię? Oficjalnie nie, jednak plany wobec regionu południowo-wschodniej Azji są oczywiste. Natomiast szacowany na ponad bilion dolarów projekt „Belt and Road” ma zbudować transe transferu chińskiej gospodarki na inne rynki w dużo dłuższej perspektywie niż jedno czy dwa pokolenia. Nowy Jedwabny Szlak to gigantyczna operacja finansowa, kontraktowa i logistyczna. Już dziś w jego ramach podpisano umowy o współpracy z 70 krajami. W ponad 20 realizowanych projektów zaangażowano 6,2 mld dolarów i stworzono 200 tys. miejsc pracy. To tylko początek, bo w ramach projektu Chińczycy są gotowi zaangażować się – jak szacują – w ponad 1500 inicjatyw w 40 krajach. „Belt and Road” to nie tylko tradycyjna kolej, ale wszelkie inwestycje w tzw. *connectivity*, czyli infrastrukturę przyłączeniową, do której należą również morskie i lądowe terminale, drogi, lotniska, bazy przeładunkowe, ruro- i gazociągi oraz nowoczesny

internet. Tak przynajmniej twierdzi jeden z najgorliwszych orędowników projektu – Yan Xiaofeng. Te inwestycje mają zreorientować światową ekonomię w kierunku Chin. Dać zarządzanemu żelazną ręką prezydenta Xi krajowi akces do świata, ale na chińskich warunkach. Z perspektywy Pekinu to z pewnością myślenie dalekosiężne.

Czy smok zwycięży

Nie jest to pierwszy w historii Chin projekt mierzony na globalną skalę. Kiedyś symbolem izolacji był chiński mur. Dziś symbolem otwarcia może być Nowy Jedwabny Szlak. Ale i tu są pytania. Czy chińska gospodarka wytrzyma obciążenia tego projektu i czy – w przypadku kryzysu – go nie zarzuci, jak niegdyś cesarze zarzucali projekty budowy kolejnych części Wielkiego Muru? Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Innym pytaniem jest kwestia światowego bezpieczeństwa: czy zaangażowanie inwestycyjne poza granicami nie wymusi działań o charakterze militarnym w celu obrony swoich interesów, trochę na wzór sowiecki czy amerykański? Taki proces niekoniecznie musiałby być tożsamy ze wzrostem międzynarodowego bezpieczeństwa. I kwestia następną: czy za siłą chińskiej gospodarki pójdą jakiegokolwiek pozytywne wzorce, na których mógłby skorzystać świat? Osobiście głęboko wierzę w powolne zamieranie marksizmu w wydaniu chińskim i zastępowanie go nowoczesnym konfucjanizmem, ale nie mogę wykluczyć scenariusza, którym straszą krytycy chińskiej ekspansji, że „Belt and Road” będzie transmisją chińskiego imperializmu i kolektywizmu do nieprzygotowanych na nie innych części świata. W końcu najważniejsze pytanie: czy jako ludzkości będzie nam dane na nim skorzystać? Czy dzięki Nowemu Jedwabnemu Szlakowi zwiększy się sfera pokojowego współistnienia i wymiany handlowej? To pokaże przyszłość. Z pewnością pokaże, bo nie mam wątpliwości, że komercjalizujące się, zdyscyplinowane, konsekwentnie rządzone Chiny temu programowi podołają.

O ROLI MIGRACJI MIĘDZYNARODOWYCH W ROZWOJU DEMOGRAFICZNYM EUROPY

Wprowadzenie

Migracje towarzyszyły człowiekowi niemal od początków jego istnienia. Pierwsza migracja odbyła się bowiem już około 50 tys. lat temu, kiedy *Homo sapiens* wyruszył z Afryki w swoją pierwszą wędrówkę, by zasiedlić pozostałe kontynenty¹. Dziś ludzie mieszkają w niemal wszystkich zakątkach świata. Obszar ekumeny (obszaru stale zamieszkałego przez ludność) występuje między 54° szerokości geograficznej południowej a 78° szerokości geograficznej północnej. Patrząc z perspektywy historycznej, należy stwierdzić, że migracje Europejczyków odegrały wielką rolę w zaludnianiu regionów świata innych niż Europa². Międzykontynentalne migracje Europejczyków, które były związane z przeludnieniem Starego Kontynentu i zapotrzebowaniem na pracowników w rozwijających się gospodarkach Nowego Świata (głównie Stanów Zjednoczonych i Kanady), dynamiczniej zaczęły się rozwijać dopiero w XIX wieku. Jednak to dopiero wiek XX był czasem masowych przemieszczeń ludności w Europie. Według A. Saksona³ na skutek przymusowych migracji swoje miejsce zamieszkania utraciło około 100 mln osób, w tym w samej Europie liczba ta osiągnęła około 50 mln. Autor przywołuje dane Organizacji Narodów Zjednoczonych, według których

1. J. H. Tibbetts, *Ancient Tools? Searching for the First Americans*, „Coastal Heritage” 2005, vol. 19 (4), s. 1–13.
2. B. Mullan, *The Regulation of International Migration: The United States and Western Europe in Historical Comparative Perspective*, *Regulation of migration: International Experiences*, A. Böcker et al. (eds.), Het Spinhuis, Amsterdam 1998, s. 27–44.
3. A. Sakson, *Migracje – fenomen XX i XXI wieku*, „Przegląd Zachodni” 2008, 2, s. 11–19.

w 2007 roku na świecie zamieszkiwało 200 mln emigrantów. Z kolei na początku XXI wieku każdego roku ponad 2 mln osób odbywało oficjalnie rejestrowaną wędrówkę zagraniczną. W drugiej połowie XX wieku zmieniły się kierunki migracji w Unii Europejskiej (UE), która stała się regionem imigracyjnym. Był to skutek szeregu czynników demograficznych, ekonomicznych i politycznych. Do najważniejszych czynników demograficznych można zaliczyć proces starzenia się Europy, zwłaszcza krajów tzw. starej Unii (kraje założycielskie i dołączone przed 2004 rokiem). Prognozy demograficzne dla Europy nie są zbyt optymistyczne, ponieważ przewidują depopulację tego regionu w dłuższej perspektywie⁴.

Pojawia się więc pytanie, czy Unia Europejska obejdzie się bez migracji? Jak migracje międzynarodowe wpływają na rozwój demograficzny Unii Europejskiej? W niniejszym artykule skupię się na roli i znaczeniu migracji międzynarodowych w kontekście problemów demograficznych, przed którymi stoi Europa. Układ artykułu jest następujący: na wstępie przedstawię podstawowe kwestie terminologiczne dotyczące migracji, następnie odniosę się do sytuacji demograficznej UE – w tym zwrócę szczególną uwagę na trendy i prognozy demograficzne dotyczące krajów wspólnoty. Następnie przeanalizuję podstawowe dane dotyczące migracji międzynarodowych ludności w Unii Europejskiej oraz skupię się na ukazaniu roli migracji w kreowaniu rozwoju demograficznego Unii Europejskiej. W ostatniej części przedstawię podsumowanie. W artykule wykorzystano najbardziej aktualne dane statystyczne pochodzące z Eurostatu dla lat 2006–2016, odnoszące się do zmian demograficznych, w tym migracji ludności. Zakres czasowy niekiedy wykraczał poza przyjęte ramy, ze względu na brak ciągłości czasowej albo niekompletność dla wszystkich krajów członkowskich, np. dane dotyczące migracji międzynarodowych ludności były przedstawione tylko od 2009 roku lub 2011 roku do 2015 roku. Jednak nie wpłynęło to na wartość merytoryczną opracowania. Obszarem badań są kraje Unii Europejskiej – łącznie 28 państw.

4. *World Population Prospects: The 2017 Revision*, UN Department of Economic and Social Affairs, New York 2017.

Zagadnienia teoretyczne

Od ponad stu lat naukowcy próbowali wyjaśnić fenomen, jakim są migracje ludności. Efektem ich prac było pojawienie się wielu teorii, modeli, koncepcji, schematów wyjaśniających, generalizacji i indywidualnych poglądów. Od lat 80. XX wieku badacze migracji międzynarodowych ludności podejmowali próby wyjaśniania tego zjawiska w sposób bardziej interdyscyplinarny. Próbowali łączyć teorie pochodzące z różnych dziedzin zajmujących się badaniem procesu mobilności ludności: geografii, demografii, socjologii, ekonomii. W konsekwencji ponad stu lat doświadczeń nie powstała generalna teoria, która kompleksowo i uniwersalnie wyjaśniałaby proces migracji ludności. Do najważniejszych teorii i koncepcji wyjaśniających przemieszczenia ludności należą:

- prawa migracyjne,
- teoria sieci migranckich,
- koncepcja czynników wypychających – przyciągających,
- nowa ekonomiczna teoria migracji pracowniczych,
- teoria dualnego rynku pracy.

Prawa migracyjne Ravensteina zawierają zasady dotyczące migracji ludności, z których tylko kilka nadal pozostaje aktualnych, np. ekonomiczne powody migracji⁵. Teoria sieci migranckich odnosi się do nieformalnych społecznych powiązań między obecnymi migrantami, byłymi i potencjalnymi migrantami w krajach wysyłających i przyjmujących pracowników. Ciągły kontakt między tymi osobami sprawia, że proces migracyjny może nadal trwać dzięki wytworzonym sieciom. Koncepcja czynników wypychających – przyciągających odnosi się do czynników, które powodują wyjazd ludności z kraju (np. niskie płace) oraz do czynników przyciągających w kraju docelowej wędrówki (np. wyższe zarobki, wyższy poziom życia etc.). W nowej ekonomicznej teorii migracji zakłada się,

5. Do opisu teorii wykorzystano prace: E. G. Ravenstein, *The laws of migration*, „Journal of the Statistical Society of London” 1885, vol. 48 (2), s. 167–235; J. E. Taylor, *Differential migration, networks, information and risk*, Harvard University, Harvard 1984; E. S. Lee, *A theory of migration*, „Demography” 1966, vol. 3 (1), s. 47–57; O. Stark, D. E. Bloom, *The new economics of labor migration*, „American Economic Review” 1985, vol. 75 (2), s. 173–178; M. J. Piore, *Birds of Passage: migrant labor in industrial societies*, Cambridge University Press, Cambridge 1979.

że migracje międzynarodowe wynikają z działań rodzin lub gospodarstw domowych, których zamiarem jest nie tylko maksymalizacja oczekiwanego dochodu, ale przede wszystkim minimalizacja występującego ryzyka, spowodowanego niedostatkami ochrony socjalnej i ekonomicznej rodziny w kraju zamieszkania potencjalnego emigranta. Teoria dualnego rynku pracy odnosi się do strukturalnie uwarunkowanego popytu na pracę w krajach wysoko rozwiniętych, w których istnieje zapotrzebowanie na pracowników nieposiadających wysokich kwalifikacji.

Kolejnym zagadnieniem podejmowanym w literaturze są kwestie metodologiczne związane z podstawowymi definicjami migracyjnymi, typami migracji. Za migrację międzynarodową uznaje się każdą zmianę miejsca zamieszkania lub czasowego pobytu polegającą na przekroczeniu granicy państwa⁶. Migracje międzynarodowe możemy sklasyfikować według kilku kryteriów. Pierwszym z nich jest czas. Biorąc pod uwagę to kryterium, ONZ wyróżnia migrantów krótkoterminowych (od min. trzech miesięcy, ale poniżej dwunastu miesięcy) i długoterminowych (osoby pozostające w nowym kraju dwanaście miesięcy i dłużej)⁷. Oprócz tego wyróżniamy migracje sezonowe – trwające do trzech miesięcy i wynikające z umów bilateralnych zawieranych pomiędzy dwoma krajami. Migracje międzynarodowe możemy także podzielić według kryterium legalności. W tym przypadku wyróżniamy migracje legalne i nielegalne. Niestety te ostatnie są bardzo trudne do zbadania. Niemniej jednak istnieją organizacje, które dostarczają informacji o nielegalnych ruchach migracyjnych w Unii Europejskiej – np. Frontex. Migracje możemy podzielić także ze względu na powód migracji: ekonomiczne (zarobkowe), rodzinne, polityczne etc. Wyróżniamy także migracje zorganizowane i żywiołowe, a także repatriacje (powrót do ojczyzny) lub reemigracje – przyjazd emigrantów do kraju ojczystego lub kraju będącego miejscem ich poprzedniego zamieszkania. Przedstawione wyżej klasyfikacje nie wyczerpują bogatego arsenału możliwości podziału migracji i są tylko częścią różnorodnych klasyfikacji.

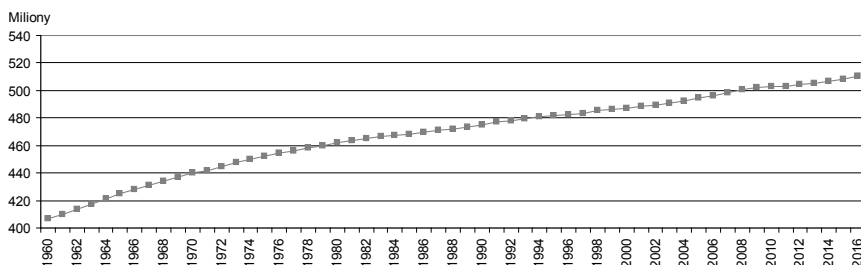
6. A. Jelonek, M. Soja, *Podstawy geografii ludności*, IGiGP UJ, Kraków 2013.

7. *Recommendations on Statistics of International Migration: Revision 1*, „Statistical Papers. Series M” 1998, vol. 58 (1), s. 1–96.

Tendencje dotyczące rozwoju demograficznego ludności w UE

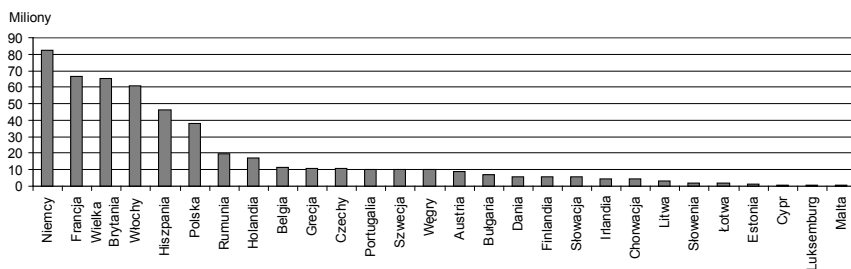
Według danych Eurostatu w 2016 roku liczba ludności UE wynosiła ponad 510 mln (Rysunek 1) i wzrosła o ponad 103 mln w porównaniu do 1960 roku (głównie w wyniku dołączania nowych krajów członkowskich). Do najludniejszych państw w 2016 roku należały Niemcy (82 mln), Francja (66 mln), Wielka Brytania (65 mln), Włochy (60 mln), Hiszpania (46 mln) i Polska (37 mln). Do najmniej zaludnionych krajów należały Malta (434 tys.), Luksemburg (576 tys.), Cypr (848 tys.), Estonia (1,3 mln), Łotwa (1,9 mln) i Słowenia (2 mln) (Rysunek 2). W ciągu najbliższych lat Wielka Brytania najprawdopodobniej opuści UE (nadal trwają negocjacje związane z tzw. Brexitem), co będzie skutkowało ubytkiem liczby mieszkańców UE.

Rysunek 1. Liczba ludności krajów UE (28) w latach 1960–2016



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu.

Rysunek 2. Liczba ludności krajów UE (28) w roku 2016



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu.

Jednak sama liczba niewiele nam mówi o kondycji demograficznej społeczeństwa. Należy głębiej przyjrzeć się cechom demograficznym mieszkańców – a zwłaszcza strukturze wieku.

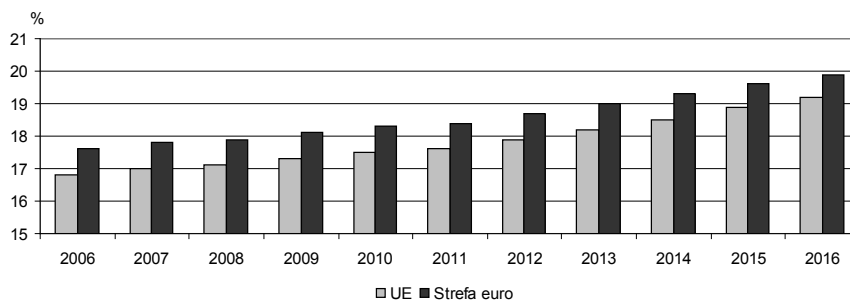
Z badań wynika, że demograficzna sytuacja Unii Europejskiej jawi się jako niekorzystna. Od kilkadziesiąt lat kraje Wspólnoty borykają się z szeregiem niekorzystnych procesów, tj. spadkiem liczby urodzeń, zmianą postaw prokreacyjnych, kryzysem rodziny, który skutkuje rosnącą liczbą rozwodów, co w konsekwencji prowadzi do starzenia się społeczeństwa. Problemy te są wynikiem zmian będących konsekwencją przemian spowodowanych drugim przejściem demograficznym oraz nową demografią Europy⁸. Proces ten rozpoczął się najwcześniej w bogatszych krajach starej Unii, a kraje nowo przyjęte (zwłaszcza kraje Europy Środkowej i Wschodniej) niestety podążają tą samą trajektorią rozwoju.

Starzenie się społeczeństwa jest długoterminową tendencją widoczną w przekształcaniach struktury wieku ludności i znajduje odzwierciedlenie w coraz większym udziale osób starszych w połączeniu z malejącym udziałem osób w wieku produkcyjnym w całkowitej liczbie ludności⁹. Z analizy danych Eurostatu wynika, że odsetek ludności w wieku 65 i więcej lat wzrastał we wszystkich państwach członkowskich UE. W 2016 roku udział osób 65 i więcej lat w ogóle ludności UE wynosił 19,2 proc. i w ciągu dekady (lata 2006–2016) wzrósł o 2,6 pkt. proc. Niestety kraje należące do strefy euro są demograficznie starsze niż pozostałe kraje Unii Europejskiej (Rysunek 3.).

8. A. Zborowski, *Perspektywy rozwoju demograficznego województwa małopolskiego – wybrane konsekwencje ekonomiczne i społeczne*, [w:] J. Hryniewicz, A. Potrykowska (red.), *Sytuacja demograficzna Małopolski jako wyzwanie dla polityki społecznej i gospodarczej*, RRL, Warszawa 2017, s. 174–223.

9. D. J. Van de Kaa, *Europe's second demographic transition*, „Population Bulletin” 1987, vol. 42 (1), s. 1–59; R. Lesthaeghe, K. Neels, *From the first to the second demographic transition: an interpretation of the spatial continuity of demographic innovation in France, Belgium and Switzerland*, „European Journal of Population” 2002, vol. 18 (4), s. 325–360.

Rysunek 3. Udział osób w wieku 65 lat i więcej w ogóle ludności UE w latach 2006–2016



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu.

W 2016 roku największy udział osób w wieku 65 lat lub starszych w całkowitej liczbie ludności odnotowano we Włoszech (22,0 proc.), Grecji (21,3 proc.) i Niemczech (21,1 proc.), natomiast najniższy udział odnotowały: Irlandia (13,2 proc.), Luksemburg (14,2 proc.) i Słowacja (14,4 proc.) (Tabela 1).

Tabela 1. Udział osób w wieku 65 lat i więcej w ogóle ludności danego kraju UE w latach 2006–2016 (w proc.)

Kraj	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016
Austria	16,4	16,9	17,1	17,4	17,6	17,6	17,8	18,1	18,3	18,5	18,5
Belgia	17,2	17,1	17,1	17,1	17,2	17,1	17,4	17,6	17,8	18,1	18,2
Bułgaria	17,5	17,6	17,8	18,0	18,2	18,5	18,8	19,2	19,6	20,0	20,4
Chorwacja	17,5	17,7	17,8	17,9	17,8	17,7	17,9	18,1	18,4	18,8	19,2
Cypr	12,2	12,4	12,4	12,5	12,5	12,7	12,8	13,2	13,9	14,6	15,1
Czechy	14,2	14,5	14,6	14,9	15,3	15,6	16,2	16,8	17,4	17,8	18,3
Dania	15,2	15,3	15,6	15,9	16,3	16,8	17,3	17,8	18,2	18,6	18,8
Estonia	16,9	17,3	17,5	17,4	17,4	17,4	17,7	18,0	18,4	18,8	19,0
Finlandia	16,0	16,5	16,5	16,7	17,0	17,5	18,1	18,8	19,4	19,9	20,5
Francja	16,4	16,3	16,4	16,5	16,6	16,7	17,1	17,6	18,0	18,4	18,8
Grecja	18,5	18,6	18,7	18,8	19,0	19,3	19,7	20,1	20,5	20,9	21,3
Hiszpania	16,6	16,5	16,4	16,6	16,8	17,1	17,4	17,7	18,1	18,5	18,7
Holandia	14,3	14,5	14,7	15,0	15,3	15,6	16,2	16,8	17,3	17,8	18,2

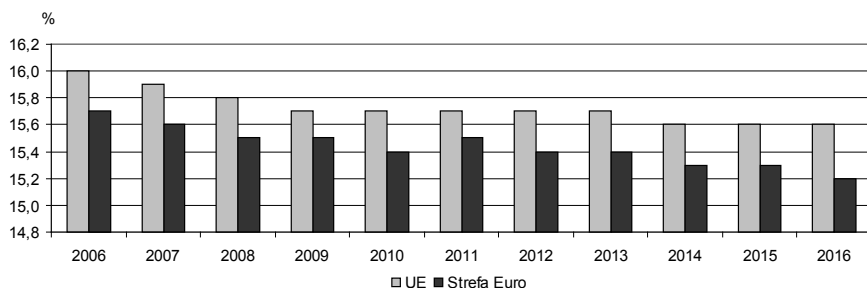
Kraj	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016
Irlandia	11,0	10,8	10,8	10,9	11,2	11,5	11,9	12,2	12,6	13,0	13,2
Litwa	16,3	16,6	17,0	17,2	17,3	17,9	18,1	18,2	18,4	18,7	19,0
Luksemburg	14,1	14,0	14,0	14,0	14,0	13,9	14,0	14,0	14,1	14,2	14,2
Łotwa	17,0	17,4	17,6	17,8	18,1	18,4	18,6	18,8	19,1	19,4	19,6
Malta	13,8	13,9	13,9	14,2	14,9	15,7	16,4	17,2	17,9	18,5	19,0
Niemcy	19,3	19,8	20,1	20,4	20,7	20,7	20,7	20,8	20,9	21,0	21,1
Polska	13,3	13,4	13,5	13,5	13,6	13,6	14,0	14,4	14,9	15,4	16,0
Portugalia	17,4	17,5	17,7	18,0	18,3	18,7	19,0	19,4	19,9	20,3	20,7
Rumunia	14,7	14,7	15,4	16,1	16,1	16,1	16,1	16,3	16,5	17,0	17,4
Słowacja	11,8	12,0	12,1	12,2	12,4	12,6	12,8	13,1	13,5	14,0	14,4
Słowenia	15,6	15,9	16,3	16,4	16,5	16,5	16,8	17,1	17,5	17,9	18,4
Szwecja	17,3	17,4	17,5	17,8	18,1	18,5	18,8	19,1	19,4	19,6	19,8
Węgry	15,8	15,9	16,2	16,4	16,6	16,7	16,9	17,2	17,5	17,9	18,3
Wielka Brytania	15,9	15,9	15,9	16,1	16,3	16,4	16,8	17,2	17,5	17,7	17,9
Włochy	19,9	20,1	20,2	20,3	20,4	20,5	20,8	21,2	21,4	21,7	22,0

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu.

Wzrost odsetka osób w wieku 65 lat i więcej najszybciej zachodził na Malcie (wzrost o 5,2 pkt. proc.), w Finlandii (wzrost o 4,5 pkt. proc.) i Czechach (4,1 pkt. proc.). Natomiast najmniejszą dynamikę tego zjawiska odnotowano w Belgii (wzrost o 1 pkt. proc.) i Luksemburgu (wzrost 0,1 pkt. proc.).

Starzenie się społeczeństwa postępuje także w sytuacji spadku udziału osób w wieku poniżej 15 lat w ogólnej liczbie ludności danego kraju. Z analizy danych Eurostatu wynika, że w 2016 roku udział osób poniżej 15 lat w ogólnej liczbie ludności UE wynosił 15,6 proc. i w porównaniu do 2006 roku spadł o 0,4 pkt. proc. W krajach należących do strefy euro odsetek dzieci w ogólnej liczbie ludności był jeszcze niższy i wyniósł 15,2 proc., a w latach 2006–2016 nastąpił spadek udziału o 0,5 pkt. proc. (Rysunek 4). Do krajów, które w 2016 roku odnotowały najwyższe udziały osób poniżej 15 lat w ogólnej liczbie ludności należały: Irlandia (21,9 proc.), Francja (18,5 proc.) i Wielka Brytania (17,7 proc.). Najniższy udział ludności w wieku poniżej 15 lat zaobserwowano w Niemczech (13,2 proc.), Włoszech (13,7 proc.) i Bułgarii (14 proc.) (Tabela 2).

Rysunek 4. Udział osób w wieku poniżej 15 lat w ogóle ludności UE w latach 2006–2016



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu.

Dynamika zmian udziałów osób w wieku poniżej 15 lat w ogóle ludności danego kraju w latach 2006–2016 była bardzo zróżnicowana (Tabela 2). W kilku krajach odnotowano wzrost odsetka dzieci w strukturze wieku ludności, np. w Irlandii, Czechach, Estonii, jednak tylko w dwóch pierwszych ww. krajach wzrost ten był wyższy niż 1 pkt. proc. Z kolei na Cyprze, Malcie i Litwie nastąpiły największe spadki udziałów osób najmłodszych w strukturze wieku (spadki o 1,9 pkt. proc. i więcej).

Tabela 2. Udział osób w wieku poniżej 15 lat w ogóle ludności danego kraju UE w latach 2006–2016 (w proc.)

Kraj	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016
Austria	15,9	15,6	15,4	15,1	14,9	14,7	14,6	14,4	14,3	14,3	14,3
Belgia	17,1	17,0	16,9	16,9	16,9	17,0	17,0	17,0	17,0	17,0	17,0
Bułgaria	13,4	13,2	13,1	13,1	13,2	13,2	13,4	13,6	13,7	13,9	14,0
Chorwacja	15,8	15,6	15,5	15,4	15,4	15,3	15,1	14,9	14,8	14,7	14,6
Cypr	19,4	18,9	18,2	17,7	17,2	16,8	16,5	16,4	16,3	16,4	16,4
Czechy	14,6	14,4	14,2	14,2	14,3	14,5	14,7	14,8	15,0	15,2	15,4
Dania	18,7	18,6	18,4	18,3	18,1	17,9	17,7	17,4	17,2	17,0	16,8
Estonia	15,0	14,9	14,8	14,9	15,1	15,3	15,5	15,7	15,8	15,9	16,1
Finlandia	17,3	17,1	16,9	16,7	16,6	16,5	16,5	16,4	16,4	16,4	16,3
Francja	18,5	18,5	18,5	18,5	18,6	18,6	18,6	18,6	18,5	18,6	18,5
Grecja	14,9	14,7	14,6	14,6	14,6	14,6	14,7	14,7	14,6	14,5	14,4

Kraj	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016
Hiszpania	14,5	14,6	14,6	14,8	14,9	15,0	15,1	15,2	15,2	15,2	15,1
Holandia	18,3	18,1	17,9	17,7	17,6	17,5	17,3	17,2	16,9	16,7	16,5
Irlandia	20,5	20,3	20,4	20,6	21,0	21,3	21,6	21,9	22,0	22,1	21,9
Litwa	16,6	16,0	15,5	15,1	15,0	14,9	14,8	14,7	14,6	14,6	14,7
Luksemburg	18,4	18,3	18,2	18,0	17,7	17,6	17,1	17,0	16,8	16,7	16,5
Łotwa	14,5	14,2	14,0	14,1	14,2	14,2	14,3	14,4	14,7	15,0	15,2
Malta	17,1	16,6	16,1	15,6	15,3	15,0	14,8	14,6	14,4	14,3	14,2
Niemcy	14,1	13,9	13,7	13,6	13,5	13,6	13,4	13,3	13,2	13,2	13,2
Polska	16,2	15,8	15,5	15,3	15,3	15,3	15,1	15,1	15,0	15,0	15,0
Portugalia	15,9	15,7	15,6	15,4	15,3	15,1	14,9	14,8	14,6	14,4	14,1
Rumunia	16,9	16,9	16,3	15,8	15,8	15,8	15,8	15,7	15,5	15,5	15,5
Słowacja	16,7	16,2	15,9	15,6	15,5	15,4	15,4	15,4	15,3	15,3	15,3
Słowenia	14,1	14,0	13,9	14,0	14,0	14,2	14,3	14,5	14,6	14,8	14,8
Szwecja	17,3	17,0	16,8	16,7	16,6	16,6	16,7	16,9	17,1	17,3	17,4
Węgry	15,4	15,2	15,0	14,9	14,7	14,6	14,5	14,4	14,4	14,5	14,5
Wielka Brytania	18,0	17,8	17,7	17,7	17,6	17,6	17,6	17,6	17,6	17,7	17,7
Włochy	14,1	14,1	14,1	14,1	14,1	14,1	14,0	14,0	13,9	13,8	13,7

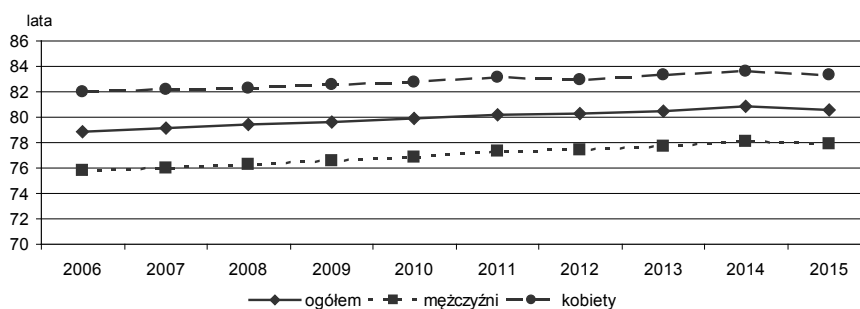
Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu.

Powodem wzrostu względnego udziału osób najstarszych w strukturze wieku ludności jest w dalszym ciągu wydłużanie się przeciętne-go trwania życia mieszkańców UE wskutek wyższego poziomu opieki medycznej, dostępu do nowoczesnych urządzeń medycznych, mniejszej częstotliwości występowania niektórych przyczyn zgonów, a także zmniejszenia czynników ryzyka oraz poprawy warunków życiowych i społeczno-ekonomicznych¹⁰. Nic więc dziwnego, że w 2015 roku przeciętne trwanie życia mieszkańca UE wniosło 80,6 roku i było o prawie dwa lata dłuższe niż w 2006 roku (Rysunek 5). W krajach strefy euro przeciętne trwanie życia było o około dwóch lat dłuższe niż w całej UE. Średnia długość życia zależy także od płci. W UE w dalszym ciągu kobiety żyją dłużej od mężczyzn (o ponad pięć lat).

10. Por. M. Marek, A. Chłoń-Domińczuk, D. Kaleta, J. Mazur, P. Miśkiewicz, D. Poznańska, J. Stokwiszewski, B. Wojtyniak, T. Zdrojewski, *Spoleczne nierówności w zdrowiu w Polsce*, WHO, Kopenhaga 2012; A. Nocko, *Zróźnicowanie długości życia w zależności od płci i wykształcenia*, „Wiadomości Statystyczne” 2017, vol. 8 (675), s. 41–52.

Wydłużenie długości życia w ciągu ostatnich lat nastąpiło głównie w byłych krajach postsocjalistycznych, tj. Estonii i Łotwie (o ponad cztery lata w latach 2006–2015). Natomiast w krajach starej Unii, gdzie poziom życia jest znacznie wyższy, wydłużanie średniej długości trwania życia nie było już tak dynamiczne w latach 2006–2015 (np. w Niemczech średnia długość życia ludności wydłużyła się tylko o osiem miesięcy). Co więcej, w żadnym kraju UE nie nastąpiło skrócenie trwania długości życia ludności w latach 2006–2015. Natomiast w odniesieniu do roku poprzedniego w kilku krajach UE odnotowano spadek przeciętnego trwania życia, np. we Włoszech, Niemczech i Francji o pięć miesięcy (Tabela 3).

Rysunek 5. Przeciętne trwanie życia ludności w UE wg płci w latach 2006–2015*



* – brak danych dla 2016 roku

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu.

Tabela 3. Przeciętne trwanie życia ludności w krajach UE ogółem w latach 2006–2015*

Kraj	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015
Austria	80,1	80,3	80,6	80,5	80,7	81,1	81,1	81,3	81,6	81,3
Belgia	79,5	79,9	79,8	80,2	80,3	80,7	80,5	80,7	81,4	81,1
Bułgaria	72,7	73,0	73,3	73,7	73,8	74,2	74,4	74,9	74,5	74,7
Chorwacja	75,9	75,8	76,0	76,3	76,7	77,2	77,3	77,8	77,9	77,5
Cypr	80,1	79,8	80,6	81,0	81,5	81,2	81,1	82,5	82,3	81,8
Czechy	76,7	77,0	77,3	77,4	77,7	78,0	78,1	78,3	78,9	78,7

Kraj	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015
Dania	78,4	78,4	78,8	79,0	79,3	79,9	80,2	80,4	80,7	80,8
Estonia	73,2	73,2	74,4	75,3	76,0	76,6	76,7	77,5	77,4	78,0
Finlandia	79,5	79,6	79,9	80,1	80,2	80,6	80,7	81,1	81,3	81,6
Francja	80,9	81,3	81,4	81,5	81,8	82,3	82,1	82,4	82,9	82,4
Grecja	79,9	79,7	80,2	80,4	80,6	80,8	80,7	81,4	81,5	81,1
Hiszpania	81,1	81,1	81,5	81,9	82,4	82,6	82,5	83,2	83,3	83,0
Holandia	80,0	80,4	80,5	80,9	81,0	81,3	81,2	81,4	81,8	81,6
Irlandia	79,3	79,7	80,2	80,2	80,8	80,9	80,9	81,1	81,4	81,5
Litwa	71,0	70,7	71,7	72,9	73,3	73,7	74,1	74,1	74,7	74,6
Luksemburg	79,4	79,5	80,7	80,8	80,8	81,1	81,5	81,9	82,3	82,4
Łotwa	70,6	70,8	72,1	72,8	73,1	73,9	74,1	74,3	74,5	74,8
Malta	79,5	79,9	79,7	80,4	81,5	80,9	80,9	81,9	82,1	81,9
Niemcy	79,9	80,1	80,2	80,3	80,5	80,6	80,7	80,6	81,2	80,7
Polska	75,3	75,4	75,6	75,9	76,4	76,8	76,9	77,1	77,8	77,5
Portugalia	79,0	79,3	79,5	79,7	80,1	80,7	80,6	80,9	81,3	81,3
Rumunia	72,5	73,1	73,5	73,7	73,7	74,4	74,4	75,1	75,0	75,0
Słowacja	74,5	74,6	74,9	75,3	75,6	76,1	76,3	76,6	77,0	76,7
Słowenia	78,3	78,4	79,1	79,4	79,8	80,1	80,3	80,5	81,2	80,9
Szwecja	81,0	81,1	81,3	81,5	81,6	81,9	81,8	82,0	82,3	82,2
Węgry	73,5	73,6	74,2	74,4	74,7	75,1	75,3	75,8	76,0	75,7
Wielka Brytania	79,5	79,7	79,8	80,4	80,6	81,0	81,0	81,1	81,4	81,0
Włochy	81,4	81,6	81,7	81,8	82,2	82,4	82,4	82,9	83,2	82,7

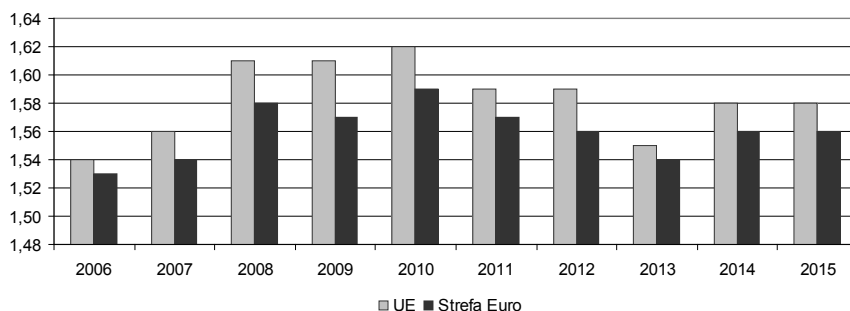
* – brak danych dla 2016 r.

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu.

Do starzenia się społeczeństwa przyczynia się także niski poziom dzietności, który jest obserwowany od kilkudziesięciu lat w UE. Z analizy danych Eurostatu wynika, że współczynnik dzietności od 2006 roku (pomimo wzrostu w latach 2008–2010) nadal nie gwarantuje prostej zastępowalności pokoleń (Rysunek 6). W krajach strefy euro współczynnik dzietności był jeszcze niższy i wyniósł 1,56 w 2015 roku. W lepiej rozwiniętych oraz imigracyjnych krajach UE współczynniki dzietności były bardziej korzystne, np. we Francji, Irlandii, Szwecji i Wielkiej Brytanii wyniosły min. 1,80. Natomiast w krajach, których kondycja

ekonomiczna jest słabsza, takich jak: Polska, Portugalia i Hiszpania (choć należy do krajów imigracyjnych), poziom dzietności był najniższy (Tabela 4).

Rysunek 6. Współczynnik dzietności w UE w latach 2006–2015*



* – brak danych dla 2016 roku

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu.

Tabela 4. Współczynnik dzietności w krajach UE w latach 2006–2015*

Kraj	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015
Austria	1,41	1,38	1,42	1,39	1,44	1,43	1,44	1,44	1,47	1,49
Belgia	1,80	1,82	1,85	1,84	1,86	1,81	1,79	1,75	1,74	1,70
Bułgaria	1,44	1,49	1,56	1,66	1,57	1,51	1,50	1,48	1,53	1,53
Chorwacja	1,47	1,48	1,55	1,58	1,55	1,48	1,51	1,46	1,46	1,40
Cypr	1,52	1,44	1,48	1,47	1,44	1,35	1,39	1,30	1,31	1,32
Czechy	1,34	1,45	1,51	1,51	1,51	1,43	1,45	1,46	1,53	1,57
Dania	1,85	1,84	1,89	1,84	1,87	1,75	1,73	1,67	1,69	1,71
Estonia	1,58	1,69	1,72	1,70	1,72	1,61	1,56	1,52	1,54	1,58
Finlandia	1,84	1,83	1,85	1,86	1,87	1,83	1,80	1,75	1,71	1,65
Francja	2,00	1,98	2,01	2,00	2,03	2,01	2,01	1,99	2,01	1,96
Grecja	1,40	1,41	1,50	1,50	1,48	1,40	1,34	1,29	1,30	1,33
Hiszpania	1,36	1,38	1,45	1,38	1,37	1,34	1,32	1,27	1,32	1,33
Holandia	1,72	1,72	1,77	1,79	1,79	1,76	1,72	1,68	1,71	1,66
Irlandia	1,91	2,01	2,06	2,06	2,05	2,03	2,00	1,96	1,94	1,92
Litwa	1,33	1,36	1,45	1,50	1,50	1,55	1,60	1,59	1,63	1,70
Luksemburg	1,65	1,61	1,61	1,59	1,63	1,52	1,57	1,55	1,50	1,47

Kraj	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015
Łotwa	1,46	1,54	1,58	1,46	1,36	1,33	1,44	1,52	1,65	1,70
Malta	1,36	1,35	1,43	1,42	1,36	1,45	1,43	1,38	1,42	1,45
Niemcy	1,33	1,37	1,38	1,36	1,39	1,39	1,41	1,42	1,47	1,50
Polska	1,27	1,31	1,39	1,40	1,41	1,33	1,33	1,29	1,32	1,32
Portugalia	1,37	1,35	1,39	1,34	1,39	1,35	1,28	1,21	1,23	1,31
Rumunia	1,42	1,45	1,60	1,66	1,59	1,47	1,52	1,46	1,52	1,58
Słowacja	1,25	1,27	1,34	1,44	1,43	1,45	1,34	1,34	1,37	1,40
Słowenia	1,31	1,38	1,53	1,53	1,57	1,56	1,58	1,55	1,58	1,57
Szwecja	1,85	1,88	1,91	1,94	1,98	1,90	1,91	1,89	1,88	1,85
Węgry	1,34	1,32	1,35	1,32	1,25	1,23	1,34	1,35	1,44	1,45
Wielka Brytania	1,82	1,86	1,91	1,89	1,92	1,91	1,92	1,83	1,81	1,80
Włochy	1,37	1,40	1,45	1,45	1,46	1,44	1,43	1,39	1,37	1,35

* – brak danych dla 2016 roku

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu.

Spadek liczby urodzeń wynikał m.in z odkładania momentu urodzenia pierwszego dziecka. W 2015 roku kobieta rodziła swoje pierwsze dziecko mając 30,5 roku, a w krajach strefy euro wiek ten przesunął się jeszcze o kolejne miesiące. Co więcej, w niektórych krajach członkowskich, np. w Polsce, Rumunii, od kilkudziesięciu lat wzrastała liczba rozwodów, która także wpływała na zachowania prokreacyjne ludności¹¹. Oprócz czynników demograficznych (tj. mniejsza populacja kobiet w wieku rozrodczym, wyrost liczby rozwodów) wpływających na liczbę urodzeń i poziom dzietności, są jeszcze inne czynniki społeczne, które warunkują zachowania prokreacyjne ludności. Są to przede wszystkim: zmiana modelu rodziny, dążenie jednostek do samorealizacji i rozwijania kariery zawodowej, wzrost wykształcenia kobiet, zmiana priorytetów (najpierw praca, a potem rodzina), brak czasu na wychowanie dzieci¹².

11. I. Kowalska, *Rozwody*, [w:] Z. Strzelecki (red.), *Sytuacja demograficzna Polski. Raport 2013–2014*, RRL, Warszawa 2014, s. 81–102.

12. Por. P. Szukalski, *Starzenie się ludności – wyzwanie XXI wieku*, Wydawnictwo Biblioteka, 2011; S. Kurek, J. Gałka, M. Wójtowicz, *Wpływ suburbanizacji na przemiany wybranych struktur demograficznych i powiązań funkcjonalno-przestrzennych w Krakowskim Obszarze Metropolitalnym*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2014; J. Gałka, S. Kurek, M. Wójtowicz, *Differentiation of reproductive behaviour of the population of Kraków Metropolitan Area in the light of survey research*, „Bulletin of Geography. Socio-economic Series” 2016, 31, s. 45–57.

Niestety prognozy demograficzne nie są zbyt optymistyczne. Zgodnie z EUROPOP2015 prognozowana liczba ludności UE osiągnie poziom maksymalny 528,6 mln około 2050 roku, a później nastąpi stopniowy spadek do 518,8 mln do roku 2080 (Tabela 5). Największy wzrost liczby ludności prawdopodobnie nastąpi w Wielkiej Brytanii (która wtedy będzie już poza UE) i Francji (o ponad 10 mln). Natomiast krajami, które stracą najwięcej ludności do 2080 roku, będą: Polska (ubytek ponad 8 mln osób) i Włochy (ubytek ponad 7 mln osób).

Tabela 5. Prognoza zmian liczby ludności w krajach UE do 2080 roku

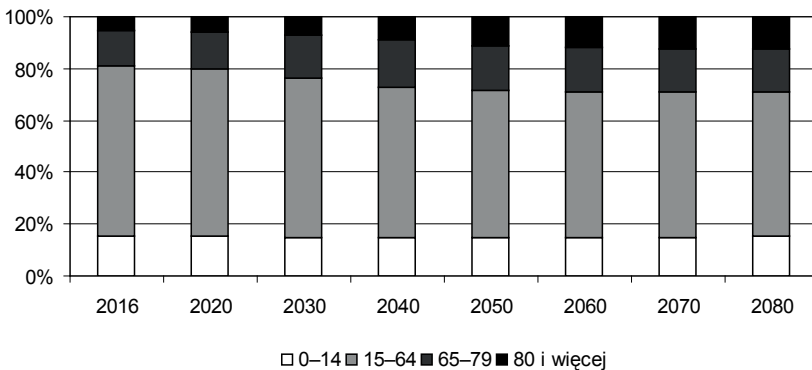
Kraj	2015	2030	2040	2050	2060	2080
Unia Europejska	508 401 408	523 827 302	528 357 270	528 567 808	524 635 534	518 798 375
Austria	8 576 261	9 675 572	10 087 623	10 247 691	10 230 993	10 072 112
Belgia	11 208 986	12 264 124	12 844 259	13 273 155	13 580 693	14 189 456
Bułgaria	7 202 198	6 408 361	5 933 535	5 564 146	5 225 824	4 593 415
Chorwacja	4 225 316	3 954 893	3 819 863	3 674 791	3 533 771	3 276 481
Cypr	847 008	919 997	954 320	984 402	1 011 947	1 004 870
Czechy	10 538 275	10 691 890	10 552 301	10 478 190	10 307 640	9 777 734
Dania	5 659 715	6 298 421	6 564 333	6 685 016	6 756 166	6 858 258
Estonia	1 313 271	1 306 181	1 283 732	1 256 975	1 221 012	1 140 304
Finlandia	5 471 753	5 697 608	5 722 378	5 687 527	5 654 618	5 577 757
Francja	66 415 161	70 525 154	72 915 525	74 376 832	75 525 269	78 688 730
Grecja	10 858 018	9 944 658	9 419 973	8 918 545	8 294 677	7 264 686
Hiszpania	46 449 565	47 110 106	48 244 792	49 257 477	49 556 550	50 988 206
Holandia	16 900 726	18 393 443	19 035 643	19 235 467	19 323 324	19 728 275
Irlandia	4 628 949	5 146 475	5 396 380	5 693 430	5 898 111	6 220 907
Litwa	2 921 262	2 410 874	2 128 883	1 957 377	1 837 895	1 658 478
Luksemburg	562 958	754 522	860 808	938 416	992 924	1 066 377
Łotwa	1 986 096	1 743 960	1 598 786	1 506 055	1 426 615	1 284 285
Malta	429 344	488 632	505 921	513 081	519 214	517 254
Niemcy	81 197 537	84 613 298	84 133 642	82 686 973	80 831 728	77 793 794
Polska	38 005 614	37 213 790	35 840 028	34 372 849	32 848 275	29 044 721
Portugalia	10 374 822	9 880 173	9 553 608	9 116 350	8 552 352	7 579 557
Rumunia	19 870 647	18 023 954	17 069 777	16 331 359	15 698 753	14 530 142
Słowacja	5 421 349	5 464 199	5 373 043	5 261 609	5 114 570	4 714 770
Słowenia	2 062 874	2 080 145	2 066 086	2 045 090	2 000 454	1 938 449

Kraj	2015	2030	2040	2050	2060	2080
Szwecja	9 747 355	11 237 236	11 994 364	12 681 084	13 284 780	14 388 478
Węgry	9 855 571	9 665 170	9 471 313	9 287 196	9 119 692	8 691 906
Wielka Brytania	64 875 165	71 563 991	75 004 352	77 568 588	79 338 994	82 424 395
Włochy	60 795 612	60 350 475	59 982 002	58 968 137	56 948 693	53 784 578

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu.

Niestety problem starzenia się Unii Europejskiej będzie się nadal pogłębiał. Dobitnie świadczą o tym prognozowane zmiany w strukturze wieku ludności pomiędzy rokiem 2016 i 2080. Wszystko wskazuje na to, że będzie spadała liczba kobiet w wieku rozrodczym, co będzie przekładało się na liczbę urodzeń, a tym samym liczebność kolejnych roczników. Ponadto w nadchodzących dziesięcioleciach duża część pokolenia powojennego wyżu demograficznego przejdzie do grupy osób starszych. Według prognozy demograficznej EUROPOP2015 osoby w wieku 65 lat i starsze będą stanowiły 29,1 proc. ludności UE, w porównaniu z 19,2 proc. w 2016 roku (Rysunek 7). Wyzwaniem dla społeczeństw będzie także rosnący odsetek osób najstarszych, tzn. 80 i więcej lat w strukturze wieku ludności – z 5,4 proc. w 2016 roku do 12,7 proc. w 2080 roku. Będzie to stanowiło duże wyzwanie dla systemów emerytalnych i sektora usług medycznych poszczególnych państw UE w przyszłości.

Rysunek 7. Prognozowane zmiany w strukturze wieku ludności w latach 2016–2080



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu.

Przesunięcia ludności między grupami wieku spowodują zmiany wartości współczynnika obciążenia demograficznego ludności w wieku produkcyjnym ludnością w wieku poprodukcyjnym w UE (z 29,3 proc. w 2016 roku do 52,3 proc. do 2080 roku). Prognozuje się, że całkowity współczynnik obciążenia demograficznego wzrośnie z 53,2 proc. w 2016 roku do 79,7 proc. do roku 2080. Do najstarszych pod kątem demograficznym krajów będą należały: Portugalia, Grecja, Włochy, Cypr i Polska, w których współczynnik obciążenia demograficznego ludności w wieku produkcyjnym ludnością w wieku poprodukcyjnym wyniesie ponad 60 proc. Z kolei do najmłodszych pod kątem demograficznym krajów będą należały: Irlandia, Szwecja, Hiszpania, Francja i Belgia, w których współczynnik obciążenia demograficznego ludności w wieku produkcyjnym ludnością w wieku poprodukcyjnym nie przekroczy 50 proc.

Z tak przedstawionej analizy wynika, że kraje Unii Europejskiej stoją przed bardzo ważnym wyzwaniem, jakim jest starzenie się populacji. Dodatkowym problemem jest nierównomierny rozwój demograficzny poszczególnych państw członkowskich, który będzie oznaczał depopulację słabiej gospodarczo rozwiniętych regionów (np. Polska, Bułgaria, Rumunia). Kolejnym wyzwaniem będzie także prowadzenie skutecznej polityki migracyjnej oraz stworzenie skutecznych narzędzi integracyjnych dla imigrantów – zwłaszcza dla osób pochodzących z innych kręgów kulturowych.

Migracje międzynarodowe w Unii Europejskiej – skala zjawiska i analiza cech demograficznych imigrantów

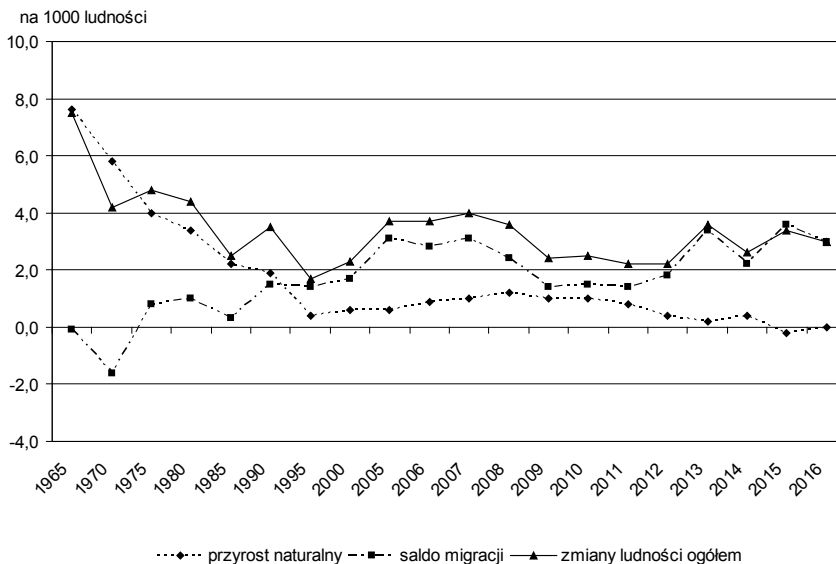
Od kilkudziesięciu lat migracje międzynarodowe ludności są ważnym elementem wpływającym na zaludnienie Unii Europejskiej. Dzięki migracjom zewnętrznym – rozumianym jako migracje do/z UE jako całości – zwiększa się liczba ludności tego obszaru. Natomiast dzięki migracjom wewnętrznym – rozumianym jako migracje w granicach UE – następuje przemodelowanie regionalnych układów zaludnienia w obrębie samej Unii.

W oficjalnych statystykach Eurostatu widnieją dane odnoszące się do dwóch odmiennych kategorii migrantów: strumieni migracyjnych (przepływów migracyjnych) i zasobów imigracyjnych. Dane dotyczące

strumieni migracyjnych informują o liczbie imigrantów lub emigrantów, którzy przekroczyli granicę danego kraju wspólnotowego lub granice UE w danym roku. Natomiast dane dotyczące zasobów imigracyjnych dotyczą populacji imigrantów w danym dniu na danym terytorium. Dane dotyczące zasobów migracyjnych najczęściej ustalane są na podstawie kraju urodzenia lub posiadanego obywatelstwa. Warto dodać, że statystyki dotyczące migracji międzynarodowych w UE dotyczą migrantów długookresowych – tzn. takich, którzy mieszkają w danym kraju powyżej dwunastu miesięcy. Zważywszy na liczne trudności z oszacowaniem faktycznej liczby migrantów (wewnętrznych i zewnętrznych), można spodziewać się, że dane te są zaniżone, ale pozwalają na określenie pewnych trendów w tym zakresie.

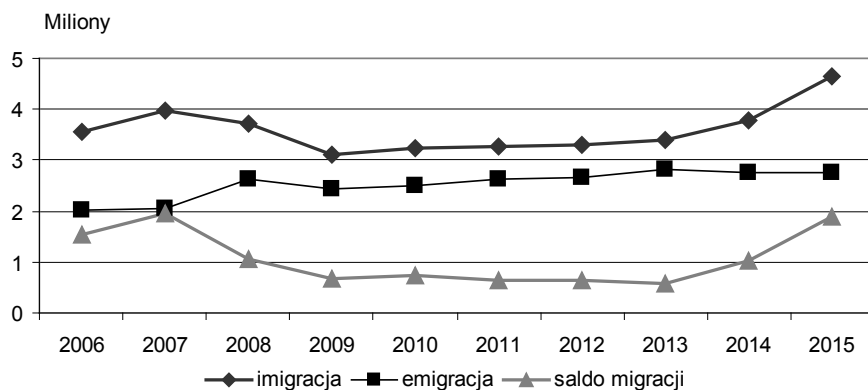
Od kilkudziesięciu lat współczynnik salda migracji międzynarodowych ludności dla UE jest dodatni, co przy niskim przyroście naturalnym ludności ma niebagatelne znaczenie dla wzrostu zaludnienia tego obszaru (Rysunek 8).

Rysunek 8. Zmiany liczby ludności w UE w latach 1965–2016



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu.

Rysunek 9. Liczba migrantów międzynarodowych w UE w latach 2006–2015



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu.

Według danych Eurostatu w latach 2006–2015 liczba imigrantów była wyższa od liczby emigrantów, przez co saldo migracji było dodatnie dla całej UE (Rysunek 9). Od 2014 roku rosła liczba imigrantów w UE, co było zapowiedzią nadchodzącego kryzysu migracyjnego. W 2015 roku łącznie 4,7 mln osób imigrowało do jednego z państw członkowskich UE, natomiast co najmniej 2,8 mln emigrantów opuściło jakieś państwo członkowskie UE. Wśród tych 4,7 mln imigrantów w 2015 roku ponad 51 proc. (2,4 mln) stanowili obywatele państw nieczłonkowskich, ponad 29 proc. (1,4 mln) obywatele innego państwa członkowskiego UE niż to, do którego przyjechali, ponad 18 proc. (około 860 tys.) to reemigranci lub obywatele urodzeni za granicą państwa, którego obywatelstwo posiadali, a pozostałe 0,4 proc. (około 19 tys.) stanowili bezpaństwowcy.

Tabela 6. Liczba imigrantów zagranicznych w krajach UE w latach 2006–2015 (w tys.)

Kraj	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015
Austria	98,5	72,9	73,8	69,3	71,0	82,2	91,6	101,9	116,3	166,3
Belgia	137,7	146,4	:	:	135,3	147,4	129,5	120,1	123,2	146,6
Bułgaria	:	1,6	:	:	:	:	14,1	18,6	26,6	25,2
Chorwacja	15,0	14,6	16,9	13,2	8,8	8,5	9,0	10,4	10,6	11,7
Cypr	13,1	19,3	21,1	22,6	20,2	23,0	17,5	13,1	9,2	15,2
Czechy	68,2	104,4	108,3	75,6	48,3	27,1	34,3	30,1	29,9	29,6
Dania	56,8	64,7	57,4	51,8	52,2	52,8	54,4	60,3	68,4	78,5
Estonia	2,2	3,7	3,7	3,9	2,8	3,7	2,6	4,1	3,9	15,4
Finlandia	22,5	26,0	29,1	26,7	25,6	29,5	31,3	31,9	31,5	28,7
Francja	301,5	294,0	296,6	297,0	307,1	319,8	327,4	332,6	339,9	363,9
Grecja	63,1	63,3	66,5	58,6	60,5	60,1	58,2	57,9	59,0	64,4
Hiszpania	840,8	958,3	599,1	393,0	360,7	371,3	304,1	280,8	305,5	342,1
Holandia	101,2	116,8	143,5	122,9	126,8	130,1	124,6	129,4	145,3	166,9
Irlandia	139,4	122,4	82,6	50,6	52,3	53,2	54,4	59,3	67,4	76,9
Litwa	7,7	8,6	9,3	6,5	5,2	15,7	19,8	22,0	24,3	22,1
Luksemburg	14,4	16,7	17,8	15,8	17,0	20,3	20,5	21,1	22,3	23,8
Łotwa	8,2	7,5	4,7	3,7	4,0	10,2	13,3	8,3	10,4	9,5
Malta	3,9	5,3	6,0	6,2	4,3	5,5	7,1	8,4	8,9	12,8
Niemcy	661,9	680,8	682,1	346,2	404,1	489,4	592,2	692,7	884,9	1543,8
Polska	10,8	15,0	15,3	189,2	155,1	157,1	217,5	220,3	222,3	218,1
Portugalia	22,7	29,7	29,7	32,3	27,6	19,7	14,6	17,6	19,5	29,9
Rumunia	:	:	138,9	135,8	149,9	147,7	167,3	153,6	136,0	132,8
Słowacja	5,6	8,6	8,8	6,3	5,3	4,8	5,4	5,1	5,4	7,0
Słowenia	20,0	29,2	30,7	30,3	15,4	14,1	15,0	13,9	13,8	15,4
Szwecja	95,8	99,5	101,2	102,3	98,8	96,5	103,1	115,8	127,0	134,2
Węgry	25,7	24,4	37,7	27,9	25,5	28,0	33,7	39,0	54,6	58,3
Wielka Brytania	529,0	526,7	590,2	566,5	591,0	566,0	498,0	526,0	632,0	631,5
Włochy	279,7	527,1	534,7	442,9	458,9	385,8	350,8	307,5	277,6	280,1

: – brak danych.

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu.

W ciągu ostatnich kilku lat największą liczbę imigrantów przyjęły kraje bardzo dobrze gospodarczo rozwinięte i zaawansowane pod kątem starzenia się społeczeństwa, tj.: Niemcy, Wielka Brytania, Francja, Hiszpania, Włochy, a także Polska, która przyjęła 218,1 tys. imigrantów głównie spoza UE – z Ukrainy (Tabela 6). Z kolei największą liczbę emigrantów w 2015 roku odnotowały Niemcy, a w dalszej kolejności:

Hiszpania, Wielka Brytania, Francja i Polska (Tabela 7). W 2015 roku bilans migracyjny był korzystny dla krajów UE, ponieważ w siedemnastu państwach członkowskich odnotowano wyższy poziom imigracji niż emigracji, natomiast w jedenastu krajach, tj.: Bułgarii, Irlandii, Grecji, Hiszpanii, Chorwacji, Cyprze, Polsce, Portugalii, Rumunii, Łotwie i Litwie liczba emigrantów przekroczyła liczbę imigrantów.

Tabela 7. Liczba emigrantów zagranicznych w krajach UE w latach 2006–2015 (w tys.)

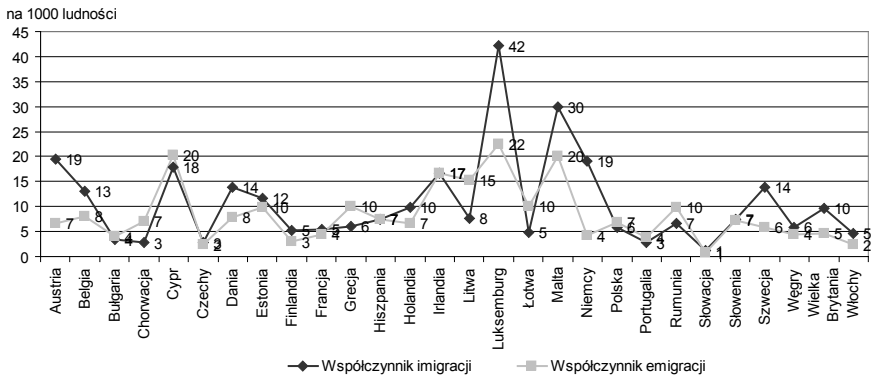
Kraj	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015
Austria	74,4	49,9	51,6	53,2	51,7	51,2	51,8	54,1	53,5	56,7
Belgia	88,2	91,1	:	:	66,0	84,1	93,6	102,7	94,6	89,8
Bułgaria	:	3,0	:	:	:	:	16,6	19,7	28,7	29,5
Chorwacja	7,7	9,0	10,6	12,4	13,0	12,7	12,9	15,3	20,9	29,7
Cypr	2,8	4,1	4,5	4,8	4,3	4,9	18,1	25,2	24,0	17,2
Czechy	33,5	20,5	51,5	61,8	61,1	55,9	46,1	25,9	28,5	25,7
Dania	46,8	41,6	38,4	39,9	41,5	41,6	43,7	43,3	44,4	44,6
Estonia	5,5	4,4	4,4	4,7	5,3	6,2	6,3	6,7	4,6	13,0
Finlandia	12,1	12,4	13,7	12,2	11,9	12,7	13,8	13,9	15,5	16,3
Francja	189,4	220,4	239,8	264,6	269,5	291,6	255,9	286,8	274,0	298,0
Grecja	38,4	40,4	43,0	43,7	62,0	92,4	124,7	117,1	106,8	109,4
Hiszpania	142,3	227,1	288,4	380,1	403,4	409,0	446,6	532,3	400,4	343,9
Holandia	91,0	91,3	90,1	92,8	96,0	104,2	110,4	112,6	112,9	112,3
Irlandia	44,4	48,0	65,9	69,7	78,1	87,1	89,4	83,8	80,9	77,1
Litwa	32,4	30,4	25,8	38,5	83,2	53,9	41,1	38,8	36,6	44,5
Luksemburg	9,0	10,7	10,1	9,2	9,3	9,3	10,4	10,8	11,3	12,6
Łotwa	17,0	15,5	27,0	38,2	39,7	30,3	25,2	22,6	19,0	20,1
Malta	3,8	3,7	3,7	3,9	4,2	3,8	4,0	5,2	5,9	8,7
Niemcy	639,1	636,9	737,9	286,6	252,5	249,0	240,0	259,3	324,2	347,2
Polska	46,9	35,5	30,1	229,3	218,1	265,8	275,6	276,4	268,3	258,8
Portugalia	5,6	7,9	20,4	16,9	23,8	44,0	52,0	53,8	49,6	40,4
Rumunia	:	:	302,8	246,6	198,0	195,6	170,2	161,8	172,9	194,7
Słowacja	1,7	1,8	1,7	2,0	1,9	1,9	2,0	2,8	3,6	3,9
Słowenia	13,7	14,9	12,1	18,8	15,9	12,0	14,4	13,4	14,3	14,9
Szwecja	44,9	45,4	45,3	39,2	48,9	51,2	51,7	50,7	51,2	55,8
Węgry	4,3	4,5	9,6	10,5	13,4	15,1	22,9	34,7	42,2	43,2
Wielka Brytania	369,5	317,6	427,2	368,2	339,3	350,7	321,2	316,9	319,1	299,2
Włochy	58,4	51,1	80,9	80,6	78,8	82,5	106,2	125,7	136,3	147,0

: – brak danych.

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu.

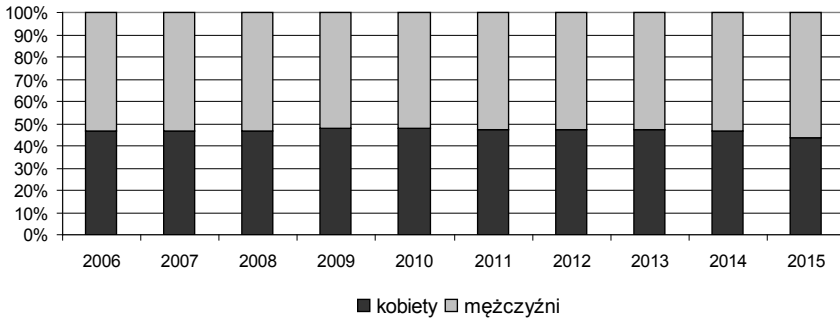
W ujęciu względnym, tj. w stosunku do populacji mieszkańców, w 2015 roku najwyższe wartości wskaźnika imigracji odnotowano w Luksemburgu, a następnie na Malcie, w Austrii i Niemczech. Z kolei najwyższe wskaźniki emigracji w 2015 roku zarejestrowano w Luksemburgu, na Cyprze, Malcie, w Irlandii i na Litwie (Rysunek 10).

Rysunek 10. Współczynniki imigracji i emigracji w krajach UE w 2015 roku



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu.

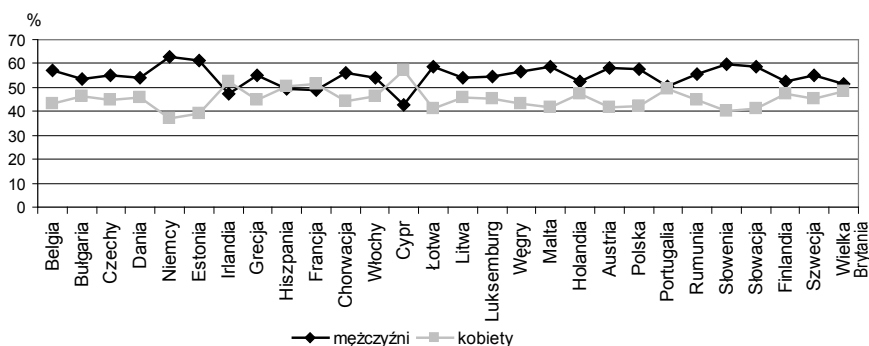
Rysunek 11. Struktura płci imigrantów międzynarodowych w UE w latach 2006–2015



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu.

Wśród imigrantów niezmiennie dominowali mężczyźni, których udział wyniósł ponad 50 proc. we wszystkich analizowanych latach (Rysunek 11). W 2015 roku państwami członkowskimi, które odnotowały najwyższy odsetek imigrantów płci męskiej, były Niemcy (63 proc.) i Estonia (61 proc.). Z kolei Cypr i Irlandia odnotowały najwyższy odsetek imigrujących kobiet w ogóle napływających imigrantów (odpowiednio 57 proc. i 52 proc.) (Rysunek 12). Powodami tak zróżnicowanej struktury płci napływających imigrantów są przede wszystkim specyfiki rynków pracy oraz polityki migracyjne poszczególnych państw, a także struktura płci populacji samych imigrantów (dominacja mężczyzn).

Rysunek 12. Udział mężczyzn i kobiet w ogóle imigrantów zagranicznych w UE w 2015 roku



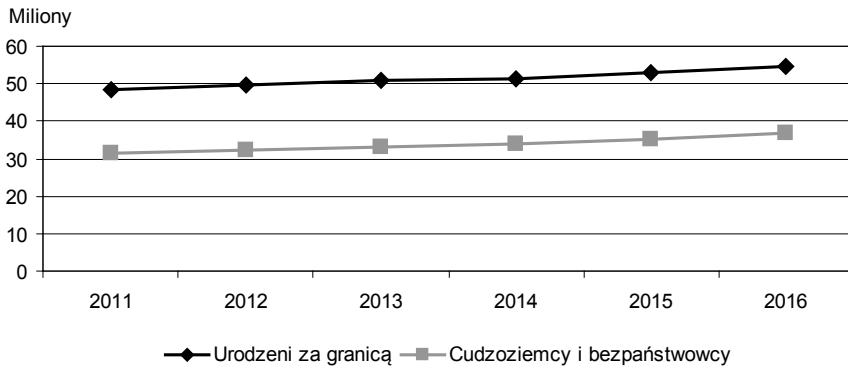
Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu.

Jeśli chodzi o cechy demograficzne imigrantów, to należy stwierdzić, że imigracja przyczynia się do odmłodzenia struktury wieku ludności UE. Z analizy danych Eurostatu wynika, że w 2015 roku osoby imigrujące do państw członkowskich UE były średnio dużo młodsze od ludności już zamieszkałej w państwie docelowym. W 2015 roku mediana wieku ludności UE wynosiła 42,4 roku. Dla porównania mediana wieku imigrantów w UE w 2015 roku wynosiła 27,5 roku¹³.

13. *Statystyka dotycząca migracji i populacji migrantów*, Eurostat, Bruksela 2017.

Analiza danych dotyczących zasobów imigracyjnych wykazała, że w latach 2011–2016 wzrosła liczba imigrantów mieszkających na terenie UE (Rysunek 13). W 2016 roku w państwach członkowskich UE mieszkało łącznie 54,4 mln osób urodzonych w innym państwie (o 13 proc. więcej niż w 2011 roku), z czego 35,1 mln to osoby urodzone poza UE oraz 19,3 mln to osoby, które urodziły się w innym państwie członkowskim UE niż ich aktualne państwo zamieszkania. Potwierdzeniem rosnącego trendu są także dane o liczbie cudzoziemców mieszkających na terenie UE. Według danych Eurostatu w 2016 roku liczba cudzoziemców (osób posiadających obywatelstwo państwa nieczłonkowskiego) wyniosła 20,7 mln, co stanowiło 4,1 proc. ludności całej Unii. Ponadto w 2016 roku w państwach członkowskich UE mieszkało 16,0 mln osób posiadających obywatelstwo innego państwa członkowskiego UE.

Rysunek 13. Liczba osób urodzonych poza krajem obecnego zamieszkania oraz cudzoziemców i bezpaństwowców w UE w latach 2011–2016*



* – brak danych dla Chorwacji w 2011 i 2012 r. i Rumunii w 2011 r.

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu.

W wartościach bezwzględnych w 2016 roku najwięcej cudzoziemców mieszkało w Niemczech (8,7 mln osób), Wielkiej Brytanii (5,6 mln), Włoszech (5,0 mln), Hiszpanii (4,4 mln) i Francji (4,4 mln). Cudzoziemcy mieszkający w tych pięciu państwach członkowskich stanowili w sumie 76 proc. łącznej liczby cudzoziemców zamieszkałych we wszyst-

kich państwach członkowskich UE, przy czym ludność tych samych pięciu państw członkowskich to 63 proc. ogółu ludności całej Unii. Z kolei najniższą liczbę cudzoziemców odnotowano na Litwie (40,9 tys.), Malcie (30,9 tys.) i w Chorwacji (18,7 tys.).

W ujęciu względnym, tj. w odniesieniu do populacji mieszkańców, w 2016 roku największy odsetek osób urodzonych w innym kraju odnotowano w Luksemburgu, na Cyprze, w Austrii i Szwecji (Tabela 8). Natomiast najmniejszy odsetek urodzonych za granicą odnotowały: Polska, Rumunia i Bułgaria. Warto dodać, że w 2016 roku tylko na Węgrzech, w Irlandii, Luksemburgu, Słowacji i Cyprze odsetek osób urodzonych w innym państwie członkowskim UE był wyższy od odsetka osób urodzonych poza UE. W pozostałych krajach imigranci pochodzili głównie spoza Unii.

Potwierdzeniem tych danych są informacje dotyczące udziału cudzoziemców w ogóle ludności danego kraju. W 2016 roku największy odsetek cudzoziemców w ogóle ludności danego kraju odnotowano także w Luksemburgu (ponad 46 proc.), na Cyprze (16,5 proc.) i w Estonii (15 proc.). Z kolei w Polsce, Rumunii i na Litwie cudzoziemcy w ogóle ludności stanowili niewiele ponad 0,5 proc. w 2016 roku (Tabela 9).

Tabela 8. Odsetek osób urodzonych za granicą w ogóle ludności danego kraju w latach 2009–2016

Kraj	Udział urodzonych za granicą ogółem w ogóle ludności kraju								Odsetek urodzonych w innym kraju UE w ogóle ludności kraju	Odsetek urodzonych poza krajami UE w ogóle ludności kraju
	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2016	2016
Austria	15,1	15,2	15,4	15,7	16,1	16,6	17,2	18,2	8,2	9,9
Belgia	13,4	13,9	14,8	15,1	15,5	15,6	15,9	16,3	7,7	8,7
Bułgaria	:	:	1,1	1,2	1,3	1,5	1,7	1,9	0,7	1,2
Chorwacja	:	:	:	:	13,5	13,4	13,3	13,1	1,6	11,4

Kraj	Udział urodzonych za granicą ogółem w ogólnej liczbie ludności kraju								Odsetek urodzonych w innym kraju UE w ogólnej liczbie ludności kraju	Odsetek urodzonych poza krajami UE w ogólnej liczbie ludności kraju
	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2016	2016
Cypr	18,9	23,0	23,1	23,2	23,2	22,3	20,9	20,4	13	7,4
Czechy	3,7	3,8	3,7	3,7	3,7	3,8	4,0	4,1	1,6	2,5
Dania	8,8	9,0	9,3	9,5	9,8	10,1	10,5	11,2	3,8	7,4
Estonia	16,4	16,3	16,1	16,0	15,0	14,9	14,8	14,7	1,5	13,3
Finlandia	4,0	4,3	4,5	4,8	5,2	5,5	5,8	6,0	2,2	3,8
Francja	11,3	11,3	11,3	11,4	11,5	11,7	11,9	11,8	3,3	8,5
Grecja	11,8	11,9	11,9	11,8	11,6	11,6	11,4	11,3	3,2	8,1
Hiszpania	13,5	13,5	13,5	13,4	13,2	12,8	12,7	12,7	4,2	8,5
Holandia	10,9	11,1	11,2	11,4	11,5	11,6	11,8	12,1	3,3	8,8
Irlandia	16,3	16,1	16,1	15,8	16,0	16,1	16,2	16,9	11,6	5,3
Litwa	5,4	5,1	4,9	4,8	4,7	4,7	4,7	4,5	0,7	3,8
Luksemburg	32,2	32,5	32,5	41,2	42,4	43,3	44,2	45,2	33,8	11,4
Łotwa	15,0	14,8	14,6	14,1	13,8	13,5	13,4	13,1	1,4	11,7
Malta	7,4	8,0	8,1	8,4	8,9	9,4	9,9	10,6	4,8	5,8
Niemcy	11,6	12,0	11,1	11,4	11,7	12,1	12,6	13,3	5,3	8
Polska	1,2	1,7	1,7	1,7	1,6	1,6	1,6	1,6	0,6	1,1
Portugalia	8,1	7,2	7,1	8,1	8,4	8,2	8,3	8,4	2,2	6,2
Rumunia	:	:	:	0,9	0,9	1,1	1,4	1,8	0,8	1
Słowacja	:	1,2	1,3	2,9	2,9	3,2	3,3	3,3	2,8	0,6
Słowenia	12,0	12,4	11,1	11,2	11,3	11,4	11,5	11,7	3,2	8,4
Szwecja	13,8	14,3	14,7	15,0	15,4	15,9	16,4	17,0	5,4	11,6
Węgry	4,2	4,4	4,4	4,0	4,3	4,5	4,8	5,1	3,3	1,9
Wielka Brytania	11,1	11,4	11,7	12,2	12,4	12,5	13,0	13,3	5	8,3
Włochy	9,9	9,8	9,7	9,6	9,5	9,4	9,5	9,7	3	6,7

: – brak danych.

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu.

Tabela 9. Udział cudzoziemców w ogóle ludności w latach 2006–2016

Kraj	2006	2007	2008	2009	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016
Austria	9,5	9,6	9,9	10,2	10,5	10,8	11,2	11,8	12,4	13,2	14,4
Belgia	8,6	8,8	9,1	9,4	9,7	10,6	10,8	11,0	11,1	11,3	11,7
Bułgaria	0,3	0,3	0,5	0,5	0,5	0,5	0,5	0,6	0,8	0,9	1,0
Chorwacja	:	:	:	:	:	:	:	0,7	0,7	0,9	1,0
Cypr	14,4	15,2	15,9	15,6	19,9	20,0	20,0	19,6	18,6	17,1	16,5
Czechy	2,5	2,9	3,3	3,9	4,0	4,0	4,0	4,0	4,1	4,3	4,5
Dania	5,0	5,1	5,5	5,8	6,0	6,2	6,4	6,7	7,1	7,5	8,1
Estonia	18,0	17,6	17,1	16,0	15,9	15,7	15,7	14,9	14,8	15,0	15,0
Finlandia	2,1	2,3	2,5	2,7	2,9	3,1	3,4	3,6	3,8	4,0	4,2
Francja	5,6	5,8	5,8	5,8	5,9	6,0	6,0	6,2	6,3	6,6	6,6
Grecja	7,9	7,9		8,4	8,4	8,4	8,3	8,1	7,8	7,6	7,4
Hiszpania	8,9	9,9	11,1	11,6	11,6	11,4	11,2	10,9	10,1	9,6	9,5
Holandia	3,7	3,7	4,2	3,9	3,9	4,0	4,2	4,3	4,4	4,6	4,9
Irlandia	10,2	11,5	12,5	12,8	12,5	12,3	12,0	11,8	11,8	11,9	12,4
Litwa	1,0	1,0	1,0	1,0	0,9	0,8	0,8	0,7	0,7	0,8	0,6
Luksemburg	40,8	41,6	42,6	43,5	43,0	43,1	43,8	44,5	45,3	45,9	46,7
Łotwa	19,9	19,0	18,5	17,7	17,1	16,5	15,9	15,6	15,2	15,0	14,7
Malta	3,0	3,3	3,6	4,1	4,6	4,6	4,9	5,3	5,9	6,4	7,1
Niemcy	8,1	8,8	8,8	8,8	8,7	7,6	7,9	8,3	8,7	9,3	10,5
Polska	0,1	0,1	0,2	:	0,2	0,2	0,2	0,2	0,3	0,3	0,4
Portugalia	2,6	4,1	4,2	4,2	4,3	4,2	4,1	4,0	3,8	3,8	3,8
Rumunia	:	:	:	:	:	:	0,2	0,4	0,4	0,4	0,5
Słowacja	0,5	0,6	0,8	1,1	1,2	1,3	1,3	1,3	1,1	1,1	1,2
Słowenia	2,4	2,7	3,4	3,5	4,0	4,0	4,2	4,4	4,7	4,9	5,2
Szwecja	5,3	5,2	5,7	5,9	6,3	6,6	6,8	6,9	7,1	7,5	7,8
Węgry	1,5	1,7	1,8	1,9	2,0	2,1	1,4	1,4	1,4	1,5	1,6
Wielka Brytania	5,7	6,0	6,6	6,8	7,1	7,2	7,7	7,8	7,8	8,4	8,6
Włochy	4,5	5,0	5,8	5,8	6,2	6,5	6,8	7,4	8,1	8,2	8,3

: – brak danych.

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Eurostatu.

Odnosząc się do struktury płci cudzoziemców mieszkających na terenie UE, warto dodać, że jest ona bardziej wyrównana niż w przypadku danych dotyczących przepływów migracyjnych. Odsetek mężczyzn wynosił około 50 proc. w latach 2009–2016. Dane dotyczące zasobów imigracyjnych wykazały, że populacja cudzoziemców była młodsza niż populacja obywateli krajów członkowskich UE. W strukturze wieku cudzoziemców większy odsetek stanowiły stosunkowo młode osoby w wieku produkcyjnym niż w populacji obywateli. W 2016 roku mediana wieku dla obywateli UE wyniosła 44 lata, podczas gdy mediana wieku cudzoziemców mieszkających w UE to 36 lat¹⁴.

Podsumowanie

Kraje Unii Europejskiej stoją przed bardzo ważnym wyzwaniem, jakim jest powstrzymanie (o ile to jest w ogóle możliwe) niekorzystnych procesów demograficznych. Głównym powodem współcześnie zachodzących niekorzystnych procesów demograficznych jest tzw. drugie przejście demograficzne przejawiające się m.in. spadkiem liczby urodzeń i rosnącym udziałem osób w wieku poprodukcyjnym, co w konsekwencji prowadzi do starzenia się społeczeństwa. Każdy z krajów członkowskich w nieco innym czasie wszedł w tę fazę rozwoju demograficznego. Niekorzystny proces starzenia się społeczeństwa najbardziej uwidacznia się na osi stare kraje członkowskie (tzn. głównie założycielskie) – nowe kraje członkowskie (przyłączone po 2004 roku).

Niestety prognozy demograficzne nie są zbyt optymistyczne i według szacunków po 2050 roku liczba ludności UE zacznie spadać. Jeśli założenia demograficzne się potwierdzą, to w dłuższej perspektywie czasu, tj. do 2100 roku, starzenie się społeczeństwa doprowadzi do dalszej depopulacji tego regionu. Niestety mimo stosowania w wielu krajach narzędzi polityki pronatalistycznej, nadal współczynniki dzietności nie gwarantują prostej zastępowalności pokoleń.

14. *Ibidem*.

Z badań wynika, że migracje międzynarodowe ludności w UE odgrywają coraz większą rolę w zaludnieniu tego regionu. Rosnąca imigracja przyczynia się w pewnym stopniu do stabilizacji rynku pracy i do wypełniania luk w zatrudnieniu spowodowanych m.in. starzeniem się społeczeństwa. Co więcej, z badań wynika, że profil demograficzny imigrantów jest korzystny i wpływa na zwiększenie liczebności ludności w wieku produkcyjnym, a także powiększa zasoby kobiet w wieku reprodukcyjnym. Może to prowadzić do zwiększenia liczby urodzeń. Już teraz możemy zauważyć prawidłowość, że w krajach imigracyjnych, tj. np. w Niemczech, we Francji, w Szwecji, poziom dzietności jest wyższy niż w krajach emigracyjnych.

Dlatego wydaje się, że imigracja będzie odgrywać coraz większą rolę w kreowaniu zaludnienia Unii Europejskiej w kolejnych dziesięcioleciach. Do poważnych wyzwań będzie więc należało opracowanie kompleksowej i spójnej polityki imigracyjnej, która nie zagrozi bezpieczeństwu UE i jej obywatelom.

Literatura:

- Gałka J., Kurek S., Wojtowicz M., *Differentiation of reproductive behaviour of the population of Kraków Metropolitan Area in the light of survey research*, „Bulletin of Geography. Socio-economic Series” 2016, 31, s. 45–57.
- Jelonek A., Soja M., *Podstawy geografii ludności*, IGiGP UJ, Kraków 2013.
- Kowalska I., *Rozwody*, [w:] Z. Strzelecki (red.), *Sytuacja demograficzna Polski. Raport 2013–2014*, RRL, Warszawa 2014, s. 81–102.
- Kurek S., Gałka J., Wójtowicz M., *Wpływ suburbanizacji na przemiany wybranych struktur demograficznych i powiązań funkcjonalno-przestrzennych w Krakowskim Obszarze Metropolitalnym*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2014.
- Lee E. S., *A theory of migration*, „Demography” 1966, vol. 3 (1), s. 47–57.
- Lesthaeghe R., Neels K., *From the first to the second demographic transition: an interpretation of the spatial continuity of demographic innovation in France, Belgium and Switzerland*, „European Journal of Population” 2002, vol. 18 (4), s. 325–360.

- Marek M., Chłoń-Domińczuk A., Kaleta D., Mazur J., Miśkiewicz P., Poznańska D., Stokwiszewski J., Wojtyniak B., Zdrojewski T., *Spoleczne nierówności w zdrowiu w Polsce*, WHO, Kopenhaga 2012.
- Mullan B., *The Regulation of International Migration: The United States and Western Europe in Historical Comparative Perspective*, *Regulation of migration: International Experiences*, A. Böcker et al. (eds), Het Spinhuis, Amsterdam 1998, s. 27–44.
- Nocko A., *Zróźnicowanie długości życia w zależności od płci i wykształcenia*, „Wiadomości Statystyczne” 2017, vol. 8 (675), s. 41–52.
- Piore M. J., *Birds of Passage: migrant labor in industrial societies*, Cambridge University Press, Cambridge 1979.
- Ravenstein E. G., *The laws of migration*, „Journal of the Statistical Society of London” 1885, vol. 48 (2), s. 167–235.
- Recommendations on Statistics of International Migration: Revision 1*, „Statistical Papers. Series M” 1998, vol. 58 (1), s. 1–96.
- Sakson A., *Migracje – fenomen XX i XXI wieku*, „Przegląd Zachodni” 2008, 2, s. 11–19.
- Stark O., Bloom D. E., *The new economics of labor migration*, „American Economic Review” 1985, vol. 75 (2), s. 173–178.
- Statystyka dotycząca migracji i populacji migrantów*, Eurostat, Bruksela 2017.
- Szukalski P., *Starzenie się ludności – wyzwanie XXI wieku*, Wydawnictwo Biblioteka, 2011.
- Taylor J. E., *Differential migration, networks, information and risk*, Harvard University, Harvard 1984.
- Tibbetts J. H., *Ancient Tools? Searching for the First Americans*, „Coastal Heritage” 2005, vol. 19 (4), s. 1–13.
- Van de Kaa D. J., *Europe’s second demographic transition*, „Population Bulletin” 1987, vol. 42 (1), s. 1–59.
- World Population Prospects: The 2017 Revision*, UN Department of Economic and Social Affairs, New York 2017.
- Zborowski A., *Perspektywy rozwoju demograficznego województwa małopolskiego – wybrane konsekwencje ekonomiczne i społeczne*, [w:] J. Hryniewicz, A. Potrykowska (red.), *Sytuacja demograficzna Małopolski jako wyzwanie dla polityki społecznej i gospodarczej*, RRL, Warszawa 2017, s. 174–223.

Część 3.

Przemysł w erze globalizacji i cyfryzacji

GLOBALIZACJA, DIGITALIZACJA, „CICHA” REWOLUCJA

Kiedy na przełomie XVIII i XIX wieku masowo zaczęto wprowadzać mechaniczne krosna tkackie, zdesperowani rzemieślnicy wypowiedzieli wojnę fabrykom – niszczyli maszyny, dewastowali i palili hale produkcyjne. Nie powstrzymali zmian, choć wielu zapłaciło za to głową. Tak rozpoczęła się I rewolucja przemysłowa. Dwie następne – wprowadzenie elektryczności i komputerów do produkcji przemysłowej – witane były z entuzjazmem. IV rewolucja przemysłowa dzieje się na naszych oczach, lecz przez ogół nie jest zauważana, albo ledwie rejestrowana. Skorzystają na niej ci, którzy potrafią już dziś zrozumieć radykalność i nieodwracalność zmian, ich globalny wymiar i wynikające stąd konsekwencje. Dla pozostałych ostateczną instancją będzie globalny rynek, który wykluczy ich z gry.

Globalizacja nie jest niczym nowym. Choć naukowej refleksji poddawana jest od niedawna, a do słownika potocznego weszła w II połowie XX wieku, to jest zjawiskiem o kilkusetletniej historii.

Postępujące kurczenie się świata

Korzenie globalizacji sięgają XV wieku, czyli epoki wielkich odkryć geograficznych. Choć dzisiaj może nam się to wydawać stwierdzeniem nieco na wyrost, to właśnie wtedy doszło do pierwszego gwałtownego „skurczenia się” świata. Stało się tak na skutek dokonanego po raz pierwszy określenia jego granic – nie wiadomo gdzie kończąca

1. Artykuł powstał przy współpracy z Dominiką Rydel, Marketing Manager, Elmodis Kraków.

się płaska ziemia zamieniła się w ogromną ale skończoną w swoich rozmiarach kulę.

Skonsumowanie tego odkrycia nie byłoby możliwe bez odpowiednich środków komunikacji społecznej. Wynalazek prasy drukarskiej pozwolił na gwałtowne przyspieszenie wymiany (przenikania się, wypierania, wzmacniania, ekspansji) kulturowej.

W XVI wieku zaczął tworzyć się system gospodarczy oparty na prywatnej własności środków produkcji, czyli kapitalizm. Po raz pierwszy w historii państwa zaczęły stopniowo zrzekać się roli regulatora ładu ekonomicznego, cedując władzę – świadomie lub nie – na rzecz rynku. Rozpoczęła się specjalizacja produkcji z myślą o eksporcie. Producenci i eksporterzy zaczęli domagać się znoszenia kolejnych barier handlowych.

Druga fala globalizacji miała miejsce równoległe z rewolucją przemysłową. Okrzepły kolonializm pozwolił na powstanie nowych potęg gospodarczych. Podobnie jak przy pierwszym etapie, ten również opierał się na nowych, rewolucyjnych wynalazkach w komunikacji – telefonie, radiu, telewizji.

Trzecia fala globalizacji miała miejsce po II wojnie światowej. Jej wyznacznikami było powstanie wielu ponadnarodowych organizacji, takich jak WTO (World Trade Organization) czy OPEC (Organization of the Petroleum Exporting Countries). I po raz kolejny towarzyszyła jej rewolucja komunikacyjna. Masowe media elektroniczne obaliły bariery przestrzenne i czasowe, umożliwiając praktycznie nieograniczoną wymianę informacji. Tak przynajmniej widział to Herbert Marshall McLuhan, któremu zawdzięczamy pojęcie globalnej wioski. Nasz świat ponownie skurczył się – wszelkie odległości (mentalne, kulturowe, geograficzne) skróciły się w taki sposób, że przestały być barierą, praktycznie przestały istnieć.

Choć pojęcie globalnej wioski powstało przed wynalezieniem i umasowieniem internetu, idealnie opisuje rzeczywistość, w której funkcjonujemy od kilku dziesięcioleci. A właściwie rzeczywistość, w której funkcjonowaliśmy, bo na naszych oczach rozpoczyna się wielka zmiana, która zasługuje na miano czwartej fali globalizacji,

a już została nazwana czwartą rewolucją przemysłową. Podobnie jak w trzech poprzednich, pierwszorzędą rolę do odegrania ma w niej komunikacja. Jednak tym razem to nie ludzie, lecz stworzone przez nich inteligentne maszyny będą głównymi aktorami rewolucji.

Cicha rewolwa maszyn

Czwartą rewolucję przemysłową przeprowadzą maszyny. Nie oznacza to, że grozi nam realizacja dystopii w typie „Matrixa” czy „Terminatora”. Najpierw musiałaby powstać inteligencja maszynowa na wzór ludzkiej – wyposażona nie tylko w ogromne zdolności rozwiązywania problemów logicznych, ale też w samoświadomość. Wedle najbardziej optymistycznych prognoz maszyna, która powie o sobie „Ja” i będzie wiedziała, co mówi, to jeszcze odległa przyszłość.

Nadchodząca rewolucja będzie cicha. Maszyny w kompletnie zautomatyzowanych fabrykach będą wymieniać się na bieżąco informacjami pomiędzy sobą, by automatycznie modyfikować procesy w celu wytworzenia jak najdoskonalszych produktów.

Oczywiście będą też samodzielnie prowadzić swoją diagnostykę i podejmować odpowiednie zadania naprawcze. Zadbają o doskonałą organizację pracy, optymalne wykorzystanie mocy przerobowych, właściwą gospodarkę magazynową, zoptymalizują zużycie energii i przeprowadzą kontrole jakości.

Komunikacja nie będzie ograniczała się do jednej fabryki – zautomatyzowane zakłady produkcyjne w całej globalnej wiosce będą w stałej łączności. Wymiana danych pozwoli na wykluczenie lub przewidywanie z dużym wyprzedzeniem awarii, przestojów oraz pojawiania się wolnych mocy przerobowych, które będzie można racjonalnie wykorzystać.

Człowiek w tym systemie będzie pełnił rolę nadzorca. I oczywiście beneficjenta procesów produkcji.

Ta wizja produkcji, choć dopiero wkracza w fazę eksperymentów, już dostała stosowną nazwę – Przemysł 4.0.

Obietnice Przemysłu 4.0

Dlaczego Przemysł 4.0 budzi takie emocje? Po pierwsze dlatego, że wydaje się nieunikniony, co jednych napawa nadzieją, innych mocno niepokoi. Drugim powodem są obietnice korzyści biznesowych. Jest ich wiele. Wymieńmy te najbardziej „rewolucyjne”:

powstanie inteligentnych produktów – wyposażonych w mikro-chipy zdolne przechowywać i wysyłać dane, śledzić cały cykl życia produktu (od wyprodukowania po utylizację), poznawać zachowania klienta i jego opinie;

personalizacja produktów – możliwość tworzenia bardzo krótkich serii produktów, w teorii nawet w jednym egzemplarzu w odpowiedzi na konkretne jednostkowe zapotrzebowanie, przy zachowaniu optymalnych kosztów produkcji;

predykcyjne utrzymanie ruchu – pozyskiwanie i analizowanie w czasie rzeczywistym danych o procesach produkcyjnych i stanie maszyn pozwoli na uzyskanie maksymalnej skuteczności procesu diagnostyki i predykcji, czego celem jest praktyczne wyeliminowanie przestojów i niespodziewanych awarii;

zacieśnienie więzi i błyskawiczne reagowanie na potrzeby klientów (ryнку) – znacznie łatwiejsze przestawienie lub modyfikacja produkcji aniżeli w tradycyjnych warunkach;

szybsze wprowadzanie nowych produktów – znaczące skrócenie czasu od zaprojektowania do wprowadzenia produktu na rynek;

integracja i poprawa jakości procesów – produkcyjnych, magazynowych, logistycznych i zarządczych, szczególnie w zakładach produkcyjnych w odległych lokalizacjach.

Oczywiście wszystko to przekłada się na lepszą realizację celu głównego, czyli maksymalizację zysków.

Zdigitalizuj się, zanim stanie się jutro

Chcąc skorzystać z dobrodziejstw czwartej rewolucji przemysłowej, należy pamiętać, że kartą wstępu do klubu Industry 4.0 jest digitaliza-

cja. Firmy, które nie potrafiły do tej pory rozwieść się z papierem i mają „uzasadnione” wątpliwości wobec stosowania IIoT (Industrial Internet of Things), w szczególności chmury, nie będą w stanie implementować nowych rozwiązań. Przemysł 4.0 jest propozycją dla zdigitalizowanych. Wymaga też kompletnej zmiany podejścia do wewnętrznej organizacji firmy i przepływu informacji. Jeżeli struktura organizacyjna działa w modelu zwanym silosem, powodzenie tej operacji wydaje się zagrożone, bo doprowadziłoby to tylko do wytworzenia zalewu danych, których firma nie byłaby w stanie wykorzystać. Do realizacji koncepcji Przemysłu 4.0 potrzebna jest integracja i nastawienie na realizację wspólnego celu wszystkich działów firmy i wszystkich pracowników. Postulowane obecnie współdziałanie i wymiana informacji pomiędzy produkcją, utrzymaniem ruchu, marketingiem i działem sprzedaży w warunkach Przemysłu 4.0 jest warunkiem koniecznym. Zarządzanie musi być nastawione procesowo, w miarę możliwości zwinne (*agile*), a struktura elastyczna.

Potencjał innowacji IIoT

Ekspert od Przemysłu 4.0 są zgodni co do jednego: wykorzystanie potencjału IIoT jest warunkiem koniecznym uczestnictwa w globalnej przemianie przemysłowej. Skok technologiczny, przyswojenie i wykorzystanie szans czwartej rewolucji przemysłowej opiera się przede wszystkim na umiejętności zbierania, przetwarzania i wykorzystania ogromu danych maszynowych i procesowych, tzw. Big Data.

Obecnie przetwarzanych jest zaledwie około 2 proc. danych przemysłowych. Nawet nieznaczne poprawienie tego wskaźnika może zrewolucjonizować wskaźniki sektora przemysłu w kwestii organizacji czasu pracy, wydajności pracy, OEE (Overall Equipment Effectiveness, Całkowita Efektywność Wyposażenia), gospodarki magazynowej czy kluczowego dla produkcji utrzymania ruchu.

Obecnie stosowane rozwiązania takie jak Supervisory Control And Data Acquisition (SCADA) głównie zbierają dane (pomiarów parametrów pracy maszyn) i wizualizują je, umożliwiając skuteczne sterowanie procesem i generowanie alarmów. Niestety, zebrane po bieżącym

wykorzystaniu dane podlegają archiwizacji i najczęściej na tym etapie kończy się proces ich wykorzystania.

Zastosowanie IIoT wprowadza zupełnie nową jakość: dane są zbierane na bieżąco i analizowane w czasie rzeczywistym. Natomiast dane historyczne są podstawą do przygotowania raportów predykcyjnych. Wszystko to jest możliwe dzięki przeniesieniu danych do chmury obliczeniowej i wykorzystaniu jej mechanizmów analitycznych oraz praktycznie nieograniczonych mocy obliczeniowych.

Niezwykle istotną zaletą rozwiązań IIoT jest skalowalność – umożliwiając one podłączenie dowolnej liczby źródeł danych i generowanie personalizowanych raportów, o pożądanej dla danego użytkownika końcowego szczegółowości i charakterze.

IIoT ma też inną niezwykle istotną dla Przemysłu 4.0 właściwość – dane są dostępne na bieżąco, w dowolnym czasie, z dowolnego miejsca. Może z nich skorzystać każdy uprawniony użytkownik, a jedynym warunkiem technicznym jest posiadanie urządzenia z dostępem do internetu. W ten sposób IIoT realizuje kolejny warunek skutecznej implementacji rozwiązań Przemysłu 4.0 – sprawną komunikację i wymianę informacji pomiędzy różnymi działami przedsiębiorstwa.

Rodzaje i liczba możliwych zastosowań IIoT jest ogromna i zmienia się dynamicznie, wraz ze zdobywaniem przez inteligentne rzeczy coraz to nowych obszarów implementacji. Nie ma jednak wątpliwości, że bardzo rozwojowym i chłonnym sektorem rynku IIoT jest predykcyjne utrzymanie ruchu. Zaproponowanie skutecznych rozwiązań w tym sektorze jest szansą na sukces biznesowy w wymiarze globalnym. Potwierdza to błyskawiczna kariera systemu Elmodis.

Elmodis: start-up z globalną perspektywą

Podobno 9 na 10 start-upów upada w ciągu pierwszych 2–3 lat istnienia. Po trzech latach od założenia Elmodis pozyskał strategicznych sponsorów, rozbudowuje zespół specjalistów, pozyskuje nowych klientów. System diagnostyczno-predykcyjny napędów elektrycznych Elmodis ma szansę na implementację w skali globalnej.

Osiągnięcie tego wszystkiego było możliwe dzięki temu, że w momencie startu Elmodis spełnił wszystkie warunki, które są niezbędne każdemu start-upowi, który chce odnieść sukces:

- **trafiony pomysł** – produkt, który proponuje start-up, nie może być po prostu ciekawy czy innowacyjny, lecz musi być odpowiedzią na konkretne zapotrzebowanie rynku, musi oferować jasno określone wartości dla klienta;

- **prototyp produktu** – wstępnie opracowany prototyp gotowego produktu przyspiesza start na rynku, ułatwia przekonanie inwestorów do ulokowania pieniędzy, pozwala na szybsze pozyskanie pierwszych klientów i partnerów;

- **strategiczni partnerzy** – pozyskanie partnerów (w tym inwestorów) to nie tylko kwestia funduszy na rozwój, ale także (co nie mniej ważne) wsparcie merytoryczne i uwiarygodnienie młodej firmy w oczach potencjalnych klientów;

- **globalna perspektywa** – najlepszy pomysł i najlepszy produkt mogą nie wystarczyć, jeżeli zawęzi się pole ekspansji do lokalnych rynków; tylko myślenie globalnym rynkiem zapewnia możliwość pełnego wykorzystania potencjału projektu;

- **skalowalność** – produkt i jego implementacje muszą być tak przemyślane i skonstruowane, by dały się skutecznie stosować w formie pilotażowej, w minimalnym zakresie, ale jednocześnie pozwalały na błyskawiczne skalowanie w momencie pojawienia się globalnych zamówień;

- **kompletność rozwiązania** – jeżeli produkt zaspokaja rzeczywistą potrzebę rynku, rozwiązuje jakiś faktyczny problem, to powinien to robić kompleksowo – być gotowym, kompletnym rozwiązaniem, które nie wymaga spełnienia zbyt wielu dodatkowych warunków koniecznych do jego implementacji (w przypadku Elmodis jest to gotowe rozwiązanie hardware-software wymagające jedynie prostego podłączenia);

- **orientacja na klienta** – trafiony pomysł, rozwiązujący rzeczywisty problem, nie zwalnia z uważnego słuchania oczekiwań klienta, którego uwagi są rodzajem mentoringu, pozwalającego na doskonałe nie produktu.

Innymi słowy chcąc działać na rzecz globalnego Przemysłu 4.0, sami musimy stosować standardy i spełniać warunki tego modelu. Oferując określone wartości, trzeba je realizować we własnym biznesie. W warunkach czwartej rewolucji przemysłowej zasada „szewc w dziurawych butach chodzi” nie jest możliwa do zastosowania.

POLSKA WOBEC WYZWAŃ CZWARTEJ REWOLUCJI PRZEMYSŁOWEJ

Czy Polska gotowa jest stawić czoła wyzwaniom czwartej rewolucji przemysłowej, określanej również często mianem ery Przemysłu 4.0? Aby odpowiedzieć sobie na to pytanie, w pierwszej kolejności należy uświadomić sobie, z jak wielkimi wyzwaniami mamy do czynienia. Pewną pomocą w zrozumieniu konsekwencji odpowiedniego dostosowania (lub niedostosowania) się do nich może być przypomnienie sobie, w jaki sposób na rozwój naszego kraju wpłynęły poprzednie rewolucje przemysłowe.

Rewolucję przemysłową definiuje się zazwyczaj jako falę radykalnych innowacji technologicznych, które prowadzą w pierwszej kolejności do ogromnych przemian gospodarczych, a w konsekwencji do fundamentalnych przemian społecznych i politycznych¹. Do czasów obecnych mieliśmy do czynienia z trzema okresami takich przemian: pierwszą rewolucją przemysłową (1760–1840), drugą rewolucją przemysłową (1870–1914) i trzecią rewolucją przemysłową (od 1980 do chwili obecnej). Obecnie oczekuje się szybkiego nadejścia kolejnej, czwartej rewolucji przemysłowej.

Pierwsza rewolucja przemysłowa związana była głównie z pojawieniem się maszyny parowej i udoskonaleniem produkcji stali, co pozwoliło na radykalny wzrost wydajności pracy przemysłu – w szczególności metalowego i włókienniczego, a także na rewolucyjne zmiany w dzie-

1. Por. D. Landes, *The Unbound Prometheus: Technological Change and Industrial Development in Western Europe from 1750 to the Present*, Press Syndicate of the University of Cambridge, Cambridge – New York 1969.

dzinie transportu (koleje i statki parowe). Najważniejszym efektem ekonomicznym był spadek roli rolnictwa, wzrost uprzemysłowienia, upadek wielu dziedzin tradycyjnego rękodzielnictwa i ogromny rozwój handlu. Wiodło to oczywiście do zmian społecznych, a przede wszystkim wzrostu znaczenia mieszczaństwa kosztem klasy posiadaczy ziemskich. Efektem politycznym stał się przede wszystkim upadek dawnych potęg gospodarczych Azji i globalny awans krajów europejskich, a zwłaszcza wiodącej prym w przemianach Wielkiej Brytanii (w roku 1760 produkcja przemysłowa zarówno Chin, jak Indii była większa od produkcji całej Europy; wiek później „fabryką świata” stała się już Wielka Brytania, a poziom uprzemysłowienia Europy był, w przeliczeniu na głowę mieszkańca, 4–5 razy wyższy niż w Chinach i Indiach²).

Niestety, Polska tylko w niewielkim stopniu uczestniczyła w pierwszej rewolucji przemysłowej. Jej początki nastąpiły w okresie upadku I Rzeczypospolitej (nieśmiałą i nieudaną próbą zaczątków wczesnej industrializacji były manufaktury podskarbiego litewskiego Antoniego Tyzenhauza); nieco więcej sukcesów osiągnięto w latach 20. XIX wieku, w czasach wspieranej przez państwo akcji industrializacyjnej w Królestwie Polskim, przerwanej klęską powstania listopadowego³. W roku 1860 wydobycie węgla kamiennego na ziemiach polskich sięgało 250 kg na głowę mieszkańca (niemal wyłącznie dzięki produkcji Górnego Śląska), w porównaniu z 3 tys. kg w Wielkiej Brytanii, a produkcja surówki żelaza – niecałe 20 kg, w porównaniu z niemal 200 kg w Wielkiej Brytanii. Łączna długość linii kolejowych wynosiła 1,8 tys. km, wobec 16 tys. km w Wielkiej Brytanii⁴. Postęp był więc, w porównaniu z liderami zmian, bardzo skromny.

Druga rewolucja przemysłowa związana była głównie z masowym zastosowaniem elektryczności, czemu towarzyszył ogromny postęp technologiczny, zwłaszcza w przemyśle stalowym, maszynowym i chemicznym. Najważniejszą konsekwencją ekonomiczną był rozwój

1. Por. P. Kennedy, *Mocarstwa świata. Narodziny – rozkwit – upadek*, KiW, Warszawa 1994.

2. Por. I. Kostrowicka, Z. Landau, J. Tomaszewski, *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*, KiW, Warszawa 1984.

4. Por. C. Kukło, J. Łukasiewicz, C. Leszczyńska, *Historia Polski w liczbach*, GUS, Warszawa 2014.

masowej produkcji i masowej konsumpcji, wiodący do gwałtownych procesów industrializacyjnych i radykalnego wzrostu udziału przemysłu w PKB, a w konsekwencji do ukształtowania się pierwszej fali globalizacji⁵. Konsekwencją społeczną był dalszy awans mieszczaństwa, kosztem zmarginalizowania właścicieli ziemskich, a także pojawienie się nowej klasy społecznej – proletariatu, walczącej o swe prawa polityczne poprzez rozwój ruchu socjalistycznego. Efektem politycznym było stopniowe zdobycie wiodącej roli w świecie przez USA (ostatecznie osiągnięte dopiero po dwóch wojnach światowych), a w Europie ukształtowanie się na kilkadziesiąt lat wiodącej roli Niemiec (ponownie, do czasu wojen światowych)⁶.

Podzielone między mocarstwa rozbiorowe ziemie polskie skorzystały z drugiej rewolucji przemysłowej w stopniu większym niż z pierwszej, choć również ograniczonym. W Królestwie Polskim rozwinął się głównie przemysł tekstylny, nastawiony na eksport do Rosji (wiodący wówczas w postępie technicznym przemysł ciężki i maszynowy zatrudniał 15 proc. pracowników, wobec 50 proc. w Niemczech). Galicja pozostawała najbiedniejszą, rolniczą prowincją Austro-Węgier, wyraźny postęp miał natomiast miejsce na terenie zaboru pruskiego, zwłaszcza na Śląsku. Hamująco wpływał na rozwój brak polityki państwa sprzyjającej industrializacji, w tym kiepski poziom powszechnej edukacji (poziom analfabetyzmu na początku XX wieku wynosił w Królestwie Polskim 60 proc., a w Galicji 30 proc.) i niedorozwój infrastruktury. Symbolem może być porównanie rozwoju sieci kolejowej: w Niemczech gęstość sieci (w przeliczeniu na 1 000 km² powierzchni) wzrosła z 40 km w roku 1871 do 113 km w roku 1910. W Galicji gęstość ta wzrosła jednak tylko do 52 km, a w Królestwie Polskim do 29 km. Reasumując, choć również na części ziem polskich doszło do industrializacyjnego przełomu, jego skala była skromniejsza niż w głównych krajach Zachodniej Europy⁷.

5. Por. W. M. Orłowski, *Czy globalizacja, którą znamy, przetrwa?*, [w:] M. Bałtowski (red.), *Ekonomia przyszłości*, PWN, Warszawa 2016.

6. Por. P. Kennedy, *Mocarstwa świata...*, *op. cit.*

7. Por. W. M. Orłowski, *Czy Polska dogoni Niemcy?*, PWN, Warszawa 2015.

Trzecia rewolucja przemysłowa, zwana też rewolucją cyfrową, wiąże się głównie z rozwojem technologii informacyjnych, a w ślad za tym transformacją od używanych w komunikacji, produkcji i dystrybucji urządzeń analogowych do używanych obecnie urządzeń cyfrowych. Wiązało się to z masowym użyciem komputerów do przetwarzania informacji, rozwojem internetu i automatyzacją produkcji. Zrewolucjonizowaniu uległy modele biznesowe i kanały dostępu do konsumenta, a zjawiska globalizacyjne osiągnęły niespotykaną dotychczas skalę i intensywność. Efekty społeczne trzeciej rewolucji przemysłowej nie są jeszcze do końca jasne – podnoszone są obawy, że obok bezprecedensowego postępu gospodarczego doprowadziła ona do wzrostu nierówności dochodowych, zagrażając stabilności społecznej krajów rozwiniętych⁸. W skali globalnej prowadzić ona będzie prawdopodobnie do dalszego przesuwania się środka ciężkości gospodarki nad Pacyfik⁹. W sferze politycznej główną zmianą związaną z przebiegiem trzeciej rewolucji przemysłowej jest awans krajów Azji Południowo-Wschodniej, a zwłaszcza Chin, które zaczynają przymierzać się do odgrywania roli drugiego, obok USA, globalnego supermocarstwa¹⁰.

Ponownie o możliwości Polski włączenia się do trzeciej rewolucji przemysłowej zdecydowały losy polityczne kraju. Do roku 1989 postępujący upadek odciętej od globalnego rynku gospodarki centralnie planowanej nie pozwalał na skorzystanie z postępu technologicznego obserwowanego na świecie, a lata 90. XX wieku upłynęły pod znakiem trudnej transformacji i odbudowy podstawowych instytucji gospodarki rynkowej¹¹. Dopiero w połowie dekady rozpoczął się proces intensywnego rozwoju gospodarki polskiej, szybko zwiększającej produktywność i redukującej dzięki inwestycjom skalę luki technologicznej

8. Por. P. H. Lindert, J. G. Williamson, *Does Globalization Make the World More Unequal?*, NBER Working Paper nr 8228, National Bureau of Economic Research, Cambridge 2001.
9. Por. J. Hawksworth, A. Tiwari, *The World in 2050. The accelerating shift of global economic power: challenges and opportunities*, PwC, London 2011.
10. Por. R. Kuźniar, *Pozimnowojenne dwudziestolecie 1989–2010*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2011.
11. Por. W. M. Orłowski, *W pogoni za straconym czasem. Wzrost gospodarczy w Europie Środkowo-Wschodniej 1950–2030*, PWE, Warszawa 2009.

w stosunku do krajów Zachodniej Europy. Polska włączyła się więc do trzeciej rewolucji przemysłowej z dużym opóźnieniem, jednak sukces rozwojowy osiągnięty w ciągu minionych dwudziestu lat pozwolił w znacznym stopniu skorzystać z jej efektów. Oczywiście należy zdać sobie sprawę z tego, że odbywało się to głównie w drodze importu technologii i wykorzystania atutu względnie taniej pracy, co z czasem zrodziło wątpliwości co do długookresowej możliwości utrzymania takiego modelu rozwojowego¹².

Czwartą rewolucję przemysłową (określaną również często jako erę Przemysłu 4.0) definiuje się zazwyczaj jako zbliżającą się – lub już mającą miejsce – kolejną falę przełomowych innowacji technologicznych, polegających w szczególności na zintegrowaniu funkcjonowania urządzeń mechanicznych i cyfrowych, a być może również na ścisłym połączeniu ciała człowieka z urządzeniami i komputerami. Oznacza to ogromny rozwój i zastosowanie gospodarcze na ogromną skalę osiągnięć wielu dziedzin nauki i techniki, w tym m.in. robotyki, technik komputerowych, internetu rzeczy, nanotechnologii, sztucznej inteligencji, biotechnologii¹³.

W jakim stopniu Polska jest obecnie gotowa, by wziąć aktywny udział w czwartej rewolucji przemysłowej? Odpowiedź na to pytanie nie jest oczywista.

Z jednej strony, Polska odnotowała w ciągu minionej dekady najwyższe tempo wzrostu PKB w Unii Europejskiej (średniorocznie 3,3 proc., wobec średniej unijnej 0,8 proc.). Dzięki zakotwiczeniu w świecie gospodarek Zachodu, a zwłaszcza członkostwu w Unii Europejskiej, Polska przyciągała i ma szanse przyciągać znaczne inwestycje kapitałowe, co powinno przyczyniać się do podniesienia poziomu technologicznego gospodarki. Atutem Polski jest dziś również niewątpliwie kosztowa atrakcyjność wewnątrz Unii Europejskiej, co czyni z kraju dobre miejsce do inwestowania.

Z drugiej strony, powszechnie stosowane wskaźniki pomiaru innowacyjności gospodarki lokują Polskę na jednym z ostatnich miejsc

12. Por. *Plan na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju*, Ministerstwo Rozwoju, Warszawa 2017.

13. Por. K. Schwab, *The Fourth Industrial Revolution*, Crown Publishing Group, New York 2017.

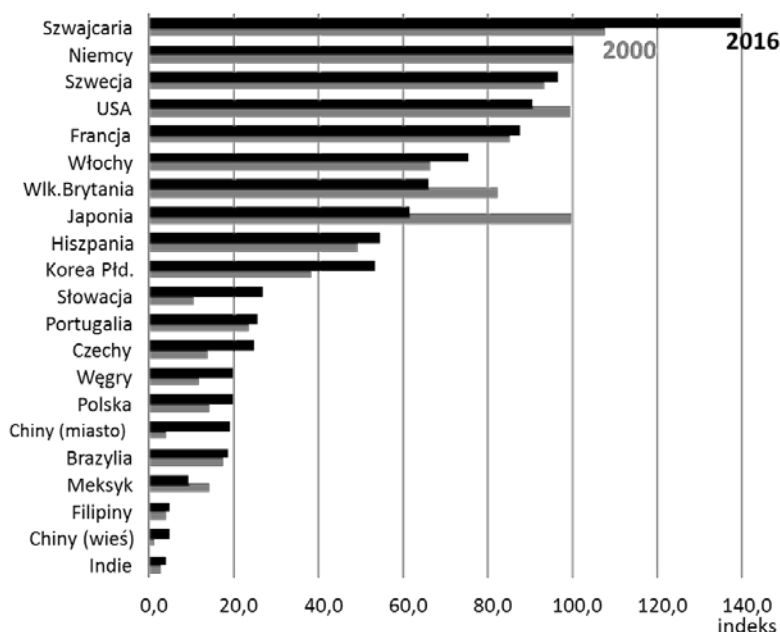
wśród krajów Unii Europejskiej (UE) i OECD. Coroczne zestawienie sporządzane przez Komisję Europejską zalicza Polskę do grupy „skromnych innowatorów” (niżej sklasyfikowane są jedynie Chorwacja, Rumunia i Bułgaria), odnotowując również rozczarująco powolny postęp osiągnięty w zakresie poprawy sytuacji¹⁴. O niskim zaawansowaniu procesów gospodarki opartej na wiedzy świadczy wiele zjawisk. Najpowszechniej stosowaną miarą ich intensywności wykorzystywaną w porównaniach międzynarodowych są nakłady ponoszone w kraju na B+R w relacji do PKB. Należą one w Polsce do najniższych wśród krajów UE i OECD. Wydatki na B+R, w relacji do PKB, wynosiły w roku 2016 w Polsce 0,97 proc. PKB (wobec średniej UE 2,03 proc., 1,95 proc. w Czechach i 1,38 proc. na Węgrzech). Przeżywały regres w latach 2001–2007, obniżając się poniżej 0,6 proc. PKB. W latach 2008–2016 udział wydatków na B+R w Polsce stopniowo się podniósł, jednak nie w stopniu, który wystarczyłby do znaczącej poprawy sytuacji ani w porównaniu z krajami rozwiniętymi i znajdującymi się w czołówce postępu naukowo-technicznego, ani z szybko rosnącymi gospodarkami rozwijającymi się, zwłaszcza Azji Południowo-Wschodniej. W rzeczywistości jednak o słabości procesów absorpcji B+R przez polską gospodarkę świadczy nie tyle łączna skala wydatków na B+R w relacji do PKB, ile raczej skala wydatków na B+R ponoszonych przez sektor przedsiębiorstw, wiążących się zazwyczaj ściśle z komercjalizacją i wykorzystaniem w praktyce wynalazków naukowych. Wydatki te stanowią w Polsce 0,5 proc. PKB (w krajach rozwiniętych jest to zazwyczaj od 1 do 3 proc. PKB). Polska gospodarka ukierunkowana jest niemal wyłącznie na zakup gotowych rozwiązań technologicznych, w przeważającej mierze za granicą.

Zjawisko to jest samo w sobie zrozumiałe, wobec względnie dużej skali luki technologicznej w stosunku do krajów z czołówki postępu naukowo-technicznego (pozwalającej na łatwe i niedrogi pozyskiwanie potrzebnych technologii), relatywnie niskiej ceny pracy, a w ślad za tym wysokiej opłacalności inwestycji kapitałowych stopniowo

14. Por. *Innovation Union Scoreboard 2017*, European Commission, Brussels 2017.

zmniejszających lukę technologiczną. Koszt godziny pracy w polskim przemyśle przetwórczym szacowany był w roku 2016 na 8,5 USD (według bieżących kursów walutowych), co stanowiło zaledwie ok. 20 proc. kosztu godziny pracy w przemyśle przetwórczym Niemiec i USA, 37 proc. kosztu godziny pracy w przemyśle przetwórczym Korei Południowej, 75–80 proc. kosztu godziny pracy w przemyśle przetwórczym Słowacji i Czech. Jednocześnie był on pięciokrotnie wyższy od kosztu godziny pracy w Indiach i na Filipinach oraz w wiejskich regionach Chin. Był on natomiast zbliżony do kosztu obserwowanego na Węgrzech, w Brazylii i na zurbanizowanych obszarach Chin. Dane te zaprezentowane są na Rysunku 1.

Rysunek 1. Godzinowe koszty płacowe w USD, według bieżących kursów walut, w przemyśle przetwórczym wybranych krajów (indeks, Niemcy=100)



Źródło: US Department of Labor, The Conference Board.

Z drugiej jednak strony, oznacza to ryzyko pozostania w „pułapce średniego poziomu dochodu”¹⁵, polegającej na niezdolności do przedstawienia gospodarki z torów rozwoju opartego na inwestycjach kapitałowych na tory rozwoju opartego na wiedzy, w momencie gdy przewaga konkurencyjna w postaci relatywnie niskiej ceny pracy zacznie zanikać.

Mimo globalnego kryzysu finansowego, który spowodował osłabienie walut krajów rozwijających się i tym samym, być może czasowo, zmniejszył presję na wzrost płac wyrażonych w USD, przewaga konkurencyjna Polski w porównaniu z krajami rozwiniętymi wynikająca z kosztów pracy znacząco spadła. Koszt godziny pracy w polskim przemyśle przetwórczym wzrósł między rokiem 2000 a 2016 dwa i pół razy, podczas gdy w krajach rozwiniętych wzrost wyniósł od 6 proc. w Japonii do 90 proc. w Hiszpanii i Włoszech (w Niemczech o 72 proc.). Warto jednak zauważyć, że najwyższe tempo wzrostu godzinowych kosztów pracy odnotowały w tym czasie zurbanizowane obszary Chin (o 760 proc.).

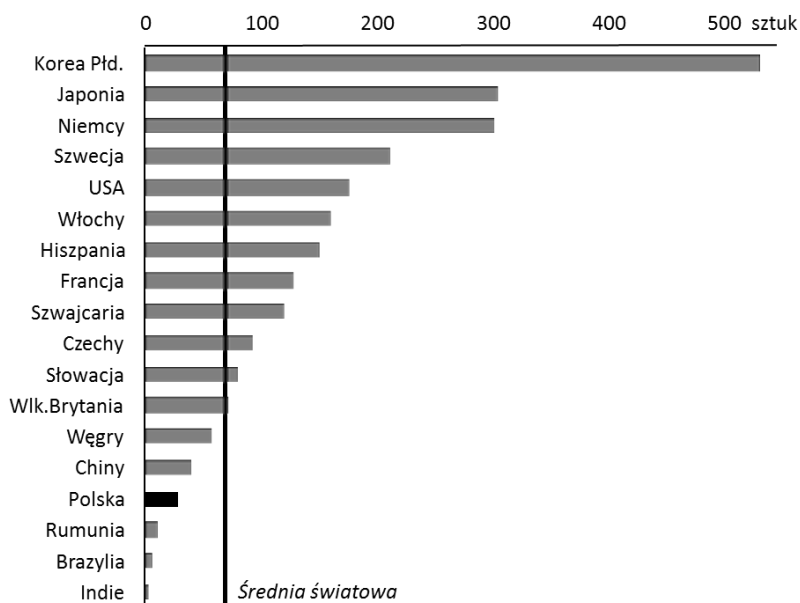
Poważnym zagrożeniem dla konkurencyjności Polski bazującej głównie na stosunkowo niskim koszcie pracy mogą być jednak zmiany technologiczne związane z czwartą rewolucją przemysłową, a zwłaszcza rozwój robotyki i rozpowszechnienie wykorzystania robotów przemysłowych¹⁶. Skala tego zjawiska gwałtownie wzrasta – w roku 2000 na świecie zainstalowanych było 750 tys. robotów, w roku 2010 było 1 059 tys., a w roku 2016 już 1 824 tys. (prognozowany dalszy wzrost liczy robotów w latach 2017–2019 wynosi 42 proc.¹⁷ Intensywność wykorzystywania robotów jest natomiast zróżnicowana. W wiodącej na świecie pod tym względem Korei Południowej na 10 tys. zatrudnionych w przemyśle przetwórczym przypadało w roku 2015 ponad 500 robotów, w Japonii i Niemczech po 300, w Czechach – 93, w Chinach – 40, a w Polsce jedynie 28 (por. Rysunek 2).

15. Por. J. Hausner (red.) et al., *Konkurencyjna Polska. Jak awansować w światowej lidze gospodarczej?*, Fundacja Gospodarki i Administracji Publicznej, Kraków 2013.

16. Por. K. Schwab, *The Fourth Industrial Revolution*, op. cit.

17. Por. *IFR World Robotics 2017*, International Federation of Robotics, Frankfurt 2017.

Rysunek 2. Roboty przemysłowe na 10 tys. zatrudnionych w przemyśle przetwórczym, 2015



Źródło: IFR.

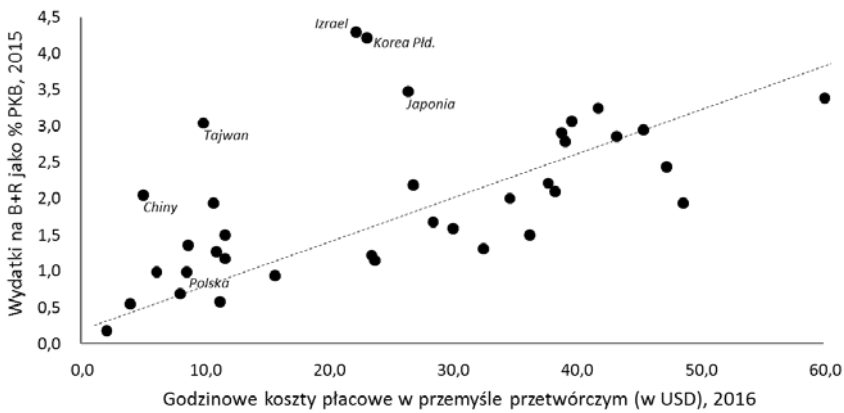
Obraz ten będzie jednak w najbliższych latach ulegać znacznym zmianom – według prognoz rynkowych w roku 2019 blisko 40 proc. wszystkich nowo uruchomionych robotów instalowanych będzie w Chinach, a 11 proc. w Korei Południowej¹⁸. Obrazuje to odbicie intensywnego wysiłku tych krajów, stanowiącego odpowiedź na rosnące koszty pracy. Wysiłek ten widać również na podstawie skali wydatków na B+R. Generalnie rzecz biorąc, skala udziału wydatków na B+R w PKB jest silnie skorelowana z wysokością kosztu pracy (kraje o drogiej pracy intensywnie poszukują przewag konkurencyjnych wynikających z innowacyjności i przewagi technologicznej¹⁹. W przypadku krajów Azji Południowo-Wschodniej wyraźnie jednak widać, że ich

18. Por. *ibidem*.

19. Por. W. M. Orłowski, *Czy globalizacja, którą znamy, przetrwa?...*, op. cit.

wysiłek w zakresie finansowania badań jest wyraźnie większy, niż należałoby oczekiwać, biorąc pod uwagę odnotowywany tam obecnie koszt pracy.

Rysunek 3. Wydatki na B+R a poziom kosztów pracy w 36 krajach rozwiniętych i rozwijających się objętych porównaniami kosztów pracy (US Department of Labor) i statystykami B+R (OECD)



Źródło: OECD, US Department of Labor.

Robotyzacja może w znaczący sposób wpłynąć na modele biznesowe międzynarodowych korporacji, zmniejszając znacząco skalę lokalizowania produkcji w poszukiwaniu niższych kosztów pracy. Według szacunków intensywne wykorzystanie robotów przemysłowych, przy jednoczesnym oczekiwanym znaczącym spadku ich cen, może – przy najbardziej agresywnym scenariuszu – obniżyć koszty pracy w Niemczech do roku 2025 o 41 proc., w Korei Południowej o 47 proc., a na zurbanizowanych obszarach Chin o 34 proc.²⁰ Oczywiście zredukować w ten sposób koszty pracy może również przemysł polski. Wymagałoby to jednak wyraźnego zwiększenia skali inwestycji w tym

20. *The Shifting Economics of Global Manufacturing. How a Takeoff in Advanced Robotics Will Power the Next Productivity Surge*, Boston Consulting Group, Boston 2015.

obszarze, póki co niezauważalnego. Brak takich działań, a bardziej ogólnie mówiąc, brak intensywnego włączenia się Polski w procesy czwartej rewolucji przemysłowej może spowodować znacznie szybszy od oczekiwań spadek konkurencyjności i atrakcyjności inwestycyjnej Polski, a w ślad za tym spadek tempa wzrostu i zakończenie procesów konwergencji.

Włączenie się Polski w procesy czwartej rewolucji przemysłowej nie jest luksusem ani zbędnym wysiłkiem. Jest koniecznością, jeśli proces konwergencji ma się nadal odbywać. Wymaga to jednak zarówno odpowiedniego dostosowania polskiej polityki gospodarczej, jak i strategii rozwojowych polskich przedsiębiorstw. W odróżnieniu od poprzednich trzech rewolucji przemysłowych tym razem Polska ma wszelkie możliwości, by taką politykę prowadzić – jak się jednak wydaje, jak dotychczas zrozumienie znaczenia tego faktu jest bardzo niskie.

Literatura:

- Hausner J. (red.) et al., *Konkurencyjna Polska. Jak awansować w światowej lidze gospodarczej?*, Fundacja Gospodarki i Administracji Publicznej, Kraków 2013.
- Hawksworth J., Tiwari A., *The World in 2050. The accelerating shift of global economic power: challenges and opportunities*, PwC, London 2011.
- IFR World Robotics 2017*, International Federation of Robotics, Frankfurt 2017.
- Innovation Union Scoreboard 2017*, European Commission, Brussels 2017.
- Kennedy P., *Mocarstwa świata. Narodziny – rozkwit – upadek*, KiW, Warszawa 1994.
- Kostrowicka I., Landau Z., Tomaszewski J., *Historia gospodarcza Polski XIX i XX wieku*, KiW, Warszawa 1984.
- Kuklo C., Łukasiewicz J., Leszczyńska C., *Historia Polski w liczbach*, GUS, Warszawa 2014.
- Kuźniar R., *Pozimnowojenne dwudziestolecie 1989–2010*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2011.

- Landes D., *The Unbound Prometheus: Technological Change and Industrial Development in Western Europe from 1750 to the Present*, Press Syndicate of the University of Cambridge, Cambridge – New York 1969.
- Lindert P. H., Williamson J. G., *Does Globalization Make the World More Unequal?*, NBER Working Paper nr 8228, National Bureau of Economic Research, Cambridge 2001.
- Orłowski W. M., *Czy globalizacja, którą znamy, przetrwa?*, [w:] M. Bałtowski (red.), *Ekonomia przyszłości*, PWN, Warszawa 2016.
- Orłowski W. M., *Czy Polska dogoni Niemcy?*, PWN, Warszawa 2015.
- Orłowski W. M., *W pogoni za straconym czasem. Wzrost gospodarczy w Europie Środkowo-Wschodniej 1950–2030*, PWE, Warszawa 2009.
- Plan na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju*, Ministerstwo Rozwoju, Warszawa 2017.
- Schwab K., *The Fourth Industrial Revolution*, Crown Publishing Group, New York 2017.
- The Shifting Economics of Global Manufacturing. How a Takeoff in Advanced Robotics Will Power the Next Productivity Surge*, Boston Consulting Group, Boston 2015.

INDUSTRY 4.0 MIĘDZY KORPORACJAMI A START-UPAMI. CASE STUDY AKCELERATORA KPT SCALEUP

Wstęp. Industry 4.0 jako temat nie tylko dla dużych firm

Krakowski Park Technologiczny zajął się tematem cyfryzacji przemysłu stosunkowo późno – patrząc na to skalą globalną, i stosunkowo wcześniej – obserwując porównywalne polskie ośrodki i huby innowacji. Charakterystyczne, że przyszedł on do nas ze strony start-upów, a nie firm przemysłowych funkcjonujących w ramach specjalnej strefy ekonomicznej. Jest to dowód na dalej spory dystans technologiczny dzielący firmy produkcyjne o różnej skali i źródle pochodzenia kapitału. Firmy międzynarodowe, których centra decyzyjne jak również pioniry B+R znajdują się najczęściej poza Polską, wprowadzają rozwiązania Industry 4.0 już od dłuższego czasu, dzieje się to jednak w ramach zamkniętych struktur, które nie widzą w polskich firmach pracujących nad sensoryką, *machine learning*, zaawansowaną komunikacją bezprzewodową czy AI potencjalnych dostawców lub partnerów. Firmy te są średnio rzecz biorąc na wyższym stopniu implementacji trzeciej i czwartej rewolucji przemysłowej, jednak ich *know-how* nie ma tendencji do dyfuzji w polskich realiach biznesowych. Z kolei polskie firmy produkcyjne, a szczególnie firmy produkcyjne z sektora MŚP, są często dopiero w trakcie wdrażania trzeciej rewolucji przemysłowej. Jak wiadomo, poziom robotyzacji i automatyzacji polskiego przemysłu jest dużo niższy niż np. w Czechach czy na Węgrzech, nie mówiąc

o gospodarkach w rodzaju niemieckiej czy japońskiej. Kupując gotowe rozwiązania od potentatów robotyki, polskie firmy nierzadko kupują równocześnie zaawansowane rozwiązania IT i w tym sensie mamy tu do czynienia z efektem synergii. Wydaje się jednak, że najważniejszym czynnikiem skłaniającym polskie firmy przemysłowe do inwestycji w Przemysł 3.0 i 4.0 – poza oczywistą i ciągłą presją konkurencji produktowej – jest sytuacja na rynku pracy. Gwałtowny spadek bezrobocia w ostatnich latach pozbawił większość firm naturalnego rezerwuaru konkurencyjności kosztowej opartej na niskiej wycenie ludzkiej pracy.

Specyfika KPT jako mostu między dużymi i małymi firmami

Wydaje się, że Krakowski Park Technologiczny jest – trochę przypadkowo! – idealną platformą do wsparcia rozwoju rozwiązań Przemysłu 4.0. Jako zarządzający specjalną strefą ekonomiczną mamy około 150 klientów w postaci dużych i średnich (w nielicznych wypadkach małych) firm z różnych branż, którzy są naturalnym zamawiającym, a wcześniej testującym rozwiązania z zakresu cyfryzacji produkcji. Z kolei jako park technologiczny specjalizujemy się w szeroko rozumianym ICT, co w ostatnich latach oznacza również rosnącą liczbę start-upów z zakresu IoT (Internetu Rzeczy). Na przecięciu tych specjalności, zakresów działania oraz kompetencji firm jest ogromne morze Industry 4.0, a szczególnie Industrial Internet of Things (Przemysłowego Internetu Rzeczy – IIoT).

Jako instytucja wsparcia biznesu oraz ośrodek innowacji mamy unikalną umiejętność pracy zarówno z dużymi i okrzepłymi biznesami, jak i małymi oraz elastycznymi, a czasami szalonymi w swojej biznesowej odwadze start-upami. Obie grupy przedsiębiorców wymagają zupełnie innego podejścia, innej komunikacji, innej oferty i innej wrażliwości. Na rynku działa sporo podmiotów potrafiących współpracować albo z jednymi, albo z drugimi. KPT ma dwa w jednym, zaś połączony ekosystem – wliczając naszych klientów parkowych oraz strefowych – liczy około trzystu firm. Na takim fundamencie można budować rozsądną strukturę wsparcia i współpracy.

Opis schematu PARP ScaleUp

Ram działania dla pilotażowego programu z obszaru Industry 4.0 dostarczył schemat wsparcia dla akceleratorów ScaleUp, finansowany przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości w ramach poddziałania inno_LAB i szerokiego programu Start in Poland. Odpowiedzialne za programowanie tego działania ówczesne Ministerstwo Rozwoju postanowiło zrealizować dwa cele w jednym: jednocześnie stworzyć w Polsce kilka (ostatecznie dziesięć) klasycznych programów akceleracyjnych z jednej strony, z drugiej zaś dostarczyć wyraźnej zachęty do współpracy start-upów z dużymi, dojrzałymi firmami z bardziej tradycyjnych sektorów gospodarki w modelu B2B. To drugie próbują obecnie robić wszystkie dojrzałe ekosystemy wsparcia innowacji krajów rozwiniętych, czego emanacją są liczne własne programy inkubacji i akceleracji tworzone przez same korporacje czy fundusze CVC (Corporate Venture Capital). Dla dużych firm taka współpraca jest rodzajem outsourcingu części prac B+R, przy zwiększeniu zakresu i śmiałości ich prowadzenia (bo dla start-upów nie istnieją rzeczy niemożliwe) oraz przy równoczesnym ograniczeniu ich kosztów. Takie działanie wymaga jednak wysokiej dojrzałości i, co za tym idzie, chłonności technologicznej, a równocześnie wysokiego stopnia dojrzałości i elastyczności modelu zarządzania dużą firmą. Takie innowacje trzeba nie tylko zidentyfikować, ale skutecznie zaimplementować z zewnątrz, co nie brzmi trywialnie i trywialne bynajmniej nie jest.

Stworzenie grupy klasycznych, 3-miesięcznych programów akceleracyjnych było w zasadzie celem samym w sobie. Co do zasady jest to szybsza i tańsza metoda walidacji nowych pomysłów biznesowych, niż 2–3-letnie programy inkubacyjne albo inwestycje funduszy seedowych, które często potrzebują około dwóch lat, żeby podjąć decyzję o rozwoju projektu bądź posłaniu go – pisząc kolokwialnie – do piachu. Poza bardzo nielicznymi przypadkami nie było takiej oferty na polskim rynku i prawdziwa akceleracja pozostawała chyba jedynym niedostępnym w Polsce narzędziem wsparcia start-upów. Jedynie najlepsze polskie start-upy jeździły do akceleratorów w Dolinie Krze-

mowej lub Europie Zachodniej, np. do Y Combinator, Techstars czy Mass Challenge. Zbudowanie trwałej struktury wsparcia w obszarze akceleracji jest zatem w interesie wszystkich aktorów: parków/inkubatorów, funduszy seed oraz VC, a przede wszystkim samych start-upów, które w wypadku sukcesu mogą przyspieszyć procesy biznesowe o wiele miesięcy, a w wypadku porażki nie tracić niepotrzebnie czasu.

Oba wyżej opisane cele są trudne i wymagają czasu. Połączenie ich w ramach jednego pilotażu było aktem pełnym odwagi i ambicji, ale – jak pokazuje przykład KPT ScaleUp i kilku innych akceleratorów – zupełnie wykonalnym.

Realizacja

W zakresie samej struktury programu akceleracyjnego postanowiliśmy w KPT nie wyważać otwartych drzwi, tylko oprzeć się na doświadczeniach najlepszych. Głównymi źródłami inspiracji były metodologie stosowane przez sieć Techstars, a także doświadczenia akceleratora prowadzonego przez JIC z Brna, jeden z najlepszych tego rodzaju podmiotów w państwach Europy Środkowej i Wschodniej, a zatem działający w bardziej zbliżonych do naszych realiach gospodarczych i instytucjonalnych. Zespół KPT odbył nawet dedykowaną wizytę studyjną połączoną ze szkoleniem w Brnie, co było możliwe między innymi dlatego, że oba ośrodki innowacji posiadają akredytację sieci EBN (European Business and Innovation Centre Network), w której aktywnie uczestniczą.

W praktyce program KPT ScaleUp trwa trzynaście tygodni intensywnej pracy, realizowanej nie tylko zdalnie, ale i u nas na miejscu (co wyróżniało nas spośród większości pozostałych akceleratorów). Oczekiwaliśmy uczestnictwa min. dwóch osób z każdej firmy, w tym jednego z founderów lub kluczowych menedżerów. Dzięki środkom PARP start-upy dostawały od 150 do 200 tys. zł bezzwrotnego grantu, dzięki czemu mogły sfinansować swój stosunkowo długi pobyt w Krakowie. Większość grantu szła jednak oczywiście na rozwój produktu oraz wsparcie marketingu i tworzenia kanałów sprzedaży. Do tego

każdy ze start-upów miał przypisane dodatkowe 50 tys. zł na szkolenia, doradztwo i mentoring. Trzydzieści tygodni zostało podzielone na logicznie zależne moduły, od wątków produktowych i technologicznych, przez warsztaty Business Model Canvas, po marketing i sprzedaż, które w skali całego programu miały chyba największe znaczenie. Kolejną cechą wyróżniającą KPT ScaleUp było zaoferowanie start-upom metody *living lab*, dzięki czemu w większym stopniu mogliśmy wykorzystać naturalny *playground*, jaki stworzyły firmy przemysłowe zaangażowane jako partnerzy akceleratora. Start-upy miały za naszym pośrednictwem dostęp do ostatecznych użytkowników swoich rozwiązań – inżynierów, a nawet specjalistów pracujących bezpośrednio przy produkcji.

W ramach dwóch batchów (tur, klas) akceleratora pracowaliśmy z 23 start-upami z obszarów Industy 4.0 oraz *smart city*. Po stronie partnerów było 13 firm średnich i dużych: w większości potencjalnych odbiorców akcelerowanych rozwiązań (Lotnisko Balice, Protech, Radionika, Fideltronik, ES System, Syntaj, Supersnow, Woodward, Budimex, Oknoplast, Siemens), w niektórych przypadkach partnerów technologicznych (EC Grupa, Astor). W praktyce oczywiście każdy z partnerów był równocześnie partnerem technologicznym i wkład tych przedsiębiorstw oraz ich pracowników był nie do przecenienia, od rekrutacji do programu po twardą szkołę realnego biznesu w postaci licznych spotkań i pilotażowych wdrożeń.

Wnioski i rekomendacje

Przeprowadzony pilotaż można uczciwie uznać za spory sukces. Przede wszystkim, co do zasady, sprawdziła się sama konstrukcja programu: dzięki wieloletniemu doświadczeniu KPT w inkubacji oraz inwestycjach rundy *seed* dobrze zdiagnozowaliśmy potrzeby start-upów i pod względem kompetencyjnym program został dobrze zaprojektowany. Dlatego sama akceleracja jako taka dowiodła swojej użyteczności, okazała się szybką i względnie taną metodą walidacji, dowiodła też synergii z działalnością m.in. funduszy inwestycyjnych. Elemen-

tem, który wymagał dopracowania, był balans między działalnością operacyjną start-upów a skupieniem się na programie: program ewoluował z modelu stacjonarnego w półstacjonarny, co miało o tyle sens, że duża część firm była spoza Krakowa (przede wszystkim Warszawa, Wrocław i Trójmiasto).

Co jeszcze ważniejsze, w wielu wypadkach moderowana przez KPT relacja start-up – duża firma okazywała się konkluzywna, co zawocowało na chwilę pisania tego artykułu dziewięcioma wdrożeniami (czyli dużo więcej, niż zakładaliśmy na początku). Sprawdziły się szczególnie trzy założenia:

a) zaproszenie do programu wielu firm partnerskich, a nie tylko jednego partnera strategicznego (dzięki czemu obie strony nie były „skazane na współpracę”, co ostatecznie tej współpracy bardzo dobrze zrobiło),

b) wybranie w przeważającej mierze firm średnich i małych–dużych oraz takich, których centra decyzji oraz pionery B+R są osiągalne na miejscu, dzięki czemu asymetria między start-upem a kupującym nie jest bezwzględnie przytłaczająca,

c) realne zaangażowanie firm partnerskich już na etapie rekrutacji, dzięki czemu udało się znaleźć start-upy mające rozwiązanie aplikowalne do potrzeb konkretnych odbiorców.

Rzecz jasna, pilotaż pokazał też liczne wyzwania oraz ryzyka, o których powinni pamiętać wszyscy zaangażowani aktorzy.

Pierwsze z nich ma charakter systemowy. Ze strony start-upów ogromną wartością jest uzyskanie pierwszego wdrożenia. Jest to pierwsza albo druga rzecz, o którą pytają partnerzy przemysłowi: „Tak, to bardzo ciekawa technologia, ale pokażcie mi jedną instalację przemysłową, w której to realnie działa”. Problem pierwszego wdrożenia, a szczególnie problem „pierwszego dużego wdrożenia”, to błędne koło dla bardzo wielu młodych firm. Równocześnie należy pamiętać, że ostrożność dużych przedsiębiorstw jest uzasadniona. Szczególnie, że w wypadku rozwiązań Industry 4.0 konieczne jest zapewnienie integracji technologicznej, stabilności (a więc i serwisu 24/24h) etc. Koszty każdorazowego przerwania produkcji są zazwyczaj ekstremal-

nie wysokie. Zaufanie małemu start-upowi niesie więc ze sobą wyższe ryzyko, nie zawsze równoważone przez samą innowacyjność rozwiązania. Dlatego bardzo ważne jest, żeby start-upy z tego obszaru zaraz po akceleracji otwierały się albo na inwestorów (których pieniądze i relacje dają konieczną w tej branży stabilność i dłuższy horyzont działania), albo na strategiczne alianse biznesowe, np. z integratorami i producentami rozwiązań dla przemysłu, takimi jak Astor, EC Grupa, czy wręcz z takimi gigantami jak Siemens.

Wyzwaniem będzie zapewnienie trwałości działania wyżej opisanego modelu. Akceleracja sama w sobie jest i pozostanie narzędziem deficytowym. Analogicznie jak większość funduszy early stage oraz pre-early stage, dzięki szybszej i taniej walidacji pomaga ona bardziej skutecznie zarabiać funduszom VC i innym inwestującym na późniejszym etapie. W warunkach polskich minie jednak jeszcze wiele lat, zanim fundusze kapitałowe dojrzeją do uruchomienia własnych akceleratorów na większą skalę lub wesprą te dobrze działające. Dlatego wsparcie ze strony publicznej jest ważne i racjonalne (bo zmniejsza koszty tego wsparcia w innych narzędziach, szczególnie programach seed, takich jak Bridge Alfa, Starter, Biznest etc.).

W zakresie Industy 4.0 dużą szansą jest na pewno skala rynku tworzonego przez polski przemysł. Ta zaleta jest jednak równocześnie pułapką: start-upy, które skupią się na rodzimych odbiorcach, mogą przez to stracić *focus* na ekspansję globalną, a zatem ich realna skalowalność będzie dużo niższa. Jest to co do zasady problem wszystkich średniej wielkości rynków (przeciwległe przykłady to np. Izrael albo Estonia), ale w zakresie Przemysłu 4.0 i relatywnie wysokiej chłonności polskiego rynku jest to ryzyko szczególnie dolegliwe.

Z punktu widzenia samego Krakowskiego Parku Technologicznego pilotaż akceleracji w zakresie rozwiązań dla przemysłu był ogromnym sukcesem i prawdopodobnie pierwszym w historii spółki przykładem na realną synergię między specjalną strefą ekonomiczną a parkiem technologicznym. To między innymi dzięki dobrej opinii o naszym akceleratorze KPT jako jeden z kilku podmiotów z Polski dostał się do specjalnego programu Komisji Europejskiej, który wspiera powstają-

ce Digital Innovation Hubs, czyli one-stop-shopy cyfryzacji tradycyjnych gałęzi gospodarki. Dziś jest dla nas oczywiste, że specjalnością koordynowanego przez nas DIH powinien być Przemysł 4.0, szczególnie w zakresie IIoT (Przemysłowego Internetu Rzeczy). Również działalność samego akceleratora w tym zakresie będzie z najwyższą pewnością kontynuowana.

POLITYKA EUROPEJSKA WOBEC WYZWAŃ W SEKTORZE PRZEMYSŁOWYM

Przemysł stanowi jeden z głównych filarów europejskiej gospodarki, jest motorem wzrostu i dobrobytu Europy i odgrywa kluczową rolę w kształtowaniu jej międzynarodowej pozycji. To stwierdzenie stanowi motto dla inicjatyw podejmowanych zarówno przez Komisję Europejską, jak i państwa członkowskie w budowaniu i rozwijaniu strategii przemysłowej. O znaczeniu przemysłu dla Europy świadczą liczby i fakty. Cytowane poniżej dane przedstawiane były podczas kluczowego wydarzenia sektora przemysłowego, jakim był pierwszy EU Industry Day zorganizowany przez Komisję Europejską w lutym 2017 roku.

Europejski sektor wytwórczy generuje 17 proc. całkowitej wartości dodanej brutto, prawie dwie trzecie eksportu krajów europejskich stanowią produkty przemysłu, a nadwyżka handlowa w wyrobach przemysłowych dla krajów Unii Europejskiej wynosi około 740 mln euro dziennie. W przemyśle pracuje co piąty aktywny zawodowo obywatel Unii Europejskiej. Europa jest światowym liderem w wielu sektorach przemysłu, szczególnie w sektorach zapewniających wysoką wartość dodaną, sektorach niskoemisyjnych oraz w sektorach zaawansowanych produktów i usług. Przemysł, stanowiąc główną siłę napędową wydajności i innowacyjności, buduje przewagi konkurencyjne Europy.

Tak wygląda stan dotychczasowy, ale powstająca nowa rzeczywistość przemysłowa wiąże się ze zmianami, które stanowią zagrożenie dla pozycjonowania europejskiego przemysłu.

Zmiany te charakteryzuje wypowiedź Klausa Schwaba, założyciela i przewodniczącego Światowego Forum Gospodarczego, który na spotkaniu w Davos w 2016 roku prognozował:

„(...) Stoimy u progu technologicznej rewolucji, która gruntownie zmienia sposób, w jaki żyjemy, pracujemy i współistniejemy. W swojej skali, zakresie i kompleksowości ta transformacja będzie czymś, czego ludzkość dotychczas nie doświadczyła (...).”

Dynamika zmian, których jesteśmy uczestnikami, wskazuje, że próg o którym mówił Klaus Schwab zaledwie dwa lata temu, został już przekroczony i nowa rzeczywistość w przemyśle staje się faktem. Mamy do czynienia ze zjawiskiem określanym w języku angielskim jako *manufacturing paradigm shift* oznaczającym zmianę paradygmatu wytwarzania. Fenomen ten jest wynikiem spiętrzenia ewolucyjnie rozwijanych innowacji w obszarach związanych z wytwarzaniem, które osiągnęło taki stopień, że powszechnie dotychczas uznawany model czy też wzór funkcjonowania wymaga zasadniczej zmiany.

Paradygmaty w obszarze wytwarzania odnoszą się do trzech zintegrowanych komponentów, jakimi są: rozwiązania systemów wytwarzania, architektura produktów oraz modele biznesowe definiujące sposób wprowadzania produktów na rynek. Czynniki wyzwalającymi zmiany w tej układance są zarówno innowacje technologiczne, jak i trendy rynkowe oraz społeczne.

Obecnie tworzące się nowe wzory dla działalności przemysłowej oznaczają między innymi personalizację produktów, rekonfigurowane i zdecentralizowane systemy wytwarzania, aktywną rolę produktu w procesie wytwórczym, rozwój produktów hybrydowych łączących cechy fizyczne z dostarczeniem wymaganej przez klienta funkcjonalności.

Czynnikiem umożliwiającym i stymulującym powyższe zmiany są innowacje techniczne, a właściwie synergiczne połączenie trendów, wśród których szczególną rolę odgrywa cyfryzacja przemysłu. Rzeczywistością stają się: funkcjonowanie systemów cyber-fizycznych, w których proces wytwarzania prowadzony jest w warstwie wirtualnej i urzeczywistniany w warstwie fizycznej, kreowanie wartości poprzez wykorzystywanie danych w łańcuchu dane–informacja–wiedza,

zaawansowana automatyzacja i autonomizacja środków produkcji czy nowy poziom komunikacji człowiek–maszyna i maszyna–maszyna. Dochodzą do tego przełomowe innowacje w obszarze inteligentnych materiałów i powiązane z tym obszarem nanotechnologie.

Równocześnie z czynnikami technicznymi bezpośredni wpływ na zmianę paradygmatów wytwarzania mają czynniki społeczne związane między innymi ze skutkami zmian demograficznych. Podobnie oddziałują zmiany rynkowe, np. powstawanie tzw. *outcome economy*, w której popyt klienta nie dotyczy produktu, ale efektu, jaki ten produkt przynosi, czy też *sharing economy* zamieniającej potrzebę posiadania produktu na potrzebę dostępu do usługi dostarczającej wymaganą przez klienta funkcję.

Obecna dynamika zmian czynników kształtujących paradygmaty wytwarzania nie pozostawia wątpliwości co do tworzącego się przełomu w funkcjonowaniu przemysłu.

Doświadczenia pionierów przekształcających swoją działalność wytwórczą według nowych paradygmatów przynoszą spektakularne rezultaty. Uzyskiwane są skokowe wzrosty zarówno w obszarze operacyjnym, jak i wskaźników biznesowych, dzięki czemu kształtuje się przewaga konkurencyjna.

To niewątpliwie stanowi motor obserwowanego na całym świecie silnego trendu transformacji przemysłu do nowej postaci. Wyzwaniem jest efektywne wykorzystanie szans, jakie niosą opisane zmiany. Niestety w przemyśle europejskim dotychczas widoczne są mniejsze efekty niż u konkurencji globalnej. Wiele firm, wiele sektorów, a nawet niektóre krajowe gospodarki pozostają w tyle tego globalnego wyścigu. Konkurenci inwestują znacznie większe środki w modernizację swojego przemysłu niż Europa. Wartość nakładów ponoszonych przez firmy europejskie na B+R stanowi tylko 40 proc. nakładów ponoszonych na B+R w USA. Najważniejsi gracze, np. Chiny, zaczynają konkurować w segmentach o wyższej wartości dodanej, w których Europa radzi sobie dotychczas najlepiej.

Powstające zagrożenie jest motorem zmian, podejmowanych w Europie przede wszystkim przez liderów przemysłowych. W Niem-

czech, których udział w wartości dodanej generowanej przez przemysł europejski wynosi 1/3, już na początku bieżącej dekady temat transformacji przemysłowej stał się tematem strategicznym. Podobne ukierunkowanie widoczne jest obecnie w kolejnych krajach europejskich.

Strategie odnoszą się do kluczowych uwarunkowań prowadzenia transformacji: rynkowych, technicznych, społecznych, formalno-prawnych oraz środowiskowych. W każdej z tych perspektyw występują obszary wymagające dedykowanych środków i działań dla uruchomienia celowych zmian. W perspektywie technicznej, traktując cyfryzację jako środek do uzyskania nowej rzeczywistości w przemyśle, podstawowym uwarunkowaniem jest infrastruktura, a w szczególności dostęp do szerokopasmowego, symetrycznego internetu. Niezawodne, kompleksowe i wysokiej jakości sieci komunikacyjne stanowią kluczowe wymaganie ucyfrowionego przemysłu, dlatego programy inwestycyjne dotyczące internetu uzyskują najwyższy priorytet w strategiach krajowych i wymagają harmonizacji na poziomie międzynarodowym. Warunkiem koniecznym cyfryzacji przemysłu jest także wprowadzenie efektywnych rozwiązań cyberbezpieczeństwa dla poprawnego funkcjonowania inteligentnych systemów produkcyjnych. Rosnąca autonomiczność środków produkcji i produktów musi iść w parze z zapewnieniem bezpieczeństwa ludziom i środowisku. Środkiem do realizacji tych zamierzeń są programy rozwoju technologii i kompetencji w dziedzinie cyberbezpieczeństwa oraz międzynarodowe systemy certyfikacji produktów i usług. Nie mniej ważne jest zapewnienie interoperacyjności rozwiązań jako podstawowego warunku integracji wertykalnej i horyzontalnej w procesach produkcyjnych. Kompleksowa polityka standaryzacyjna na poziomie międzynarodowym jest niezbędna dla spełnienia tego warunku.

Podobnie kompleksowego podejścia wymagają szeroko pojęte regulacje formalnoprawne. Z jednej strony niezbędne jest sformułowanie kryteriów zgodności nowych rozwiązań technicznych z prawem, z drugiej rozwinięcie ram prawnych w sposób ułatwiający tworzenie i wprowadzanie innowacji.

Przekazywane w sieci dane korporacyjne będą coraz bardziej szczegółowe i obszerne, generowane z ograniczonym udziałem człowieka przez inteligentne maszyny, co otwiera możliwość dostępu do poufnych korporacyjnych informacji podmiotom zewnętrznym. Dlatego konieczne są odpowiednie instrumenty zabezpieczające prawa własności tych informacji, a także regulacje rekompensat finansowych za wykorzystywanie tych informacji przez strony trzecie w sposób legalny, dla uzyskiwania korzyści. Również w temacie indywidualnej odpowiedzialności podmiotów tworzy się wyzwanie prawne wynikające z sieciowych powiązań tych podmiotów, autonomiczności systemów cyber-fizycznych i decentralizacji. Niezbędne jest tworzenie regulacji dotyczących dokumentowania procesu decyzyjnego. Kolejne wyzwanie dotyczy uregulowań w zakresie przetwarzania danych osobowych, których zakres i szczegółowość będzie wzrastać w interakcji człowiek – systemy cyber-fizyczne, np. odnośnie do lokalizacji pracownika, dyspozycyjności czy też jakości pracy. Tworzy się zagrożenie dla praw pracowników dotyczących ujawniania ich indywidualnych danych. Tematyka przetwarzania danych osobowych jest również wyzwaniem w odniesieniu do personalizacji produktów. Wszystkie te zagadnienia wymagają istotnego miejsca w nowej polityce przemysłowej.

Nie mniej ważne wyzwanie stanowi kwestia kompetencji dla nowego przemysłu i organizacji pracy. W inteligentnych fabrykach rola pracowników zmieni się istotnie. Wzrosną znacząco wymagania dotyczące wszystkich osób związanych z produkcją, odnoszące się do umiejętności funkcjonowania w warunkach złożoności i wirtualizacji. Pracownicy powinni być zdolni do większej samodzielności, podejmowania działań z własnej inicjatywy, cechować się wysokim poziomem umiejętności komunikacyjnych oraz organizowania pracy.

Zmieniają się więc radykalnie wymagania dotyczące profili kompetencyjnych, a to wiąże się z kompleksowymi programami rozwoju kompetencji nie tylko na poziomie lokalnym.

Wymienione zagadnienia znajdują odzwierciedlenie w ogłoszonej przez przewodniczącego Komisji Europejskiej w dniu 13 września 2017 roku odnowionej strategii dotyczącej polityki przemysłowej UE,

która łączy wszystkie istniejące i nowo tworzone inicjatywy, zarówno sektorowe, jak i horyzontalne, związane z tą tematyką. Cel odnowionej strategii określony został w wypowiedzi przewodniczącego Komisji Europejskiej Jeana-Claude'a Junckera w orędziu o stanie Unii:

(...) Chcę, aby nasz przemysł stał się silniejszy i bardziej konkurencyjny. Prezentowana dzisiaj nowa strategia dotycząca polityki przemysłowej pomoże naszemu przemysłowi utrzymać lub wysunąć się na czołową pozycję, jeśli chodzi o innowacyjność, cyfryzację i dekarbonizację (...).

Tak więc świadomość potrzeby kształtowania nowej postaci przemysłu europejskiego dla utrzymania jego roli w budowaniu dobrobytu jest podstawą wprowadzanych zmian polityki przemysłowej zarówno w poszczególnych krajach, jak i na poziomie europejskim.

POSTĘP TECHNIKI, ROZWÓJ GOSPODARCZY, GLOBALIZACJA I ICH SPOŁECZNE SKUTKI

Dla wszystkich jest chyba oczywiste, że świat niesłychanie przyspieszył w ostatnich latach. Stało się to za sprawą rozwoju techniki. Jej postęp jest tak duży, że mówi się o czwartej rewolucji przemysłowej. Można dyskutować z tym terminem, bardziej zresztą publicystycznym niż naukowym, nie można jednak nie zauważyć, że za sprawą rozwoju techniki świat zmienił się radykalnie. Produkcja weszła w nową fazę, określaną często jako „Przemysł 4.0”¹. Czynnikiem napędowym dla tej fazy są: postępująca automatyzacja i robotyzacja, sztuczna inteligencja pozwalająca na coraz większą autonomię systemów technicznych, które mogą w coraz szerszym zakresie działać bez udziału człowieka, a także rozwijający się burzliwie internet rzeczy, pozwalający zautomatyzowanym maszynom porozumiewać się bezpośrednio i bardzo sprawnie.

Wszystkie te osiągnięcia techniki powodują, że w coraz większym stopniu produkcja wszelkich dóbr materialnych może być realizowana w sposób zmechanizowany i zautomatyzowany, tanio i szybko, co ma swoje oczywiste konsekwencje w zakresie wzrostu gospodarczego.

Wzrost ten z liniowego, spokojnego przez wiele lat – zmienił się ostatnio w wykładniczy. Oznacza to, że zamiast w określonych interwałach czasu przyrastać o określoną wartość – produkt globalny brutto multiplikuje się, podwajając wartość co określony interwał czasu. Jest w tym analogia do znanego w elektronice tak zwanego prawa Moore’a, głoszącego, że liczba tranzystorów upakowanych

1. K. Schwab, *The Fourth Industrial Revolution*, 2015.

w jednym układzie scalonym podwaja się co dwa lata. Efektem tego wzrostu jest fakt, że pierwszy mikroprocesor Intel 4004, wytworzony w 1971 roku, składał się z 2,3 tys. tranzystorów, po dekadzie mikroprocesor MC68020 wytworzony w 1980 roku zawierał już 200 tys. tranzystorów, natomiast najnowszy (z tu wymienianych) mikroprocesor Core i7, wytworzony w 2008 roku, składał się z 780 mln tranzystorów.

W podobnym tempie jak rozwój układów elektronicznych rozwija się cały sektor gospodarki zależny od elektroniki, a więc produkcja komputerów, telefonów komórkowych, telewizorów oraz... robotów. A ponieważ postęp w technice i rozwój w gospodarce w dzisiejszych czasach są bardzo silnie oparte na elektronice, to cała gospodarka poszczególnych krajów świata notuje wzrosty, o jakich w całej wcześniejszej historii nawet marzyć nie było można.

Przyjrzyjmy się, jak ten wzrost przebiegał w wybranych krajach świata, przyjmując jako wskaźnik zamożności wielkość produktu krajowego brutto *per capita* PKBC, czyli wypracowany przez dany kraj zysk przypadający na jednego obywatela (wszystkie dane w USD).

I tak w USA w 1970 roku PKBC wynosił 5 067, w 1980 roku wzrósł do 12 576, a w 2016 osiągnął pułap 57 608. Nasi bogaci sąsiedzi Niemcy zanotowali także szybki wzrost. W 1970 roku mieli PKBC wynoszący 2 480, w 1980 osiągnęli 11 070, a w 2016 dorobili się PKBC na poziomie 42 177. Osiągnięcia Niemców są jednak znacznie słabsze niż Szwajcarii. Ten mały górski kraj zaczynał w 1970 roku od PKBC równego 3 449, mniejszego niż USA i RFN. Ale już po dekadzie, w 1980 roku, mieli 18 870, a w końcowym rozważanym tu 2016 roku „pobili na głowę” USA i RFN, osiągając wskaźnik 80 346!

Przytoczone wyżej dane są jedynie przykładowe i fragmentaryczne. Znacznie obszerniejsze dane (uwzględniające więcej momentów czasowych i obejmujące wszystkie kraje świata, w tym zwłaszcza dynamicznie rozwijające się gospodarki krajów Dalekiego Wschodu) znaleźć można na stronie, której adres podany jest w przypisie².

2. https://pl.wikipedia.org/wiki/Lista_państw_świata_według_PKB_nominalnego_per_capita.

Dla kompletu informacji podam jednak odpowiednie dane dla Polski. Startowaliśmy w 1970 roku od wartości PKBC wynoszącej 820. Do roku 1980 wskaźnik ten wzrósł u nas do poziomu zaledwie 1 592, a w 2016 roku legitymujemy się wartością 12 361.

No cóż – nie jesteśmy niestety „lokomotywą” napędzającą wzrost gospodarki światowej, ale sam wzrost (w skali globalnej) jest faktem niedającym się zaprzeczyć.

W samym tym fakcie nie byłoby nic złego, bo przecież należy się cieszyć, że jako ludzkość potrafimy produkować coraz większą ilość rozmaitych dóbr. Jesteśmy przez to coraz bogatsi!

Problem polega jednak na tym, że nie wszyscy stajemy się bogatsi, tylko wąska grupa najbogatszych!

Badania ekonomistów oparte na danych z lat 2002–2015 pokazują, że związek między wzrostem gospodarczym całych krajów a wzrostem dochodów poszczególnych ludzi był bardzo nierównomierny.

Przeciętny dochód obywateli (mierzony tzw. medianą, która jest tu lepsza od średniej) wzrastał wolniej niż produkt krajowy brutto. Odpowiedni przelicznik wynosi – przykładowo dla RFN – 0,691. Oznacza to, że przeciętny Niemiec odczuwa w swojej kieszeni zaledwie 69 proc. wzrostu gospodarczego swojego kraju. Nieco lepiej jest we Francji, gdzie przelicznik wynosi 0,831, ale gorzej jest np. w Holandii, gdzie przelicznik wynosi minus 0,631. Takich krajów z ujemnym przelicznikiem jest więcej! Obywatele tych krajów biednieją, podczas gdy ich kraj się bogaci...

Natomiast zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja dla najwyższego decyla, czyli dla 10 proc. najbogatszych obywateli. Tu dla większości krajów obserwuje się, że ich dochody rosną szybciej niż wzrost gospodarczy całego kraju. W RFN odpowiedni przelicznik wynosi 2,148. To znaczy, że najbogatsi Niemcy bogacą się ponad dwa razy szybciej niż ich kraj! Odpowiednie przeliczniki dla Francji wynoszą 1,365, a dla Holandii – 1,466.

Podobną polaryzację zauważamy w odniesieniu do krajów. Kraje bogate osiągają bardzo wysoki poziom PKBS. By nie powtarzać liczb już wcześniej przytoczonych, podam przykładowo wartości PKBS

(z roku 2016) dla trzech innych bogatych krajów. I tak Luksemburg osiągnął 104 095, Norwegia miała 70 553 a Irlandia – 64 782.

W tym samym 2016 roku biedne kraje świata miały zatrważająco niski poziom PKBC. Sudan Południowy – 244, Malawi – 295, Burundi – 325...

Opisane zjawisko trudno uznać za korzystne. Można je uważać za wręcz niebezpieczne!

W opublikowanym w kwietniu 2007 roku raporcie Centralna Agencja Wywiadowcza USA (CIA) napisała:

Regiony, państwa i grupy, które czują się pominięte, staną przed pogłębiającą się ekonomiczną stagnacją, polityczną niestabilnością i kulturalną alienacją. Będą one popierać polityczny, etniczny, ideologiczny oraz religijny ekstremizm, wraz z często towarzyszącą jej przemocą.

Stąd zasadne jest pytanie:

Czy świat należy urządzić inaczej?

Pod takim hasłem toczyła się dyskusja na posiedzeniu Komitetu Prognoz „Polska 2000 plus”, umocowanego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk. Posiedzenie to miało miejsce w Pałacu Staszica w Warszawie w dniu 22 listopada 2017 roku. Na posiedzeniu tym miałem możliwość raz jeszcze przedstawić spostrzeżenia i przemyślenia, które były przedmiotem mojego wprowadzenia do dyskusji panelowej na X Konferencji Krakowskiej „MałoPolska – globalne wyzwania, regionalne rozwiązania” (Galeria Sztuki Polskiej XIX wieku w Sukienicach, 07.11.2017). Niniejszy tekst jest podsumowaniem mojego udziału w obydwu wymienionych konferencjach.

Nie ulega wątpliwości, że opisane zjawisko polaryzacji zamożności poszczególnych ludzi i całych narodów jest jednym z globalnych wyzwań, przed jakimi stanął rozwój świata. Jest to wyzwanie ważne i potencjalnie groźne (*vide* cytowany wyżej raport CIA). Czy wobec tego wyzwania możliwa jest obrona za pomocą rozwiązań regionalnych?

Do pewnego stopnia z pewnością.

Wiedząc o tym, że świat dzieli się obecnie w sposób dramatyczny na część dla biednych i część dla bogatych, a także wiedząc, że tego procesu nic nie zawróci ani nie zatrzyma – musimy dokładać wszelkich starań, żeby zbliżyć się do tej bogatej części, a oddalać od tej biednej.

Jest to trywialnie oczywiste, ale przytoczone stwierdzenie nie wyjaśnia najważniejszego:

Jak to robić?

Niestety, nikt jeszcze nie podał gotowej, sprawdzonej i zawsze skutecznej recepty.

Czy jednak to oznacza, że jesteśmy całkiem bezradni?

Niekoniecznie!

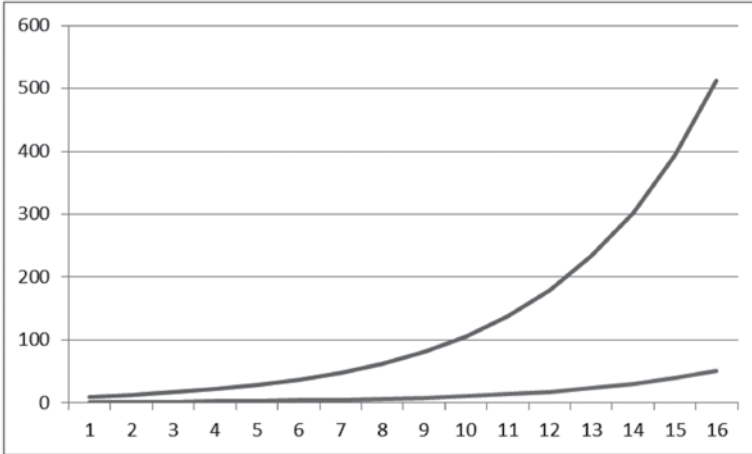
Jednak na to, by znaleźć skuteczne lekarstwo, najpierw trzeba postawić prawidłową diagnozę.

Musimy sobie zdawać sprawę z faktu, że obecne procesy gospodarcze funkcjonują jak systemy z dodatnim sprzężeniem zwrotnym. Procesy wzrostu w takich systemach napędzają dalsze procesy wzrostu.

W systemach tego typu bardzo ważne są dwa czynniki: warunek początkowy, określający, w jakim stanie jest system w momencie rozpoczęcia kontroli jego zachowania, oraz współczynnik wzmocnienia, przenoszący wartości wcześniejsze do wartości późniejszych.

Warunki początkowe możemy zmieniać, wabiąc i zachęcając przedsiębiorców, by swoje firmy lokowali właśnie w Małopolsce – i to nie kiedyś w przyszłości, ale właśnie teraz. Podkreślam, że warto w tym celu stworzyć system zachęt, a nawet wyrzec się pewnych korzyści doraźnych (np. preferencje podatkowe), bo przy dodatnim sprzężeniu zwrotnym podniesienie potencjału, jakim dysponujemy na początku, daje bardzo wyraźne korzyści po upływie pewnego czasu. Ilustruje to Rysunek 1, na którym widać, jakie zyski (w jednostkach umownych) można uzyskać po zmianie punktu startowego przy niezmiennych wszystkich innych parametrach systemu.

Rysunek 1. Niewielkie zwiększenie punktu startowego powoduje znaczącą różnicę wzrostu już po kilku latach



Źródło: własna symulacja komputerowa Autora, jednostki na osiach mają wyłącznie charakter umowny (ilustracyjny).

Duży wpływ na wzrost gospodarczy ma też współczynnik wzmocnienia w tak zwanej otwartej pętli sprzężenia zwrotnego. We współczesnej gospodarce czynnikiem regulującym ten współczynnik wzmocnienia jest poziom wykształcenia ludzi. Im więcej im lepszych fachowców uda nam się wykształcić w naszym województwie, tym większy efekt wzmocnienia uzyskają firmy działające w Małopolsce.

W Przemysle 4.0 dzięki mechanizacji i automatyzacji większości czynności związanych z produkcją – liczba potrzebnych pracowników będzie stale malała. Jest to zresztą także źródło pewnego zagrożenia, bo rosnące bezrobocie przy rosnącej wydajności gospodarki może powodować różne formy społecznego niezadowolenia. Tę zagadnienie nie będziemy jednak w tej pracy analizować.

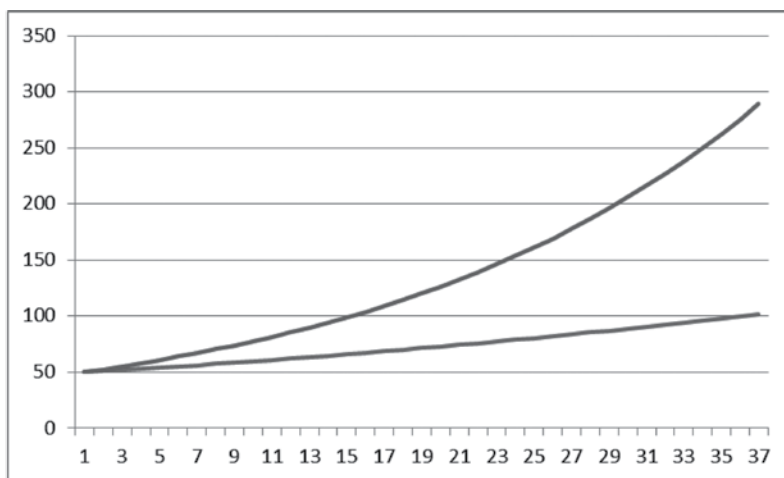
Natomiast przy malejącej liczbie niezbędnych pracowników – coraz większego znaczenia nabiera ich jakość. A ową jakość kształtują kwalifikacje. Nie byle jakie kwalifikacje! W warunkach możliwości pozyskania z internetu dowolnych wiadomości na dowolny temat w spo-

sób szybki i efektywny – tradycyjny atrybut wykształcenia, jakim była wiedza, stracił na znaczeniu. Można posiadać ogromną wiedzę i być całkowicie nieprzydatnym, bo w obszarze gromadzenia ogromnych ilości wiadomości i wydobywania ich, gdy są potrzebne – żaden człowiek nie dorówna komputerom.

Natomiast tym, co w nowym świecie staje się coraz cenniejsze, jest kreatywność. W gospodarce niedalekiej przyszłości zasadniczym czynnikiem napędzającym wzrost będą bowiem nowe pomysły, nowe idee, nowe metody, nowe rozwiązania. Nowe, to znaczy takie, jakich nikt wcześniej nie stosował, więc budujące przewagę konkurencyjną. Takie, których żaden komputer nie stworzy, bo system informatyczny może tylko gromadzić i przetwarzać informacje, nie potrafi natomiast ich generować *ex nihilo*.

Wpływ kreatywności pracowników na rozwój gospodarczy przedstawia Rysunek 2. Mamy tam dwa procesy rozwoju startujące z tych samych warunków początkowych, z tym że jeden z nich cechuje mały współczynnik wzmocnienia, a drugi – odpowiednio większy. Widać, że efekty są też ewidentne, chociaż bardziej długofalowe.

Rysunek 2. Wpływ współczynnika wzmocnienia (kojarzonego tu z kreatywnością pracowników) na rozwój gospodarczy



Źródło: własna symulacja komputerowa Autora, jednostki na osiach mają wyłącznie charakter umowny (ilustracyjny).

Poziom kreatywności kadr dostępnych w naszym regionie zależy od sposobów kształcenia młodzieży.

W związku z tym kolejne zalecenie, jakie można wysunąć pod adresem rozwiązań regionalnych, które pomogą nam odnaleźć się w świecie globalnych wyzwań, polega na otoczeniu najwyższą troską procesu formowania elit intelektualnych. Owego procesu nie należy utożsamiać z typowym kształceniem akademickim. Mamy w województwie wiele lepszych i gorszych uczelni wyższych, wszystkie one jednak do tej pory koncentrują się na zasilaniu wiedzą przyszłych absolwentów. Tymczasem tym, czego nam naprawdę potrzeba, jest ich formowanie intelektualne. Gdy opanujemy tę sztukę, to rzeczywiście uczynimy Małopolskę regionem mogącym konkurować nawet z tymi najlepszymi.

Część 4.

Ekonomia cyrkularna
– konieczność
czy krótkotrwały trend?
Z korzyścią dla Ziemi,
ludzi i gospodarki

GOSPODARKA O OBIEGU ZAMKNIĘTYM ODPOWIEDZIĄ NA PROBLEM WYCZERPUJĄCYCH SIĘ ZASOBÓW NATURALNYCH

Wraz z kurczącymi się zasobami naturalnymi przestaje się sprawdzać obowiązujący model gospodarki linearnej: „weź – wyprodukuj – zużyj – wyrzuć”. Odpowiedzią na to wyzwanie, przed jakim stają obecnie firmy i konsumenci z całego świata, jest gospodarka o obiegu zamkniętym (GOZ, ang. *circular economy*). To zrównoważona, niskoemisyjna, zasobooszczędna i konkurencyjna gospodarka. Opiera się ona na modelu, w którym wartość produktów, materiałów i zasobów utrzymywana jest tak długo, jak to możliwe, a wytwarzanie odpadów ograniczone jest do minimum – jeżeli już nie da się uniknąć ich powstania, traktowane są jak surowce wtórne.

Rysunek 1. Model gospodarki o obiegu zamkniętym wg IKEA



Zrównoważony rozwój to lepsze życie dla wielu ludzi

Wizją IKEA jest tworzenie lepszego życia na co dzień dla wielu ludzi. Biorąc pod uwagę wyzwania współczesnego świata, oznacza to, że musimy podjąć działania na rzecz ograniczenia marnotrawstwa, lepszego wykorzystania zasobów i energii oraz edukacji odnośnie do prowadzenia bardziej zrównoważonego życia na co dzień. Innymi słowy, powinniśmy przekształcać swój model biznesowy w kierunku gospodarki o obiegu zamkniętym.

IKEA w swojej transformacji kieruje się globalną strategią „People & Planet Positive”, która określa szczegółowe cele firmy w zakresie oddziaływania na środowisko w perspektywie do 2020 roku. Obejmują one zarówno sam proces projektowania i produkcji artykułów wyposażenia wnętrz, działalność operacyjną firmy, jak i działania skierowane na edukację klientów oraz współpracę z konsumentem w celu zapewnienia długotrwałej wartości produktu.

Szacunek dla zasobów naturalnych

Już w 1976 roku Ingvar Kamprad, założyciel firmy, powiedział, że „marnotrawstwo surowców to największy grzech ludzkości”. Minimalizowanie zużycia surowców zaczyna się już na etapie projektowania produktów IKEA. Tylko odpowiedzialne wykorzystanie zasobów naturalnych pozwala gwarantować niskie ceny i wysoką jakość produktów. Oprócz ciągłego ulepszania technologii pozwalającej na minimalizowanie używanych materiałów IKEA stawia na surowce odnawialne oraz te z recyklingu.

Drewno to surowiec, bez którego trudno sobie wyobrazić produkcję wielu artykułów. IKEA postawiła sobie za cel, żeby do 2020 roku oferować produkty wykonane wyłącznie z drewna pochodzącego z bardziej zrównoważonych źródeł, to znaczy z recyklingu lub z certyfikowanych upraw leśnych. W 2013 roku 32 proc. drewna wykorzystywanego w produkcji IKEA pochodziło z bardziej zrównoważonych

źródeł; w kolejnych latach odpowiednio 41 proc., 50 proc. i 61 proc., a w 2017 roku aż 76,4 proc.

Kolejny ważny dla IKEA w procesie produkcyjnym materiał to bawełna. Co roku IKEA wykorzystuje aż 180 tys. ton bawełny, co stanowi blisko 1 proc. całej uprawy rośliny na świecie. IKEA od lat pracuje nad wdrażaniem odpowiedzialnego podejścia do wykorzystania tego kluczowego surowca i dlatego w 2005 roku razem z WWF i innymi organizacjami powołała Better Cotton Initiative – organizację wyznaczającą i nadzorującą zrównoważony standard uprawy bawełny. Od 2015 roku cała bawełna wykorzystywana w produktach IKEA pochodzi z bardziej zrównoważonych źródeł. Oznacza to, że podczas jej uprawy zużywa się mniej wody, pestycydów i nawozów sztucznych, a jednocześnie farmezy mogą ograniczyć koszty i poprawić warunki swojej pracy.

IKEA korzysta też z alternatywnych, łatwo odnawialnych surowców, takich jak bambus czy hiacynt wodny. Bambus to szybko rosnąca trawa, nadająca się do wytwarzania lekkich, ale wytrzymałych produktów. Hiacynt wodny wykorzystywany jest zaś do produkcji koszy i podkładek. Wszyscy dostawcy i poddostawcy firmy muszą przestrzegać wytycznych kodeksu IWAY, czyli standardu IKEA określającego wymagania dla dostawców m.in. w zakresie oddziaływania na środowisko, warunków pracy i relacji ze społecznością lokalną.

Drugie życie odpadów

Kolejnym równie ważnym działaniem na rzecz polepszania wpływu na środowisko jest wykorzystanie w procesie produkcji surowców z recyklingu, takich jak plastik, papier czy szkło. Każdego roku na całym świecie zużywanych jest około 100 mld butelek PET, z czego zaledwie 30 proc. jest ponownie przetwarzane. Dając im szansę na drugie życie w charakterze np. folii pokrywającej fronty szafek kuchennych, nie tylko udowadniamy, że recykling to właściwa droga, ale pokazujemy też, że w efekcie mogą powstawać naprawdę wspaniałe produkty. Przykładem takiego wykorzystania materiałów z recyklingu są fronty kuchenne KUNGSBACKA, wykonane w 100 proc. z certyfikowanego

drewna (FSC) pochodzącego z recyklingu oraz plastikowej folii wyprodukowanej z przetworzonych butelek PET.

Rysunek 2. Fronty kuchenne IKEA KUNGSBACKA wykonane w 100 proc. z recyklingu



Równie ważne są inne produkty IKEA spełniające wymagania gospodarki o obiegu zamkniętym: podkładka na biurko SKRUTT wykonana w 50 proc. z plastiku z recyklingu z własnych opakowań, wazon IKEA PS 2017 – do którego produkcji wykorzystano szklane odpadki z wyrobu innych produktów IKEA, czy dywan TÅNUM – wytworzony w 90 proc. z resztek tekstyliów pochodzących z produkcji pościeli.

W 2017 roku 92,5 proc. odpadów z działalności IKEA w Polsce zostało przekazane do recyklingu materiałowego i energetycznego. Obecnie trwają prace nad ponownym wykorzystaniem odpadów, które stanowią większe wyzwanie – IKEA chce zamknąć obieg materiałów do produkcji materaców do 2025 roku. Badane są też możliwości wprowadzenia odwróconego łańcucha przepływu materiałów, który umożliwi ponowne wykorzystanie użytych surowców do produkcji nowych artykułów.

Zrównoważona IKEA

Działania na rzecz gospodarki o obiegu zamkniętym prowadzone są również poza linią produkcyjną. Grupa IKEA pracuje sukcesywnie nad eliminacją marnotrawstwa ze wszystkich poziomów swojej działalności. Od 2012 roku polskie sklepy IKEA stosują zamknięty obieg papieru i kartonów, czyli 100 proc. tych odpadów trafia do recyklingu. Obecnie IKEA Retail w Polsce analizuje obieg odpadów drewnianych i plastikowych w całej swojej działalności, aby zoptymalizować gospodarkę nimi i w jak największym stopniu dostosować ją do modelu GOZ. Realizacja tego celu przewidziana jest na 2025 rok.

Marnotrawstwo żywności to poważny problem w dzisiejszym świecie. Grupa IKEA postanowiła zmierzyć się z tym wyzwaniem i w 2016 roku rozpoczęła pilotażowy projekt „Food Waste Watcher” w co piątej ze swoich sklepowych restauracji. Wszystkie odpady kuchenne są ważone i analizowane, a na podstawie tych wyników optymalizowana jest produkcja. Ten projekt w skali konkretnych obiektów handlowo-usługowych pozwolił zaoszczędzić równowartość aż 176 tys. posiłków! W Polsce do pilotażowej edycji przystąpiły dwa sklepy, w Łodzi i w Jankach, by następnie objąć projektem wszystkie polskie restauracje IKEA.

Grupa IKEA założyła w swojej globalnej strategii zrównoważonego rozwoju „People and Planet Positive”, że do 2020 roku będzie wytwarzać tyle energii, ile zużywa we wszystkich swoich budynkach na całym świecie. Aby to osiągnąć, IKEA zainwestowała już ponad 2,1 mld euro w odnawialne źródła energii: panele fotowoltaiczne, farmy wiatrowe i pompy ciepła.

IKEA Polska osiągnęła ten cel już w 2016 roku – dzięki posiadanym sześciu farmom wiatrowym produkuje więcej energii, niż zużywają jej sklepy, biura, centra handlowe i dystrybucji. Osiemdziesiąt turbin wytwarza do 473 GWh energii elektrycznej rocznie – to mniej więcej tyle, ile przez rok zużywa 240 tys. gospodarstw domowych.

Pozytywna zmiana zaczyna się w domu

Klienci IKEA chcą żyć w sposób bardziej zrównoważony, zdrowiej i oszczędniej. IKEA pragnie im w tym pomagać, inspirując i oferując dobre jakościowo produkty – trwałe, łatwe w utrzymaniu i naprawie, a także stworzone z surowców odnawialnych lub z recyklingu. Poprzez swoje rozwiązania i produkty IKEA pokazuje, jak można łatwo oszczędzać wodę i energię elektryczną, zmniejszyć ilość odpadów, które wytwarzamy w naszych domach, oraz jak je segregować.

IKEA dba też o to, aby asortyment sklepów w jak największym stopniu ułatwiał wdrażanie zasad gospodarki obiegu zamkniętego w każdym domu. Przykładowo, wśród produktów oświetlenia już od wielu lat znajdują się tylko te, które wykorzystują technologię LED lub są z nią kompatybilne. Żarówki LED mają dłuższą żywotność, więc powstaje mniej odpadów. Nie zawierają też niebezpiecznej dla zdrowia ludzi i środowiska rtęci. W ofercie sklepu znajduje się szeroki wybór pojemników do przechowywania żywności, żeby w ten sposób ograniczyć niepotrzebne jej wyrzucanie. Dostępne są również niezajmujące dużo miejsca systemy do segregacji odpadów nawet w najmniejszym mieszkaniu.

Na całym świecie IKEA testuje możliwości przedłużania życia produktów. We Francji, w ramach inicjatywy „Drugie życie mebla”, umożliwia klientom ich ponowną sprzedaż. IKEA Retail w Szwecji współpracuje z platformą Blocket.se, zachęcając klientów do zakupu i sprzedaży używanych produktów. Również IKEA Retail w Polsce pracuje nad wprowadzeniem innowacyjnych usług i rozwiązań, które dadzą „Drugie życie meblom” i pozwolą na wydłużenie czasu ich życia i zwiększenie zadowolenia klientów. Konsumenci mogą również przekazać zużyty sprzęt do recyklingu lub inne posegregowane odpady do sklepu IKEA, będąc pewnym, że przekazują go sprawdzonym i rzetelnym firmom, które zapewnią ich odzysk. Klienci są także zachęceni do tego, by oddawać stare materace przy zakupie nowych. Wielu odwiedzających IKEA korzysta z tej możliwości.

W ubiegłym roku IKEA w Polsce zaoferowała swoim klientom zupełnie nową możliwość – wytwarzanie czystej energii ze słońca na

potrzeby gospodarstw domowych. W 2017 roku firma uruchomiła sprzedaż kompletnych instalacji fotowoltaicznych „pod klucz”. Przed zamontowaniem takiej instalacji przez partnera specjalizującego się w energetyce prosumenckiej przeprowadzane są analizy, mające na celu jej optymalne dopasowanie oraz oszacowanie oszczędności. Zamontowanie instalacji fotowoltaicznej pozwala konsumentowi stać się prosumentem, czyli osobą, która jednocześnie produkuje i użytkuje energię. W ten sposób oszczędności łączą się z ekologią już na poziomie gospodarstwa domowego.

Dla lepszego jutra

Gospodarka o obiegu zamkniętym nie tylko pozwala na lepsze wykorzystanie surowców, a przez to ochronę zasobów naturalnych, ale generuje także korzyści *stricte* biznesowe – możliwości rozwoju innowacji oraz zwiększania oszczędności. IKEA chce promować aktywne podejście do mierzenia się z wyzwaniami, takimi jak wyczerpujące się zasoby, znaczące zanieczyszczenie środowiska i postępujące zmiany klimatu. Dlatego firmie zależy, żeby dzielić się doświadczeniem i umożliwiać innym korzystanie ze sprawdzonych rozwiązań. IKEA jest członkiem Circular Economy 100, pionierskiej globalnej platformy założonej przez Fundację Ellen MacArthur, mającej na celu zachęcanie biznesu, rządów i organizacji do przejścia na model gospodarki o obiegu zamkniętym.

IKEA dąży do tego, by być globalnym liderem gospodarki o obiegu zamkniętym i konsekwentnie realizuje ten cel na każdym poziomie i etapie swojej działalności. Co ważne, angażuje w ten proces nie tylko partnerów biznesowych, ale przede wszystkim swoich klientów.

Wciąż jest wiele do zrobienia, aby ochronić otaczający nas ekosystem przed degradacją i każdy może znaleźć swoją rolę w transformacji na rzecz gospodarki o obiegu zamkniętym. Firmy powinny się skupić na tym, co robią najlepiej – na swojej branży, a poprzez swój przykład, wymagania i standardy zachęcać swoich interesariuszy do podejmowania działań na rzecz lepszego świata.

GOSPODARKA O OBIEGU ZAMKNIĘTYM I JEJ REALIZACJA W MAŁOPOLSCE

Gospodarka o obiegu zamkniętym (GOZ) to stosunkowo nowa koncepcja gospodarcza realizowana obecnie w UE i poszczególnych krajach członkowskich. Komisja Europejska pierwszy komunikat pt. *Ku gospodarce o obiegu zamkniętym: program „zero odpadów” dla Europy* (COM(2014) 398) opublikowała w 2014 roku. Podkreślono w nim rolę m.in. ekoinnowacji, recyklingu, symbiozy przemysłowej, gospodarki opartej na wiedzy, efektywnego zarządzania surowcami etc. W 2015 roku ukazał się jednak zweryfikowany pakiet obejmujący:

- a) komunikat „Zamknięcie Obiegu – Plan Działania UE dotyczący GOZ”,
- b) część legislacyjną – propozycje zmian legislacyjnych dotyczących odpadów (KOM(2015) 614)¹.

Pakiet jest zbiorem propozycji działań, których realizacja powinna umożliwić państwom członkowskim transformację w kierunku GOZ, przyczyniając się m.in. do tworzenia nowych miejsc pracy, obniżenia zużycia energii i poziomów emisji dwutlenku węgla. W celu „zamknięcia obiegu” cyklu życia produktów w pakiecie zawarto także plan działania wspierający GOZ na każdym etapie łańcucha wartości – od produkcji po konsumpcję, naprawę i wytwarzanie, gospodarowanie odpadami i surowce wtórne, które są ponownie wprowadzane do obiegu w gospodarce².

1. *Zamknięcie Obiegu – Plan Działania UE dotyczący Gospodarki o Obiegu Zamkniętym*, Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów KOM 614/2015.
2. *Sprawozdanie Komisji dla Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów na temat wdrażania Planu Działania na rzecz Gospodarki o Obiegu Zamkniętym* KOM 2017/033.

Realizacja i promowanie rozwiązań w obszarze GOZ wymaga działań inwestycyjnych, ale również organizacyjnych i legislacyjnych. Wynika to z faktu, iż istotą koncepcji GOZ jest nie tylko tworzenie nowych proekologicznych rozwiązań, ale:

- 1) utrzymanie możliwie jak najdłużej wysokiej wartości i jakości zasobów, materiałów i produktów w gospodarce oraz
- 2) minimalizowanie ilości wytwarzanych odpadów, a także jak najbardziej efektywne zagospodarowanie powstających odpadów (zgodnie z hierarchią gospodarowania odpadami).

W związku z tym Komisja Europejska zaproponowała, aby modelowe rozwiązania w kierunku GOZ były dostosowane do uwarunkowań społeczno-gospodarczych poszczególnych państw członkowskich i ujęte w krajowych dokumentach. Pierwszy plan GOZ wśród krajów członkowskich UE został opracowany i uchwalony w Holandii (2016), a kolejny w Finlandii (2017)³. W Polsce, w grudniu 2016 roku, Ministerstwo Rozwoju przygotowano projekt polskiej *Mapy drogowej transformacji w kierunku GOZ*, który został zaktualizowany w lipcu 2017 roku i obecnie przekazany jest do uzgodnień międzyresortowych i konsultacji publicznych. Jego opracowanie potraktowane zostało jako projekt strategiczny zawarty w *Strategii na rzecz odpowiedzialnego rozwoju*.

Jednak pierwsza strategia GOZ na poziomie krajowym została przyjęta w Chinach w 2002 roku⁴ i jest nadal realizowana i uaktualniana, np. w 2013 roku powołano Chińskie Stowarzyszenie Gospodarki o Obiegu Zamkniętym (*China Association of Circular Economy*, CACE), którego celem jest promowanie idei GOZ, nie tylko na szczeblu państwowym, ale również przemysłowym i akademickim⁵.

3. http://www.ym.fi/en-US/The_environment/Circular_economy.

4. B. Su, A. Heshmati, Y. Geng, X. Yu, *A review of the circular economy in China: moving from rhetoric to implementation*, "Journal of Cleaner Production", vol. 42, 2013, p. 215–227.

5. A. Czaplicka-Kotas, J. Kulczycka, *Wpływ gospodarki o obiegu zamkniętym na tendencję zmian w polskim eksporcie do Chin produktów i usług środowiskowych*, [w:] J. Kulczycka, K. Głuc (red.), *W kierunku gospodarki o obiegu zamkniętym. Perspektywa miast*, Wydawnictwo MSAP UEK, Kraków 2017, http://konferencja-pan.pl/wp-content/uploads/2017/04/perspektywa_miast.pdf.

GOZ ma na celu zmianę dotychczasowego rozwoju gospodarczego, bazującego na bezkrytycznym wykorzystywaniu nieodnawialnych zasobów, który polega na podejściu „weź, wyprodukuj, zużyj i wyrzuć”. Opracowane koncepcje i założeń bazuje na szerokich badaniach i modelach biznesowych, np. *cradle-to-cradle*⁶, tzw. „modelu motyla” (Fundacja Ellen MacArthur) uwzględniającego dwa obiegi w gospodarce, tzn. biologiczny i techniczny, koncepcji gospodarki usługowej opracowanej przez W. Stahela⁷. Propozycje realizacji działań służących zwiększeniu efektywności wykorzystania zasobów i wydłużeniu czasu ich wykorzystania, a także przyczyniających się do odejścia od użycia zasobów nieodnawialnych na rzecz zasobów odnawialnych GOZ zostały przez Fundację Ellen MacArthur ujęte w schemacie ReSOLVE⁸ (Tabela 1).

Tabela 1. Propozycja działań w obszarze GOZ – model ReSOLVE

Lp.	Kategoria działań	Rodzaje działań
1.	REGENERACJA (Regenerate)	– np. stosowanie odnawialnych materiałów i źródeł energii, – zwrot odzyskanych zasobów przyrodniczych do biosfery,
2.	WSPÓŁUŻYTKOWANIE (Share)	– np. współużytkowanie zasobów, – dzielenie się, – ponowne użycie, – wydłużanie czasu użytkowania, – ekoprojektowanie,
3.	OPTYMALIZACJA (Optimise)	– zwiększanie efektywności produkcji i wydajności produktów, – minimalizowanie powstawania odpadów w całym łańcuchu wartości, – automatyzacja sterowania,
4.	ZAMYKANIE OBIEGÓW (Loop)	– regeneracja, – recykling,

6. M. Braungart, W. McDonough, *Cradle to Cradle. Remaking the Way we make Things*, North Point Press, New York 2009.
7. W. G. Stahel, *The Performance Economy*, Palgrave Macmillan, Hampshire, UK, 2010.
8. *Delivering The Circular Economy: A Toolkit For Policymakers*, Fundacja Ellen MacArthur, 2015, https://www.ellenmacarthurfoundation.org/assets/downloads/publications/Ellen-MacArthurFoundation_PolicymakerToolkit.pdf [dostęp: 29.01.2018].

Lp.	Kategoria działań	Rodzaje działań
5.	WIRTUALIZACJA (Virtualise)	– eliminacja materialnych przedmiotów przez dostarczanie ich funkcjonalności (np. <i>e-book</i> , zakupy <i>on-line</i>),
6.	WYMIANA (Exchange)	– wprowadzanie nowych technologii oraz sposobów postępowania przez nowe rozwiązania (np. użycie technologii druku 3D, transport multimodalny).

Źródło: *Delivering The Circular Economy: A Toolkit For Policymakers*, Fundacja Ellen MacArthur, 2015.

GOZ zatem to strategia, idea, paradygmat, zmiana sposobu planowania i zarządzania posiadanymi zasobami materialnymi i niematerialnymi z uwzględnieniem otoczenia gospodarczego i tworzonego w nim łańcucha wartości. Wymaga wdrożenia nowych procesów na szczeblu krajowym, regionalnym i lokalnym. Dla administracji rządowej i regionalnej, a także firm, to wyzwanie w zakresie efektywnego pozyskiwania i przetwarzania surowców, gospodarki odpadami, rozwoju biogospodarki i tworzenia innowacyjnych, przyjaznych środowisku produktów i usług. Jednocześnie to szansa poprawy konkurencyjności, np. przez wprowadzenie rozszerzonej odpowiedzialności za produkty w całym cyklu ich życia. Przyczynić się to może do poszukiwania rozwiązań wygrany-wygrany-wygrany (*win-win-win*) obejmujących korzyści dla środowiska, podmiotów gospodarczych i klienta/społeczeństwa. GOZ dotyczy wielu obszarów, tj. ekonomii współdzielenia, zrównoważonej konsumpcji, oceny i promowania trwałości i energooszczędności produktów, zwiększenia roli usług (związanej z pytaniem „posiadać czy pożyczyć”), napraw, ponownego użycia, wprowadzania rozszerzonej odpowiedzialności producenta, oceny cyklu życia produktu, symbiozy gospodarczej, zmniejszenia ilości substancji toksycznych, przejścia od płacenia za posiadanie (*pay-for-ownership*) do płacenia za używanie (*pay-for-use*), a przede wszystkim zwiększenia recyklingu. Istotnym wyzwaniem jest zatem używanie surowców, a nie ich zużywanie oraz przetwarzanie produktów po ich zakończeniu. GOZ to nie odpady, to kontynuacja zasady zrównoważonego rozwoju i ekoinnowacji umożliwiająca rozdzielenie wzrostu gospodarczego

od zużycia zasobów (*decoupling*). Przekształcenie polskiej gospodarki w kierunku GOZ będzie wymagało od władz wprowadzenia szeregu zmian w regulacjach prawnych, a od niektórych przedsiębiorców – przebudowy realizowanych przez nich obecnie modeli biznesowych.

Małopolska jest w gronie najdynamiczniej rozwijających się regionów UE. Małopolska jako jedyne polskie województwo została nagrodzona przez Komitet Regionów UE tytułem *Europejskiego Regionu Przedsiębiorczości 2016*. W regionie wraz rozwojem przedsiębiorczości i budowaniem nowoczesnej i innowacyjnej gospodarki widoczne są również istotne rozwiązania dotyczące ochrony środowiska. Prowadzone są one głównie w kontekście eliminacji zanieczyszczenia powietrza atmosferycznego, jednak wiele z nich dotyczy holistycznego podejścia, jakie rekomendowane jest w gospodarce cyrkulacyjnej. Wśród dobrych przykładów realizacji GOZ w regionie i mieście Kraków warto podkreślić działalność spółek komunalnych w zakresie wprowadzania przyjaznych dla środowiska rozwiązań technologicznych. Przykładowe rozwiązania zaprezentowano w Tabeli 2.

Tabela 2. Działania wybranych przedsiębiorstw komunalnych w obszarze GOZ w Krakowie

Przedsiębiorstwo	Przykładowe działanie w obszarze GOZ	Przykładowe efekty
MPO S.A.	<ul style="list-style-type: none"> – selektywna zbiórka odpadów u źródła, – sortownia odpadów, – kompostownia, – instalacja mechaniczno-biologicznego przetwarzania, – zakład demontażu odpadów wielkogabarytowych, 	<p>W 2016 roku odzyskano:</p> <ul style="list-style-type: none"> – 7500 t papieru, – 9000 t szkła, – 9600 t tworzyw sztucznych, – 1900 t złomu,
MPWiK S.A.	<ul style="list-style-type: none"> – produkcja energii elektrycznej z biogazu, – produkcja energii elektrycznej wykorzystująca spady wody, – panele fotowoltaiczne, 	<ul style="list-style-type: none"> – biogaz w OŚ Kujawy = 50 proc. zapotrzebowania na energię elektryczną, – biogaz OŚ Płaszów = 20 proc., – biogaz zaspokaja około 70–100 proc. zapotrzebowania na energię ciepłą, – turbina do produkcji energii elektrycznej wykorzystująca spady wody = 25 proc. zapotrzebowania na przepompowanie wody,

Przedsiębiorstwo	Przykładowe działanie w obszarze GOZ	Przykładowe efekty
MPK S.A.	<ul style="list-style-type: none"> – cel 100 proc. ekologicznego taboru autobusowego, – odnowa taboru tramwajowego na energooszczędny i z systemem rekuperacji, – myjnie zasilane wodą deszczową w obiegu zamkniętym, 	<ul style="list-style-type: none"> – od maja 2004 roku zakupiono 202 autobusy z silnikami Euro 6, – sierpień 2017 roku – 20 autobusów elektrycznych, w tym 3 przegubowe, – 118 wagonów z systemem rekuperacji = oszczędność 10.000 MWh rocznie, – 80 proc. oszczędności wody pitnej do mycia taboru,
MPEC S.A.	<ul style="list-style-type: none"> – budowa rurociągów preizolowane w sieciach ciepłowniczych, – program ograniczenia niskiej emisji PONE. 	<ul style="list-style-type: none"> – 50 proc. redukcja strat ciepła na przesyle w latach 1990–2017, – zmniejszenie strat wody sieciowej, – zmniejszenie awaryjności, – likwidacja 3500 tys. palenisk węglowych od 2005 roku.

Źródło: <http://konferencja-pan.pl/prezentacje/>.

Wiele podmiotów (władze administracji regionalnej, lokalnej, nauka, przedsiębiorstwa i organizacje pozarządowe) z Małopolski organizuje liczne działania w zakresie promocji GOZ wśród mieszkańców. Dobrym przykładem są inicjatywy w zakresie:

- monitoringu oraz optymalizacji zużycia energii – planowane działania prowadzone będą w 673 budynkach użyteczności publicznej w Krakowie (wirtualizacja),
 - rozwoju Uber, Airbnb, CouchSurfing, BlaBlaCar (wirtualizacja),
 - jadłodzielni, coworkingu – współdzielenie przestrzeni biur,
- 2008 rok: Kraków – pierwsze polskie miasto, które uruchomiło sieć wypożyczalni rowerowych w systemie tzw. roweru miejskiego (współużytkowanie),
 - puskomatów (zamykanie obiegów),
 - wspierania recyklingu – w 2016 roku prowadzona była akcja „Podaj dalej” – 10 grantów o wartości 65 tys. zł⁹, które mają na celu wzrost świadomości ekologicznej mieszkańców Małopolski w zakresie

9. M. Smol, J. Kulczycka, A. Avdiushchenko, A. Nowaczek, *Badanie znajomości i akceptacji założeń gospodarki o obiegu zamkniętym (GOZ) wśród mieszkańców Małopolski*, http://www.ce4reg.zarz.agh.edu.pl/wp-content/uploads/Smol_Envicon_prezentacja_17.10.2017.pdf [dostęp: 29.01.2018].

gospodarowania odpadami poprzez np. prowadzenie akcji informacyjnych umożliwiających zapobieganie powstawaniu odpadów, wymianę różnorodnych przedmiotów, ponowne wykorzystanie odpadów czy też naprawę starych i używanych rzeczy (zamykanie obiegu),

– wspierania symbiozy gospodarczej, np. realizacja przez Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego projektu SYMBI (*Industrial Symbiosis for Regional Sustainable Growth and a Resource Efficient Circular Economy*), którego celem jest wspieranie polityk publicznych w regionach dążących do modelu GOZ poprzez zwiększoną efektywność wykorzystania zasobów i zmniejszoną emisję gazów cieplarnianych¹⁰ (zamykanie obiegu),

– opracowania zasad oceny realizacji GOZ na poziomie regionalnym, np. realizacja projektu ce4reg na Wydziale Zarządzania AGH¹¹, w którym m.in. przeprowadzono badania ankietowe mające na celu zidentyfikowanie postaw i zachowań dotyczących GOZ wśród mieszkańców Małopolski. Wykazano w nich m.in., iż wiedza i świadomość mieszkańców szczególnie dużych miast w odniesieniu do GOZ jest stosunkowo wysoka, co może wynikać z faktu coraz wyższej świadomości dotyczącej wpływu zanieczyszczeń powietrza na mieszkańców¹².

Skuteczność podejmowanych działań jest odzwierciedlona już w danych statystycznych, które wskazują, iż w Krakowie następuje spadek:

– zużycia wody (przy stałej cenie dla Krakowa od 2016 roku wynoszącej 10,15 zł/m³) na mieszkańca (Rysunek 1),

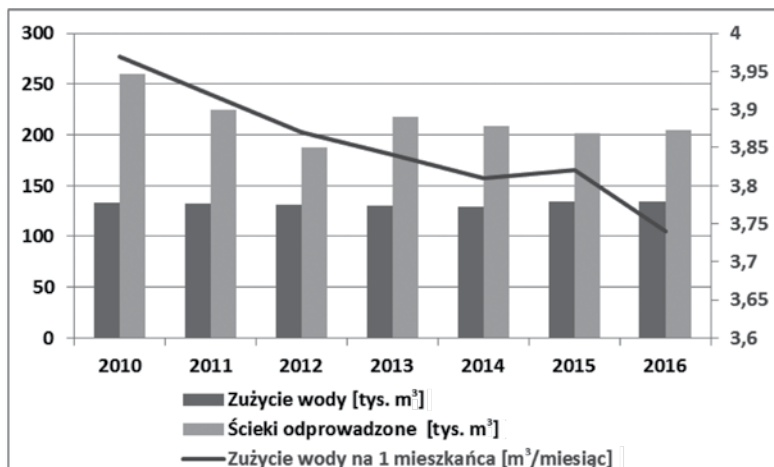
– zużycia energii – globalne zużycie w mieście Kraków obniżyło się z 1,78 mln MWh w 2014 roku do 1,58 mln MWh w 2016 roku (spadek w gospodarstwach domowych, Rysunek 2).

10. Małopolska przystąpiła do międzynarodowego projektu SYMBI, Biuro Prasowe UMWM, 2016, <https://www.malopolska.pl/aktualnosci/srodowisko/malopolska-przystapila-do-miedzynarodowego-projektu-symbi> [dostęp: 29.01.2018].

11. Konkurs Polonez UE „Horyzont 2020” na podstawie umowy nr 665778 o dofinansowanie działań „Marie Skłodowska-Curie”. Projekt finansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki.

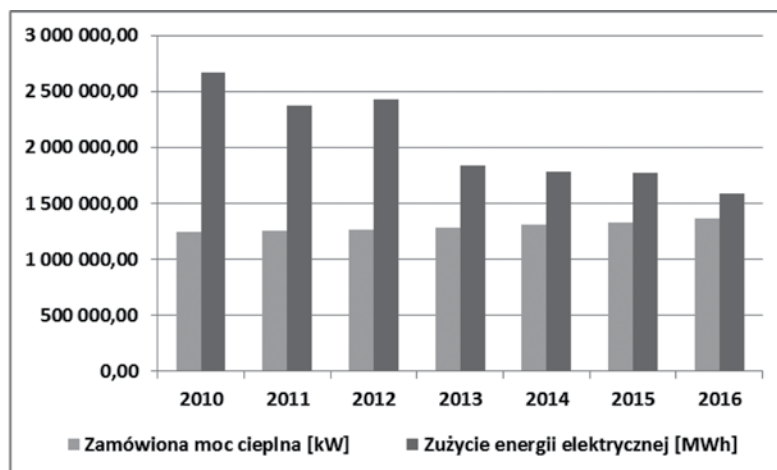
12. J. Kulczycka, A. Nowaczek, M. Smol, A. Avdiushchenko, J. Hausner, *Gospodarka o obiegu zamkniętym – znajomość i akceptacja założeń wśród mieszkańców Małopolski*, „Aura” 2017, nr 10, 17–19.

Rysunek 1. Wielkość zużycia wody i odprowadzanych ścieków w mieście Kraków



Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Kraków w liczbach 2010–2016*, Wydział Rozwoju Miasta, Urząd Miasta Krakowa, Kraków 2011–2017.

Rysunek 2. Wielkość zużycia energii i zamówiona moc ciepła w mieście Kraków



Źródło: opracowanie własne na podstawie: *Kraków w liczbach 2010–2016*, Wydział

Rozwoju Miasta, Urząd Miasta Krakowa, Kraków 2011–2017.

Pomimo podjętych przez wiele organizacji znaczących działań i, jak wskazuje prof. J. Hausner, istnienia wielu czynników sprzyjających rozwojowi GOZ w Małopolsce, np. rozbudowanej struktury akademickiej, bardzo dużej liczby studentów, wielu centrów usług biznesowych (I miejsce w Europie), rosnącej liczby relatywnie dobrze opłacanych miejsc pracy – ciągle jeszcze daleko do rozwojowej okolicy.

Literatura:

Braungart M., McDonough W., *Cradle to Cradle. Remaking the Way we make Things*. North Point Press, New York 2009.

Circular Economy, Ministry of the Environment, 2017, http://www.ym.fi/en-US/The_environment/Circular_economy [dostęp: 29.01.2018].

Czaplicka-Kotas A., Kulczycka J., *Wpływ gospodarki o obiegu zamkniętym na tendencję zmian w polskim eksporcie do Chin produktów i usług środowiskowych*, [w:] J. Kulczycka, K. Głuc (red.), *W kierunku gospodarki o obiegu zamkniętym. Perspektywa miast*, Wydawnictwo MSAP UEK, Kraków 2017, http://konferencja-pan.pl/wp-content/uploads/2017/04/perspektywa_miast.pdf.

Delivering The Circular Economy A Toolkit For Policymakers, Fundacja Ellen MacArthur, 2015, https://www.ellenmacarthurfoundation.org/assets/downloads/publications/EllenMacArthurFoundation_PolicymakerToolkit.pdf [dostęp: 29.01.2018].

<http://konferencja-pan.pl/prezentacje/>.

Konkurs Polonez UE „Horyzont 2020” na podstawie umowy nr 665778 o dofinansowanie działań „Marie Skłodowska-Curie”. Projekt finansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki.

Kraków w liczbach 2010–2016, Wydział Rozwoju Miasta Urząd Miasta Krakowa, Kraków 2011–2017.

Kulczycka J., Nowaczek A., Smol M., Avdiushchenko A., Hausner J., *Gospodarka o obiegu zamkniętym – znajomość i akceptacja założeń wśród mieszkańców Małopolski*, „Aura” 2017, nr 10, 17–19.

Małopolska przystąpiła do międzynarodowego projektu SYMBI, Biuro Pra-

- sowe UMWM, 2016, <https://www.malopolska.pl/aktualnosci/srodowisko/malopolska-przystapila-do-miedzynarodowego-projektu-symbi> [dostęp: 29.01.2018].
- Smol M., Kulczycka J., Avdiushchenko A., Nowaczek A., *Badanie znajomości i akceptacji założeń gospodarki o obiegu zamkniętym (GOZ) wśród mieszkańców Małopolski*, http://www.ce4reg.zarz.agh.edu.pl/wp-content/uploads/Smol_Envicon_prezentacja_17.10.2017.pdf [dostęp: 29.01.2018].
- Sprawozdanie Komisji dla Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów na temat wdrażania Planu Działania na rzecz Gospodarki o Obiegu Zamkniętym KOM 2017/033.*
- Stahel W. G., *The Performance Economy*, Palgrave Macmillan, Hampshire, UK, 2010, www.malopolska.pl [dostęp: 29.01.2018].
- Su B., Heshmati A., Geng Y., Yu X., *A review of the circular economy in China: moving from rhetoric to implementation*, „Journal of Cleaner Production” vol. 42, 2013, p. 215–227.
- Zamknięcie Obiegu – Plan Działania UE dotyczący Gospodarki o Obiegu Zamkniętym*, Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów KOM 614/2015.

CYRKULACYJNA GOSPODARKA ODPADAMI JAKO NIEZBĘDNY ELEMENT GOSPODARKI W OBIEGU ZAMKNIĘTYM¹

Czym jest Gospodarka w Obiegu Zamkniętym? Dla przeciętnego obywatela kraju Wspólnoty Europejskiej Gospodarka w Obiegu Zamkniętym to robot kuchenny, którego długość życia przekracza 15 lat i do którego części zamienne można bez problemu zakupić w rozsądnej cenie w każdym sklepie AGD. To robot kuchenny, który wykonany jest z surowców wtórnych i który po wykorzystaniu nadaje się w 100 proc. do recyklingu, a zatem do przetworzenia w produkt o tej samej wartości.

Dla gmin i regionów Europy Gospodarka w Obiegu Zamkniętym to szansa na rozwój, dostęp do cennych surowców pozyskiwanych i przetwarzanych lokalnie, perspektywa utworzenia zielonych miejsc pracy oraz bezpieczne i czyste środowisko naturalne.

Dla krajów europejskich wreszcie Gospodarka w Obiegu Zamkniętym to droga do uniezależnienia się od importu produktów i surowców, wstrzymanie importu nietrwałych dóbr, które nie nadają się do recyklingu materiałowego i które w większości trafiają na składowiska.

Europejski koncept Gospodarki w Obiegu Zamkniętym będzie wymagał ogromnego wysiłku państw, samorządów i obywateli, ale jest niewątpliwie olbrzymią szansą dla Starego Kontynentu. Obok daleko

1. Wszystkie wykorzystane w artykule dane liczbowe pochodzą od członków organizacji Green Business Norway reprezentujących norweskie jednostki komunalne oraz podmioty sektora CleanTech.

idących zmian legislacyjnych, wprowadzenia nowych modeli biznesowych, rewolucyjnych zmian w zachowaniach konsumenckich, kluczowym elementem GOZ będzie cyrkulacyjna gospodarka odpadami, a zatem ta część procesów gospodarczych, która dotyczy wytworzonych i nieuniknionych odpadów.

W tym zakresie Królestwo Norwegii stanowi cenne źródło doświadczeń, jako że kraj ten od wielu lat realizuje zasady zrównoważonej gospodarki odpadami, którą można śmiało zdefiniować jako gospodarkę cyrkulacyjną.

Obszarem, w którym Norwegia w pełni realizuje postulaty Gospodarki w Obiegu Zamkniętym, jest gospodarka odpadami opakowaniami po napojach. Scentralizowany system kaucji administrowany przez organizację zrzeszającą producentów, importerów i sieci handlowe przyczynia się do zbiórki ponad 85 proc. opakowań po napojach i zapewnia najwyższy poziom recyklingu materiałowego spośród wszystkich frakcji odpadów. Organizacja już od początku swojego istnienia (czyli od lat końca 90.) realizowała postulaty Gospodarki w Obiegu Zamkniętym – na rynek dopuszczane są wyłącznie opakowania, które można łatwo poddać recyklingowi i które pozbawione są substancji niebezpiecznych (np. PVC w zakrętce lub farb na bazie metali ciężkich na etykietach). Warto przy tym nadmienić, że norweski system kaucyjny jest bardzo efektywny kosztowo, a nakłady na system ponoszone przez producentów i importerów (czyli pośrednio przez konsumentów) to jedynie 12 öre za butelkę PET i 2 öre za puszkę aluminiową.

Niezbędnym elementem zrównoważonej gospodarki odpadami jest właściwe przetwarzanie selektywnie zebranych odpadów spożywczych. Za optymalny sposób gospodarowania odpadami spożywczymi uznaje się w Skandynawii produkcję biogazu z odpadów, która gwarantuje równoczesny recykling składników odżywczych oraz odzysk energetyczny. Nawóz będący ubocznym produktem procesu fermentacji pozwala na recykulację potasu i fosforu w sytuacji, gdy światowe zasoby mineralne tych pierwiastków gwałtownie się kurczą. Biogaz jest zaś cennym nośnikiem energii odnawialnej, która w Skandynawii

zagospodarowywana jest głównie jako paliwo do samochodów (*ang.* CBG – *compressed biogas*). Budowa biogazowni na odpady spożywcze o przepustowości 50 tys. t/rok była częścią strategii miasta Oslo dotyczącej redukcji emisji gazów cieplarnianych. W norweskiej stolicy z sortowanych u źródła odpadów spożywczych wytwarzany jest biogaz dla 130 autobusów miejskich oraz nawóz dla 100 okolicznych gospodarstw rolnych. To kolejny norweski przykład realizowanej aktualnie koncepcji Gospodarki w Obiegu Zamkniętym. Ciekawym studium przypadku jest biogazownia w miasteczku Lillehammer będąca efektem udanej współpracy ponadgminnej. Na trudnym geograficznie, górzystym obszarze od wielu lat prowadzona jest selektywna zbiórka komunalnych odpadów spożywczych, a przeprowadzona niedawno rozbudowa obiektu biogazowni pozwala na przekształcanie 30 tys. ton odpadów spożywczych w 5,4 mln Nm³ biogazu oraz 35 tys. ton nawozów. Biogaz uzdatniany jest do postaci paliwa samochodowego (CBG). Warto nadmienić, że jeden z udziałowców biogazowni – Związek Międzygminny Glør obejmujący m.in. Lillehammer – już w 2015 roku realizował koncepcję Gospodarki w Obiegu Zamkniętym, przekazując do recyklingu i przetwarzania w procesie fermentacji (wagowo) 75 proc. odpadów komunalnych, zaś do odzysku energetycznego 25 proc. odpadów. Norwegia może podzielić się długoletnim doświadczeniem w zakresie produkcji biogazu na dużą skalę. Na uwagę zasługują również rozwiązania dla mikrozakładów, tj. kompaktowa technologia produkcji biogazu, z którą można zapoznać się w obiektach Uniwersyteu Przyrodniczego w Ås. Moduł podstawowy przetwarza 2,4 tys. ton bioodpadów rocznie, a w procesie fermentacji, dzięki pełnej kontroli procesu oraz wykorzystaniu opatentowanej powłoki bakteryjnej, uwalniane jest 98 proc. potencjału biometanu. Cyrkulacyjna gospodarka odpadami spożywczymi jest już dziś z powodzeniem realizowana w Norwegii i w pełni wpisuje się w założenia Gospodarki w Obiegu Zamkniętym poprzez recykling cennych składników odżywczych oraz produkcję energii odnawialnej i jej wykorzystanie przez lokalnych uczestników rynku.

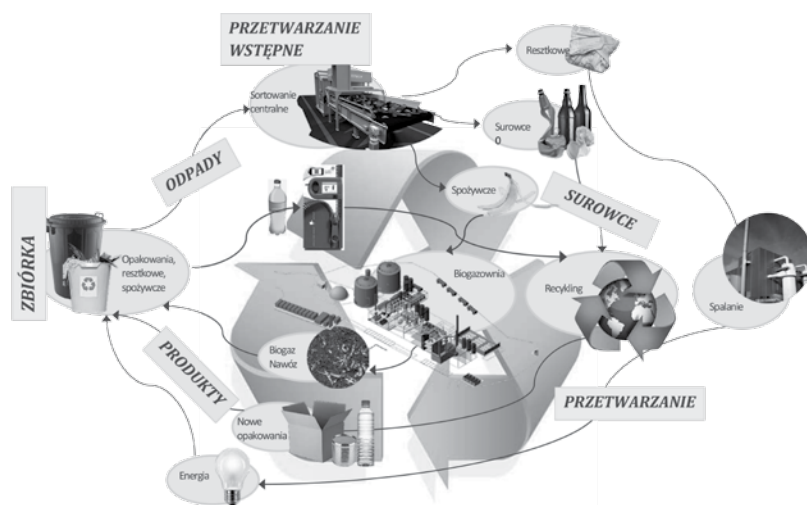
W kontekście Gospodarki w Obiegu Zamkniętym na uwagę zasługuje wyraźnie widoczny trend w kierunku sortowania centralnego za-

stępujący wielopojemnikową segregację u źródła. Zrealizowany przez Związek Międzygminny ROAF projekt pierwszej na świecie w pełni zautomatyzowanej sortowni na presortowane odpady codzienne zachęcił wiele norweskich związków międzygminnych do podobnych inwestycji. Do 2019 roku 50 proc. mieszkańców Norwegii objętych będzie systemem gospodarowania odpadami w oparciu o sortowanie centralne. Jeden z budowanych obiektów, zakład w Stavanger, nie porzestanie na sortowaniu odpadów. Linia produkcyjna w fazie końcowej wyposażona będzie w urządzenia do oczyszczania i wytłaczania tworzyw sztucznych (HDPE, PP oraz PE). Należy w tym miejscu wyjaśnić, iż norweski koncept sortowni centralnej nie ma nic wspólnego z rozpowszechnionymi w Europie kontynentalnej zakładami MBP (mechaniczno-biologicznego przetwarzania), do których przyjmowane są zmieszane odpady komunalne. Norweskie sortownie przyjmują odpady komunalne codzienne (tzn. frakcję resztkową, odpadów spożywczych oraz opakowań – bez butelek i puszek), z obowiązkowo presortowaną frakcją komunalnych odpadów spożywczych. Wydzielona przez mieszkańców frakcja odpadów spożywczych kierowana jest do fermentacji beztlenowej. Dane eksploatacyjne wskazują na wyraźną przewagę sortowania centralnego w porównaniu z sortowaniem u źródła: sortownia centralna wydziela 65 proc. tworzyw sztucznych, podczas gdy uśrednione rezultaty wielopojemnikowej zbiórki u źródła wykazały w 2013 roku 23,6 proc. wydzielonych tworzyw. Również porównawcza analiza kosztów wykazuje zdecydowane korzyści sortowania centralnego (dla tworzyw sztucznych oszczędności, z uwzględnieniem kosztów inwestycyjnych i operacyjnych, wynoszą 45 euro za tonę). Sortowanie centralne przyczynia się zatem do optymalizacji gospodarki odpadami, gwarantuje uzyskanie wysokiej jakości surowców do procesów recyklingu, zamyka obieg surowców i stwarza możliwość rozwoju przemysłu na poziomie regionalnym w oparciu o lokalnie dostępne substraty z odpadów.

Gospodarka odpadami, z infrastrukturą zbiórki, przetwarzania frakcji bioodpadów oraz wstępnego przygotowania odpadów do procesów recyklingu, jest kluczowym elementem Gospodarki w Obiegu

Zamkniętym. To sektor gospodarki odpadami poczuwa się do odpowiedzialności za maksymalizację recyklingu materiałowego. Widać to na przykładzie skandynawskiego projektu „Ekoprojektowanie dla umożliwienia recyklingu tworzyw sztucznych” zainicjowanego przez szwedzką i norweską organizację odzysku i realizowanego przez członków Green Business Norway. Grupa robocza składająca się z wysokiej klasy ekspertów, reprezentantów sektora gospodarki odpadami oraz wytwórców opakowań (ci ostatni w momencie rozpoczęcia projektu nie mieli świadomości istnienia konceptu GOZ!) wzięła udział w opracowaniu specyfikacji kilkunastu rodzajów opakowań, które przechodzą obecnie ostatnie fazy testów. Wyniki pracy wielobranżowego zespołu, jak również metody rozwiązania problemu opakowań z tworzyw sztucznych zastosowane w tym projekcie, opierające się na dialogu oraz współpracy międzysektorowej, stanowią z pewnością cenne doświadczenie dla wdrażania zasad Gospodarki w Obiegu Zamkniętym.

Rysunek 1. Cyркуlacyjna gospodarka odpadami jako kluczowy element GOZ



Źródło: GBN – opracowanie własne Green Business Norway.

ODPOWIEDZIALNE PRZYWÓDZTWO NA RZECZ GOSPODARKI CYRKULARNEJ

Zrozumienie konieczności wdrażania gospodarki cyrkularnej wymaga całościowego myślenia o wyzwaniach stojących przed nami. Szczególna odpowiedzialność dotyczy tu sektora biznesu, przede wszystkim samych liderów biznesu. Odpowiedzialne przywództwo to jednak nadal raczej wizja teoretyczna, pożądana, choć niezbyt często jeszcze praktykowana w biznesie. Dylematy dotyczące odpowiedzialnego przywództwa w dużej mierze wynikają z tradycyjnego podejścia do zarządzania firmą, opierającego się na przekonaniu o konieczności maksymalizowania wyłącznie wyników finansowych w krótkiej perspektywie i wyobrażeniu o potrzebie mocnej struktury hierarchicznej z charyzmatyczną osobowością na czele, a przede wszystkim na ograniczonej odpowiedzialności. Współcześnie coraz częściej podkreśla się, że przywództwo w biznesie jest nierozdzielnie związane z potrzebą aktywnego angażowania się przedsiębiorstwa, zarządu, liderów, w rozwiązywanie istotnych wyzwań społecznych i ekologicznych w sposób ekonomicznie efektywny i skuteczny.

Odpowiedzialność liderów

Najważniejszą cechą odpowiedzialnego przywódcy jest umiejętność dostrzegania konsekwencji ekonomicznych, społecznych i ekologicznych prowadzonej działalności gospodarczej – zarówno konsekwencji pozytywnych, jak i negatywnych. Odpowiedzialność polegać

powinna bowiem na minimalizowaniu lub całkowitym redukowaniu konsekwencji negatywnych, a wzmacnianiu konsekwencji pozytywnych dla środowiska i społeczeństwa. Istotnym elementem odpowiedzialnego przywództwa jest również umiejętność dostrzegania długoterminowych wyzwań, podejmowanie innowacyjnych rozwiązań dotyczących tych wyzwań, współtworzenie przestrzeni dialogu międzysektorowego i międzygeneracyjnego, czyli wyobraźnia pozwalająca zaakceptować, że przyszłe pokolenia też będą chciały realizować swoje potrzeby z wykorzystaniem różnorodnych zasobów. Podstawą rozwoju zrównoważonych firm jest proces uzgadniania zasad postępowania między liderami, pracownikami wszystkich szczebli i innymi interesariuszami zewnętrznymi, którego efektem jest pełne – oparte na zrozumieniu – zaangażowanie wszystkich.

Przyjęcie przez przedsiębiorstwa większej odpowiedzialności społecznej i ekologicznej ma stanowić jeden z zasadniczych elementów europejskiego modelu społecznego i europejskiej strategii trwałego rozwoju, a także procesu mającego na celu sprostanie społecznym wyzwaniom związanym z globalizacją gospodarczą. Widać to wyraźnie w *Agendzie 2030*. Istnieje wiele możliwych sformułowań tych najważniejszych wyzwań, które trzeba rozwiązać, jeżeli mamy nie tylko przetrwać na tej planecie, ale także podnosić jakość życia dla wszystkich. Podstawą *Agendy 2030* jest dokument ONZ określający 17 Celów Zrównoważonego Rozwoju (*Sustainable Development Goals*), wraz z przypisanymi do nich szczegółowymi zadaniami i wskaźnikami realizacji. O tych wyzwaniach dotyczących zrównoważonej przyszłości dla świata była już mowa we wcześniejszych Milenijnych Celach Rozwoju ONZ, czy w raportach Klubu Rzymskiego z lat 70., a także w dokumentach innych organizacji ponadpaństwowych i pozarządowych. U źródeł tych opracowań jest idea, którą od dawna określało się w kręgach ekologicznych jako „gospodarka umiaru”, w kręgach aktywistów społecznych jako „gospodarka inkluzywna”, a w kręgach naukowych jako „ekonomia wartości”, czy też „ekonomia zrównoważonego rozwoju”.

We wszystkich branżach i na wielu rynkach coraz liczniejsza grupa liderów biznesu podejmuje w związku z tym pewne długofalowe

zadania, które mogą doprowadzić w niezbyt odległej perspektywie do radykalnego zmniejszenia skali zużycia surowców naturalnych, rozwiązując jednocześnie najważniejsze problemy społeczne, istotne z punktu widzenia realizacji wizji zrównoważonego rozwoju. Z jednej strony prowadzi to do tworzenia szans biznesowych, pozwalając na nowe, innowacyjne rozwiązania, ekonomicznie uzasadnione i społecznie, a także ekologicznie pożyteczne dla różnych interesariuszy. Z drugiej zaś – prowadzi do radykalnych zmian w samym sposobie funkcjonowania biznesu, do wprowadzania całkowicie nowych modeli biznesu i wymiarów konkurencyjności.

Na drodze do radykalnej transformacji

Tworzenie realnej alternatywy dla dotychczasowej gospodarki, której dalszy rozwój może doprowadzić m.in. do niebezpiecznego dla wszystkich wzrostu emisji dwutlenku węgla i wyczerpania zasobów naturalnych, zaczyna być dostrzegane przez liderów biznesu w różnych branżach, choć z różnym natężeniem. Doświadczamy tych zagrożeń też na co dzień w postaci gwałtownych zmian pogodowych, lawinowo rosnących zanieczyszczeń w morzach i oceanach, likwidowania ostatnich zakątków dzikiej przyrody i przede wszystkim fali smogu pokrywającej największe miasta. Dlatego całkiem zrozumiałe jest, że wraz z rosnącym powszechnie, także w Polsce, poziomem świadomości ekologicznej rosną nadzieje na radykalną transformację gospodarczą i społeczną, związaną z wielkimi możliwościami dotyczącymi tworzenia zrównoważonej wartości poprzez racjonalne wykorzystanie zasobów, czyli gospodarką działającą w obiegu zamkniętym.

Czy zatem gospodarka obiegu zamkniętego stanie się nową formą społecznej odpowiedzialności biznesu, nowym językiem i instrumentarium zrównoważonych przedsiębiorstw? Odpowiedzialny i zrównoważony biznes polega na przyjęciu takich strategii biznesowych i podjęciu takich działań, które odpowiadając potrzebom przedsiębiorstwa i jego różnorodnych interesariuszy dziś, chronią jednocześnie utrzymanie i wzmocnienie zasobów naturalnych i społecznych, które będą

potrzebne w przyszłości. Niewiele przecież zmienia taki typ odpowiedzialności społecznej, który umożliwia firmom realizowanie jedynie pewnych, niewielkich zobowiązań społecznych w wybranych obszarach, istotnych przede wszystkim z punktu widzenia doraźnej realizacji celów finansowych firmy. Odpowiedzialny model biznesu wreszcie staje się inspiracją dla poważnych zmian strategicznych, gdyż o przewadze konkurencyjnej decydować będzie w coraz większym stopniu efektywność społeczna i środowiskowa.

Można więc powiedzieć, że gospodarka obiegu zamkniętego to także nowe wyzwanie dla zrównoważonych przedsiębiorstw, społecznej odpowiedzialności biznesu, odpowiedzialnej innowacyjności, ponieważ dotyczy różnorodnych procesów, produktów lub usług, a także wskaźników wpływu. Cele Zrównoważonego Rozwoju ONZ dla wielu firm z różnych rynków zaczynają stanowić wyraźny kompas moralny i biznesowy. To także wielkie wyzwanie dla polskiego sektora biznesu, który wymaga innowacyjności na poziomie modeli biznesowych, „otwarcia” firm na otoczenie i autentycznej partycypacji międzysektorowej.

Na całym świecie błyskawicznie rośnie skala oczekiwań społecznych wobec biznesu, a szczególnie największych firm. Gwałtownie poszerza się zakres odpowiedzialności podejmowanej przez firmy z różnych branż – i jednocześnie zakres wprowadzanych samoregulacji. W szybkim tempie rosną możliwości użytkowników w kontekście zwiększania pozytywnego i zmniejszania negatywnego wpływu – co określamy jako zachodzącą przemianę konsumentów w użytkowników. Radykalnie zmienia się rynek usług i produktów, a efekty tych zmian widać już na wszystkich etapach cyklu życia. Zmieniają się też paradygmaty zarządzania, modele biznesowe – pracownicy chcą uczestniczyć w podejmowaniu decyzji (tzw. turkusowe firmy), zaś partnerzy i przyszli użytkownicy chcą uczestniczyć w projektowaniu i wytwarzaniu produktów, m.in. poprzez crowdsourcing pomysłów.

Rozwój rynku zrównoważonych materiałów

Główne wyzwania w samej gospodarce cyrkularnej dotyczą sposobów wytwarzania nowych materiałów z tego, co dotąd było traktowane jako odpad, i wykorzystywania tych materiałów w procesie produkcji. Zamknięty obieg uzyskamy wtedy, gdy przestaniemy wykorzystywać – a przynajmniej radykalnie zmniejszymy – użycie nowych surowców. Mówiąc metaforycznie: musimy zamieniać wysypiska na kopalnie. Musimy nauczyć się pozyskiwania, a właściwie tworzenia na nowo całkowicie nieznanych wcześniej surowców z materiałów, które znajdują się obecnie na wysypiskach, bądź są wysyłane do spalarni. W gospodarce obiegu zamkniętego nie będzie wysypisk, nie będzie spalarni, nie będzie kopalni węgla czy rud metali. Będą za to radykalni re-twórcy tworzyw na rynku surowców aktywnie odtwarzanych. Takiego zawodu (*material makers*) jeszcze właściwie nie ma, ale z pewnością w perspektywie kilku lat to będzie najbardziej pożądane zajęcie.

Prognozy rozwoju globalnego rynku „zrównoważonych materiałów” (*sustainable materials*) są bardzo obiecujące. Przede wszystkim nowe materiały będą wykorzystywane w budownictwie (np. pokrycia dachowe jednocześnie będące panelami słonecznymi, czy w pełni odnawialne materiały do potężnych drukarek 3D). Te całkowicie nowe materiały mogą w niezbyt odległej perspektywie zdecydowanie zdominować rynek ich tradycyjnych odpowiedników. Rozwiązania z zakresu obiegu zamkniętego dotyczą projektowania produktów, usług, procesów, ale znaczna ich część rozpoczyna się od innowacji strukturalnych, zazwyczaj wymagających nowych modeli biznesowych, które zmniejszając ryzyko finansowe, pozwalają zwiększać możliwości osiągnięcia istotnych celów. Często wykorzystuje się tu gospodarkę dostępu, czy też współdzielenia.

W modelach biznesowych stosowanych na poziomie wytwarzania, użytkowania lub powtórnego wykorzystywania zwraca się przede wszystkim uwagę na innowacje i oszczędności. Z perspektywy biznesu zamykanie obiegu może i musi prowadzić do redukcji kosztów po-

przez bardziej efektywne wykorzystywanie surowców oraz do wzrostu przychodów poprzez wprowadzanie na rynek nowych, atrakcyjnych i innowacyjnych produktów lub usług. Wiele firm już dostrzega, że gospodarowanie w obiegu zamkniętym to także wielka szansa biznesowa, a nie tylko moralna powinność. Marnotrawstwo staje się coraz bardziej kosztowne i coraz mniej akceptowalne. Jest to więc przeniesienie, poszerzenie perspektywy odpowiedzialności biznesu na produkt i cały cykl życia produktu.

Wzrost wydajności zasobów

Przeszkody na drodze rozwoju gospodarki cyrkularnej w Polsce są poważne, ponieważ polska gospodarka należy do najmniej efektywnych zasobowo w całej UE. Produktywność zasobów (czyli stosunek PKB do krajowego zużycia materiałów) to w Polsce tylko ok. 0,68 euro/kg – trzykrotnie poniżej średniej europejskiej. Gdyby jednak część składowisk odpadów rzeczywiście udało się zamienić na kopalnie surowców, byłaby to szansa dla wielu innowacyjnych przedsiębiorstw, start-upów pozytywnego wpływu. W zarządzaniu kosztami, po latach szybkiego wzrostu wydajności pracowników, nadszedłby wreszcie czas wzrostu wydajności zasobów. Istotne jest również to, że cyrkularność może realizować się tylko w partnerstwie – na poziomie klastra przedsiębiorstw, partnerstwa międzysektorowego, miasta, regionu. Zamykanie obiegu bez rozwiniętej współpracy wielu różnych podmiotów nie jest możliwe, a szczególnie bez dobrej współpracy z administracją lokalną. Tylko w taki sposób można stworzyć wartościowe miejsca pracy i zbudować odpowiedzialną konkurencyjność polskiej gospodarki.

Wszyscy jesteśmy świadomi, że żyjemy w coraz bardziej zagrożonym świecie, z jednoczesnym występowaniem różnorodnych „kryzysów” – klimatycznego, demograficznego, społecznego, finansowego, ekologicznego etc. Podejmowanie wyzwań w ramach strategii zrównoważonego rozwoju ma – z jednej strony – wzmacniać przedsiębiorstwa, ich wartość i konkurencyjność na rynku globalnym, a z drugiej – przyczyniać się do zapewnienia spójności społecznej, podnoszenia

jakości życia wszystkich obywateli poprzez umożliwianie efektywnego współdziałania i współpracy różnych interesariuszy.

Dyskusje wokół szans i zagrożeń dla gospodarki obiegu zamkniętego są w zasadzie formą odpowiadania na jeden z najważniejszych dylematów zarówno w ekonomii, w teorii zarządzania, jak i w etyce biznesu. Czy jedyną rolą biznesu jest efektywne angażowanie zasobów do maksymalizacji zysków, nie naruszając przy tym przepisów prawa, czy też rola biznesu w dzisiejszych czasach jest znacznie szersza i dotyczy poszukiwania przede wszystkim takich rozwiązań, które będą długoterminowo korzystne dla wszystkich? Widać wyraźnie, że rozwiązania z obszaru gospodarki obiegu zamkniętego mogą prowadzić do minimalizacji negatywnego wpływu na środowisko prowadzonej działalności gospodarczej i wytwarzanych produktów. Miejmy nadzieję, że zdecydowana większość liderów biznesu uzna konieczność wdrażania rozwiązań z zakresu gospodarki cyrkularnej, zaś pozostali partnerzy – zarówno administracja publiczna, jak i organizacje pozarządowe oraz naukowe – będą efektywnie ich w tym wspierać.

Część 5.

MałoPolska
obywatelska

RADY PRACOWNIKÓW – NIEDOCENIONY ELEMENT SPOŁECZEŃSTWA OBYWATELSKIEGO

„Fabryczka mebli na Mazurach w małej miejscowości, gdzie bezrobocie i głodowe pensje są normą. Pracodawca obciął pracownikom dodatek za ubrania robocze. Załoga zebrała się w jednym miejscu na hali produkcyjnej. Przed szereg występuje przewodniczący rady pracowników, lat ok. 60, i nieśmiało przedstawia sprawę 30-letniemu menedżerowi. Ten podchodzi do blatu, na którym leżał hebel i zrzuca go na ziemię: »Podnieś to«”.

To historia z życia wzięta. Z życia rad pracowników. Rady zostały powołane do rozwijania dialogu społecznego i partycypacji pracowniczej w miejscach pracy. Sprawa ważna. W końcu spędzamy 1/3 naszego życia w pracy. U naszych zachodnich sąsiadów, i w wielu innych europejskich krajach, stały się ważnym ogniwem tego dialogu. Dlaczego w Polsce wciąż mają pod górkę?

Powołanie rad pracowników na obszarze Unii Europejskiej wyniknęło z ważnych przesłanek¹. Chodziło o wsparcie dialogu między pracownikami a pracodawcami, budowanie wzajemnego zaufania, informowanie pracowników o planach przyszłych działań firmy. Wszystko po to, żeby przedsiębiorstwa lepiej radziły sobie z ewentualnymi trudnościami i reagowały na czynniki rynkowe. „Informowanie i przeprowadzanie konsultacji w odpowiednim czasie jest warunkiem wstępnym powodzenia restrukturyzacji i przystosowania przedsiębiorstw

1. Dyrektywa 2002/14/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 11 marca 2002 r. ustanawiająca ogólne ramowe warunki informowania i przeprowadzania konsultacji z pracownikami we Wspólnocie Europejskiej.

do nowych warunków stworzonych przez globalizację gospodarki, szczególnie w związku z rozwojem nowych form organizacji pracy”².

Opóźniony start

Opracowana przez Parlament Europejski i Radę Unii Europejskiej dyrektywa określiła jedynie ogólne ramy informowania i konsultowania z pracownikami. Takie rozwiązanie zapewniło krajom członkowskim pewną elastyczność w implementacji jej zapisów do własnych porządków prawnych. Chodziło o uwzględnienie już obowiązującego w danym państwie prawa pracy czy tradycji konsultacji. Wspólny był tylko termin wdrożenia dyrektywy – nie później niż do dnia 23 marca 2005 roku.

W Polsce ustawa o informowaniu pracowników i przeprowadzaniu z nimi konsultacji nosi datę 7 kwietnia 2006 roku. Jak widać, znacznie przekroczyliśmy wyznaczony termin. Czasem jednak warto poczekać, nawet kosztem niedotrzymania terminu, żeby uzyskać coś wyjątkowego. Czy tak było w tym przypadku?

Kiedy 11 lat temu w Polsce toczyły się prace nad ustawą mającą umożliwić w naszym kraju powoływanie rad pracowników, senator Romaszewski podkreślał jej wagę:

(...) w moim przekonaniu jest to ustawa w jakiś sposób przełomowa, jest to ustawa zaczynająca zupełnie nowy okres w dziejach stosunków między pracownikami i pracodawcami. Może to się podobać, może to się nie podobać, ale nie ulega wątpliwości, że jest to ustawa po prostu niezbędna (...)

– 8. posiedzenie Senatu RP w dniach 29 i 30 marca 2006 r.

Pierwsze podsumowania

Po roku obowiązywania w Polsce ustawy sytuację rad podsumował Instytut Spraw Obywatelskich, w ramach działań obywatelskiego Cen-

2. Dyrektywa 2002/14/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 11 marca 2002 r., preambuła pkt. 9, <http://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/ALL/?uri=CELEX%3A32002L0014> [dostęp: 31.01.2018].

trum Wspierania Rad Pracowników. Ocena wypadła negatywnie³. Nie implementowano wszystkich zaleceń dyrektywy, a nasza ustawa o informowaniu okazała się w wielu miejscach niejasna. Polska ustawa nie gwarantuje również skuteczności we wdrażaniu zapisów, czego wymaga dyrektywa. Instytut Spraw Obywatelskich zwrócił uwagę na konieczność zdefiniowania zakresu informacji, do których uprawniona jest rada pracowników, sugerując rozwiązanie analogiczne do art. 29 ust. 3 ustawy z dnia 5 kwietnia 2002 r. o europejskich radach zakładowych.

Proces wdrażania dyrektywy na poziomie wszystkich państw członkowskich monitorowały organy unijne. W sprawozdaniu z 27 stycznia 2009 roku Komisja Zatrudnienia i Spraw Socjalnych UE zebrała opinie Parlamentu Europejskiego, Komisji Gospodarczej i Monetarnej oraz Komisji Prawnej w sprawie wdrożenia dyrektywy 2002/14/WE. Jak wynika z rezolucji Parlamentu Europejskiego, w niektórych państwach członkowskich transpozycja dyrektywy, podobnie jak w Polsce, uległa opóźnieniu. Podkreślono konieczność dokładnego zdefiniowania terminu „informowanie”, zapewnienia radom odpowiednio wczesnego dostarczania informacji przed mającą się odbyć konsultacją. Znaczna liczba uwag zgłoszonych w sprawozdaniu dowodzi, że nie wszystkie państwa członkowskie przeniosły na swój grunt unijne regulacje w duchu rozwijania informowania, konsultowania i partycypacji pracowników, jaki przyświecał dyrektywie.

Obywatelski projekt nowelizacji

Chociaż już po roku obowiązywania ustawy w Polsce pod jej adresem pojawiło się wiele zastrzeżeń, w ciągu następnych lat nie podjęto żadnych systemowych zmian. Państwo polskie poddało się. Zaniechanie ze strony ustawodawców wywarło niekorzystny wpływ na kondycję rad pracowników. Ich liczba spadła z ponad 3 tysięcy w 2010 roku do zaledwie nieco ponad pięciuset w 2014 roku. Nieprecyzyjne zapisy ustawy nadal utrudniały radom uzyskiwanie informacji od pracodaw-

3. *Jesteśmy u siebie. Rady pracowników jako narzędzie kształtowania postaw obywatelskich*, Instytut Spraw Obywatelskich, Łódź 2007, s. 5–18.

ców i efektywne działanie na rzecz pracowników. Coraz mocniej dawała o sobie znać konieczność nowelizacji ustawy.

Z inicjatywą przygotowania obywatelskiego projektu nowelizacji wystąpił w 2015 roku Instytut Spraw Obywatelskich, założyciel Centrum Wspierania Rad Pracowników. Przez blisko dziesięć lat Centrum Wspierania Rad Pracowników organizuje szkolenia dla rad⁴, a dzięki współpracy i zaangażowaniu ze strony Koła Naukowego Prawa Pracy przy Katedrze Prawa Pracy na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego członkowie rad uzyskują również bezpłatnie porady prawne. Wieloletnie kontakty z radami pracowników stały się bazą do określenia ich potrzeb i stojących przed nimi wyzwań. Na podstawie zgromadzonych informacji eksperci Centrum Wspierania Rad Pracowników przygotowali obywatelski projekt nowelizacji ustawy z dnia 7 kwietnia 2006 roku o informowaniu pracowników i przeprowadzaniu z nimi konsultacji. Następnie projekt został poddany pod ocenę członków rad pracowników⁵.

Ogólnopolskie konsultacje

W ośmiu spotkaniach konsultacyjnych, zorganizowanych w: Poznaniu, Rzeszowie, Warszawie i Łodzi oraz Wrocławiu, Krakowie, Białymstoku i Gdańsku od października 2015 roku do marca 2016 roku łącznie wzięło udział 120 członków rad pracowników. Po każdym spotkaniu sporządzano zestawienia zgłaszanych przez rady pracowników uwag, które następnie znalazły odzwierciedlenie w projekcie. Wszystko po to, żeby jak najpełniej odpowiedział na potrzeby rad pracowników i zyskał mandat społeczny.

Obowiązująca ustawa została zmiażdżona przez rady krytycznymi opiniami. Rady chcą działać, ale żeby ich działanie było skuteczne,

4. W latach 2007–2017 bezpłatnymi szkoleniami objęto ponad 1 600 członków rad pracowników z całej Polski.

5. Zadanie publiczne: Rady pracowników – skuteczne narzędzie zwiększania zaangażowania obywateli w życie publiczne, finansowane ze środków Funduszu Inicjatyw Obywatelskich, 01.07.2015–30.11.2016. Partnerem zadania była rada pracowników Volkswagen Group Polska.

musi opierać się na jasnych i jednoznacznych w interpretacji przepisach, dostosowanych do aktualnych wyzwań rynku pracy. Takich warunków nie spełniają, niestety, zapisy obecnej ustawy. Wśród najpilniejszych do uregulowania kwestii znalazły się m.in.: ułatwienie powstawania rad pracowników (chodzi o zniesienie obowiązku zbierania podpisów 10 proc. załogi pod wnioskiem o powołanie rady), sprecyzowanie zakresu udzielanych przez pracodawcę informacji, uporządkowanie kwestii budżetu rady (szczególnie funduszy na ekspertów zewnętrznych i szkolenia), współpraca ze związkami zawodowymi, skuteczność konsultacji.

Podsumowanie wniosków ze spotkań konsultacyjnych oraz prezentacja obywatelskiego projektu nowelizacji ustawy odbyły się w Warszawie 14 czerwca 2016 roku podczas Ogólnopolskiego Forum Rad Pracowników. Wzięło w nim udział ponad stu uczestników. W trakcie Forum zorganizowano również panel dyskusyjny.

Rady pracowników nie tworzą międzyzakładowych czy ogólnokrajowych struktur. Każda z rad jest związana z jednym, konkretnym przedsiębiorstwem i działa na jego rzecz. Dlatego godne podkreślenia jest tak duże zaangażowanie członków rad w wymiarze ogólnokrajowym w konsultowanie projektu nowelizacji ustawy. Na tle wciąż niewielkiego zainteresowania obywateli działaniami na rzecz dobra wspólnego jest to chlubny wyjątek. Członkowie rad nie ograniczyli się do negatywnej oceny ich bieżącej sytuacji. Zdiagnozowali przyczyny problemów i podali propozycje konkretnych rozwiązań. Taka postawa dowodzi dojrzałości i odpowiedzialności oraz rosnącej świadomości środowisk pracowniczych.

Rady zawieszane w próżni

W ciągu kilkunastu ostatnich miesięcy w mediach i w wypowiedziach decydentów przez wszystkie przypadki odmienia się pojęcia dialogu, kapitału ludzkiego i społecznego, przypisując im duże znaczenie w rozwoju kraju. Tyle teoria. Jak w tym zakresie wygląda praktyka rad pracowników?

W październiku 2015 roku Prezydent RP Andrzej Duda powołał Radę Dialogu Społecznego (RDS), która zastąpiła działającą od 1994 roku Trójstronną Komisję do Spraw Społeczno-Gospodarczych. W skład RDS wchodzi przedstawiciele rządu, reprezentatywnych organizacji pracodawców i reprezentatywnych organizacji związkowych. W tak istotnym ciele zabrakło miejsca dla takich organizacji pracowniczych jak rady. Z drugiej strony jak miałyby wyglądać ich udział w pracy RDS, skoro nie mają jednolitej ogólnokrajowej struktury, a co się z tym wiąże, swojego przedstawicielstwa?

Znaczenie kapitału ludzkiego i społecznego dla gospodarki i potrzebę jego rozwoju podkreśla m.in. *Strategia na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju*. Ale tam również nie postrzega się rad pracowników jako istotnej części owego kapitału.

Kiedy zainicjowano konsultacje nad projektem zmian do ustawy o związkach zawodowych, rozpoczęła się intensywne wymiana opinii między stroną rządową a związkową. Związki zawodowe posiadają struktury ogólnokrajowe, a w ostateczności mogłyby sięgnąć do form nacisku, jakimi dysponują. Siła ich głosu zawsze będzie znacząca. Dlatego o własnych sprawach mówią własnym głosem. Jak wobec powyższego wygląda sytuacja rad pracowników? W 2006 roku, kiedy wprowadzano ustawę o informowaniu pracowników i przeprowadzaniu z nimi konsultacji, dopiero umożliwiającą tworzenie rad, oczywistym jest, że nie mogły one uczestniczyć w tym procesie. A czy dziś, po dziesięciu latach obecności na rodzimym rynku pracy, mogłyby mówić własnym głosem o własnych sprawach, gdyby chodziło o nowelizację ustawy ich dotyczącej? To wątpliwe. Przeciwnicy oddania głosu radom wskazywałyby zapewne na brak formalnej reprezentacji na szczeblu ogólnokrajowym.

W połowie września 2016 roku została powołana Komisja Kodyfikacyjna Prawa Pracy. W ciągu osiemnastu miesięcy ma przygotować całościowe nowelizacje Kodeksu pracy oraz Kodeksu zbiorowego prawa pracy. Komisję tworzą niezależni specjaliści wskazani przez stronę rządową oraz organizacje pracodawców i związkowe, zasiadające w Radzie Dialogu Społecznego.

Jak widać, rady pracowników funkcjonują niejako obok wszelkich struktur powoływanych do prowadzenia dialogu społecznego, obok struktur zrzeszających organizacje pracodawców i związki zawodowe. Dlatego wciąż o ich żywotnych interesach decydują inni. Ale nie musi tak być.

3 listopada 2016 roku Instytut Spraw Obywatelskich zwrócił się do Prezydenta RP Andrzeja Dudy z wnioskiem o wykorzystanie prezydenckiej inicjatywy ustawodawczej, żeby przedłożyć parlamentowi obywatelski projekt nowelizacji ustawy o radach pracowników. Do dziś nie ma w tej sprawie odpowiedzi...

Potrzeba zmian

Włączając się w ogólnokrajowy proces konsultacji obywatelskiego projektu nowelizacji ustawy, rady pracowników wykazały się dojrzałością społeczną i organizacyjną. Udowodniły, że nawet bez formalnej ogólnopolskiej struktury potrafią zjednoczyć się wokół ważnego celu. Samorzutnie i dobrowolnie. Chcą uczestniczyć w życiu firm i być traktowane w rozmowach z kadrą kierowniczą jak partner. Przygotowany społecznie projekt nowelizacji jest głosem rad pracowników. Pracując nad nim, same określiły swoje potrzeby i nadzieje, podały propozycje konkretnych rozwiązań. Widocznie konieczność dokonania zmian jest już tak palącą potrzebą, że zaangażowanie rad pracowników wykroczyło poza przedsiębiorstwa, w których działają. Wszyscy uczestnicy spotkań konsultacyjnych poparli inicjatywę projektu nowelizacji ustawy. Drogą internetową swoje wnioski i opinie mogła zgłosić każda z funkcjonujących rad, której reprezentanci nie uczestniczyli osobiście w spotkaniach. Również tą drogą nie dotarł do nas żaden głos przeciwny idei nowelizacji.

Teraz od nas wszystkich zależy, czy wysiłek rad pracowników zostanie dostrzeżony i doceniony. Przede wszystkim, jako głos rad, projekt powinien zostać rozważony przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz Komisję Kodyfikacyjną Prawa Pracy i uwzględniony w pracach nad Kodeksem zbiorowego prawa pracy.

Wobec planów całościowej przebudowy przepisów prawa pracy i dostosowania ich do aktualnych warunków rynku pracy nie można pominąć kwestii rad pracowników. Nie dysponują one instrumentami nacisku. Mogą jedynie konsultować i prowadzić dialog. I te właśnie metody wykorzystują do zakomunikowania innym warunków, które powinny być spełnione, żeby rady mogły efektywnie działać na rzecz załóg i przedsiębiorstw.

Zagadnienie jest niezwykle istotne, bo chociaż rady nie są liczebnie rozbudowane (może w nich zasiadać od trzech do siedmiu osób, w zależności od liczby zatrudnionych w przedsiębiorstwie), ich działania mogą objąć swoim zasięgiem wiele osób.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego⁶ w 2015 roku łączna liczba podmiotów zatrudniających 50 i więcej pracowników wyniosła 17 472 (w tym 14 149 podmiotów zatrudniających od 50 do 249 osób i 3 323 podmioty zatrudniające 250 i więcej osób). Łącznie pracowało w nich ponad 4 mln 332 tys. osób (1 mln 498 tys. w przedsiębiorstwach od 50 do 249 pracowników oraz 2 mln 838 tys. w przedsiębiorstwach zatrudniających 250 i więcej osób). Jak widać, liczba podmiotów, w których potencjalnie mogłyby funkcjonować rady pracowników, jest znaczna. Podobnie jak liczba pracujących w nich osób.

Potrzeba dialogu

W założeniu twórców unijnej dyrektywy orężem rad pracowników ma być przede wszystkim dialog. I właśnie teraz, w sposób szczególny, trzeba po niego sięgnąć. Potrzebne jest nawiązanie dialogu między Ministerstwem Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Radą Dialogu Społecznego, centralami i organizacjami związkowymi oraz środowiskami pracodawców. Potrzebna jest głęboka refleksja nad obecną sytuacją rad pracowników. Tym razem same rady przekazały czytelny sygnał, w jakim kierunku powinny, ich zdaniem, podążać zmiany. Teraz do pozostałych środowisk związanych z rynkiem pracy i działalnością

6. Główny Urząd Statystyczny, Wyniki finansowe podmiotów gospodarczych I–XII 2015, Warszawa 2016.

na rzecz pracowników zależy, czy podejmą rzetelny dialog, do którego rady pracowników zaprosiły ich obywatelskim projektem nowelizacji ustawy.

Na koniec warto przytoczyć słowa świętej pamięci senatora Zbigniewa Romaszewskiego, który podczas wspólnego posiedzenia Komisji Praw Człowieka i Praworządności i Komisji Rodziny i Polityki społecznej (29 maja 2007) powiedział: „rady pracowników są elementem społeczeństwa obywatelskiego i wydaje mi się, że są one elementem bardzo znaczącym”.

MAŁOPOLSKA OBYWATELSKA – CZYLI JAKA?

Jak wynika z „Diagnozy społecznej”, badania realizowanego od 2000 roku, w ciągu ostatnich dziesięciu lat systematycznie przybywa Polaków, którzy oceniają swoje życie jako: wspaniałe, udane lub dosyć dobre. W 1996 roku ten odsetek wyniósł 58 proc., a w 2015 roku aż 81 proc.. Jesteśmy dziś tak szczęśliwi jak przeciętny mieszkaniec Unii Europejskiej. Przebijają nas Szwedzi i Duńczycy (aż 98 proc. zadowolonych z życia), Finowie i Holendrzy (95 proc.), Anglicy (94 proc.), Belgowie (93 proc.). Czujemy się lepiej niż Czesi, Estończycy, Słowacy, Litwini czy Łotysze. Najgorzej swój byt oceniają Grecy (43 proc.) i Bułgarzy (44 proc.). Przyczyny szczęścia Polaków przedstawiają się dosyć banalnie: mamy więcej tego, czego potrzebujemy: pieniędzy (dochodów i oszczędności), zaufania do innych, poczucia bezpieczeństwa i rodzinnego szczęścia. Źródłem największej satysfakcji pozostają niezmiennie dzieci, a dopiero potem mąż czy żona. Ponad 40 proc. Polaków jest „zadowolonych” lub nawet „bardzo zadowolonych” ze swojej pracy, wykształcenia i tego, co udało im się osiągnąć. Co czwarty jest zadowolony z perspektyw, jakie rysują się na przyszłość. Czego nam jeszcze potrzeba do szczęścia? Może poczucia wspólnoty, z której wypływa sposób myślenia w kategoriach społeczeństwa obywatelskiego?

Dyskusja na temat Małopolski to dyskusja o jej mieszkańcach i ludziach ją budujących, nie tylko wspólnotach i aktywnych grupach działających na rzecz polepszenia jakości życia w regionie, ale przede wszystkim o pojedynczych osobach, nierzadko w sposób bierny kontestujących to, co się dzieje wokół nich. Ich aktywność obserwujemy

jedynie raz na 4 lata, przy okazji uczestnictwa w wyborach samorządowych. Pomimo tak różnorodnego sposobu okazywania zainteresowania sprawami wspólnymi, w procesie stanowienia lokalnego prawa, a także określania strategii rozwoju regionu, najsilniejszym głosem wciąż pozostaje głos mieszkańców. Rolą władz samorządowych jest codzienne wsłuchiwanie się w potrzeby artykułowane przez obywateli, poprzez pobudzanie ich do wyrażania opinii oraz podejmowanie na tej podstawie decyzji, które będą zgodne z ich oczekiwaniami. Budowanie społeczeństwa obywatelskiego rozpoczyna się od aktywizowania jednostek. Taki cel przyświeca działaniom podejmowanym przez władze województwa małopolskiego, które od kilku lat sięgają po różnorodne narzędzia, zachęcające mieszkańców do czynnego włączania się w kształtowanie wspólnoty. Jestem przekonany, że to właśnie dzięki poczuciu jedności jesteśmy w stanie efektywnie działać na rzecz polepszenia naszego dobrostanu.

W Małopolsce więzi tworzymy dzięki rozmowie, dialogowi, wymianie myśli, na przekór niewyobrażalnie ubogiemu w tym zakresie systemowi edukacji, jak i przez lata wypracowanym nawykom. W Polsce nie uczymy się, jak debatować, czym jest współpraca, a dzieci od najmłodszych lat przygotowujemy do wyścigu, stawiając na indywidualną rywalizację, nie na współpracę, współodczuwanie, próbę zrozumienia i zaakceptowania inności drugiego człowieka, ale także jego potrzeb, lęków, obaw. W przestrzeni publicznej zaczyna brakować polityków, którzy dzięki osiągniętemu autorytetowi – poprzez swoją postawę, działalność, doświadczenie – mogliby mieć wpływ na kreowanie debaty społecznej oraz zachęcać ludzi do jej podejmowania. Również media wydają się nie posiadać wystarczającego zaufania społecznego. Co ciekawie, to fakt, że w ostatnich latach organizacje pozarządowe przejęły rolę twórców współczesnych dyskursów. Są już na tyle silne, aby zachęcić do komunikacji, zaangażowania i podjęcia działań dla dobra wspólnego duże, często nieaktywne grupy ludzi. Jak wynika z badań prowadzonych przez Stowarzyszenie Klon/Jawor, aktywna społecznie pozostaje zaledwie 1/3 Polaków¹, co pozostawia niezwykle duże pole do działania.

1. *Zaangażowanie społeczne Polaków i Polek. Wolontariat, filantropia, 1% i wizerunek organizacji pozarządowych. Raport z badania z 2013 roku*, Stowarzyszenie Klon/Jawor, Warszawa 2014.

Wierząc, że aktywizacja obywateli skutkuje umacnianiem kapitału społecznego, na terenie Małopolski podejmujemy i promujemy wszelkiego rodzaju inicjatywy, mające za zadanie rozpowszechnić tę ideę. Jedno z takich narzędzi stymulujących postawy obywatelskie stanowi budżet obywatelski.

Z badania zrealizowanego przez Małopolskie Obserwatorium Rozwoju Regionalnego w 2016 roku wyniknęło, że zdecydowana większość Małopolan chce mieć wpływ na to, w jaki sposób i na co wydawane są publiczne pieniądze. Ponad 40 proc. badanych deklaruowało, że mogłoby zaangażować się w lokalne projekty realizowane z budżetu partycypacyjnego². Województwo Małopolskie wychodząc naprzeciw oczekiwaniom obywateli, jako pierwsze w Polsce zorganizowało tego typu przedsięwzięcie – regionalną edycję budżetu. W ramach pierwszej edycji BO Małopolska (Budżet Obywatelski Małopolska) zgłoszono 204 zadania, w drugiej – 212. Zainteresowanie BO Małopolska wzrasta, co skutkuje również powiększaniem budżetu przedsięwzięcia. W ramach pierwszej edycji BO Małopolska mieszkańcy mieli do rozdysponowania 6 mln zł, w drugiej już 8 mln zł. Jak wynika z naszych dotychczasowych doświadczeń, budżety obywatelskie to korzyść i nauka tak dla obywateli, jak i dla samorządów. Są to inicjatywy budujące świadomość obywatelską – mieszkańcy mogą wpływać na przestrzeń, w której żyją, kształtować ją na swój sposób i zgodnie z własnymi potrzebami. To powoduje, że w większym stopniu identyfikują się z miejscem zamieszkania, są bardziej do niego przywiązani, a co za tym idzie – również za nie odpowiedzialni. Dzięki uczestnictwu w przedsięwzięciu edukujemy i podnosimy świadomość władz lokalnych, a większa wiedza o potrzebach i problemach mieszkańców powinna przekładać się na trafne i odpowiadające realnym potrzebom decyzje włodarzy.

Inną formę, tym razem silnego zaangażowania obywateli w kształtowanie przestrzeni publicznej, stanowią aktywnie funkcjonujące na terenie Małopolski miejskie ruchy obywatelskie. Takie inicjatywy

2. *Budżety partycypacyjne w Małopolsce. Stan i kierunki rozwoju*, MORR, Kraków 2016.

tworzą mieszkańcy, a więc eksperci w zakresie oceny i rozpoznawania potrzeb miast. Ich wiedza odgrywa szczególną rolę w kontekście planowania polityki społecznej, stanowi szansę na godzenie różnych punktów widzenia, a także uwzględnianie interesów grup, które same nie mają możliwości ich zaprezentowania. Charles Montgomery w swojej książce *Miasto szczęśliwe...* cytuje słowa burmistrza Bogoty, Enrique Peñalosa:

Być może nie będziemy w stanie uzdrowić gospodarki. Być może nie zdołamy sprawić, by wszyscy byli równie bogaci jak Amerykanie. Możemy jednak tak zaprojektować miasto, aby dać ludziom poczucie godności i pozwolić, by czuli się bogaci. To samo miasto może sprawić, że będą szczęśliwsi³.

Wraz z popularnością ruchów miejskich wzrasta świadomość i poczucie, że oddolne inicjatywy mają sens, że najlepiej oddają potrzeby mieszkańców. Z punktu widzenia władz województwa, kreowanie miasta i regionu w taki sposób, aby było zamieszkiwane przez szczęśliwych obywateli to zadanie, które planowane i realizowane wraz z mieszkańcami daje niewspółmiernie efekty w postaci zadowolenia i dopasowania do potrzeb tych, dla których jest tworzone.

W 2017 roku samorząd województwa małopolskiego przeznaczył 100 tys. zł na popularyzację kolejnej, niezwykle istotnej z punktu widzenia rozwoju społeczeństwa obywatelskiego gałęzi aktywizacji mieszkańców regionu – wolontariatu. Badania Stowarzyszenia Klon/Jawor wskazują, że w formalną działalność wolontariacką angażuje się tylko co piąty Polak, co czwarty – w nieformalną, a działalność ta w większości przypadków ma charakter epizodyczny. Z drugiej strony badania wskazują również, że Polacy mają tendencję do niedoceniań tego, co robią dla swojego bezpośredniego otoczenia lub osób, które nie należą do rodziny – nie identyfikują takich form pomocy z wolontariatem⁴.

Kształtowanie świadomości obywatelskiej, w tym kształtowanie postaw wolontariackich powinno się odbywać od najmłodszych lat.

3. C. Montgomery, *Happy city. Transforming our lives through urban design*, Penguin Books Ltd., Londyn 2015.

4. *Zaangażowanie społeczne Polaków i Polek...*, op. cit.

Wolontariat z jednej strony uczy współpracy i daje poczucie bycia potrzebnym, a z drugiej buduje przekonanie, że można liczyć na wsparcie ze strony innych ludzi. Zaangażowanie społeczne buduje również poczucie wpływu na otaczającą rzeczywistość, poczucie, że można „coś zmienić”. Tymczasem idea wolontariatu jest prawie nieobecna w szkołach, a jeśli już się pojawia, to w tego typu aktywności uczestniczy jedynie garstka dzieci. Między innymi z tego powodu wspieranie inicjatyw wolontariatu staje się niejako „oczkiem w głowie” władz samorządowych. W szczególny sposób województwo promuje te inicjatywy, które mają za zadanie rozpowszechniać samą ideę wolontariatu, a także dba o jego rozwój wśród pracowników samorządowych, umożliwiając szerokie spektrum rozwijania własnych inicjatyw i aktywności.

Zaangażowanie w działalność organizacji i fundacji czy wolontariat w wymiarze nieformalnym to także przebywanie wśród ludzi, nawiązywanie nowych kontaktów, wzmacnianie sieci społecznych. Bardzo dobrym pomysłem na propagowanie kultury wolontariatu jest angażowanie seniorów do pomocy innym – uczenie ich, jak mogą spożytkować swoją wiedzę i umiejętności w okresie, kiedy nie poświęcają się pracy zawodowej i mają więcej czasu. To obszar, w którym będziemy się rozwijać.

Więź i zaufanie – to dwa wyznaczniki charakteryzujące społeczeństwa otwarte, zaangażowane, empatyczne. Jako samorząd województwa będziemy dokładać wszelkich starań, by je rozwijać. Przed nami zatem jeszcze dużo do zrobienia.

MAŁOPOLSKIE SPOŁECZEŃSTWO OBYWATELSKIE NA TLE KRAJOWYM

Aktywność społeczną obywateli, wykraczającą poza ich obowiązki rodzinne, zawodowe i publiczne, mierzy się ich działalnością w powoływanych przez nich samych organizacjach, a więc stopniem samorganizowania. W języku polskim występuje wielorakość i różnorodność sposobów określania takich organizacji zrzeszających obywateli na zasadach dobrowolności i bezinteresowności oraz bez udziału administracji publicznej. Najadekwatniejsze merytorycznie określenie *organizacje społeczne* w minionych latach było i wciąż jest obciążone, przynajmniej u starszych obywateli, negatywnymi skojarzeniami z okresu PRL, w którym nazwę tę zawłaszczono dla określania organizacji inicjowanych i kontrolowanych przez służby lub instytucje państwowe, często dla wspierania ówczesnego systemu politycznego, co ją skompromitowało (choć warto przypomnieć, że Okrągły Stół pierwotnie miał być forum debaty nad warunkami umożliwienia obywatelom tworzenia apolitycznych stowarzyszeń niezależnych od władz państwowych). Dlatego po 1989 roku zaadaptowano na polskie potrzeby kalkę anglojęzycznego sformułowania *organizacje pozarządowe*. Często używane jest w skrótowej formie NGO, pochodzącej od oryginalnego *non governmental organisation*. W żargonie mówi się więc o *en-dzi-olsach*. W użyciu jest także forma *trzeci sektor*, dla odróżnienia od I sektora, czyli instytucji publicznych utrzymywanych z podatków oraz drugiego sektora, czyli organizacji i instytucji biznesowych, utrzymywanych z i dla zysku. Dla zaznaczenia tej odmienności źró-

def finansowania stosowane jest też określenie *organizacje non-profit*. Ze względu na dobrowolność i niekomercyjne motywy uczestnictwa członków używane jest też pojęcie *organizacje wolontarystyczne*. Ta wielość i różnorodność nazw tworzy pewną komplikację, ale jednocześnie pozwala na bardziej urozmaicone określanie organizacji tu opisywanych. Wszystkie wymienione formy będą więc dalej używane i traktowane jako synonimy.

Od strony formalnoprawnej organizacji te dzielą się na stowarzyszenia i fundacje: te pierwsze opierają się na członkostwie, te drugie na donacjach, czyli dobrowolnych wpłatach pieniężnych. W obu możliwe jest także zaangażowanie w formie wolontariatu, czyli nieodpłatnej pracy wykonywanej na ich rzecz i dla realizacji ich zadań statutowych.

Zgodnie z ewidencją prowadzoną przez monitorujące ten sektor stowarzyszenie Klon/Jawor w Polsce zarejestrowanych jest obecnie ponad 100 tys. stowarzyszeń i ok. 20 tys. fundacji. Według danych GUS aktywną działalność prowadzi nieco ponad 90 tys. organizacji pozarządowych, w tym ponad 70 tys. stowarzyszeń i ponad 13 tys. fundacji.

Tabela 1. Aktywne organizacje pozarządowe w Polsce

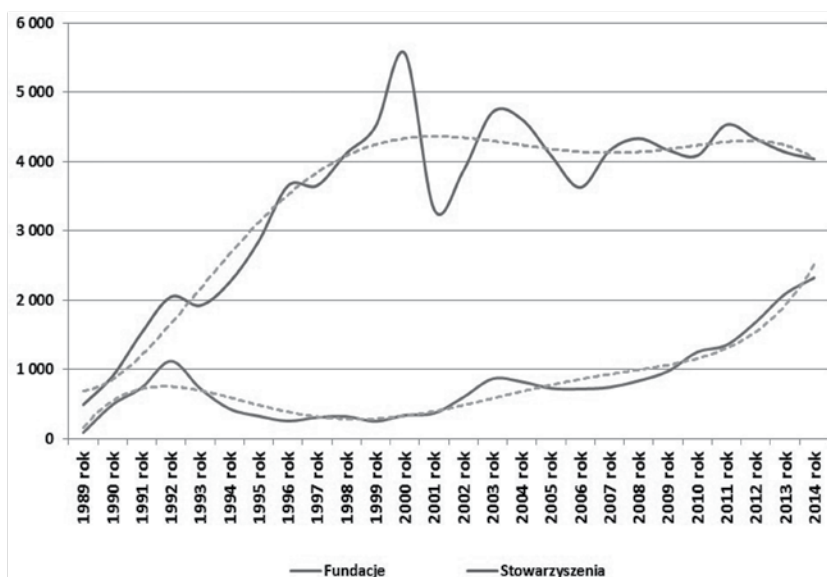
Aktywne organizacje pozarządowe w Polsce	w tys.
Stowarzyszenia	73,4
Fundacje	13,6
Pozostałe	4,8
Razem	91,8

Źródło: GUS.

Członkostwo w takich organizacjach wykazuje ponad 9 mln Polaków (ale jedna osoba może należeć do kilku organizacji). Oznacza to systematyczny spadek tej formy społecznej aktywności, gdyż w 2010 roku formalne zaangażowanie w nich obejmowało ponad 10 mln obywateli. Zatem ok. 60 proc. obywateli nie prowadzi żadnej działalności społecznej, co sytuuje ich poza społeczeństwem obywatelskim.

Następuje ponadto od wielu lat (zwłaszcza po 2010 roku) ciągła i pogłębiająca się zmiana proporcji między liczbą nowo zakładanych stowarzyszeń i fundacji, na korzyść tych drugich.

Rysunek 1. Liczba nowo zakładanych stowarzyszeń i fundacji



Źródło: ngo.pl.

To przenoszenie społecznego zaangażowania z członkostwa na donacje (wpłaty pieniężne) można interpretować jako wskazujące na bogacenie się społeczeństwa kosztem czasu wolnego oraz większą łatwość wydatkowania pewnych kwot pieniężnych niż czasu wymaganego na bezpośrednią działalność. Znajdowałoby to potwierdzenie w danych o spadku przeciętnej liczby członków stowarzyszeń: w ciągu ostatnich 10 lat zmniejszyła się ona w Polsce z ok. 40 do poniżej 30. Pod tym względem Małopolska wyróżnia się pozytywnie, gdyż przeciętna wielkość stowarzyszenia wynosi 35 osób. Według szacunków Stowarzyszenia Klon/Jawor faktyczną aktywność wykazuje jednak tylko połowa formalnie zapisanych członków, zatem w przeciętnym polskim stowarzyszeniu zaangażowanych jest realnie poniżej 15 osób, w Małopolsce nieco więcej.

Najwięcej organizacji pozarządowych ma siedzibę w województwie mazowieckim, ale w praktyce oznacza to Warszawę, gdzie zlokalizowane jest 8 proc. wszystkich polskich NGO, przy tym aż 1/4 wszystkich fundacji. Odzwierciedla to centralistyczny model organizacji struktur administracyjnych i biznesowych w Polsce, przenoszący się na organizacje pozarządowe. Pod tym względem trzeci sektor naśladuje, niestety, oba pozostałe i podąża w ich ślady, co odzwierciedla także niebezpiecznie wysokie od nich uzależnienie.

Pod względem liczby aktywnie działających organizacji społecznych Małopolska sytuuje się na 3. miejscu w kraju, po Mazowszu i Wielkopolsce. Według danych GUS działa tu 8,8 tys. takich organizacji, co stanowi 10 proc. wszystkich aktywnych w Polsce. W ciągu minionych lat dynamika wzrostu liczby organizacji pozarządowych w Małopolsce należała do najwyższych w kraju.

Tabela 2. Aktywne organizacje w podziale na województwa

	Liczba aktywnych organizacji (w tys.)	Zmiana 2014–2016 (w proc.)
Mazowsze	14,2	8
Wielkopolska	9,2	6
Małopolska	8,8	8
Górny Śląsk	8,2	3
Dolny Śląsk	6,9	4
Łódzkie	5,7	1
Podkarpacie	5,6	5
Lubelskie	5,5	8
Pomorze	5,5	7
Kujawsko-Pomorskie	4,4	8
Pomorze Zachodnie	3,9	5
Warmia i Mazury	3,3	–5
Podlasie	2,7	–3
Świętokrzyskie	2,9	6
Lubuskie	2,6	10
Opolskie	2,3	–1

Źródło: GUS.

Jest to o tyle istotne i pozytywne, że organizacje społeczne w Małopolsce legitymują się przeciętnie dłuższym stażem niż średnia ogólnopolska. Oznacza to, że powstawały dawniej, czyli Małopolska była wśród pionierów trzeciego sektora, ale teraz musi utrzymać tempo przyrostu nowych organizacji, co się nieźle udaje – zwłaszcza jeśli zważyć, że w niektórych regionach liczba działających NGO wręcz spada.

W przeliczeniu na liczbę ludności dane te nie wyglądają już tak imponująco. Z 33 zarejestrowanymi stowarzyszeniami i fundacjami przypadającymi na 10 tys. mieszkańców Małopolska jest na poziomie średniej krajowej.

Centralizm jest też zauważalny na szczeblu regionalnym. Ponad 1/3 wszystkich organizacji społecznych działających w Małopolsce ma swoją siedzibę w Krakowie. Stolica województwa wykazuje się nie tylko najwyższą bezwzględną liczbą organizacji społecznych, ale także najwyższym wskaźnikiem przypadających na 10 tys. mieszkańców (55), chociaż Nowy Sącz pod tym względem niewiele ustępuje (53 organizacje na 10 tys. mieszkańców). Podobnie jak Warszawa w przypadku kraju, w Małopolsce to Kraków ma wyraźnie wyższy odsetek zarejestrowanych fundacji (32 proc. wszystkich organizacji; dla porównania – na małopolskiej wsi jedynie 8 proc.). Prawdopodobnie jest więc taka, że w mniejszych i prowincjonalnych ośrodkach działają głównie stowarzyszenia, opierające się na członkostwie i wolontariacie mieszkańców, natomiast fundacje, bazujące na pieniężnych wpłatach donatorów, lokują się w dużych ośrodkach, o wyższych przeciętnych dochodach i liczbie zlokalizowanych instytucji biznesowo-finansowych. Potwierdzają to dane o liczbie członków w organizacjach społecznych, które są przeciętnie liczniejsze na wsi (32) i w małych miastach (42) niż w Krakowie (30). Najniższą statystyczną aktywność w organizacjach pozarządowych w Małopolsce wykazują mieszkańcy powiatów suskiego i limanowskiego.

Będący nie tylko administracyjnym, ale także kulturalnym centrum Małopolski oraz wiodącym ośrodkiem kulturalnym w skali kraju Kraków wyróżnia się wysokim, bo przekraczającym 20 proc. od-

setkiem organizacji działających na polu kultury i sztuki. Ten obszar działalności, obok edukacji i wychowania oraz nauki i działalności badawczo-rozwojowej, wyróżnia także cały region na tle kraju – działa w nich procentowo więcej organizacji o tym profilu niż przeciętnie w Polsce. W ten sposób potwierdza się wysoka pozycja nauki, oświaty, kultury i sztuki w świadomości mieszkańców regionu, uchodzącego za najlepiej rozwinięty i najatrakcyjniejszy pod tym względem.

Rozwój społeczeństwa obywatelskiego jest ściśle powiązany z umacnianiem oraz aktywnością wspólnot lokalnych i regionalnych oraz samorządności terytorialnej. Wynika to zarówno z rozmieszczenia i obszaru działania organizacji społecznych, w przeważającej większości zlokalizowanych jednak w ośrodkach pozastołecznych, jak i znaczącego finansowego oraz logistyczno-organizacyjnego wsparcia władz samorządowych dla ich działalności. Przy całym wspomnianym wcześniej centralizmie ok. połowa organizacji społecznych ma siedziby na terenie wsi lub miast o ludności poniżej 50 tys. Źródłami, z których organizacje te czerpią środki na finansowanie swojej działalności, są w dużej części budżety samorządowe oraz transfery Unii Europejskiej, dystrybuowane przez władze regionalne i lokalne.

Na szczeblu wojewódzkim współpraca małopolskich władz samorządowych z organizacjami trzeciego sektora jest inicjowana i koordynowana przez Forum Organizacji Pozarządowych, odbywające coroczne Małopolskie Fora Organizacji Pozarządowych. W 2017 roku odbyło się jubileuszowe XX Forum. W ich trakcie wręczane są nagrody „Kryształy Soli” – dla najlepszych organizacji pozarządowych prowadzących działalność pożytku publicznego w Małopolsce. Działa także Małopolska Rada Działalności Pożytku Publicznego, w skład której wchodzi przedstawiciele władz samorządowych, wojewódzkiej administracji rządowej oraz organizacji pozarządowych.

Od 10 lat Małopolski Instytut Samorządu Terytorialnego i Administracji, będący agendą ogólnopolskiej Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej, w celu zwiększenia udziału samorządów lokalnych we wspieraniu działalności organizacji trzeciego sektora, organizuje konkurs dla najlepiej współpracujących z tymi organizacjami (nosi on na-

zwę Małopolskie Wektory Współpracy). Listę dotychczasowych laureatów można więc uznać za wskazującą te, które najbardziej sprzyjają rozwojowi społeczeństwa obywatelskiego w Małopolsce.

Tabela 3. Laureaci konkursu Małopolskie Wektory Współpracy

2008	I miejsce – Urząd Gminy Klucze II miejsce – Starostwo Powiatowe w Nowym Sączu III miejsce – Urząd Miasta w Trzebini
2009	I miejsce – Urząd Miejski w Krzeszowicach II miejsce – Urząd Miasta Nowego Sącza III miejsce – Urząd Miejski w Zakliczynie
2010	I miejsce – Urząd Miasta i Gminy w Olkuszu II miejsce – Urząd Miejski w Zakliczynie III miejsce – Urząd Miasta Nowy Targ
2011	I miejsce – Urząd Miasta i Gminy Zakliczyn II miejsce – Urząd Miasta Oświęcim III miejsce – Urząd Miasta Nowy Targ
2012	I miejsce – Urząd Miejski Sułkowice II miejsce – Urząd Miasta Oświęcim III miejsce – Urząd Miasta Nowy Targ
2013	I miejsce – Starostwo Powiatowe w Nowym Sączu II miejsce – Urząd Gminy Skrzyszów III miejsce – Urząd Miasta Nowy Targ
2014	I miejsce – Urząd Miasta Tarnowa II miejsce – Urząd Miejski Sułkowice III miejsce – Urząd Miasta Nowy Targ
2015	I miejsce – Urząd Miasta i Gminy Miechów II miejsce – Urząd Miejski Dobczyce III miejsce – Starostwo Powiatowe w Nowym Sączu
2016	I miejsce – Urząd Miasta Jordanowa II miejsce – Urząd Miejski Koszyce III miejsce – Urząd Miasta i Gminy Niepołomice
2017	I miejsce – Gmina Stary Sącz II miejsce – Miasto Oświęcim III miejsce – Miasto Nowy Targ

Źródło: MISTiA.

* W artykule wykorzystano informacje z opracowania *Kondycja małopolskiego III sektora. Potrzeby i możliwości organizacji pozarządowych województwa małopolskiego*. Raport z badania wykonanego przez Stowarzyszenie Klon/Jawor na zlecenie i ze środków Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego, Kraków 2017.

WYMIENILIŚMY „SOLIDARNOŚĆ” NA „SOLITAIRNOŚĆ”?

W debacie publicznej dotyczącej prób wyjaśnienia przemian społeczeństwa obywatelskiego w Polsce od pewnego czasu pojawia się poczucie, że rzeczywistość wymyka się prowadzonym analizom – pojawiają się wykluczające interpretacje, wiele jest obszarów niejasnych, albo takich, o których w ogóle niewiele wiemy. W niniejszym eseju nie podejmę się rozstrzygnięcia tych sporów. Chciałbym natomiast zwrócić uwagę na fakt, że w tych analizach autorzy zbyt rzadko podejmują próby spojrzenia na społeczeństwo jako całość w powiązaniu z innymi obszarami życia i pokazania wpływu tych czynników na sposób kształtowania się społeczeństwa obywatelskiego w Polsce.

W tym kontekście warto przywołać dość dawną już koncepcję społeczeństwa obywatelskiego sformułowaną przez Thomasa H. Marshalla w artykule *Obywatelstwo i klasa społeczna*¹, w której autor wyróżnia trzy aspekty obywatelskości: *cywilny*, *polityczny* i *społeczny*, twierdząc, że tylko jednoczesna realizacja ich wszystkich w pełni ucieleśnia dojrzałe społeczeństwo obywatelskie. Aspekt cywilny polega na wdrażaniu niezbędnych dla jednostki wolności jak wolność osobista, wolność wypowiedzi, myśli i wyznania, prawa do zawierania umów, prawa do sprawiedliwości. Aspekt polityczny wyraża się w prawie do udziału w sprawowaniu władzy politycznej jako reprezentant danej wspólnoty lub do udziału w procesie wyłaniania swoich reprezentantów. Aspekt

1. T. H. Marshall, *Obywatelstwo i klasa społeczna*, tłum. A. Manterys, „Zoon Politikon”, 1/2010, s. 135–153.

sojalny natomiast Marshall określa jako „cały zakres: od prawa do odrobiny dobrobytu ekonomicznego i bezpieczeństwa, do prawa do pełnego udziału w społecznym dziedzictwie i prowadzenia życia cywilizowanej istoty stosownie do standardów panujących w społeczeństwie”². To szerokie ujęcie obywatelskości pozwala naszkicować kilka refleksji dotyczących pęknięć na gmachu społeczeństwa obywatelskiego w Polsce, który wnosimy po 1989 roku.

Obejmując perspektywę niespełna trzech ostatnich dekad, można uznać, że dwa pierwsze aspekty definiujące społeczeństwo obywatelskie udało nam się w znacznym stopniu zrealizować. Z państwa totalitarnego i społeczeństwa zamkniętego zbudowaliśmy demokratyczne państwo prawa włączone w międzynarodowe struktury dające podstawę do budowy społeczeństwa otwartego. W tym sensie można powiedzieć, że powstały warunki zaistnienia społeczeństwa obywatelskiego: ochrona wolności osobistych, wolności zrzeszania się (np. w organizacjach pozarządowych, związkach zawodowych), wolności zgromadzeń; obywatele mają bierne i czynne prawo wyborcze etc. Do wielkich sukcesów demokracji należy ukształtowanie systemu samorządności, który jest polskim „towarem eksportowym” do wielu krajów przechodzących zmiany demokratyczne w naszym regionie i gdzie indziej na świecie. Ważnym krokiem było także uchwalenie w 2003 roku ustawy o działalności pożytku publicznego, która reguluje funkcjonowanie podmiotów społeczeństwa obywatelskiego i co bardzo ważne – wyrosła z konsensusu wypracowanego w szerokiej debacie publicznej. Należy poczynić uwagę na marginesie, że odstępstwem w procesie kształtowania struktur otwartego społeczeństwa obywatelskiego były i są nadal działania obecnego rządu, które stawiają pod znakiem zapytania rozwój wolności osobistych i politycznych (szczególnie grup mniejszościowych), stabilność i żywotność instytucji gwarantujących przestrzeganie ustawy zasadniczej, a także system wspierania podmiotów społeczeństwa obywatelskiego. Doświadczenie to jest pouczające tym bardziej, że odczuwamy na ciele własnego społeczeństwa, że

2. *Ibidem*, s. 135.

demokracja i jej wolności nie są dane raz na zawsze i powinna być ona przedmiotem nieustannej troski.

Skoro spełnione zostały warunki możliwości zaistnienia społeczeństwa obywatelskiego, to czemu ono nie rozkwitło? Z badań wyłania się raczej obraz brzydkiego kaczątka, które nie dorasta do naszych aspiracji, pozycji Polski wśród krajów europejskich, czy nawet nie licuje z poziomem rozwoju ekonomicznego naszego kraju. Wyjaśnień tego stanu rzeczy jest wiele (głęboka trauma społeczna po realnym socjalizmie, „kultura folwarku”, przykładanie nieadekwatnych norm społeczeństw zachodnich w badaniu społeczeństwa obywatelskiego, które pomijają istotne zjawiska i grupy etc.), których jednak nie będę tu rozwijać.

Chciałbym zwrócić uwagę na aspekt społeczny z marshallowskiej definicji i postawić tezę, że pominięcie go w procesie transformacji sprawiło, że warunki możliwości zaistnienia i rozwoju społeczeństwa obywatelskiego nie ucieleśniły się w takim stopniu, w jakim wielu życzyłoby sobie tego. Zasadniczym przeoczeniem w procesie transformacji w latach 90. i później było postawienie przede wszystkim na kartę rozwoju kapitału ekonomicznego, ignorując jednocześnie potrzebę przebudowy zastanego potencjału społecznego i kształtowania kapitału społecznego w nowych warunkach prawnych (wolności osobiste i polityczne) i instytucjonalnych (organizacje pozarządowe, samorządy, demokratyczne instytucje centralne). Marzenie o wolnej i wolnorynkowej Polsce (bo tak trzeba nazwać emocje towarzyszące przemianom z przełomu lat 80. i 90.) włączonej w struktury zachodniego kapitalizmu było motorem przemian. Było ono tak silne, że nie dopuszczało żadnych alternatyw. Nawet liderzy „Solidarności” – która doprowadziła do upadku systemu totalitarnego i rozmontowania żelaznej kurtyny, i która wśród 21 postulatów stawiała przede wszystkim potrzeby o charakterze socjalnym – u progu przemian stali się orędownikami szokowych zmian gospodarczych, niosących za sobą również głębokie konsekwencje społeczne. Ogromnym paradoksem jest fakt, że transformacja doprowadziła do utraty znaczenia związków zawodowych i realnego zmniejszenia znaczenia układów zbiorowych

pracy. Dawni liderzy „Solidarności” zaś, gaszący wybuchające strajki we wczesnych latach 90., stali się symbolem tej dziwnej przemiany. David Ost ukuł formułę o symbolicznej wymowie – „Klęska solidarności”, która stała się tytułem jego głośnej książki opisującej proces transformacji w Polsce. Pojedyncze głosy krytyczne nie były słyszane w debacie publicznej i nie odgrywały żadnej znaczącej roli w podejmowaniu decyzji mających strategiczny wpływ na dalsze kierunki rozwoju społecznego. Tymczasem potencjał społeczny ustępował pod naporem kapitału ekonomicznego. Dziś wielu badaczy wskazuje, że kształt przemian zdefiniowany w latach 90. doprowadził do uformowania się w Polsce (ale również krajach naszego regionu) zależnego typu gospodarki (*dependent market economy*) zlokalizowanego na peryferiach gospodarek trzonowych, która dostarcza produktów i usług korzystnych z punktu widzenia globalnego układu sił gospodarczych. W modelu tym marginalne miejsce odgrywa społeczne uzgadnianie kierunków rozwoju kraju, a partnerzy społeczni pełnią funkcję niewiele większą niż nominalna.

Negatywne konsekwencje społeczne modelu transformacji lat 90. okazały się bardzo głębokie. Wprawdzie polska gospodarka rozwijała się najszybciej spośród krajów byłego bloku socjalistycznego (170 proc. wzrostu PKB w latach 1991–2016, w Czechach: 73 proc., na Węgrzech: 69 proc.), ale w związku z radykalną restrukturyzacją wzrosło bezrobocie, osiągając najwyższy poziom w 2002 roku (20 proc.), w konsekwencji wzrastało też ubóstwo, którym w 2003 roku dotknięta była 1/4 społeczeństwa, a poniżej progu minimum socjalnego znajdowało się prawie 60 proc. gospodarstw domowych, co właściwie świadczyło o katastrofie społecznej i procesie degradacji podstawowych struktur i więzi społecznych w grupach, których te zjawiska dotyczyły. Z podobną tendencją mieliśmy do czynienia w odniesieniu do płac, które w pierwszej fazie znalazły się pod presją hiperinflacji (i utraty zdolności nabywczej), a w połowie lat 90. zaczęły rosnąć, ale w tempie wyraźnie niższym niż wzrost produktywności. W rezultacie udział płac w PKB zmniejszył się z 63 proc. w 1992 roku do 48 proc. w 2006 roku i do tej pory utrzymuje się na podobnym poziomie.

Co więcej, obserwowaliśmy także ostry wzrost nierówności w zakresie płac mierzonych wskaźnikiem Giniego: w 1990 roku jego wartość wynosiła 0,27 (poziom nierówności dochodowych w państwach skandynawskich), a w 2005 roku już 0,345 (średni poziom nierówności dochodowych w krajach UE)³. Przytoczone dane są argumentem za tezą o wyraźnie niezrównoważonym rozwoju Polski w okresie transformacji przez pierwszych 15 lat po 1989 roku. Brak możliwości zaspokojenia podstawowych potrzeb wpływa na konieczność redukcji aktywności społecznej, stanowi ważny czynnik w kształtowaniu więzi społecznych i rozwoju człowieka. Ograniczeniu podlega także korzystanie z wolności osobistych i politycznych.

Po wejściu Polski do Unii Europejskiej obserwowaliśmy poprawę w obszarze wymienionych czynników – szczególnie w odniesieniu do poziomu bezrobocia (obecnie ok. 6 proc.), które ostatnio zniknęło z listy najpilniejszych problemów społecznych. Znaczną poprawę można odnotować także w odniesieniu do poziomu ubóstwa, które obecnie dotyczy ok. 13 proc. gospodarstw domowych, a poniżej progu minimum socjalnego znajduje się już ok. 40 proc. gospodarstw. Warto też zwrócić uwagę, że do poprawy „dobrobytu ekonomicznego i bezpieczeństwa” (przywołując słowa Marshalla) przyczyniła się nie tylko integracja rynkowa w ramach Unii Europejskiej i hojne Fundusze Strukturalne, ale także znaczna skala emigracji, która dotyczyła ok. 2,5 mln osób w 2016 roku⁴.

Nacisk na rozwój ekonomiczny (co zresztą przyniosło wymierne korzyści większej części społeczeństwa) kształtował postawy w nowej rzeczywistości wolnorynkowej. Obserwować było można szczególnie interesujące zjawisko polegające na rozwoju postaw materialistycznych i regresie postaw postmaterialistycznych, o czym dowiadujemy się z wyników Światowego Sondażu Wartości opartego na koncepcji Ronalda Ingleharta. Zasadnicza teza teorii Ingleharta głosi, że spo-

3. Za: Ch. Keuschnigg, D. Owczarek, *Włączenie społeczne w Polsce: nadrabianie zaległości w nierównym tempie*, Bertelsmann Stiftung, European Bureau for Policy Consulting and Social Research, Gütersloh 2017.

4. GUS, *Informacja o rozmiarach i kierunkach emigracji z Polski w latach 2004–2016*, Warszawa 2017.

łeczeństwa rozwijają się wraz z rozwojem ekonomicznym od wartości materialistycznych do wartości postmaterialistycznych. Trafność tej tezy została zawieszona w Polsce w odniesieniu do obserwacji poczynionych w latach 90.: mimo że kraj rozwijał się gospodarczo, kierunek rozwoju wartości materialistycznych i postmaterialistycznych był przeciwny do zakładanego. W 1990 roku wartości materialistyczne wyznawało 59 proc. społeczeństwa, a w 1995 już aż 72 proc. W kolejnych latach odsetki te spadały (63 proc. w 2005 roku), ale dopiero w 2010 roku wróciły do poziomu zbliżonego do tego z początków lat 90. (57 proc.). Dokładnie odwrotną prawidłowość można było zaobserwować w odniesieniu do wartości postmaterialistycznych: w roku 1990 roku wskazywało na nie 35 proc. społeczeństwa, a w 1995 już tylko 20 proc. Następnie obserwowano wzrost (27 proc. w 2005 roku), a odsetki zbliżyły się do poziomu z początków lat 90. dopiero w 2010 roku (36 proc.).

Nacisk na rozwój kapitału ekonomicznego skutkował kształtowaniem postaw indywidualistycznych, które jednak przyjmowały postać egoistyczną – nakierowaną na realizowanie przede wszystkim interesu swojego i ewentualnie najbliższej rodziny. W porównaniu do postaw indywidualistycznych charakterystycznych dla rozwiniętych społeczeństw zachodnich brakowało odpowiedzialności za swoje bezpośrednie otoczenie i dalekosiężne konsekwencje swoich działań, które towarzyszą indywidualnym swobodom. Niewłaściwie rozumiana konkurencyjność stała się w kontraście z postawami solidarności społecznej. Biedny, bezrobotny był postrzegany nie jako członek społeczności, któremu należy pomóc, ale jako osoba, której się nie udało, która przegrała w wyścigu o kapitał ekonomiczny (utożsamiany z sukcesem), jako nieudacznik, albo po prostu zwykły leń. Grupom wykluczonym społecznie, które strukturalnie zostały wypchnięte przez radykalne reformy gospodarcze, przyklejano etykietkę patologii (w niektórych środowiskach używano sformułowania „patole”). W nazwach tych – które przecież były powszechnie używane nawet w ogólnopolskich mediach – można było odczuć emocję pogardy i odrzucenia dla grup wykluczonych. Tym silniejsze były te emocje, że bardzo cienka linia oddzielała wygranych od przegranych.

Należy skonstatować, że rozwojowi wolności osobistych i politycznych oraz rozwojowi ekonomicznemu w Polsce towarzyszyła regresja empatii społecznej. System edukacji powszechnej, inicjatywy edukacji obywatelskiej, a także media (publiczne i prywatne) zaniedbały rozwój tej sfery życia, która obecnie jest kulą u nogi w procesie rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w naszym kraju. Osiągamy wprawdzie w systemie edukacji dobry efekt w zdobywaniu wiedzy (np. bardzo dobre wyniki w badaniach PISA), ale pedagogika rozumiana jako kształtowanie postaw, przygotowanie dojrzałego obywatela do życia w nowoczesnym, otwartym, europejskim społeczeństwie poniosła druzgoczącą porażkę.

Używając metafory: zamieniliśmy *solidarność* na *solitairność* (od fr. *solitaire* – samotnik, odludek). Potencjał ruchu społecznego pod sztandarem „Solidarności” i energia społeczna wytworzona w latach 80. nie zostały wykorzystane do budowania społeczeństwa obywatelskiego w nowej rzeczywistości. Solidarność społeczna ugięła się pod ciężarem namiętności gromadzenia kapitału, wyprowadzając nas na manowce, na których nie czujemy już więzi z naszymi sąsiadami, grupami innymi niż nasze najbliższe otoczenie, nie wspominając o mniejszościach etnicznych, religijnych, seksualnych, niepełnosprawnych, migrantach, uchodźcach, zwolennikach innych partii politycznych, etc. Rozwijają się za to organizacje ksenofobiczne, rasistowskie, a nawet neonazistowskie, a z drugiej strony organizacje ultraliberalne, które w warstwie głoszonych światopoglądu bliskie są spencerowskiemu ewolucjonizmowi społecznemu. Cóż z tego, że większość z nas może zaspokoić co najmniej podstawowe potrzeby ekonomiczne, skoro nie ma już zbyt wielu elementów, które nas – jako wspólnotę – łączą (może prócz wrogości do tych lub innych grup).

Na szczęście jednak można dostrzec wiele przykładów żywego społeczeństwa obywatelskiego oraz pojawianie się nowych inicjatyw, które niosą ze sobą nadzieję na animowanie potencjału społecznego. Warto wymienić choć kilka, pamiętając, że lista ta jest znacznie dłuższa. Od ponad dekady rosną w siłę lokalne organizacje zainteresowane sprawami swoich miejscowości, które już od jakiegoś czasu formują

się w bardziej ustrukturyzowane ruchy miejskie i organizacje lokatorskie. Wyrastają one z realnych potrzeb mieszkańców i dzięki temu mają walor autentyczności. W niektórych miastach udało się już nawet doprowadzić niektórych przedstawicieli do zasiadania w strukturach samorządowych. Na gruncie ruchów miejskich w ostatnich trzech latach wypączkowały także alarmy smogowe, którym udało się przebić do głównego nurtu debaty publicznej i zgromadzić dookoła tematu czystości powietrza i ubóstwa energetycznego znaczące zainteresowanie społeczne. Bardzo cieszy także rozkwit organizacji strażniczych (watch-dogów) na obszarze całej Polski, które patrzą władzy na ręce i wpływają na zwiększenie transparentności życia publicznego. Obserwaliśmy także od 2015 roku rozkwit (i następujący po nim uwiąd) Komitetu Obrony Demokracji, który występował przeciwko niszczeniu systemu sądownictwa i ograniczaniu praw obywatelskich. Mimo że liderzy tego ruchu w niepotrzebny sposób skompromitowali się (niejasnymi relacjami finansowymi lub pogardliwymi wypowiedziami o ubogich), to jednak udawało się zgromadzić setki tysięcy obywateli podczas protestów w geście autentycznego odruchu obywatelskiego. W animowaniu tego obywatelskiego sprzeciwu znaczącą rolę odegrały działania prowadzone przez fundację Akcja Demokracja. Szczególnie znaczący rozwój dotyczy organizacji kobiecych upominających się o ochronę swoich praw i wprowadzenie europejskich standardów w Polsce, które zaczęły rosnąć na fali „czarnego protestu”. Rozgłos tych inicjatyw wyszedł daleko poza granice Polski, a ich liderki otrzymały prestiżowe międzynarodowe nagrody przyznawane np. przez magazyn „Foreign Affairs” czy magazyn „Forbes”. Po stronie pozytywnych zjawisk należy postawić właśnie fakt – co pokazują liczne badania społeczne – że to przede wszystkim kobiety w Polsce prezentują poglądy prodemokratyczne, są zwolenniczkami rozwiązań solidarnościowych i społeczeństwa otwartego, mają bardziej empatyczne podejście do innych członków wspólnoty. Tym samym to ta grupa staje się naturalnym sojusznikiem w budowie społeczeństwa obywatelskiego.

W dalszym ciągu stoimy przed wielkimi wyzwaniem, jak poprawianie losu osób najbardziej wykluczonych społecznie – bezdomnych,

niepełnosprawnych, rodzin wielodzietnych – obrona praw mniejszości seksualnych, integracja imigrantów i uchodźców, które towarzyszyć nam będą w drodze do budowania równościowego i pluralistycznego społeczeństwa. Bez działań dążących w stronę zrównoważonego rozwoju społecznego zaprzepaścić możemy szansę na wzmocnienie demokratycznego społeczeństwa obywatelskiego. Oby głęboki cień działań spod znaku społeczeństwa zamkniętego był jedynie krótko trwającą, ale dobrze zapamiętaną nauką.

Literatura:

GUS, *Informacja o rozmiarach i kierunkach emigracji z Polski w latach 2004–2016*, Warszawa 2017.

Keuschnigg Ch., Owczarek D., *Włączenie społeczne w Polsce: nadrabianie zaległości w nierównym tempie*, Bertelsmann Stiftung, European Bureau for Policy Consulting and Social Research, Gütersloh 2017.

Marshall T. H., *Obywatelstwo i klasa społeczna*, tłum. A. Manterys, „Zoon Politikon”, 1/2010, s.135–153.

Ost D., *Kłęska solidarności*, Muza, Warszawa 2007.

World Values Survey, baza danych dostępna *on-line* pod adresem: <http://www.worldvaluessurvey.org>.

Część 6.

Małopolska
innowacyjna społecznie

EDUKACJA W ZMIENIAJĄCYM SIĘ ŚWIECIE, CZYLI O NAUCZANIU KOMPETENCJI SPOŁECZNYCH

Nieprawdopodobny rozwój z zakresu robotyki, sztucznej inteligencji czy samouczenia maszyn (*machine-learning*) wprowadziły nas w nową erę – erę automatyzacji. Roboty i komputery potrafią nie tylko wykonywać rutynową pracę fizyczną lepiej i taniej niż ludzie, ale są też coraz zdolniejsze w odczuwaniu emocji czy prowadzeniu samochodów. Automatyzacja zmieni codzienność wszystkich – od pracowników budowlanych po bankowców, prawników i managerów.

Każda tego typu rewolucja przemysłowa w oczywisty sposób wpływa na przemysł i szeroko pojęty biznes, jednak bezpośrednio kształtuje też nowe podejścia w edukacji.

Przyszłość rynku pracy

World Economic Forum w swoim raporcie *The Future of Jobs* z 2016 roku szacuje, że 65 proc. dzieci będzie pracować w zawodach, które jeszcze nie istnieją. Już teraz największe firmy robią wszystko, by nawet w bardzo (do tej pory) stabilnych zawodach zautomatyzować jak największą ich część. Przykładowo, JP Morgan Chase & Co., największy bank w Stanach Zjednoczonych, zatrudnia ponad 240 tys. pracowników zajmujących się milionami klientów. Firma ta stworzyła program sztucznej inteligencji, który może w pełni przejąć zadania zajmujące około 360 tys. godzin rocznie wykształconym prawnikom, a przy tym robi to znacznie szybciej i poprawniej.

W związku z tym, że wszystkie rutynowe zadania czeka zastąpienie przez roboty, musimy odpowiednio przygotować kolejne pokolenie na wejście na rynek pracy.

Raporty wskazują na ogromną ważność nauki kompetencji miękkich. Komunikacja, empatia, kreatywność czy zarządzanie ludźmi – to kompetencje, którymi człowiek różni się od nawet bardzo nowoczesnej maszyny.

Stan obecny

System edukacji, zbudowany w czasie poprzedniej rewolucji przemysłowej, nie jest odpowiednio wyposażony w narzędzia, które mogłyby uczyć potrzebnych kompetencji społecznych. Jesteśmy w dalszym ciągu przywiązani głównie do dwóch dziedzin edukacji – matematyki i języków.

System edukacji musi przekształcić się w ukierunkowany na ucznia, praktyczny model nauczania. Mówił o tym nawet Jack Ma, znany przedsiębiorca i prezes Alibaba Group (konsorcjum zrzeszającego wiele popularnych stron internetowych). W czasie ostatniego World Economic Forum powiedział, że edukacja przywiązana jest do wiedzy, a zamiast tego potrzebna jest nauka krytycznego myślenia czy empatii. Na szczęście, powstaje coraz więcej innowacyjnych programów, które prowadzą pilotaże nowych form edukacji.

W Stanach Zjednoczonych działają szkoły Big Picture. Małe 15-osobowe grupy pracują wraz z tutorem i dostosowują indywidualny program nauczania do zainteresowań uczniów. Przykładowo, osoba uwielbiana grać w piłkę może prowadzić badania fizjoterapeutyczne, a następnie poprzez pozyskiwanie partnerstw w swoim otoczeniu może zrealizować program prewencyjny na temat kontuzji w sporcie. W Kanadzie trwa pilotaż tzw. Genius Hour. Program ten polega na tym, że co kilka dni uczniowie dostają jedną wolną godzinę, podczas której mogą realizować projekt, który faktycznie odpowiada ich zainteresowaniom. W ramach tego programu powstawały już projekty rozwijające gry wideo czy firmy wytwarzające własnoręcznie ozdabiane ubrania. Dobrym przykładem jest też fiński system edukacji, któ-

ry kładzie nacisk na kompetencje społeczne i daje dużo przestrzeni do indywidualnego rozwoju młodych, którym zadaje się mniej prac domowych. Co ciekawe, w badaniu PISA (*Programme for International Student Assessment*), które sprawdza w dużym stopniu teoretyczną wiedzę, to właśnie między innymi Kanada i Finlandia są w ścisłej czołówce. Jak zauważa wieloletni nauczyciel Timothy D. Walker w książce *Fińskie dzieci uczą się lepiej*, ich system edukacji zasadza się na dwóch podstawowych filarach: edukacji przez praktykę (praca w grupach, realne przykłady, rzeczywiste projekty) oraz nauce na emocjach (inspirowanie do odkrywania nowych tematów, dobór tematów względem zainteresowań). Zwłaszcza ta ostatnia może być szokująca w zestawieniu z tradycyjnym systemem edukacji, ale jest też alternatywą dla monotonnego i męczącego systemu uczenia na pamięć, ponieważ jak pokazali niemieccy naukowcy, wiedza oparta na emocjach pozostaje w umysłach na o wiele dłuższy czas.

Co dla mnie szczególnie ważne, w Polsce także powstają inicjatywy, które odpowiadają na manifest światowych liderów o potrzebie edukacji społecznej. Przykładem prężnie rozwijającej się organizacji działającej na rzecz przygotowania młodych ludzi do wyzwań rozwijającego się świata jest Social Wolves, czyli organizator pierwszej olimpiady z projektów społecznych „Zwolnieni z Teorii”. W „Zwolnionych z Teorii” licealiści i studenci z całej Polski realizują swoje własne projekty społeczne, ucząc się zarządzania, komunikacji i marketingu, ale jednocześnie uczą się wrażliwości społecznej, wydaje się, że niezbędnej w przyszłości zdominowanej wszechobecną automatyką i technologią. „Zwolnieni z Teorii” tworzą przestrzeń dla młodych ludzi, w której mogą realizować własne przedsięwzięcia pod opieką mentora. Swoje projekty zaczęło już ponad 40 tys. osób w całej Polsce, których realne działanie wpłynęło na życie około 8 mln ludzi w Polsce: seniorów, społeczności lokalnej, pokrzywdzonych, potrzebujących, chorych, młodych szukających wiedzy i inspiracji oraz wielu innych. Co ważne, badania pilotażowych edycji „Zwolnionych z Teorii” wykazały, że młodzi ludzie realizujący swoje projekty i uczący się kompetencji społecznych rozpoczynają swoją karierę zawodową średnio 2 lata

przed swoimi rówieśnikami. Oddają też częściej swój głos w wyborach i są bardziej aktywni wolontariacko.

Tego typu inicjatywy rozwijają pasje uczniów, a co ważniejsze, stwarzają faktyczną przestrzeń do rozwoju kreatywności, krytycznego myślenia czy pracy w zespole – czyli umiejętności ułatwiających adaptację w zmieniających się czasach.

Nie tylko rynek pracy

Przygotowanie młodych ludzi do wyzwań czekających na rynku pracy to jedno, ale obecne edukacyjne eksperymenty spełniają też ważną misję tworzenia kapitału społecznego. Zasoby ludzkie i finansowe to nie wszystko, potrzebne nam są też zasoby społeczne.

Nauka „odkryła” istnienie kapitału społecznego w drugiej połowie XX wieku, choć poszczególni badacze używali tego terminu już wcześniej. Socjologowie zajmujący się rozwojem społeczeństw stwierdzili, że sam kapitał finansowy nie wystarczy, by zbudować sprawne państwo. Konieczne są też odpowiednio rozwinięte relacje międzyludzkie oraz zaufanie społeczne, czyli właśnie kapitał społeczny. Koncepty te są dziś szczególnie ważne w społeczeństwach żyjących pod presją industrializacji, wzrostu mobilności czy urbanizacji.

Jak twierdzi Janusz Czapiński, polski psycholog społeczny, kapitał społeczny jest niezbędny, by społeczeństwa i państwa mogły stabilnie się rozwijać w dłuższej perspektywie. Działamy na rzecz podwyższenia zasobów osobistych, lecz potencjał wzrostu własnego jest mocno ograniczony, dlatego też Czapiński twierdzi, że tego „paliwa” wykorzystwanego do rozwoju społeczeństwa starczy na następne 10 lat, które trzeba wykorzystać na tworzenie kapitału społecznego. Indywidualne zasoby nie przeobrażą się w magiczny sposób w dobro wspólne.

Innowacyjne metody edukacji stawiające na tworzenie relacji międzyludzkich, czy wspólne zwalczanie otaczających nas problemów społecznych pomagają kreować działających innowatorów społecznych o przedsiębiorczych umiejętnościach. Działają tym samym nie tylko na rzecz indywidualnego rozwoju jednostek, ale też na rzecz społeczeństwa jako organizmu.

Zmiany w systemie edukacji

Ken Robinson, znany edukator i twórca jednej z najbardziej popularnych mów w formacie TED, mówi, że edukację można zmienić poprzez zmiany wewnątrzsystemowe, poprzez systemowe rozwiązania wprowadzane pod presją albo poprzez inicjatywy zewnątrzsystemowe. Do systemu edukacji regularnie wprowadzane są zmiany, które mają przybliżyć jego założenia do otaczającej nas rzeczywistości, a między innymi przedmiot podstawy przedsiębiorczości czy doradztwo zawodowe, które są już na porządku dziennym w szkołach średnich. Sam jednak na własnej skórze doświadczyłem, że przedmioty te są prowadzone w dość archaiczny sposób, a na zajęciach uczyłem się, jak wypełniać zeznanie podatkowe, co w erze automatyzacji nie wydaje się być najbardziej potrzebną umiejętnością.

Oczywiście każdy z tych przedmiotów mówił o ważnych tematach z perspektywy teoretycznej nauki, jednak sądzę, że bardziej potrzebne są realne kompetencje, które można wykorzystać w przyszłości. Dlatego też uważam, że potrzebne jest myślenie horyzontalne w opozycji do obecnego myślenia wertykalnego na temat edukacji. Krajowy system edukacji jest ogromnym organizmem, który jest mniej responsywny na zmiany w porównaniu do organizacji pozarządowych czy biznesu. Zarówno biznes, trzeci sektor, jak i system państwowy mogą się wzajemnie inspirować, gdyż celem edukacji nie jest nauka sama w sobie, ale realne przygotowanie młodych ludzi do dalszego życia.

W Polsce coraz bardziej widać tego rodzaju współpracę, która pozwala na dodatkowy rozwój uczniów. Dobrym przykładem jest Ashoka, która prowadzi program „Szkoły z mocą zmieniania świata”. W ramach programu odkryto szkoły, które uczą kompetencji społecznych, i dano im przestrzeń do wymiany doświadczeń. Jak pisze na swojej stronie Ashoka: „A wszystko po to, byśmy powszechnie uczyli empatii tak jak uczymy czytania”.

Przedstawiana przeze mnie w poprzedniej części olimpiada „Zwolnieni z Teorii” także mocno współpracuje z systemem edukacji oraz szkolnictwa wyższego. W wielu szkołach oraz np. na Uniwersytecie

Warszawskim realizuje się swój własny projekt społeczny w ramach zajęć. Prowadzone są też szkolenia dla nauczycieli, które mają przygotować ich do wprowadzenia edukacji społecznej w swój program nauczania.

Jesteśmy również świadkami bardzo ważnej zmiany, która rozpoczęła się od biznesowych i pozarządowych inicjatyw na rzecz nauki programowania i kompetencji cyfrowych. Ministerstwo Edukacji prowadzi program „Szkoła w Pilotażu Programowania”, w którym wprost mówi się o nauce programowania jako o „innovacji pedagogicznej”, a najbardziej aktywnym pedagogom przyznaje się nagrody Ministra Edukacji.

Zacznijmy tę zmianę sami

Powyżej przedstawiłem tylko część inicjatyw, które przy współpracy rządu, organizacji pozarządowych i biznesu wprowadzają realne zmiany na rzecz nowego podejścia do edukacji formalnej. Wola decydentów politycznych jest w tej kwestii bardzo ważna, ale na dobrą sprawę każdy – nauczyciel, rodzic czy wykładowca – może wziąć sprawę w swoje ręce i uczyć innymi, nowymi metodami.

Od naszej inicjatywy możemy rozpocząć działania na rzecz kreowania świadomych innowatorów, którzy będą gotowi na życie w szybko zmieniającym się świecie, a do tego uzbrojeni w moim zdaniem najważniejsze kompetencje – kompetencje społeczne – będą efektywnie udoskonalać otaczającą nas rzeczywistość.

CZY WARTO WSPIERAĆ INNOWACJE SPOŁECZNE? DZIAŁANIA NARODOWEGO CENTRUM BADAŃ I ROZWOJU

Innowacje Społeczne jako nowy obszar działalności Narodowego Centrum Badań i Rozwoju

Zgodnie ze swoją misją Narodowe Centrum Badań i Rozwoju wspiera przedsiębiorców oraz jednostki naukowe w tworzeniu innowacyjnych rozwiązań opartych na wynikach badań naukowych. Centrum wspiera te rozwiązania, które posiadają potencjał komercjalizacyjny, a także takie, które stanowią szansę dla rozwoju gospodarki oraz są wdrażane z korzyścią dla społeczeństwa. Dzieje się to przede wszystkim za pomocą realizacji programów badawczo-rozwojowych dedykowanych obszarom naukowym oraz strategicznym branżom, poprzez wspieranie komercjalizacji i innych form transferu wyników badań naukowych do gospodarki oraz realizację projektów z obszaru obronności i bezpieczeństwa państwa.

Program dedykowany finansowaniu innowacji społecznych tworzy nowy obszar aktywności Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, który wykracza poza dotychczasowy techniczno-technologiczny profil działalności. Program INNOWACJE SPOŁECZNE Narodowego Centrum Badań i Rozwoju to program wsparcia sektora nauki, otoczenia gospodarczego oraz sektora organizacji pozarządowych w zakresie podejmowania i realizacji innowacyjnych działań i inicjatyw społecznych bazujących na osiągnięciach nauki i techniki¹. Program, który

1. Opis Programu INNOWACJE SPOŁECZNE, Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, www.ncbr.gov.pl/programy-krajowe/innowacje-spoleczne, s. 1.

został uruchomiony w 2012 roku, stanowił odpowiedź na szereg aktualnych wyzwań społeczno-ekonomicznych kraju, jak i był próbą nowego spojrzenia na wykorzystanie wyników prac badawczo-rozwojowych. To program, który połączył komponent naukowy z komponentem społecznym, co do tej pory nie było praktykowane wśród programów wspierających finansowanie innowacji społecznych.

Pomimo że jest to nowy obszar aktywności NCBR, udało się zrealizować program zgodnie z jego założeniami. Sam program spotkał się z ogromnym zainteresowaniem, gdyż umożliwił połączenie różnych środowisk i opracowanie unikalnych idei często wyrastających na styku kilku obszarów naukowych. Oferta programu stworzyła możliwość realizacji projektów społecznie ważnych, skierowanych do różnych grup docelowych, bez którego większość nagrodzonych pomysłów zostałaby zapewne zaniechana.

Innowacje Społeczne w rozumieniu Narodowego Centrum Badań i Rozwoju

W rozumieniu Programu *innowacje społeczne* oznaczają takie rozwiązania, które równocześnie odpowiadają na zapotrzebowanie społeczne, jak i powodują trwałą zmianę w danych grupach społecznych. Te rozwiązania mogą wiązać się z innowacyjnymi produktami, usługami bądź procesami, które umożliwiają odmienne rozwiązywanie typowych problemów społecznych². Przy ogłoszeniu drugiego konkursu definicja innowacji społecznej została uszczegółowiona. Jako tę innowację zdefiniowano nowe rozwiązanie (produkt, proces, usługę) problemu społecznego, które jest bardziej efektywne niż to dotychczas stosowane, oraz takie, które równocześnie odpowiada na zapotrzebowanie społeczne, jak i powoduje trwałą zmianę w danych grupach społecznych.

Wspieranie innowacji społecznych stanowi nowe spojrzenie na same innowacje. Klasyczne innowacje kojarzone są głównie ze sferą

2. *Ibidem*, s. 1.

techniczną oraz rozwojem gospodarki. To one wspierają potrzeby materialne przedsiębiorców, a pośrednio potrzeby społeczne. Natomiast z innowacjami społecznymi sytuacja kształtuje się odwrotnie. Innowacje społeczne bezpośrednio wspierają potrzeby społeczne oraz potrzeby niematerialne ogółu społeczeństwa. Są to z reguły inicjatywy oddolne, które rozwiązują problemy społeczne, a przez to wspierają zmianę społeczną, dobrobyt, a co za tym idzie potencjał człowieka. Co ciekawe, klasyczne innowacje nie mogą istnieć bez tych drugich. Kiedy jedne wspierają rozwój gospodarczy, drugie powodują, że wraz ze wzrostem gospodarczym wzrasta kapitał społeczny. Z tego powodu też istnieje silna potrzeba wspólnego systemu innowacji, gdzie innowacje społeczne będą funkcjonować obok tych technologicznych. Innowacje społeczne to nic innego jak rozwiązywanie problemów społecznych i ekonomicznych w interdyscyplinarny sposób. Innowacje społeczne trafiają w potrzeby całego społeczeństwa bez względu na grupę społeczną.

Finansowanie innowacji nie tylko technologicznych

Kiedy Narodowe Centrum Badań i Rozwoju zdecydowało się na ogłoszenie Programu INNOWACJE SPOŁECZNE, nie było pewności, czy program spotka się z zainteresowaniem. Niemniej już po pierwszym konkursie reakcja środowiska przerosła wszelkie oczekiwania. W ramach Programu wpłynęło 320 wniosków zgłoszonych przez konsorcja. W ramach tych konsorcjów zaaplikowało prawie 300 przedsiębiorców, ponad 350 organizacji pozarządowych i prawie 500 jednostek naukowych. W latach 2013–2014 NCBR nagrodił 41 projektów, których średnia wartość wyniosła około 0,7 mln zł³. Narodowe Centrum Badań i Rozwoju udzieliło łącznie ponad 30 mln zł dofinansowania. Przeznaczone na sfinansowanie innowacji społecznych 30 mln zł wydawało się niewielką kwotą, biorąc pod uwagę budżet Narodowego

3. Szczegółowe informacje dotyczące sfinansowanych projektów są dostępne pod adresem: www.ncbr.gov.pl/o-centrum/programy-i-projekty-realizowane-w-narodowym-centrum-badan-i-rozwoju.

Centrum Badań i Rozwoju, który w 2017 roku wyniósł ponad 3 mld zł, niemniej kwota ta posiada dużą wartość dodaną.

Zainteresowanie dwiema edycjami konkursu zdecydowanie wskazuje, że warto inwestować środki publiczne w innowacje, nie tylko te technologiczne. Ponadto wspieranie innowacji społecznych jest uzasadnione również z punktu widzenia przeprowadzonej ewaluacji programu. Z ewaluacji śródkresowej wynika, że program dedykowany innowacjom społecznym jest na tyle unikalny, że brak jest identycznego instrumentu wsparcia zarówno w portfelu programów NCBR, jak i innych instytucji udzielających finansowania. Finansowanie innowacji społecznych tworzy nowy obszar aktywności dla wielu instytucji udzielających wsparcia finansowego, który w przypadku NCBR znacznie wykracza swoją charakterystyką poza dotychczasowy profil realizowanych programów i projektów. Dodatkowo wspieranie innowacji społecznych to rozwiązywanie problemów nie tylko jednej grupy społecznej, gdyż często realizowane projekty trafiają w potrzeby licznych grup docelowych⁴.

Oprócz wyżej wymienionych powodów warto również zaznaczyć, że finansowanie innowacji społecznych jest uzasadnione z punktu widzenia wyzwań średnio- i długofalowej polityki społeczno-gospodarczej kraju zdefiniowanych w *Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju*. *Strategia na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju* jednoznacznie w swoich celach wskazuje na rozwój społecznie wrażliwy i terytorialnie zrównoważony przy równoczesnym zwróceniu uwagi na strategiczne wyzwania gospodarki, takie jak niekorzystne trendy demograficzne czy też wzmocnienie kapitału społecznego.

Przykłady nagrodzonych projektów

W ramach programu Innowacje Społeczne można było składać wnioski na dowolny temat, pod warunkiem udowodnienia innowacyjnego charakteru proponowanego rozwiązania. Ocena projektów

4. Ewaluacja Programu Innowacje Społeczne realizowanego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, Wykonawca: Ecorys i Taylor Economics, Warszawa 2017, s. 4–5.

skupiała się wokół pomysłu i jego wdrożenia. Co istotne, otwartość programu przyniosła szerokie spektrum zakresu projektów. Warto jednak zwrócić uwagę na przeważającą tematykę dotychczas sfinansowanych inicjatyw społecznych. Prawie połowę projektów, które uzyskały dofinansowanie, stanowiły projekty z zakresu zdrowia i niepełnosprawności. W tej grupie znalazły się projekty skierowane do grup ze znacznymi dysfunkcjami zdrowia – niepełnosprawnością, chorobami otępiennymi czy też autyzmem. Projekty te łącznie otrzymały prawie 50 proc. całego wsparcia udzielonego w ramach programu, czyli ponad 15 mln zł.

Poniżej znajduje się krótka charakterystyka najciekawszych innowacji społecznych sfinansowanych ze środków Narodowego Centrum Badań i Rozwoju.

Wśród nagrodzonych projektów znalazł się projekt **Audiomovie: Kino dla wszystkich**. Dotyczy on stworzenia rozwiązania polegającego na opracowaniu aplikacji na urządzenia przenośne umożliwiającej udostępnianie w kinach oraz podczas festiwali filmowych audiodeskrypcji (AD) oraz audionapisów (AS) osobom z ubytkiem wzroku oraz audionapisów osobom z ubytkiem słuchu i wzroku lub cierpiącym na dysleksję⁵.

Wyróżnionym projektem został projekt **MARY: Wolontariat Koleżeński „Max i Mary”**. Projekt miał na celu wdrożenie wolontariatu koleżeńskiego – innowacyjnego programu wsparcia społecznego młodzieży i dorosłych z zaburzeniami ze spektrum autyzmu. Efektem projektu jest zwiększenie inkluzji społecznej osób z autyzmem, ich poczucia własnej wartości, kompetencji i samostanowienia, zmniejszenie współdzielonego wykluczenia rodzin osób z autyzmem, a wreszcie budowanie właściwych postaw wobec tych osób w społeczeństwie⁶.

Projekt **MUNDO – Miejskie Usługi Na Danych Oparte** został zrealizowany przez 6 jednostek reprezentujących 3 różne sektory, wśród których znaleźli się strategiczni partnerzy przy wdrażaniu pomysłu do działalności społecznej. Celem projektu było opracowanie

5. Streszczenie projektu, wniosek nr IS-2/110 z dn. 26 marca 2014 roku.

6. Streszczenie projektu, wniosek nr IS-1/069 z dn. 28 marca 2013 roku.

technologii otwartych danych i koncepcji otwartego rządu w połączeniu z metodologią społeczną dotyczącą włączania różnych grup społecznych w działania na rzecz poprawy życia w mieście⁷.

Ponadto dofinansowanie uzyskał projekt **Geriatryczna Platforma Telediagnostyczna**, którego celem było udostępnienie do powszechnego użytku testów telediagnostycznych pozwalających w sposób anonimowy, bez konieczności osobistej wizyty u specjalisty „twarzą w twarz”, przeprowadzać ocenę stanu poznawczego i narządu ruchu w zakresie niezbędnym do wstępnego rozpoznania obecności wczesnych faz zespołów otępiennych i zespołów niesprawności ruchowej związanej z zespołem parkinsonowskim i zespołem słabości⁸.

7. Streszczenie projektu, wniosek nr IS-1/071 z dn. 28 marca 2013 roku.

8. Streszczenie projektu, wniosek nr IS-2/54 z dn. 26 marca 2014 roku.

EWOLUCYJNY ROZWÓJ INNOWACJI SPOŁECZNYCH (OD SCHUMPETEROWSKIEJ KREATYWNEJ DESTRUKCJI DO EKOSYSTEMU INNOWACJI)

Wprowadzenie

Paradoksalnie, ale tylko na pozór, w rozwiązywaniu współczesnych problemów rozwoju społeczno-gospodarczego, opartego na wiedzy i innowacjach, może być pomocna filozoficzna idea konfucjańska, która brzmi: „Kiedy staje się oczywiste, że cele nie mogą być osiągnięte, nie dostosowuj celów, ale dostosuj działania” – Konfucjusz (486 p.n.e.). Wiąże się to z uznaniem przez rządy wielu krajów, w tym Polski, podnoszenia jakości życia społeczeństwa za jeden z wiodących celów dalszego rozwoju. Ten fakt wyraźnie wskazuje, że realizacja tak szczytnego i zarazem trudnego celu wymaga poszukiwania i konsekwentnego wdrażania długofalowych rozwiązań, służących osiągnięciu coraz wyższej jakości życia przez społeczeństwo. Tymczasem współczesne problemy Polski, zarówno te o charakterze ekonomicznym, jak i społecznym oraz środowiskowym, są liczne i różnorodne. Dotyczą spraw dużej wagi, takich jak: nierówności społeczne, problemy na rynku pracy, wykluczenia, migracje, problemy demograficzne, nierówności dochodowe, degradacja środowiska. Oczekiwanie, że państwo rozwiąże narastające problemy gospodarcze i społeczne, są nierealne. Niemożliwe też jest, aby biznes, a tym bardziej społeczeństwo wyłącznie własną aktywnością mogły osiągnąć ten ambitny cel. W świetle powyższej sytuacji pojawia się dylemat: jak osiągnąć podnoszenie jakości życia społeczeństwa przy ograniczonych możliwościach państwa,

biznesu i samego społeczeństwa oraz jednoczesnym niedostosowaniu dotychczasowych działań do realizacji wskazanego celu.

Kierując się dewizą Konfucjusza, warto szukać rozwiązania w nowych impulsach dla rozwoju społeczeństwa, gospodarki i także dbałości o środowisko. Impulsy te mogą przychodzić od aktywnego społeczeństwa, państwa i biznesu. W ich generowaniu mogą być pomocne nowe technologie i osiągnięcia naukowe, nowe modele biznesowe, nowe modele współpracy. A to pokazuje, że właśnie innowacje społeczne odpowiadają celom i wymaganiom spełniającym oczekiwania wobec działań mających służyć podnoszeniu jakości życia społeczeństwa. Innowacje społeczne z założenia bowiem mają za cel podnoszenie jakości życia społeczeństwa. Ich realizację cechuje hybrydowa współpraca, czyli inicjowana lub/i podejmowana przez osoby fizyczne i prawne, organizacje o statusie społecznym, prywatnym bądź publicznym, krajowe i zagraniczne, małe i duże. Innymi słowy są dopuszczalne liczne i różnorodne formy współpracy, które wyrażają dostosowywanie działań do potrzeb podnoszenia jakości życia społeczeństwa. Natomiast trzeci wyróżnik innowacji społecznych – efekt – charakteryzuje podwójny wymiar, to znaczy składają się nań: produkt-efekt materialny lub usługa oraz więzi społeczne powstałe w procesie realizacji danej innowacji społecznej, zasadne i potrzebne z punktu widzenia kreowania dalszych innowacji służących temu ważnemu celowi. Takie postępowanie sprzyja powstawaniu wielu inicjatyw, podejmowaniu kolejnych coraz to nowszych wyzwań i działań, wykorzystywaniu różnorodnych zasobów należących do interesariuszy i osiąganiu rezultatów „szytych na miarę”. Jednakże proces dochodzenia do pełnego włączenia innowacji społecznych do rozwiązywania problemów gospodarczych, społecznych i środowiskowych trwa długo.

Od innowacji produktowych do ekosystemu innowacji

Jakkolwiek innowacje są *de facto* zjawiskiem towarzyszącym człowiekowi od zarania dziejów, to ich znaczenie jako czynnika rozwoju jest notowane od czasów wskazania przez Schumpetera innowacji jako

siły sprawczej rozwoju. Dopiero wówczas stały się one przedmiotem badań i analiz społeczno-ekonomicznych. J. Schumpeter dowiódł, że rozwój firm, a wraz z nim całej gospodarki i społeczeństwa, zależy nie tylko (a może nawet nie tyle) od posiadania zasobów naturalnych, ziemi, surowców i siły roboczej, ale także (a może głównie) od innowacji¹.

W tym pierwszym (schumpeterowskim) etapie rozwoju innowacji były one postrzegane w aspekcie przedmiotowym głównie jako innowacje technologiczne, a także zarządcze, organizacyjne, zaś w aspekcie celu i oczekiwanego efektu jako szansa na sukces dla firm, które potrafią wyróżnić się aktywnością i pomysłowością na rynku i dzięki temu osiągają wyższe wyniki sprzedaży, a w ślad za tym możliwości inwestowania w przyszły rozwój. Konsekwencją takiego rozwoju firm było przyspieszanie rozwoju gospodarki. W okresie schumpeterowskim występowały już także innowacje społeczne, ale były pojmowane wynikowo, głównie jako efekt użytkowania/konsumowania przez nabywców innowacji technologicznych, przyczyniający się do zmian w strukturze społecznej ludności, we wzorach obyczajowych, postawach ludzkich.

Drugi okres rozwoju innowacji (przypadający na drugą połowę ubiegłego wieku) cechował się znaczną jego intensyfikacją, która po 25 latach pozwoliła dostrzec malejącą skuteczność dalszego rozwoju w oparciu o dotychczasowe zasoby i zarazem zasadność wykorzystania nowego zasobu-informacji i wiedzy. Dzięki temu okres ten przyniósł dalsze znaczące zmiany w kreowaniu innowacji oraz pojmowaniu ich efektów. Wyrażały się one w tworzeniu wartości (a nie produktu) dla klienta, zróżnicowaniu sposobów dostarczania tych wartości adresatom – konsumentom. Odzwierciedleniem powstających zmian było określenie gospodarki mianem gospodarki opartej na wiedzy i innowacjach. Z tym wiązało się zapoczątkowanie aktywizacji społeczeństwa w procesach kreowania innowacji, między innymi występującego w roli konsumentów. Dalszy zaś rozwój innowacji, przyczyniając się do dużego nasycenia rynku, pokazał już w latach 80. ubiegłego wieku,

1. J. Schumpeter, *Teoria rozwoju gospodarczego*, PWN, Warszawa 1960.

że innowacje przestały być szansą na rozwój przedsiębiorstw i gospodarki, a stały się dla nich koniecznością. Ch. Freeman – mając na uwadze to zjawisko – ocenę rynkowej sytuacji firm wyraził znanymi słowami: „nie wprowadzać innowacji to znaczy umierać”.

Wejście w trzeci etap rozwoju innowacji przypada na przełom XX i XXI wieku oraz pierwsze lata XXI wieku. Wówczas miała miejsce postępująca dyfuzja innowacji i towarzysząca jej rosnąca otwartość na współdziałanie w kreowaniu innowacji. Jednocześnie klasyczne, liniowe modele innowacji zaczęły schodzić do defensywy. Wśród nowych koncepcji rozwoju poprzez innowacje znaczące miejsca zajmowały: innowacje otwarte, *user-driven innovation*, *crowdsourcing*, przedsiębiorstwa społeczne. Zjawiska te charakteryzują się nowymi, niespotykanymi wcześniej w procesach gospodarowania cechami, takimi jak: umiejscawianie wybranych elementów procesu produkcji poza firmą, angażowanie zewnętrznych zasobów do produkcji części dóbr i usług, podejmowanie współdziałania na zasadzie „wszyscy ze wszystkimi”, w tym państwo, biznes, społeczeństwo, rozszerzanie stosowania tych nowych rozwiązań na coraz to bardziej złożone obszary życia społecznego, takie jak: zdrowie, szkolnictwo, nauka. Zjawiska te są już szeroko opisane w literaturze przedmiotu²:

Wyodrębnione zostały innowacje społeczne jako proces kreowania idei, dóbr i usług z inicjatywy i przy udziale samego społeczeństwa. To potwierdza coraz szerszy rozwój oparty na innowacjach o charakterze społecznym, angażujących różne grupy społeczne, w tym konsumentów, do kreowania idei, realizacji i upowszechniania innowacji. Ten

-
2. P. F. Drucker, *Innowacja i przedsiębiorczość. Praktyka i zasady*, PWE, Warszawa 1992; R. Florida, *The Rise of the Creative Class*, New York 2000; P. Zadura-Lichota (red.), *Innowacyjna przedsiębiorczość w Polsce. Odkryty i ukryty potencjał polskiej innowacyjności*, PARP, 2015; G. Kołodko, *Nowy pragmatyzm, czyli ekonomia i polityka dla przyszłości*, „*Ekonomista*” 2014, nr 2, s. 161–180; A. Olejniczuk-Merta, *Innowacje społeczne*, „*Konsumpcja i rozwój*”, 2013, nr 1, s. 21–34; E. M. Rogers, *Diffusion of Innovations*, Free Press, New York–London–Toronto–Sydney 2003; S. Szultka, *Klasy w sektorach kreatywnych – motory rozwoju miast i regionów*, PARP, Warszawa 2012; M. A. Weresa, *Polityka innowacyjna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014; A. Olejniczuk-Merta, *Innowacje społeczne. Pomiar potencjału, nakładów i efektów*, IBRKK, Warszawa 2017; M. Yunus, *Przedsiębiorstwo społeczne. Kapitalizm dla ludzi*, Warszawa 2011.

etap rozwoju innowacji bardziej niż poprzednie sprzyja podnoszeniu jakości życia społeczeństwa.

Ale innowacje społeczne wciąż jeszcze pozostają drobnymi inicjatywami w porównaniu do innowacji realizowanych w biznesie, chociaż ich skala wciąż rośnie. Rośnie też liczebność podmiotów podejmujących aktywności w różnych obszarach kreowania innowacji społecznych, co ma swoje odzwierciedlenie w istocie innowacji społecznych wyrażonej w krótkiej, acz wymownej sentencji: *innowacje społeczne są realizowane dla społeczeństwa, ze społeczeństwem i przez społeczeństwo*. Ta idea z jednej strony wskazuje na szanse i możliwości dalszego rozwoju innowacji społecznych tkwiące w potencjale społecznym. Z drugiej zaś dopuszcza ryzyko porażki, która może zniweczyć najlepszy potencjał i inicjatywy w wyniku braku dostatecznej wiedzy i siły działania, którą uczestnikom procesów innowacyjnych daje funkcjonowanie w ekosystemach innowacji, znanych już i rozwijanych w innowacjach biznesowych realizowanych przez firmy, dla których podstawowym celem działania jest zysk i rozwój firmy. Ekosystemy innowacji pozwalają im kreować wartości, których nie jest w stanie wygenerować pojedynczy podmiot, oraz dzięki korzystaniu z doświadczenia innych uczestników ekosystemu zmniejszają ryzyko podejmowania innowacyjnych inicjatyw.

Rozwój ekosystemu innowacji

Ekosystem innowacji jest kształtowany na wzór funkcjonowania natury, przyrody, gdzie występują mnogie i różnorodne formy współpracy, zapewniające dobre efekty rozwoju i przetrwania, zwłaszcza w długich okresach czasu. W tak budowanych ekosystemach innowacji łączą się możliwości i zasoby indywidualnych podmiotów w spójne działania, służące osiągnięciu zamierzonych celów. Można powiedzieć, że powstające ekosystemy innowacji tworzą społeczności współpracujących organizacji i jednostek, o różnych formach własności, dynamicznie zmieniające się i kształtowane przez złożone interakcje bazujące na zaufaniu i współtworzeniu wartości na bazie komplemen-

tarności technologii lub/i kompetencji³. Na takie cechy jako wyznaczniki ekosystemu innowacji wskazują także inni autorzy⁴.

W codziennej praktyce podejmowanie działania w ekosystemie innowacji wiąże się często z przewartościowaniem przez organizacje ich zasobów i narzędzi działania. Zasoby wewnętrzne okazują się z reguły niewystarczające, a formy organizacyjne i kierunki działalności innowacyjnej stają się coraz bardziej uzależnione od warunków zewnętrznych, leżących po stronie nabywców i innych interesariuszy procesów innowacyjnych, uczestników ekosystemu innowacji. Rośnie rola zewnętrznych źródeł informacji, a wraz z nią poziom kompetencji i możliwości w zakresie współtworzenia innowacji⁵. Podjęcie współpracy z dobrze dobranymi podmiotami przyczynia się do obniżenia kosztów i współdzielenia ryzyka wynikającego z kreowania i skali wdrażania innowacji. Kluczowe staje się budowanie komplementarności zasobów i umiejętności kooperacji w ramach wspólnie realizowanej innowacji, bowiem sprzyja ono wzrostowi efektów tak tworzonych innowacji⁶. Warto dodać, iż podmioty tworzące ekosystem mogą uczestniczyć w różnych odrębnych ekosystemach, co pozwala mówić o podmiotowym i przedmiotowym zróżnicowaniu ekosystemów innowacji i dostosowywaniu się do potrzeb gospodarczych, organizacyjnych i społecznych⁷. Ponadto ekosystemy innowacji cechuje też dbałość o osiąganie zamierzonych wartości i wartości dodanej oraz przetrwanie ekosystemu⁸.

3. P. Mielcarek, *Ekosystem innowacji w świetle paradygmatu otwartej innowacji*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu”, nr 422, s. 122–130, Wrocław 2016; R. Adner, *Ekosystem innowacji: co może zawieść?*, „Harvard Business Review Polska”, s. 79.
4. M. M. Gobble, *Charting the Innovation Ecosystem*, „Research Technology Management”, vol. 57, iss. 4, s. 55–59; E. Autio, L. D. Thomas, *Innovation Ecosystems: Implications for Innovation Management*, Oxford University Press, 2012; R. Adner, *Ekosystem innowacji: co może zawieść?*, „Harvard Business Review Polska”, s. 79.
5. P. Mielcarek, *op. cit.*, s. 123.
6. Y. Bae, H. Chang, *Efficiency and effectiveness between open and closed innovation: empirical evidence in South Korean manufacturers*, „Technology Analysis & Strategic Management”, Oxford University Press, 2014, s. 967–980.
7. B. Clarysse et al., *Creating value in ecosystems: Crossing the chasm between knowledge and business ecosystems*, „Research Policy” 2014, vol. 43.
8. E. Autio, L. D. Thomas, *Innovation Ecosystems: Implications for Innovation Management*, Oxford University Press, 2012, s. 204–228.

Powyższa syntetyczna charakterystyka ekosystemu innowacji przybliży funkcjonowanie biznesowego ekosystemu innowacji i skłania do poszukiwania możliwości wykorzystania jego dotychczasowych doświadczeń do dalszego rozwoju innowacji społecznych.

W celu oceny zasadności i szans wykorzystania tych doświadczeń w dalszym rozwoju innowacji społecznych podejmiemy tu próbę porównania obu systemów, opierając się na trzech wiodących kryteriach: cel, proces realizacji i efekty innowacji.

W aspekcie celu(ów) występuje istotna różnica pomiędzy nimi. Biznesowy ekosystem innowacji kieruje się przede wszystkim wynikiem ekonomicznym: zyskiem i efektywnością działania. Cele społeczne występują także, ale na drugim miejscu, np. społeczna odpowiedzialność biznesu, wspieranie lokalnych inicjatyw społecznych i gospodarczych. Natomiast innowacje społeczne mają jednoznacznie wytyczony cel społeczny – podnoszenie jakości życia społeczeństwa dzięki podejmowaniu i realizacji licznych i różnorodnych działań społecznych i gospodarczych.

Proces realizacji działań podejmowanych w ramach biznesowego ekosystemu innowacji oraz innowacji społecznych cechują zarówno podobne, jak i odmienne charakterystyki. Przeważają podobne, a wśród nich są:

- różnorodność i wielość uczestników,
- współdziałanie na zasadzie „wielu z wieloma”,
- zasoby wewnętrzne są niewystarczające,
- korzystanie z zasobów zewnętrznych i zapewnianie dzięki temu technologicznej i/lub kompetencyjnej komplementarności procesów innowacyjnych.

Różnice zaś wyrażają się najczęściej w:

- jednoczesnym występowaniu konkurencji i współpracy w ekosystemie biznesowym i tylko współpracy w systemie innowacji społecznych,
- różnym stopniu i skali zaawansowania nowych technologii w procesach innowacji na niekorzyść innowacji społecznych,
- mniejszej skali rozwoju innowacji społecznych,
- adresatach innowacji, co wynika z odmienności przedmiotu innowacji społecznych i biznesowych.

Różnice te nie są jednak stałe. Ma miejsce przyspieszanie rozwoju innowacji społecznych i stosowania w nich wciąż nowej wiedzy i technologii.

W odniesieniu do efektów ekosystemu innowacji biznesowych oraz systemu innowacji społecznych sytuacja wygląda następująco:

Oba systemy sprzyjają uzyskiwaniu efektu synergii, dzięki zdolności samoorganizacji i interakcji podmiotów uczestniczących. Również oba charakteryzują się tym, że efekt końcowy zależy od zaangażowania wszystkich uczestników procesu innowacji. Różnica zaś polega na tym, że w innowacjach społecznych z góry jest zaplanowany podwójny wymiar efektu końcowego w postaci określonego produktu (dobra lub usługi) i nowych relacji społecznych, niezbędnych do dyfuzji procesów innowacyjnych. Natomiast w ekosystemie innowacji biznesowych drugi wymiar efektu ma charakter wynikowy, nieraz uboczny. Ponadto w rozwiązaniach społecznych innowacji nie występują jednoczesne relacje konkurencji i kooperacji, a jedynie kooperacja, zaś dystrybucja efektów innowacji społecznych przybiera charakter dyfuzji, a w innowacjach biznesowych zależy od strategii podmiotu wiodącego.

Jak widać, wiele elementów charakterystyki ekosystemu innowacji biznesowych oraz innowacji społecznych jest do siebie podobnych. Główna i istotna różnica występuje jedynie w celu(ach) realizowanych innowacji. To pozwala – jak można domniemywać – określić mianem ekosystemu innowacji również zjawiska składające się na procesy realizacji innowacji społecznych. Dla zaznaczenia różnicy w celach tych dwóch ekosystemów można mówić o dwóch ekosystemach innowacji: biznesowym i społecznym. Oba te systemy mogą funkcjonować rozdzielnie, równoległe lub/i wspólnie. Ich finalne efekty wzajemnie się dopełniają, występując zarówno w odmiennych, jak i zbliżonych, a nawet wspólnych obszarach. I chociaż przeprowadzone powyżej rozważania nie są wyczerpujące ani dostatecznie pogłębione w tym zakresie, a wręcz przeciwnie, wymagają pogłębienia badań, to wydaje się, że pozwalają wstępnie wnioskować o zbliżaniu się do siebie obu systemów innowacji w procesach kształtowania dalszego rozwoju społeczno-gospodarczego opartego na wiedzy i innowacjach.

Za słuszością tego zbliżania się przemawiają potrzeby społeczne i istniejące podstawy ku temu, aby rola i udział społecznego ekosystemu innowacji wzrastały. Wyrażają się one w uznaniu podnoszenia jakości życia społeczeństwa za jeden z wiodących celów gospodarowania i jednoczesnym rozszerzaniu obszaru działania innowacji społecznych na coraz to nowe obszary aktywności społecznej i gospodarczej. Już teraz bowiem innowacje społeczne występują w relatywnie dużej skali w takich obszarach jak: włączenia społeczne i zapobieganie wykluczeniom społecznym, rozwiązywanie problemów migracyjnych, regeneracje miast, rozwój ekonomii społecznej, rozwój systemu mikrofinansów, zwłaszcza – mikrokredytów, inkubatorów przedsiębiorczości, dbałość o zdrowie i wspieranie aktywności osób niepełnosprawnych i bezrobotnych. Rosnący udział innowacji społecznych występuje w zakresie innowacji w miejscu pracy oraz budowy i rozwoju strategii regionalnych z udziałem społeczeństwa, jego wybranych grup społeczno-zawodowych. Do rozwoju praktyk innowacji społecznych należą: nowe działania na rzecz zrównoważonej edukacji, zrównoważonego transportu, wspierania aktywnego i zdrowego starzenia się. Coraz skuteczniej można też rozwijać innowacje społeczne ułatwiające finansowanie innowacyjnych inwestycji, nowatorskie rozwiązania architektoniczne, komunikacyjne, wykorzystujące wysoko zaawansowane technologie i rozwiązania informatyczne.

Zakończenie

Od schumpeterowskiej kreatywnej destrukcji do budowy ekosystemu innowacji minęło ponad pół wieku. Teraz można powiedzieć, że innowacje społeczne, rozwijając się u boku innowacji biznesowych, ale także przy występującym już współdziałaniu z innowacjami biznesowymi, mogą stać się ważnym czynnikiem przyspieszenia rozwoju innowacji i tym samym współdecydowania o zmianach w systemie gospodarowania. Zarysowujące się zmiany polegają na rozszerzaniu współpracy i rozwoju współdziałania o charakterze hybrydowym. Jak zauważa między innymi Rifkin, dzięki osiągnięciom wdrożeniowym

innowacji technologicznych istotnie wzrosła aktywizacja społeczeństwa, zarówno w obszarze społecznym, jak i gospodarczym oraz politycznym, i wciąż jest rosnąca⁹. Nasuwa się więc pytanie: **i co dalej?** Wydaje się, że obecnie wchodzimy w taki etap zmian, które zmierzają do koegzystencji dwóch systemów innowacji: biznesowego i społecznego. Nic nie wskazuje, aby którykolwiek z nich miał wypaść. Dziś możemy powiedzieć tyle, że skala i intensywność rozwoju innowacji społecznych jest zależna od warunków i wsparcia, jakie będą dla nich stworzone, od gotowości do dalszego aktywnego uczestnictwa społeczeństwa w procesach innowacji społecznych, od tempa postępu wdrażania innowacji technologicznych, warunkującego upowszechnianie innowacji społecznych. Natomiast aksjomatem wydaje się być stwierdzenie, że rozwój idei znanej pod nazwą wspólnoty współpracy jest ważnym sprzymierzeńcem i liczącym się wsparciem intensyfikacji rozwoju innowacji społecznych na szeroką skalę¹⁰, na całym świecie, w Polsce też.

Literatura:

- Adner R., *Ekosystem innowacji: co może zawieść?*, „Harvard Business Review Polska”, listopad 2006, s. 79.
- Autio E., Thomas L. D., *Innovation Ecosystems: Implications for Innovation Management*, Oxford University Press, 2012, s. 204–228.
- Bae Y., Chang H., *Efficiency and effectiveness between open and closed innovation: empirical evidence in South Korean manufacturers*, „Technology Analysis & Strategic Management”, Oxford University Press, 2012, s. 967–980.
- Clarysse B. et al., *Creating value in ecosystems: Crossing the chasm between knowledge and business ecosystems*, ERC – www.enterpriseresearch.ac.uk [dostęp: 25.01.2018].
- Drucker P. F., *Innowacja i przedsiębiorczość. Praktyka i zasady*, PWE. Warszawa 1992.

9. J. Rifkin, *Spoleczeństwo zerowych kosztów krańcowych. Internet przedmiotów. Ekonomia współdzielenia. Zmierzch kapitalizmu*, Studio Emka, Warszawa 2016.

10. *Ibidem*, s. 342–343.

- Florida R., *The Rise of the Creative Class*, New York 2000.
- Gobble M. M., *Charting the Innovation Ecosystem*, „Research Technology Management”, vol. 57, iss. 4, s. 55–59.
- Kołodko G., *Nowy pragmatyzm, czyli ekonomia i polityka dla przyszłości*, „*Ekonomista*” 2014, nr 2, s. 161–180.
- Mielcarek P., *Ekosystem innowacji w świetle paradygmatu otwartej innowacji*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu”, nr 422, s. 122–130, Wrocław 2016.
- Olejniczuk-Merta A., *Innowacje społeczne*, „Konsumpcja i Rozwój” 2013, nr 1, s. 21–34.
- Olejniczuk-Merta A. (red. nauk.), *Innowacje społeczne. Pomiar potencjału, nakładów i efektów*, IBRKK, Warszawa 2017.
- Rifkin J., *Spółczesność zerowych kosztów krańcowych. Internet przedmiotów. Ekonomia współdzielenia. Zmierzch kapitalizmu*, Studio Emka, Warszawa 2016.
- Rogers E. M., *Diffusion of Innovations*, Free Press, New York–London–Toronto–Sydney 2003.
- Schumpeter J., *Teoria rozwoju gospodarczego*, PWN, Warszawa 1960.
- Szultka S., *Klasy w sektorach kreatywnych – motory rozwoju miast i regionów*, PARP, wydanie I, Warszawa 2012.
- Weresa M. A., *Polityka innowacyjna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014.
- Yunus M., *Przedsiębiorstwo społeczne. Kapitalizm dla ludzi*, Warszawa 2011.
- Zadura-Lichota P. (red. nauk.), *Innowacyjna przedsiębiorczość w Polsce. Odkryty i ukryty potencjał polskiej innowacyjności*, PARP, 2015.

MAŁOPOLSCY INNOWATORZY SPOŁECZNI W SIECI ASHOKI

Innowacje społeczne nie są modą¹. Tworzenie nowych idei pozwalających osiągać cele społeczne nie jest też niczym nowym². Ludzie motywowani niezgodą na zastaną sytuację, z pomysłem, jak można rozwiązać problemy społeczne, i z decyzją, żeby to zrobić, tworzą innowacje społeczne. Weźmy za przykład okulary.

Najprawdopodobniej już cesarz Neron w I w n.e. oglądał walki gladiatorów przez wyszlifowany kamień szlachetny³. Jednak wtedy była to innowacja technologiczna, dostępna nielicznym. Dopiero na przełomie XIII i XIV wieku, jak zapisano w kronice Klasztoru Dominikanów św. Katarzyny w Pizie, „Okulary zostały początkowo wynalezione przez kogoś innego, kto nie był skłonny dzielić się nimi, on (Alessandro della Spina) wykonał je i podzielił się nimi z każdym z radosnym i ochoczym sercem”⁴. Kronikarz oddał istotę innowacji społecznej, pisząc o radosnym i ochoczym sercu, czyli o dzieleniu się rozwiązaniem problemu na szeroką skalę. Minęły kolejne stulecia, nim okulary rzeczywiście stały się dostępne i powszechnie zniosły skutki wrodzonych lub nabytych wad wzroku, a i dzisiaj członek Ashoki Jordan Kassa-

-
1. Teza udowodniona we wstępie do rozmowy panelowej „Małopolska innowacyjna społecznie” przez panią prof. dr hab. Annę Olejniczuk-Mertę.
 2. G. Mulgan et al., *Social innovation what it is: why it matters and how it can be accelerated*, 2008, <https://youngfoundation.org/publications/social-innovation-what-it-is-why-it-matters-how-it-can-be-accelerated/> [dostęp: 18.01.2018].
 3. J. Bostock, *The Natural History. Pliny the Elder*, 1855, <http://www.perseus.tufts.edu/hopper/text?doc=Plin.+Nat.+37.16&redirect=true> [dostęp: 18.01.2018].
 4. V. Ilardi, *Renaissance Vision from Spectacles to Telescopes*, American Philosophical Society, Philadelphia 2007.

low⁵ dokłada starań, by były one dostępne w krajach rozwijających się. Jednak mechanizm upowszechniania innowacji społecznych pozostał taki sam. Jak pisał Bornstein:

Innowacja jest jak sztuka teatralna. Potrzebuje dobrego producenta i promocji, nawet jeśli ma cechy arcydzieła. Bez takiego wsparcia może nigdy nie doczekać się premiery bądź z powodu nikłej frekwencji zniknie ze sceny po tygodniu. Żadna innowacja nie zaistnieje w głównym nurcie tylko dlatego, że jest słuszna. Potrzebuje umiejętnej promocji, by mogła rzeczywiście zmienić percepcję i zachowania ludzi⁶.

W 1978 roku Bill Drayton postanowił założyć organizację, której celem będzie wspieranie wiodących przedsiębiorców społecznych (innowatorów społecznych), uważanych za siłę napędową zmian społecznych, w osiąganiu jak największego oddziaływania, wpływu społecznego. W 1980 roku założył organizację pozarządową: Ashoka – Innowatorzy dla Dobra Publicznego. Williamowi (Billowi) Draytonowi przypisuje się autorstwo terminu „przedsiębiorczość społeczna” i „przedsiębiorca społeczny”. Termin „przedsiębiorca społeczny” jest stosowany do opisu osób, które łączą pragmatyczne i zorientowane na wyniki metody przedsiębiorcy biznesowego z celami reformatora społecznego⁷. Ryszard Praszkiec w książce *Przedsiębiorczość i praktyka*⁸ szeroko definiuje przedsiębiorczość społeczną, wskazując, że innowacje stanowią warunek konieczny istnienia przedsiębiorczości społecznej. Co istotne, przedsiębiorcy społeczni inicjują niewielkie zmiany, które wywierają wpływ na istniejące systemy i stają się przyczyną istotnych długofalowych przemian. Sformułowane przez Billa Draytona⁹ kryteria wyboru członków Ashoki (ang. *Ashoka Fellows*) to:

5. <https://www.ashoka.org/en/fellow/jordan-kassalow>.
6. D. Bornstein, *Jak zmieniać świat. Przedsiębiorcy społeczni – wizjonerzy naszych czasów*, AnWero Wydawnictwo, Gdańsk 2009.
7. P. Sen, *Ashoka's big idea: Transforming the world through social entrepreneurship*, „Futures” 2007, vol. 39, nr 5, s. 534–553.
8. R. Praszkiec, A. Nowak, *Przedsiębiorczość społeczna. Teoria i praktyka*, Oficyna Wolters Kluwer Business, Warszawa 2012.
9. W. Drayton, *The citizen sector: Becoming as entrepreneurial and competitive as business*, „California Management Review” 2002, vol. 44, nr 3, s. 120–132.

- nowy pomysł na rozwiązanie problemu społecznego,
- oddziaływanie społeczne, a właściwie potencjał oddziaływania społecznego,
- przedsiębiorczość,
- kreatywność,
- aspekt etyczny¹⁰.

Ponieważ pierwszym kryterium wyboru członków Ashoki jest nowy pomysł, to zgodnie z definicją Mulgana i innych¹¹ mówiącą, że innowacje społeczne to nowe idee, które mają rację bytu, pozwalam sobie nazywać członków Ashoki innowatorami społecznymi. Z mojego doświadczenia wynika, że we współczesnym języku polskim lepiej oddaje on specyfikę działalności Ashoka Fellows, ponieważ termin „przedsiębiorca społeczny” kojarzy się z osobami prowadzącymi działalność w podmiotach opisanych w ustawach związanych z ekonomią społeczną.

Innowatorzy społeczni należący do sieci Ashoki wywołują znaczącą zmianę społeczną. Jednak nie każdy w Polsce słyszał o Ashoce i członkach Ashoki. Bornstein¹² pisze, że większość z Ashoka Fellows nie jest znana, nie są bowiem politykami ani przedstawicielami wielkiego przemysłu. Powszechny jest też brak znajomości twórców znanych i powszechnych rozwiązań. Kto zapoczątkował ruch Slow Food? Kto wymyślił Wikipedię czy Couchsurfing? Członkowie Ashoki¹³. Członkami Ashoki są też nobliści, m.in. Kailash Satyarthi¹⁴, który jest członkiem Ashoki od 1995 roku, nagrodzony Pokojową Nagrodą Nobla w 2014 roku. Członkiniami i członkami tej sieci są także Polacy. Troje z nich jest związanych z Małopolską i Krakowem. Ich dorobek udowadnia, że „Małopolka jest innowacyjna społecznie”. Są oni wybitnymi innowatorami społecznymi, którzy przeszli niezwykle skom-

10. O kryteriach Ashoki można przeczytać na stronie internetowej organizacji: <http://ashoka-cee.org/poland/fellows/>.

11. G. Mulgan et al., *Social innovation ...*, op. cit.

12. D. Bornstein, *Jak zmieniać świat...*, op. cit.

13. Carlo Petrini – Slow Food, <https://www.ashoka.org/en/fellow/carlo-petrini>,

Jimmy Wales – Wikipedia, <https://www.ashoka.org/en/fellow/jimmy-wales>,

Casey Fenton – Couchsurfing, <https://www.ashoka.org/en/fellow/casey-fenton>.

14. <https://www.ashoka.org/en/fellow/kailash-satyarthi>.

plikowany, globalny proces weryfikacji Ashoki. Nie są bohaterami bez zmyślenia i skazy, ale lokalnymi innowatorami społecznymi, którzy umieją rozpoznawać problemy, rozumieją otoczenie społeczne, kulturowe i polityczne, a także mają talent do spostrzegania pojawiających się szans i do proponowania rozwiązań, są również zdeterminowani do działania przez lata na rzecz rozwiązania danego problemu¹⁵.

Dagmara Bieńkowska¹⁶ – Ashoka Fellow od 1998 roku

Dagmara uważa, że zaangażowanie partycypacyjne, a nie odgórne planowanie, może zmienić społeczności. Mówi, że aby dotrzeć do historycznie biernych społeczności Polski i zachęcić tych ludzi do podjęcia inicjatywy we własnym imieniu, konieczne jest najpierw odkrycie podstawowych historycznych i tradycyjnych źródeł wartości. Dlatego też rewitalizuje uśpione lokalne rytuały i tradycje, aby wspierać potężny, trwały udział społeczności w działaniach rozwojowych. Jej wizja rozwoju wspólnoty zaczyna się od wzmocnienia postrzępionych więzi społecznych i rozwija się w inicjatywy, które przedkładają proces nad ostateczny rezultat. W ramach strategii lokalne grupy przejmują odpowiedzialność za wdrażanie generowanych przez siebie pomysłów. Dagmara pracuje też nad modelowymi rozwiązaniami metod konsultacji społecznych w procesach planistycznych w gminach (studia uwarunkowań, plany miejscowe czy rewitalizacje), testując je w 25 polskich miastach i proponując zapisy do ustawy o planowaniu przestrzennym.

Andrzej Augustyński¹⁷ – Ashoka Fellow od 2007 roku

Model Andrzeja opiera się na zaangażowaniu grup rówieśniczych, gdzie młodzi ludzie uczestniczą w programach, które sami prowadzą i które oferują różne możliwości rozwoju osobistego. Grupy te mają na celu pomoc młodym osobom i dzieciom w odzyskaniu umiejętności społecznych i pewności siebie poprzez wykształcenie w nich chęci podejmowania inicjatyw i przywództwa. Obszar, w którym Siemacha

15. D. Bornstein, *Jak zmieniać świat...*, op. cit.

16. <http://ashoka-cee.org/poland/fellow/dagmara-bienkowska-2/>.

17. <http://ashoka-cee.org/poland/fellow/andrzej-augustynski/>.

lokuje swoją działalność, nazywają podwórkiem. Podwórko, które oferuje bogactwo rówieśniczych więzi, jest alternatywą dla ulicy promującej płytkie i przypadkowe relacje. Zdobywanie nowych umiejętności, pogłębianie kompetencji społecznych i wzmacnianie odpowiedzialnych postaw wymaga starannie wykreowanej przestrzeni. Podwórko jest miejscem narodzin tożsamości obywatelskiej.

Ireneusz Bialek¹⁸ – Ashoka Fellow od 2017 roku

Irek stracił wzrok jako dziecko i doskonale rozumie wyzwania stojące przed osobami z niepełnosprawnościami zarówno na rynku pracy, jak i na uczelniach. Po przekształceniu polityki i standardów dotyczących włączenia osób z niepełnosprawnościami do edukacji uniwersyteckiej, Irek skupia się obecnie na rozwiązaniach dotyczących zatrudnienia. Wzmacnia menedżerów ds. różnorodności i CSR, by stawali się prawdziwymi ambasadorami zmiany i przekształcali kulturę firm od wewnątrz, zatrudniając pracowników w oparciu o ich talenty i zapewniając wszystkim równe traktowanie oraz dobre środowisko pracy. Irek wyobraża sobie także społeczeństwo jutra, w którym pracodawcy działają w oparciu o przekonanie, że każda osoba, niezależnie od zdolności fizycznych i psychicznych, wieku lub pochodzenia, może stać się jego aktywnym członkiem.

Związki z Krakowem i Małopolską ma też członek Ashoki **Kuba Marchewicz**, który jeszcze jako student w Krakowie zaprzyjaźnił się z Piotrusiem, chłopcem z niepełnosprawnością. To ta znajomość przyczyniła się do powstania Wspólnoty i Osad Burego Misia. Część roku w Lanckoronie spędza natomiast Ashoka Fellow **Wacław Idziak**¹⁹, który wspiera gminy wiejskie w poprawianiu ich statusu społecznego i ekonomicznego poprzez rozwijanie unikalnych przedsięwzięć biznesowych.

Innowatorzy społeczni w Małopolsce, i w każdym miejscu na świecie, nie działają w oderwaniu od innych. Innowacje społeczne nie są domeną jednego sektora, ale wymagają współdziałania wszystkich podmiotów. Każdy ma do odegrania rolę w rozwiązywaniu problemów społecznych, bo nie są one problemami innowatorów, ale nas wszystkich.

18. <http://ashoka-cee.org/poland/fellow/ireneusz-bialek/>.

19. <http://ashoka-cee.org/poland/fellow/waclaw-idziak-2/>.

David Bornstein²⁰ opisujący losy wielu członków Ashoki przyznał, że dla niego największym odkryciem jest, że ludzie zajmujący się rozwiązywaniem problemów muszą w pewnym momencie ugruntować w sobie przekonanie, że mogą znaleźć rozwiązanie. Żyjemy w jednym świecie i musimy dołożyć starań, by był to świat, w którym problemy nie przerastają rozwiązań, który jest zdecydowanie bardziej równościowy, ponieważ każdy jest wzmocniony: podmiotowy i sprawczy, gdzie każdy, nie tylko uprzywilejowane elity, może wyrażać miłość i szacunek w działaniu – to podstawa szczęścia i zdrowia. To jest świat, w którym każdy jest twórcą zmian na lepsze (ang. *An “everyone a changemaker” world is one*)²¹.

Literatura:

- Bornstein D., *Jak zmieniać świat. Przedsiębiorcy społeczni – wizjonerzy naszych czasów*, AnWero Wydawnictwo, Gdańsk 2009.
- Bostock J., *The Natural History. Pliny the Elder*, 1855, <http://www.perseus.tufts.edu/hopper/text?doc=Plin.+Nat.+37.16&redirect=true> [dostęp: 18.01.2018].
- Drayton W., *The citizen sector: Becoming as entrepreneurial and competitive as business*, „California Management Review” 2002, vol. 44, nr 3, s. 120–132.
- Drayton W., *Want True Equality? Make Everyone Powerful*, „Huffington Post” 2016, https://www.huffingtonpost.com/william-drayton/want-true-equality-make-e_b_9013242.html [dostęp: 18.01.2018].
- Ilardi V., *Renaissance Vision from Spectacles to Telescopes*, American Philosophical Society, Philadelphia 2007.
- Mulgan G. et al., *Social innovation what it is: why it matters and how it can be accelerated*, 2008, <https://youngfoundation.org/publications/social-innovation-what-it-is-why-it-matters-how-it-can-be-accelerated/> [dostęp: 18.01.2018].
- Praszkier R., Nowak A., *Przedsiębiorczość społeczna. Teoria i praktyka*, Oficyna Wolters Kluwer Business, Warszawa 2012.
- Sen P., *Ashoka’s big idea: Transforming the world through social entrepreneurship*, „Futures” 2007, vol. 39, nr 5, s. 534–553.

20. D. Bornstein, *Jak zmieniać świat...*, *op. cit.*

21. W. Drayton, *The citizen sector...*, *op. cit.*

INNOWATOR SPOŁECZNY – WAŻNY ELEMENT NOWOCZESNEJ GOSPODARKI

W tym krótkim artykule chciałbym podzielić się refleksjami na temat tego, dlaczego warto mówić o innowacjach społecznych i wspierać ich powstawanie. Ponieważ sam termin ma wiele definicji i są one nieostre, pokazuję na kilku przykładach, jak można myśleć o tym, czym są innowacje społeczne – co jest ich wyróżnikiem. Próbuję też pokazać, dlaczego warto promować i wspierać innowatorów społecznych, nie tylko traktując ich jako „osobny gatunek”, ale przede wszystkim – jako innowatorów w ogóle. Jest to bowiem kategoria innowatora, która może pomóc w takim rozwoju naszego kraju, który poza odzwierciedleniem we wskaźnikach ekonomicznych będzie miał przełożenie na jakość życia i na dalszą demokratyzację wzrostu.

Innowacje społeczne – o co chodzi?

Już w 2003 roku wydany został pierwszy numer magazynu o tytule „Social Innovation Review” przez, działające przy Uniwersytecie Stanforda, Centrum ds. Filantropii i Społeczeństwa Obywatelskiego. Ashoka – organizacja zajmująca się wspieraniem innowatorów społecznych została założona jeszcze wcześniej, bo w roku 1980. Innowacja społeczna nie jest zatem nowym konceptem. Jej sednem jest z jednej strony refleksja nad tym, że problemy (czy wyzwania), którymi z jakichś względów nie zajmuje się biznes, także potrzebują innowatorów; z drugiej – że pieniądze można „robić” nie tylko produkując

i sprzedając przysłowiową „wodę z cukrem”, ale poprzez opracowywanie rozwiązań odpowiadających na ważne problemy takich sfer jak edukacja, zdrowie czy bieda.

W tym kontekście stwierdzenie, że ktoś „zarabia na biedzie”, nabiera zupełnie innego, paradoksalnie pozytywnego znaczenia. Muhammad Yunus (ekonomista i bankier pochodzący z Bangladeszu, będący jednocześnie najbardziej znanym innowatorem społecznym) został w roku 2006 uhonorowany Pokojową Nagrodą Nobla za założenie i prowadzenie Banku Grameen. Podczas gdy większości populacji działalność banków może nie do końca kojarzy się z działalnością nobliwą (szczególnie w obliczu reputacji, jaką sektor bankowy „zyskał” dzięki ostatniemu kryzysowi finansowemu), Grameen Bank nie tylko zarabiał na kredytach, ale – poprzez praktyki tzw. mikrokredytu – umożliwił wyjście z biedy wielu drobnym przedsiębiorcom (szczególnie kobietom) w Bangladeszu. Uzasadniając swoją decyzję, Norweski Komitet Noblowski napisał, że „pokój nie może trwać w długo, jeżeli znaczące grupy populacji nie znajdą sposobu na wyłamanie się z biedy”, podczas gdy „Yunus i Grameen Bank udowodnili, że nawet najbiedniejsi z biednych mogą pracować samodzielnie, osiągając własny rozwój”.

W Polsce sama idea innowacji społecznych dyskutowana jest szerzej od zaledwie kilku lat – głównie w środowiskach organizacji pozarządowych. Co prawda „społeczna gospodarka wolnorynkowa” to idea wpisana do polskiej konstytucji, jednak nie wydaje się, by przymiotnikowi „społeczna” poświęcano dużo miejsca w polityce gospodarczej. Tym bardziej przychylnie należy przyjąć modę na społeczne innowacje, inkubatory innowacji społecznych i innowatorów społecznych. Innowatorzy społeczni szczycą się nie tylko tym, że wprowadzają do gospodarki i społeczeństwa tzw. *disruption* (z ang. przerwanie jakiegos ustalonego porządku rzeczy), ale że czynią tak z wrażliwością na potrzeby i efekty społeczne, jakie ich działalność może przynieść. Należy także dbać, by innowacje społeczne nie stały się niszą (jak np. społeczna odpowiedzialność biznesu), a żeby opłatały one wszystkie sektory – administracji publicznej, biznesu, jak i organizacji pozarządowych.

Obecnie w Polsce jest już duże grono osób mających sporo sukcesów na tym polu – jest zatem kogo wspierać, „na kim” budować dalej. Przykładowo, od kilku lat Res Publica, Google, Fundusz Wyszehradzki oraz Financial Times publikują listę „NEWUROPE 100”, na której znajdują się nazwiska najbardziej obiecujących innowatorów z regionu Europy Środkowej i Wschodniej. Na liście jednej z pierwszych edycji znaleźli się młodzi Polacy, którzy założyli – jak to określają – start-up społeczny Social Wolves. Dzięki ich działalności tysiące licealistów i gimnazjalistów w Polsce miało okazję doświadczyć edukacji prawdziwie opartej na tworzeniu projektu. Piszę „prawdziwie”, ponieważ aktualnie w edukacji formalnej (szkolnej) „robienie projektu” sprowadza się zwykle do przygotowania prezentacji na zadany temat. Social Wolves tworzą olimpiadę projektów społecznych „Zwolnieni z Teorii”, a młodzież biorąca udział w tym przedsięwzięciu wymyśla i realizuje projekty mające mieć pozytywny wpływ na społeczeństwo. Social Wolves dają wiedzę i wsparcie merytoryczne i organizacyjne po to, by młodzież odpowiednio wcześniej przechodziła od „dumania” do działania. I to działania z wrażliwością społecznego wpływu.

Innym innowatorem, który znalazł się na wspomianej liście, jest Piotr Hołubowicz, którego firma SEEDiA zajmuje się tworzeniem ekologicznych mebli miejskich. W skrócie można powiedzieć, że Piotr produkuje ławki, które pobierają energię słoneczną i dzięki temu, siedząc na nich, można doładować swoje urządzenie mobilne. To w skrócie, bo SEEDiA ma już kilka linii produktowych, które pokazują, jak bardzo można zmienić swoje myślenie o meblach funkcjonujących w przestrzeniach publicznych. A lepsze meble publiczne to lepsza publiczna użyteczność przestrzeni wspólnych. Piotr eksploruje także inne możliwości i jednym z ciekawszych pomysłów jest przystanek autobusowy, który także pobiera energię solarną, ale wykorzystuje ją nie tylko do ładowarek, lecz także do zasilania wyświetlaczy z e-papieru, na których publikowane są rozkłady jazdy. W pewnym sensie wydaje się to proste rozwiązanie – ale, jeśli to zrealizować, to generowana jest duża oszczędność na poziomie systemowym; bo nie trzeba drukować nowych rozkładów jazdy, ani wysyłać ludzi, by je wieszali na przystan-

kach. Przy dobrze zaprojektowanym systemie informatycznym zmianę rozkładu będzie można zaktualizować, za pomocą „kilku kliknięć” na przystankach w całym mieście. Samo wyświetlanie nie będzie generować kosztów dla miasta, bo będzie zasilane energią słoneczną.

Wyobraźnia oczywiście ponosi dalej – przy synchronizacji z istniejącymi już w komunikacji publicznej systemami GPS oraz (jak mi się wydaje) relatywnie prostym algorytmem sztucznej inteligencji możemy myśleć o zupełnie innym podejściu do rozkładów jazdy. Będą one wyświetlały nie godzinę, na którą zaplanowany jest przyjazd danego pojazdu, ale tę godzinę, która jest najbardziej prawdopodobna, biorąc pod uwagę takie zmienne, jak dzień, godzina, ruch uliczny etc.

Takimi właśnie problemami zajmują się polscy innowatorzy społeczni i zastanawiają się, jak je rozwiązać, zarabiając na tym pieniądze.

Kupić taniej, sprzedać drożej – pożądany koniec pewnej ery

Opisane przeze mnie wyżej przykłady pokazują, że w Polsce istnieje jakaś grupa osób, która myśli o biznesie inaczej niż tylko w kategoriach sukcesu finansowego. Nie jest dla nich ważne jedynie to, czy firma przetrwa i czy przyniesie im konkretne dochody. Ten warunek jest przez nich postrzegany jako warunek minimum, bo – co oczywiste – bez stabilności finansowej nie da się prowadzić żadnej organizacji. Jednak tak naprawdę chodzi im o poprawianie doświadczeń użytkowników ich produktów w taki sposób, by to przekładało się na jakieś dobro dla całych społeczności. Dla tych innowatorów słowem równie ważnym co „zysk” staje się słowo „misja”.

W mojej ocenie podejście to stanowczo zrywa z podejściem do biznesu, które można określić mianem „kupić taniej, sprzedać drożej”. Czyli być dystrybutorem jakiegoś dobra w odpowiednim miejscu i czasie i zapewnić sobie wyłączność. Innowatorzy społeczni raczej są twórcami nowatorskich produktów (czy to towarów, czy usług), które w ich ocenie, kiedy zostaną użyte, pomogą nie tylko użytkownikom, ale też ich otoczeniu.

Podjęcie to jest bardzo ważne dla naszej gospodarki, która – jak się ocenia – rozwijała się jak dotąd głównie w oparciu o imitację rozwiązań „zachodnich”, czy też o niską kosztowość produkcji. Innowatorzy społeczni to realni innowatorzy – wymyślają nowatorskie rozwiązania, które mogą mieć szansę konkurowania na rynkach zagranicznych, tworząc markę polskiego produktu i polskiej firmy. Przykładowo, Piotr (którego już wspominałem) aktywnie prezentuje się na targach zagranicznych i ma ambicję działania w sektorze Smart Cities na poziomie międzynarodowym. Innowatorzy społeczni konkurują ideą i misją – a wiadomo też, że na tym zarabia się najlepiej. Stworzenie idei wiąże się bowiem ze stworzeniem marki.

Jak? Dlaczego? Bliżej potrzeb ludzkich!

Intencjonalnie podałem wyżej przykłady polskie. Po to, by nie tworzyć wrażenia, iż łatwo pisać o ideach, które są rozwijane na Zachodzie, a w Polsce to „i tak się nie uda”. W tym ostatnim akapicie chciałbym jednak odwołać się do przykładu zachodniego, który dobrze pokazuje, jak można zmieniać gospodarkę właśnie w podejściu wrażliwości społecznej. Doug Dietz – amerykański inżynier zajmujący się tomografami komputerowymi w GE – doznał szoku, obserwując, w jaki sposób maszyna ta jest używana do przeprowadzania badań na najmłodszych pacjentach. Niemal każdemu dziecku należało podać silne środki usypiające, by można było wykonać kompletny skan trwający ok. 40 minut. Jak trudno jest spowodować, by dziecko wytrzymało 40 minut bez ruchu, wie każdy rodzic – a to jest właśnie wymogiem wykonania prawidłowego badania przy użyciu tomografu komputerowego. Doug zauważył także, że wprowadzanie w narkozę jest często poprzedzone wieloma trudnościami i nieprzyjemnymi „awanturami” między rodzicami, personelem medycznym i dziećmi. Jego konkluzja była taka, że tomograf odpowiadał na potrzeby chorego (który musi zostać zdiagnozowany), nie uwzględniał natomiast potrzeb człowieka; a w szczególności dziecka – czyli potrzeb związanych z poczuciem bezpieczeństwa, odczuciem bliskości i życzliwo-

ści, troski etc. Na marginesie można dodać, iż jest to problem wielu usług medycznych.

Doug postanowił opracować innowację (w moim odczuciu społeczną), która rozwiązałaby ten problem. Uczyniłaby doświadczenie przechodzenia przez badanie tomografem mniej uciążliwym dla najmłodszych pacjentów. Aby to zrobić, zrealizował szereg badań i obserwacji, które pozwoliły mu zrozumieć, w jakich sytuacjach dziecko czuje się swobodnie i chętnie przyjmuje reguły narzucone zewnątrznie. W efekcie powstała usługa medyczna, która jest zabawą (*sic!*) – tomograf jest przemalowany np. na statek piracki¹, a personel odpowiednio przeszkolony, by wprowadzić młodego pacjenta w grę w piratów. W kluczowym momencie pada hasło: „a teraz wjeżdżasz pod pokład i musisz leżeć cicho i spokojnie, dopóki ci nie powiem, bo inaczej piraci cię znajdą”.

W efekcie szpitale, które zaczęły stosować tę „zabawę”, odnotowały drastyczny spadek w liczbie dzieci, które muszą być poddawane pełnej narkozie przy badaniu tomografem. Spadek z ok. 80 proc. do mniej niż 20 proc. – czyli naprawdę znaczący. W pierwszej kolejności warto podkreślić ludzki aspekt tej innowacji – doświadczenie badania stało się doświadczeniem znośnym, bo niebudzącym niepotrzebnych lęków, frustracji, napięć. Wszystkim jest lepiej – lekarzom, technikom, dzieciom, rodzicom. Radykalnie została zmieniona atmosfera całego badania. Występuje tu także korzystny wpływ instytucjonalny – istnieje mniejsza potrzeba wzywania anestezjologów, którzy mogą w tym czasie realizować inne ważne czynności w danym szpitalu. Tego, że uwolnienie zasobów w szpitalach jest korzystne społecznie, chyba nie trzeba nikomu tłumaczyć.

Jednak, żeby do tego dojść, potrzeba umiejętności użycia narzędzi obserwacji, które pozwalają dostrzec nie „klienta”, „pacjenta” czy też „petenta”, ale człowieka, który ma swoje podstawowe potrzeby. Wiele innowacji, które można określić mianem społecznych, skupia się właśnie na tych ludzkich potrzebach i adresując je, tworzy nową jakość

1. Wystarczy wpisać w Google hasło „MRI design thinking”, żeby zobaczyć, jak wygląda ten tomograf w rzeczywistości.

produktu i nową jakość gospodarki. Dlatego właśnie wspieranie ruchu innowacji społecznych jest zasadne – by zmieniać gospodarkę z takiej, gdzie firmy obsługują klientów, a urzędy patentów, na taką, gdzie ludzie pomagają ludziom.

Wykaz Autorów

dr hab. prof. UKSW ks. Janusz Balicki

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
Kierownik Zakładu Badań nad Migracją

Bogusław Chrabota

Redaktor naczelny „Rzeczpospolitej”

Katarzyna Dulko-Gaszyna

Sustainability Manager, IKEA Retail in Poland

dr Jadwiga Gałka

Uniwersytet Jagielloński

Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej

Rafał Górski

Prezes Instytutu Spraw Obywatelskich

Adam Komarnicki

b. Dyrektor operacyjny Elmodis

prof. dr hab. Stanisław Koziej

Uczelnia Łazarskiego

Jacek Krupa

Marszałek Województwa Małopolskiego

dr hab. prof. AGH Joanna Kulczycka

Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie
Wydział Zarządzania

Jan Kundziołka

Social Wolves

SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny

Grzegorz Lipiec

Członek Zarządu Województwa Małopolskiego

dr hab. prof. UP Janusz A. Majcherek

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

Instytut Filozofii i Socjologii

Joanna Makocka

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju

Thor Sverre Minnesjord

Green Business Norway

prof. dr hab. Anna Olejniczuk-Merta

Akademia Leona Koźmińskiego

prof. dr hab. Witold M. Orłowski

Rektor Akademii Finansów i Biznesu Vistula

Dominik Owczarek

Instytut Spraw Publicznych

Kierownik Programu Polityki Społecznej

Wojciech Przybylski

Prezes Krakowskiego Parku Technologicznego

dr hab. prof. ALK Bolesław Rok

Akademia Leona Koźmińskiego

Centrum Badań Przedsiębiorczości Pozytywnego Wpływu

Martyna Rubinowska

Ashoka (Międzynarodowa Organizacja Innowatorów Społecznych)

Andrzej Soldaty

Ekspert w Ministerstwie Inwestycji i Rozwoju
Projekt „Inicjatywa dla Polskiego Przemysłu 4.0”

Jan Strycharz

Fundacja Warsztat Innowacji Społecznych
Dyrektor Programowy

dr Joanna Świątkowska

Dyrektor Programowa Europejskiego Forum Cyberbezpieczeństwa
Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

prof. dr hab. inż. Ryszard Tadeusiewicz

Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie
Wydział Elektrotechniki, Automatyki, Informatyki i Inżynierii
Biomedycznej

Do tej pory w ramach serii
ukazały się:



Tom I
Kreatywna i innowacyjna Europa wobec wyzwań XXI wieku
red. Antoni Kukliński, Krzysztof Pawłowski,
Jacek Woźniak
Kraków 2009



Tom II
Polska wobec wyzwań cywilizacji XXI wieku
red. Antoni Kukliński, Krzysztof Pawłowski,
Jacek Woźniak
Kraków 2009



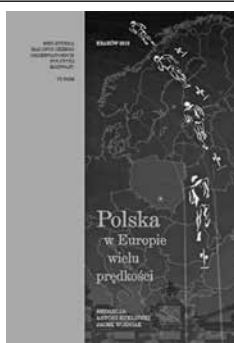
Tom III
Polonia quo vadis?
red. Antoni Kukliński, Krzysztof Pawłowski,
Jacek Woźniak
Kraków 2010



Tom IV
Unia Europejska. Dylematy XXI wieku
red. Antoni Kukliński, Jacek Woźniak
Kraków 2011



Tom V
Transformacja sceny europejskiej i globalnej XXI wieku. Strategie dla Polski
red. Antoni Kukliński, Jacek Woźniak
Kraków 2012



Tom VI
Polska w Europie wielu prędkości
red. Antoni Kukliński, Jacek Woźniak
Kraków 2013



Tom VII
**Przyszłość wolności. Wymiar krajowy
– regionalny – międzynarodowy**
red. Antoni Kukliński, Jacek Woźniak
Kraków 2014



Tom VIII
**Świat współpracy – świat konfrontacji.
Wybory strategiczne dla Małopolski i Polski
w warunkach podwyższonej niepewności**
red. Jacek Woźniak
Kraków 2015



Tom IX
Polska regionów – Polska miast
Kraków 2017

Publikacje dostępne na stronie:

WWW.KONFERENCJEKRAKOWSKIE.PL



KONFERENCJE KRAKOWSKIE

Niniejsza publikacja to już dziesiąty tom podsumowujący organizowaną co roku przez Województwo Małopolskie Konferencję Krakowską. Co roku spotykamy się w Krakowie – sercu Małopolski, aby rozmawiać o najważniejszych wyzwaniach stojących przed naszym regionem, Polską i Europą.

Konferencja Krakowska to ważne spotkanie z udziałem czołowych ekspertów: ekonomistów, socjologów, politologów, jak również polityków. Wspólnie zasiadamy do stołu rozmów, gdzie dyskutujemy o przyszłości nas samych oraz przyszłych pokoleń. Wnioski, do jakich dochodzimy, często pobrzmiewają w publikacjach naukowych, publicystyce czy rozmowach kulturalnych. I to jest właśnie – myślę – najważniejszy owoc tych spotkań. Konferencje Krakowskie stały się na przestrzeni tych dziesięciu lat kuźnią pomysłów i idei.

O punktach zapalnych na współczesnej mapie Polski i świata rozmawialiśmy podczas X Konferencji Krakowskiej „Małopolska – globalne wyzwania, regionalne rozwiązania”. Główne nurty będące przedmiotem dyskusji panelowych X Konferencji Krakowskiej to z jednej strony kwestie gospodarcze (bezpieczeństwo, przemysł, ekonomia cyrkularna), a z drugiej – społeczne (migracje, społeczeństwo obywatelskie, innowacje społeczne).

Jestem przekonany, że uczestnicy X Konferencji Krakowskiej i jednocześnie autorzy artykułów w niniejszym tomie zaprezentowali scenariusze pozwalające spoglądać w przyszłość z uczuciem mniejszej niepewności, skuteczniej wykorzystywać nasze potencjały i stawiać czoło nowym gospodarczym wyzwaniom.

/fragment wstępu/

HONOROWY PATRONAT



PARTNER KONFERENCJI



PATRONI MEDIALNI



Publikacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Małopolskiego na lata 2014-2020



Rzeczpospolita
Polska



Unia Europejska
Europejskie Fundusze
Strukturalne i Inwestycyjne



Egzemplarz bezpłatny

ISBN: 978-83-65325-49-5 (wersja drukowana)

978-83-65325-50-1 (wersja elektroniczna)

ISSN (Biblioteka Konferencji Krakowskich): 2544-8021